

STOWARZYSZENIE POLSKO SERBOŁUŻYCKIE PRO LUSATIA
INSTYTUT HISTORII UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

Pro Lusatia

Opolskie studia filozoficzne

TOM 23-24

Opole 2024-25

Rada Naukowa

Renata Bura, Tomasz Ciesielski, Andrzej Hanich , Tomasz Jaworski,
Tadeusz Lewaszkiewicz, Michał Lis, Magdalena Przysiężna-Pizarska,
Dietrich Scholze-Śolta, Grażyna Barbara Szewczyk, Bernard Linek

Komitet Redakcyjny:

Zbigniew Kościów, Agnieszka Misiurska,
Piotr Pałys (redaktor naczelny),
Krzysztof Stecki (sekretarz redakcji)

Skład DTP

Krzysztof Stecki

Tłumaczenie streszczeń na język angielski:

Karolina Pałys

Procedura recenzowania oraz informacje dla autorów dostępne są na
stronach internetowych:

http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=186

Redakcja wdrożyła procedurę przeciwdziałania praktykom
ghostwriting i guest authorship

Wersja papierowa jest wersją pierwotną (referencyjną)

Wszelkie prawa zastrzeżone

Adres redakcji: Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego, 45-084
Opole, ul. Strzelców Bytomskich 2
<http://www.historia.uni.opole.pl>
<http://www.prolusatia.pl>

ISSN 1643-1391

Pro Lusatia

TOM 23-24

SPIS TREŚCI:

Studia i artykuły:

- | | |
|---|--------|
| MARIAN ORZECOWSKI | s. 6 |
| Polskie „odkrywanie” Serbów Łużyckich (pierwsza połowa XIX w.) | |
| <hr/> | |
| FRANC ŠĚN | s. 64 |
| Pieśń narodowa Serbołużyczan. Jej powstanie i popularyzacja | |
| <hr/> | |
| DALIBOR SOKOLOVIĆ | s. 84 |
| Přehlad přeložkow serbskeje literatury do serbišćiny | |
| <hr/> | |
| RADEK ANDONOV | s. 96 |
| Boj o Severní a Lobendavu 8.5.1945. První vojenské střetnutí
2. polské armády při osvobození ČSR v květnu 1945 | |
|
 | |
| Materiały źródłowe: | |
| TADEUSZ LEWASZKIEWICZ | s. 132 |
| Tematyka polska w łużyckich czasopismach
dla młodszych dzieci „Płomjo”/„Płomje”
(w świetle bibliografii publikacji z lat 1952-2010) | |
| <hr/> | |
| PIOTR PAŁYS | s. 156 |
| Problematyka łużycoznawcza w publikacjach Instytutu Śląskiego | |

Recenzje i omówienia:

Inge Bily, Wörterbuch der slawischen Appellativa in Ortsnamen zwischen Saale und Bober/Queis, Praesens Verlag 2024, s. 273. Inge Bily, Wörterbuch der slawischen Personennamen in Ortsnamen zwischen Saale und Bober/Queis, Domowina-Verlag 2022, s. 388.

– **MONIKA CHORÓŚ** s. 185

Piotr Pietryk, Miasto wygnańców. Zgorzelec 1945–1950, Zgorzelec–Wrocław: GAJT Wydawnictwo 1991 s.c., 2024, ss. 368, ill.

– **KACPER ROSNER-LESZCZYŃSKI** s. 188

Adam Fischer, Etnografia słowiańska. Zeszyt pierwszy: Połabianie. Z 18 ilustracjami i mapą. Stowarzyszenie na rzecz tradycji i kultury „Niklot”, Warszawa 2022, s. 72, ilustracje. Adam Fischer, Etnografia słowiańska. Zeszyt drugi: Łużyczanie. Z 41 ilustracjami i mapą. Stowarzyszenie na rzecz tradycji i kultury „Niklot”, Warszawa 2023, s. 132, ilustracje.

– **KRZYSZTOF STECKI** s. 196

Justyna Michniuk, Tradycje i zwyczaje na Dolnych Łużyczach. Troska o zachowanie kultury mniejszościowej, Wydawnictwo Novae Res, 2025, ss. 334, ill.

– **PIOTR PAŁYS** s. 198

Kronika:

KRZYSZTOF STECKI s. 200

Łużyckie tradycje jednostek garnizonu opolskiego – w 80. rocznicę bitwy budziszyńskiej i wyzwolenia północnych Czech. Opole, 16 kwietnia 2025 r. Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej

MARIAN ORZECOWSKI

Polskie „odkrywanie” Serbów Łużyckich (pierwsza połowa XIX w.)

Słowa kluczowe: Polska, Łużyce, Serbołużyczanie, Zjazd Słowiański, Wiosna Ludów

Keywords: Poland, Lusatia, Lusatian Sorbs, Slavic Congress, Spring-time of the Peoples

Serbowie Łużyccy, „słowiańska wyspa na niemiecki morzu”, ich przeszłość, teraźniejszość i przyszłość od przełomu XVIII i XIX w. wzbudzały żywe zainteresowanie w Niemczech (przede wszystkim w Saksonii), Czechach, Polsce i Rosji, a od ostatnich dziesięcioleci również wśród Słowian Południowych, we Francji, a nawet w Stanach Zjednoczonych i Australii, gdzie w XIX w. powstały skupiska emigrantów z Łużyc.

Źródła i okoliczności zainteresowań Serbami Łużyckimi były inne w różnych krajach. Jednak wszędzie – od Pragi, Brna i Bratysławy, Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania, Belgradu, Zagrzebia, Lublany i Sarajewa po Paryż, Londyn, Brukselę i Waszyngton – bez trudu dostrzec można ich wspólny mianownik: zdumienie i z reguły towarzyszący mu podziw, że małe naród w sercu Europy, odcięty od słowiańskich pobratymców, nie tylko trwał przez wieki i przetrwał, gdy inne grupy etniczne znikły jedna po drugiej, ale w XIX w. z amorficznej grupy językowo-etnicznej przekształcił się w nowoczesny naród, głośno manifestując swe prawo do życia i rozwoju, a w okresie Wiosny Ludów

stworzył dojrzały i realistyczny program narodowy, jakiego nie miały znacznie większe narody słowiańskie, jak Ukraińcy, Białorusini, Słowacy czy Słowenci.

U schyłku XVIII w. przyszłość słowiańskich mieszkańców Łużyc stała pod znakiem zapytania. Na pytanie: „zginą czy przetrwają?” przeważały odpowiedzi, że już wkrótce podzielią los pobratymczych Drzewian, zwanych przez Niemców lüneburskimi Wendami. Asymilacja Drzewian dokonała się w XVIII w. Pod koniec XVII w. ich opór przeciwko germanizacji w urzędach, szkole i Kościele został ostatecznie złamany. Nie napotkało większego sprzeciwu wprowadzenie przez administrację lokalną kar za używanie języka połabskiego¹.

Język połabski utrzymywał się jeszcze w okolicach Lüchow i Wüstrów, ale młode pokolenie wstydziło się go używać. W 1725 r. Jan Parum Schulze (Niebuhr) ze wsi Stihten niedaleko Lüchow zapisał: „kiedy ja i trzy inne osoby z mojej wsi zemrzemy, nikt już nie będzie wiedział, jak po słowiańsku nazwać psa”. Język połabski trwał jeszcze gdzieniegdzie w Kościele, ale już w 1751 r. wygłoszono w nim ostatnie kazanie (w Wüstrów). W 1783 r. odnotowano, że język połabski utrzymywał się jeszcze w powiecie Dannenburg. Była to jednak jego agonia. W 1798 r. we wsi Kremlin zmarł ostatni wieśniak (nazywający się Warac), który umiał odmawiać „Ojcze nasz” po połabsku².

Według innych świadków w wioskach zagubionych w Pustaci Lüneburskiej (Lüneburger Heide) jeszcze w latach 20. XIX w. najstarsi ich mieszkańcy mówili i modlili się po połabsku³.

Pewien polski autor u schyłku pierwszej połowy XIX w. podał, że w okolicach Lüchow „potomkowie Wendów siedzą”⁴.

Paradoksem dziejów było, że dopiero w okresie agonii lünebur-

¹ I. Perwolf, *Germanizacja baltijskich Sławjan*, Sankt-Peterburg 1876, s. 39–65.

² Pastor Christian Hennig z Wüstrów przekazał zapis: „Nos holi wader, to tai jis wa nebeseif”, a Jan Potocki, który podróżował po Dolnej Saksonii w 1794 r., zanotował nieco inaczej: „Nesse wader, tu toy jiss w a nebis hay”.

³ F. Tetzner, *Die Slaven in Deutschland*, Braunschweig 1902, s. 346–387.

⁴ M. Baliński, *Pisma historyczne*, t. 3, Warszawa 1843.

skich Słowian ich język i kultura stały się przedmiotem zainteresowania nauczycieli i duchownych, lokalnych historyków, lingwistów i etnografów, m.in. na podstawie kroniki Jana Paruma Schultzego powstał słownik języka połabskiego⁵.

Zniknięcie lüneburskich Słowian, najbliższych Serbom Łużyckim, oznaczało, iż padła ostatnia bariera oddzielająca ich od zwartego obszaru niemieckiego⁶.

Jak podkreślał polski znawca słowiańskich Łużyc, dla Serbów Łużyckich zniknięcie ich lüneburskich pobratymców było sygnałem, że także ich czeka podobny los. Jego zapowiedzią był szybko kurczący się obszar słowiański na Dolnych Łużycach⁷.

Nieco wcześniej na podobny sens zniknięcia lüneburskich Słowian zwracał uwagę rosyjski historyk Aleksander Pypin. Los lüneburskich Słowian – pisał – „poraził słowiańskich patriotów”. Była to dla nich lekcja przestrzegająca przed wewnętrznym rozdarciem, obojętnością i stagnacją umysłową⁸.

Również na południowych i wschodnich rubieżach serbołużyckiego obszaru etnicznego zachodziły nieodwracalne zmiany. Skolonizowane przez Niemców Sudety oddzieliły słowiańskich mieszkańców Łużyc od Czechów, a zniemczenie lewobrzeżnego Śląska – od Polaków. Słowiańskie Łużyce stały się samotną, niewielką i ciągle kurczącą się wyspą. Jeszcze w pierwszej połowie XVII w. zniknęły serbołużyckie wsie i osady

⁵ A. Kalina, *Jana Paruma Schulcego „Słownik Języka Połabskiego”*, Kraków 1892. Szerzej o lüneburskich Wendach zob. P. Kühnel, *Finden sich noch Spuren der Slaven im mittleren und westlichen Hannover?*, „Forschungen zur Geschichte Niedersachsens”, I.B, H. 5, Hannover 1907; P. Rost, *Die Sprachreste der Dravwano-Polaben im Hannoverschen*, Leipzig 1907; J. Kostrzewski, *Tragedia Słowian Połabskich*, Warszawa 1947; J. Strzelczyk, *Po tamtej stronie Odry. Dzieje i upadek Słowian połabskich*, Warszawa 1968.

⁶ A. Muka, *Slované ve vojvodství Lüneburském*, Praha 1904.

⁷ A. J. Parczewski, *Jan Ernest Smoler. Ustęp z historii narodowego odrodzenia Górnych Łużyc*, Warszawa 1883.

⁸ A. N. Pypin, W. D. Spasowicz, *Obzor sławjanskich literatur*, t. 2, Sankt-Peterburg 1881, s. 1065.

w okolicach Sztorkowa (Storckau) i Bierkowa (Bierkau). U schyłku XVIII w. nie było w nich już śladu po Serbach Łużyckich. Szczególnie szybko kurczył się zasięg ludności słowiańskiej w ewangelickich Dolnych Łużycach, w okolicach Kaławy, Gubina i Żar⁹.

W katolickich Górnych Łużycach jedna za drugą znikwały serbołużyckie wsie i osady nad Nysą Łużycką, m.in. w powiecie zgorzeleckim¹⁰.

U schyłku XIX w. terytorium Serbów Łużyckich dzieliło od granicy z Czechami około 60 km, a od zwartej polskiego obszaru etnograficznego (w powiecie babimojskim) około 90 km. Skupiska Serbów Łużyckich na prawym, dolnośląskim brzegu Nysy Łużyckiej (głównie w powiecie żarskim) były nieliczne i nie łączyły się ze skupiskami ludności polskiej¹¹.

Dla władz saskich i pruskich był to wyraźny dowód, że „wendyjski skansen” długo już nie przetrwa. Nie zamierzano jednak ani hamować, ani też forsować naturalnego procesu asymilacji etniczno-językowej, pozostawiając wszystko w ręku szkoły i wojska. Szkoła i nauczyciel, wojsko i podoficer były bowiem od dawna najskuteczniejszym instrumentem asymilacji narodowej.

Słowiańscy mieszkańcy Łużyc – podobnie jak wiele grup językowo-etnicznych w ówczesnej Europie Środkowo-Wschodniej i Zachodniej, jak Ślązacy, Mazurzy, Kaszubi, Słowińcy, Białorusini, Litwini czy Bretończycy, Baskowie, Katalończycy, mówiących językami celtyckimi mieszkańcy Wielkiej Brytanii – egzystowali przez wieki na poziomie etosu, „masy etnograficznej”. Jej wyznacznikami były wspólnota losu, język prostego ludu wiejskiego i miejskiego pospółstwa, tradycje, obyczaje i zwyczaje

⁹ *Wendische und deutsche Dörfer um Sorau*, Sorau 1897.

¹⁰ A. J. Parczewski, Jan Ernest Smoler. *Ustęp z historii narodowego odrodzenia Górnych Łużyc*, Warszawa 1883.

¹¹ Serbów Łużyckich, mieszkańców siedmiu wiosek na prawym brzegu Nysy Łużyckiej, w rejonie Mużakowa, władze polskie wysiedliły w 1945 r. do Niemiec. H. Popowska-Taborska, *Dawne pogranicze językowe polsko-dolnołużyckie*, „Zeszyty Łużyckie”, 5, 1992; E. Siatkowska, Łużyczanie po prawej stronie Nysy. Problem naukowy i polityczny, ibidem.

je. Sytuację komplikowało jeszcze to, że słowiańscy mieszkańcy Łużyc posługiwali się dwoma odrębnymi, chociaż bardzo bliskimi językami: górnołużyckim, zbliżonym do czeskiego i dolnołużyckim, najbardziej spokrewnionym z językiem polskim. Nieskodyfikowany i nieutrwalony w literaturze język traktowany był jako „zanikające narzecze”, hamujące dostęp do prawdziwej cywilizacji, wyższej kultury, oświaty, postępu technicznego i umysłowego. Według niemal powszechnego wówczas przeświadczenia droga do oświaty, kultury i postępu prowadzić mogła jedynie przez przyswojenie języka niemieckiego i zarzucenie „ludowego narzecza”, pozostawienie go w kręgu rodzinnym i w kruchcie kościelnej. Nieliczna inteligencja posługiwała się literackim językiem niemieckim nauczonym w szkołach i używanie języka prostego ludu traktowała jak sprawę nieco wstydliwą. Wyznacznikami etnosu, „masy etnograficznej” były także przekazywane z pokolenia na pokolenie zwyczaje i obyczaje, pieśni i tańce, stroje ludowe i niezwykle piękne, oryginalne formy budownictwa wiejskiego, korzeniami sięgające do czasów przedchrześcijańskich.

Na przełomie XVIII i XIX w. język i kultura ludowa Serbów Łużyckich znalazły się w stanie zagrożenia. Ich rzecznicy – nauczyciele i duchowni (najczęściej zresztą w jednej osobie) – pozostawili rozpaczliwy obraz sytuacji narodowościowej na Łużycach. „W szkołach zaledwie nieco czytać po serbsku uczono, o pisaniu serbskim nie pomyślano ani w jednej szkole; lud coraz mniej dbał o swoją narodowość, poddawał się wpływom niemieckich zwyczajów, niemieckiej mowy, zarzucał ubiór narodowy. Język kaleczyły germanizmy, wykształceni Serbowie wypierali się narodowości¹².

Najwcześniejszym i najbardziej dramatycznym przejawem pesymizmu była broszura anonimowego autora (najprawdopodobniej był nim Jan Hórcąński, jeden z nielicznych czujących po słowiańsku przedstawicieli serbołużyckiej inteligencji), wydana w Budziszynie w 1782 r. „Niemczą

¹² A. J. Parczewski, op. cit.

się ostatki duchowieństwa wendyjskiego, niemczą się całe wsie i mała już garstka Wendów powoli przemienia się w Niemców – pisał autor – Pod wpływem prądów oświeceniowych Wendowie, naród niegdyś wielki, stali się narodem małym, zwyciężonym i przytłoczonym niemiecką potęgą. Stopniowo przejmują język i obyczaje i zwyczaje niemieckie i zlewają się z Niemcami w jeden naród. Tak zresztą było na świecie zawsze, tak jest i tak będzie”. Zgodnie z duchem oświecenia autor pocieszał siebie i swych serbołużyckich rodaków, iż ludzie – mimo zmienionej nazwy, języka, obyczajów – pozostają ludźmi i częścią ludzkości, która otrzymała życie od jednego i tego samego Boga. Człowiek mądry uważa każdego innego człowieka za brata, szanuje członków każdego plemienia i języka, jeżeli jest on pożyteczny dla społeczeństwa i wypełnia sumiennie swe powinności¹³.

Trzydzieści lat później, po okresie wojen napoleońskich, sytuacja na Łużycach przedstawiała się w jeszcze bardziej ciemnych barwach. Słowiańskie Łużyce, stanowiące całość polityczno-administracyjną w ramach Saksonii (z wyjątkiem brandenbursko-pruskiego okręgu Kamjenc-Kamenz) zostały podzielone między Saksonię i Prusy. W ten sposób na kongresie wiedeńskim ukarano Saksonię za udział w wojnie po stronie Napoleona. Pośrednio Prusy brały odwet także na słowiańskich mieszkańcach Łużyc, gdyż w armii saskiej pułki z nich złożone wyróżniały się odwagą i walecznością, dając się wielokrotnie we znaki Prusakom.

Dla Serbów Łużyckich, których nikt o zdanie nie pytał, rozdarcie terytorium etnicznego było tragedią, której nigdy nie zapomnieli. Tragedię pogłębiała polityka pruska. Berlin traktował „wendyjską wyspę” jako naturalną przeszkodę hamującą centralizację i unifikację państwa pruskiego. Berliński dwór Hohenzollernów, wzbogacony w drugiej połowie XVIII w. o Śląsk, Pomorze i Wielkopolskę, był wyraźnie antysłowiański, zupełnie inaczej niż drezdeński dwór Wettynów, zawsze bardziej liberalny i otwarty na nowe idee i prądy umysłowe,

¹³ *Gedanken eines Ober-Lausitzer Wenden über das Schicksal seiner Nation mit flüchtiger, doch unparteyischer Feder entworfen nebst Anmerkungen*, Bautzen 1782.

znacznie przyjaźniej podchodzący do Słowian. Słowiańskie Łużyce nie były zresztą nigdy zagrożeniem dla integralności terytorialnej i spójności wewnętrznej Saksonii. Jej słowiańscy mieszkańcy mieli w Dreźnie opinię najbardziej lojalnych (ale także najbardziej konserwatywnych) poddanych, zawsze „wiernych tronowi” i najdzielniejszych żołnierzy.

Przyłączenie części Łużyc do Prus wywołało wśród nielicznych jeszcze elit serbołużyckich falę pesymizmu i obaw o przyszłość. „Wykształceni Serbowie odżegnywali się od narodowości. Naród został porzucony, tak iż groziła mu prawdopodobnie bliska już likwidacja”. Zamarło jedyne ognisko kultywujące język serbołużycki – Towarzystwo Kaznodziejskie skupiające duchownych niosących posługi religijne w ojczystym języku¹⁴.

Pesymizm i niewiara w przyszłość własnego narodu charakteryzowały postawę pierwszego pokolenia – pionierów serbołużyckiego ruchu narodowego: Handrija Lubjenskigo, Handrija Zejlera, (autora wzorowanego na *Mazurku Dąbrowskiego* hymnu narodowego Serbów Łużyckich „*Hišće Serbstwo njezhubjene*”), Jurija Mjenia, Jana Dejki, żeby wymienić najbardziej zasłużonych. Akcentowali oni wartość „pogardzanego języka wendyjskiego”, dbali o jego rozwój, pisali w nim artykuły i rozprawy, kodyfikowali go. Ale najbardziej z nich znany, Lubenski był przeświadczony, iż jest ostatnim człowiekiem piszącym po serbskołużycku, świadkiem „ostatniej godziny” swego narodu. Nie wierzył w solidarność i wzajemność słowiańską. Uważał, że inni Słowianie nie chcą znać Serbów Łużyckich. Pozostał pesymistą do końca, nawet wówczas, gdy zaczynało działać drugie pokolenie liderów ruchu narodowego. Nie odnosiły skutku namowy jego czeskich przyjaciół, aby zajął się przygotowaniem słownika serbskołużyckiego. Nie wierzył w polityczny i moralny sens działania mającego powstrzymać „konanie narodu” w potrzebę pozostawiania innym Słowianom „pamiętki po konających łużyckich braciach”¹⁵.

¹⁴ A. N. Pypin, W. D. Spasowicz, op. cit.

¹⁵ Ibidem.

Pod wpływem przemian cywilizacyjnych i nowych prądów umysłowych na Łużycach i wokół nich grupa językowo-etniczna Serbów Łużyckich stopniowo przeobrażała się w nowoczesny naród ze wszystkimi prawie atrybutami: językiem skodyfikowanym i utrwalanym w literaturze nie tylko religijnej, ale także świeckiej, poczuciem odrębności od innych narodów (zarówno niemieckiego, jak i czeskiego i polskiego), aspiracjami i dążeniami narodowymi. Proces formowania się nowoczesnego narodu serbołużyckiego miał rodzime podłoże cywilizacyjne, ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Nie był obcym implantem – czeskim czy polskim. Warto o tym wspomnieć, gdyż w niezwykle bogatej i wielojęzycznej literaturze poświęconej dziejom Łużyc i Serbów Łużyckich zakorzeniła się teza o obcych, zewnętrznych źródłach i korzeniach tzw. odrodzenia narodowego. Najczęściej traktowano je jako refleks czeskiego odrodzenia narodowego przełomu wieków XVIII i XIX. W literaturze polskiej teza o czeskich źródłach odrodzenia narodowego Serbów Łużyckich współistniała z tezą o jego polskich źródłach. Tak np. najwybitniejszy z polskich sorabistów w okresie międzywojennym i powojennym, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusz S. Grabowski pisał, iż „pierwsze jaskółki” przebudzenia narodowego Serbów Łużyckich „przyleciały z pobratymczych ziem czeskiej i polskiej”¹⁶.

Teorię implantu już od drugiej połowy XIX w. lansowali antystawiańsko zorientowani politycy pruscy i sascy, publicyści, historycy i etnografowie. Według nich jedynie wpływy i oddziaływania czeskie, polskie i rosyjskie „obudziły z uśpienia skansen wendyjski” i nie pozwoliły mu „spokojnie egzystować i spokojnie zasnąć raz na zawsze”.

Krytyka teorii implantu nie oznacza jednak negacji wpływów i oddziaływań nie tylko czeskich, polskich i rosyjskich, ale przede wszystkim także niemieckich. Mówiąc o wpływach niemieckich na pierwszym miejscu wymienić trzeba niemieckie oświecenie i niemiecki romantyzm, a zwłaszcza idee wielkiego filozofa Johanna Gottlieba Herdera. Głosił

¹⁶ T.S. Grabowski, *Łużycanie, ich walka, klęski i... triumf*, Wrocław 1947.

on, iż u źródeł tego, co narodowe, leży kultura ludowa – pieśni i tańce, zwyczaje i obyczaje prostego ludu. Jako pierwszy uczony w Europie Zachodniej zajął się Słowianami i ich dziejową rolą, podkreślając, iż narody słowiańskie zajmowały dotychczas „więcej miejsca na ziemi niż w dziejach”. Herder z niezwykłą sympatią pisał o Słowianach i wyrażnie ich idealizował. Jawili się mu jako „pokojowi rolnicy, gościnni aż do rozrzutności”, „miłośnicy wiejskiej swobody, ale przy tym ulegli i posłuszni”, „wrodzy rabunku i grabieży”, którzy „nigdy nie ciążyli do panowania nad światem”. Herdera wizja dziejów Słowiańszczyzny nie miała zbyt wiele wspólnego ze współczesną sytuacją i była raczej wyrazem tęsknoty „za lepszym światem i doskonalszą cywilizacją”. Nobilitując kulturę Słowian, Herder sprawił jednak, że „wiele ludów słowiańskich zainteresowało się własną przeszłością, łącząc z tym nadzieje na zmianę istniejących konstelacji politycznych”¹⁷.

Pod wpływem Herdera i romantyzmu różne środowiska niemieckich uczonych, nauczycieli, duchownych zaczęły „odkrywać” Słowian, ich przeszłość i współczesność, język, kulturę ludową i aspiracje. Gdy znikali ostatni lüneburscy Słowianie, uświadomiono sobie, że wraz z nimi giną bezpowrotnie niepowtarzalny język, pieśni, tańce i obrzędy.

W kręgu zainteresowań znaleźli się także Serbowie Łużyccy – ich języki, pieśni, tańce, legendy, zwyczaje, obyczaje i obrzędy, budownictwo wiejskie, codzienne zajęcia w gospodarstwie i w domu – wszystko to, co tworzyło ich niepowtarzalną, oryginalną kulturę. Z zainteresowań Słowianami, na przełomie XVIII i XIX w. rodziła się niemiecka slawistyka i sorabistyka¹⁸.

¹⁷ T. Namowicz, *Wstęp*, [do:] Johann Gottlieb Herder, *Wybór pism*, Warszawa 1989; Peter Drews, *Herder und die Slaven. Materialien zur Wirkungsgeschichte bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts*, München 1990.

¹⁸ Szerzej zob. W. Zeil, *Slavistik in Deutschland. Forschungen und Informationen über die Sprache, Literaturen und Volkskulturen slavischer Völker bis 1945*, Köln 1994; H. Pohrt, *Beiträge zur Geschichte der slavistischen Studien in Deutschland von der Spätaufklärung bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts*, [w:] *Študije z dejin svetovej slavistiki do polovice 19. storočia*, Bratislava 1978; W. Zeil, *Zu den Anfängen sorabistischer Studien in Deutschland*, [w:] *ibidem*; W. Zeil, H. Pohrt, *Etapy razvitija slawistiki*

Szczególnie intensywnie i systematycznie problematyką serbołużycką zajmowano się w Zgorzelcu i Lipsku. W Zgorzelcu w 1779 r. z inicjatywy Karla Gottloba von Antona powstało Oberlausitzer Gesellschaft der Wissenschaften. Jego członkowie prowadzili badania nad językiem i kulturą ludową Serbów Łużyckich, których osady istniały jeszcze w najbliższych okolicach Zgorzelca. Towarzystwo utrzymywało kontakty z uczonymi czeskimi i polskimi, a także materialnie wspierało studentów serbołużyckich¹⁹.

Ważną rolę w badaniach slawistycznych i sorabistycznych, w rozbudzaniu zainteresowań Słowianami w Niemczech, odgrywał Uniwersytet w Lipsku. W katedrze slawistyki prowadzono badania nad dziejami, językiem i kulturą narodów słowiańskich. Tu też „od zawsze” (tj. od początków XV w.) zdobywali wykształcenie Serbowie Łużyccy²⁰. Polski slawista-sorabista określał Lipsk, jako swoisty „Piemont słowiańskiego ruchu literackiego”²¹.

Ożywieni duchem oświecenia i romantyzmu slawiści niemieccy w Zgorzelcu, Lipsku, Wrocławiu zwracali uwagę społeczeństw niemieckiego i słowiańskich, iż w sercu Niemiec, u bram Drezna i Berlina żyje przez wieki zapomniany najmniejszy naród słowiański, zasługujący na szacunek i podziw, mający takie samo prawo do życia i rozwoju jak inne narody.

w *Germanii do 1945 goda*, [w:] *Metodologičeskije problemi istorii slawistikii*, Moskwa 1978.

¹⁹ W. Zeil, *Zur Bedeutung der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften in Görlitz für die kulturgeistige Entwicklung der Slaven und für die Geschichte der Slavistik*, [w:] *Studien zu Geschichte der russischen Literatur des 18. Jahrhunderts*, Bd. 4, Berlin 1970; idem, *Karl Gottlob von Anton und seine Beziehungen zu den Sorben*, „Letopis Instituta za serbski ludospyt”, seria B, 151–152, 1968; idem, *Znaczenie Karla Gottloba von Antona (1751–1818) dla rozwoju nauk, w szczególności slawistyki*, „Pamiętnik Słowiański”, 19, 1969.

²⁰ E. Wolfgramm, *Die Rolle der Universität Leipzig bei der nationalen Wiedergeburt der slavischen Völker, besonders in der Periode des Vormärz*, [w:] *Karl-Marx-Universität Leipzig 1409–1959. Beiträge zur Universitätsgeschichte*, Bd. I, Leipzig 1959

²¹ T. S. Grabowski, *Kultura i literatura Łużyczan*, „Strażnica Zachodnia”, 12, 1946. s. 50.

Odnotowując rolę Niemców, trzeba jednak zauważyć, iż jeszcze wyraźniejsze impulsy płynęły na słowiańskie Łużyce z czeskiej Pragi. Do 1635 r. prawie całe Łużyce były częścią Korony św. Wacława. Wymuszony układ z Saksonią z 1635 r. nie oddawał Saksonii Łużyc „raz na zawsze” – przewidywał bowiem okoliczności i warunki zwrotu Czechom. Czesi nigdy nie wyrzekli się Łużyc, a pamięć o ich przynależności do Korony św. Wacława trwała z pokolenia na pokolenie. Warto zauważyć, iż również austriaccy uczeni-prawnicy prawnicy dowodzili, że Austria (do której od XVII w. należały ziemie czeskie) nie utraciła praw do Łużyc²².

Nie zniknęły też po 1635 r. bliskie więzi między Czechami a Łużycami, chociaż stopniowo wyrastał między nimi niemiecki mur osiedleńczy w Sudetach. Ważnym świadectwem przynależności Łużyc do Czech i bliskich między nimi związków stało się istniejące w Pradze od początków XVIII w. Seminarium Łużyckie (*Serbski Seminar*) kształcące duchownych. Według opinii polskich znawców Łużyc Seminarium było „żywym łącznikiem Serbów Łużyckich z Czechami”, gdyż „wpływ wychowania w Pradze korzystnie oddziaływał na przyszłych kapłanów serbskich”²³.

Z tego powodu praskie Seminarium stało się przysłowiową solą w oku antysłowiańsko nastawionych kół niemieckich na Łużycach. Z wyraźną niechęcią czy wręcz pogardą pisano np. w latach 40. XIX w. „o małej garstce Słowian w Pradze”, którą uznano „Mekką Słowian”, o Seminarium, które tylko dzięki pomocy Czechów stało się „głównym ośrodkiem słowiańskiego życia” Serbów Łużyckich oraz reanimacji ich języka²⁴.

²² Heinrich Deumer, *Der rechtliche Anspruch Böhmen-Österreichs auf das königliche Sächsische Markgrathum Oberlausitz*, Leipzig 1884.

²³ A. Parczewski, *Z Dolnych Łużyc. Kilka zarysów i wspomnień*, Warszawa 1881, s. 14.

²⁴ J. Handrik, *Stawizny serbskeho seminara w Prahy*, „Časopis Mačicy Serbskeje”, 1, 1930.; J. Łusčanski-Wuschanski, *Das Wendische Seminar St. Peter auf der Kleinseite in Prag*, [w:] *Die theologischen Studien und Anstalten der katholischen Kirche in Österreich*, Leipzig-Wien 1893; F. Prihonsky, *Geschichte des Oberlausitzer Seminariums zu Prag*, Bautzen 1833.

W Czechach też najwcześniej, gdyż już w latach 20. XIX w., zrodziło się systematyczne i rosnące zainteresowanie naukowe i polityczne Łużycami oraz ich słowiańskimi mieszkańcami. Za czeskiego „odkrywcę” Serbów Łużyckich, który wprowadził ich język i kulturę ludową do obiegu naukowego, uznawany jest twórca czeskiej slawistyki, Josef Dobrovský, od przełomu XVIII i XIX w. nauczyciel w Seminarium Łużyckim. Był on – jak podkreślają zgodnie niemieccy, polscy i czescy uczeni – pierwszym Czechem, który „tak gorliwie zajął się Łużyczanami i pozostał im wierny do śmierci”²⁵.

Prawie równocześnie z Dobrovským problematykę serbołużycką podjął P. J. Šafařík, Słowak piszący głównie po niemiecku – autor wydanej w 1836 r. fundamentalnej pracy o językach i literaturach słowiańskich²⁶.

Jego zasługi w „odkrywaniu” Serbów Łużyckich są bezspeczne, choć trudno zgodzić się z opinią słowackiego historyka, iż to on właśnie „pierwszy przedstawił światu ten mały naród i zapoznał go z dziejami jego kultury i współczesnością”²⁷. – Šafařík pisał o Serbach Łużyckich głównie jako o potomkach potężnych niegdyś plemion, żyjących współcześnie niejako „na wyspie, niemieckim językiem zewsząd oblanej”, niezwykle interesującym przedmiocie badań historycznych, filologicznych i etnograficznych. Ich przyszłości nie traktował jednak jako pewnej, odnotowywał bowiem „przerażające” postępy germanizacji, zwłaszcza na Dolnych Łużycach. Dostrzegał jednak iskrę nadziei, podkreślając, iż „czynność umysłowa, jak elektryczna iskra”,

²⁵ J. Páta, *Lužice – odkaz narodu*, Praha 1946, s. 23; zob. także T. S. Grabowski, *Józef Dobrowski – twórca slawistyki naukowej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie”, 5, 1963; J. Pata, *Josef Dobrovsky a Lužice*, Praha 1929.

²⁶ P. J. Schaffarik, *Geschichte der slawischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten*, Offen 1826. Rok później jego praca pt. *Slovanský národopis* ukazała się w Pradze. Polskie przekłady pochodzą z początku lat 40. XIX w.: P. J. Szafarzyk, *Słowiański narodopis*, „Jutrzenka”, 15, 1842; P. J. Szafarzyk, *Słowiański narodopis*, Wrocław 1843.

²⁷ V. Mruškovič, *Slovensko - lužickosrbské literárne vzťahy*, Turčiansky Sv. Martin 1980.

przenikająca do wszystkich Słowian, dociera tam, „gdzie zdawało się, że znikła i ostatnia oznaka życia”, a więc na słowiańskie Łużyce²⁸.

Do wielkiej trójki pierwszego pokolenia „odkrywców” Serbów Łużyckich należał Słowak (ale piszący po czesku) Jan Kollár. Pod wyraźnym, łatwo dostrzegalnym wpływem Herdera kształtowały się jego poglądy na dzieje Słowiańszczyzny i słowiańskich Łużyc jako jednej z „córek Sławy”²⁹. Słowiańskimi mieszkańcami Łużyc zainteresował się już w 1817 r. podczas pobytu w Jenie. Czuł się tam jak na „słowiańskim cmentarzysku”, emocjonalnie przeżywał „upadek zamieszkałego tutaj narodu słowiańskiego” – wytępionych przez Niemców Serbów Łużyckich. Pisał wówczas: „Każde miasto, każda wioska, rzeka, góra o słowiańskiej nazwie wydawała mi się grobem na tym wielkim cmentarzysku”. Mimo typowej dla ówczesnych znawców Serbów Łużyckich nuty pesymizmu i obaw o ich przyszłość (Kollár porównywał Górne i Dolne Łużyce do dwóch samotnych, tonących łódeczek) wierzył, iż w Serbołużyczanach drzemia siły twórcze, zdolne powstrzymać zagładę, odrodzić naród i wprowadzić go do grona „córek Sławy”³⁰.

Według Wilhelma Bogusławskiego Kollár należał do badaczy słowiańskich, którzy zupełnie inaczej niż Dobrovský i Šafařík „za jednym rzutem oka poznawszy, że w ludzie serbskim jest jeszcze dość zasobów

²⁸ P. J. Szafarzyk, *Słowiański narodopis*, „Jutrzenka”, 15, 1842, s. 186. Profesor Uniwersytetu w Sankt-Petersburgu. najwybitniejszy polski znawca dziejów serbołużyckich, miał za złe Šafaříkowi, iż współczesnych Serbów Łużyckich, podobnie jak Dobrovský, traktował jak „godny politowania szczątek potężnego niegdyś serbskiego plemienia”, zob. W. Bogusławski, *Rys dziejów Serbsko-Łużyckich*, Sankt-Petersburg 1861, s. V; Pavol Jozef Šafárik a slavistika: Zborník príspevkov z vedeckej konferencie a dokumentov z osláv 200. výročia narodenia P.J. Šafárika, Prešov-Turčiansky Sv. Martin 1996.

²⁹ B. Neuland, *Die Aufnahme Herderscher Gedanke in Jan Kollars Schrift „Über die literarische Wechselfeitigheit zwischen der verschiedenen Stämmen und Mundarten der slawischen Nation”*, [w:] *Deutschland und der slawische Osten*, Jena 1994.

³⁰ O wpływie Kollara na ruch narodowy Serbów Łużyckich zob. M. Hórník, *Jan Kollár a lužický Serbja*, [w:] *Jan Kollár, 1793 – 1852. Sborník statí o životě, působení a literární činnosti pěvce „Slávy dcery” na oslavu jeho stoletých narozenin*, Vídeň 1893, s. 249–251; O. Wićaz, *Jan Kollár. Ze žiwjenja, džěla a serbskych počahow wulkeho Słowjana*, Budyšin 1928.

do odrodzenia się, z głęboką wiarą w możliwość utrzymania się narodowości serbskiej, poczęli przemawiać do współczucia bratnich plemion³¹. Być może optymizm Kollára sprawił, iż jego dzieło o wzajemności słowiańskiej spotkało się z tak żywym odzewem w krajach słowiańskich, w tym także w Polsce³². Czesi odegrali rolę niekwestionowanego „odkrywcę” Serbów Łużyckich dla całej Słowiańszczyzny, rozpoczynając to u schyłku XVIII w.³³

U schyłku XVIII w. Polacy nie wiedzieli prawie nic o Słowianach za Nysą Łużycką. Niewiedza polskich elit intelektualnych i politycznych była jednak swoistym fenomenem, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przez ponad 60 lat (1697–1763) Polska i Saksonia połączone były unią personalną Droga z Warszawy do Drezna prowadziła przez Wrocław, Zgorzelec i Budziszyn. Pokonując ją Polacy, z reguły nie zwracali uwagi „na zachowany w tych stronach żywioł słowiański”³⁴.

Znawcy dziejów Łużyc w XVII–XVIII w. podkreślają, iż szlachta polska wykazywała całkowitą obojętność wobec losów Serbów Łużyckich. Szlachta słowiańska na Łużycach, podobnie jak na Śląsku, Mazurach czy Kaszubach, już w XVI w. była całkowicie zniemczona. Zniemczone były warstwy wyższe we wszystkich łużyckich miastach. „Pospólstwo” słowiańskie nie interesowało szlachty, a prawdopodobnie nie dostrzegła ona nawet jego istnienia³⁵.

Sporadycznie zdarzali się jednak i tacy, co lud serbołużycki zauważali, jak ów nieznany nam z nazwiska senator, który wróciwszy z Drezna wywołał na dworze Stanisława Augusta poruszenie opowiadaniem, że

³¹ W. Bogusławski, op. cit.

³² S. Vrtel-Wierczyński, *Rozprawa Jana Kollára o „Literackiej wzajemności” Słowian i jej odgłosy w ówczesnej Polsce*, [w:] *Slovanská vzájemnost 1836-1936. sborník prací k 100. výročí vydání rozpravy Jana Kollára o slovanské vzájemnosti*, Praha 1938.

³³ J. Páta Josef, V. Zmeškal, *Naše styky s Lužicí. Jubilejní sborník*, Praha 1934; J. Páta, *Lužicko-srbské národní obrození a československá účast v něm*, „Slavia”, 1923-1924.

³⁴ J. Magnuszewski, *Literatura polska w kręgu literatur słowiańskich*, Wrocław 1993, s.203

³⁵ J. Leszczyński. *Stany Górnych Łużyc w latach 1635–1697*, Wrocław 1963.

znalazł w Saksonii „lud mówiący podobnym do polskiego językiem”³⁶. Z pierwotnej relacji o tym zdarzeniu wynika, iż senatora słuchano „z równym podziwem jak Kolumba na dworze Izabelli”³⁷.

Informacja o ludzie słowiańskim w Saksonii niekiedy jednak pobudzały zainteresowanie tych Polaków, którzy wiedzieli, że przed wiekami między Nysą Łużycką a Łabą żyły liczne plemiona słowiańskie. Współczesnych ich śladów poszukiwał w Dolnej Saksonii, w dolnym biegu Łaby hrabia Jan Potocki, autor *Rękopisu znalezionej w Saragossie*. Interesowały go głównie „starożytności słowiańskie” nad Łabą, na zachód i północ od terytorium Serbów Łużyckich. W 1794 r. jeżdżąc po księstwach meklemburskich i Pomorzu, docierając aż do Hamburga i Lubeki, śledził pilnie „starożytności słowiańskie pomiędzy Wendami”³⁸. Interesowali go zwłaszcza „nieliczni Słowianie”, którzy według jego informacji mieszkali nad Dolną Łabą i „zachowali pewne pozostałości swego języka, a częściowo nawet dawne obyczaje”³⁹.

Ostatnim etapem jego podróży była Pustać Lüneburska, a zwłaszcza miejscowość Lüchow uchodząca za jedną z ostatnich twierdz słowiańskich. Nie wiedział jednak, że „dawny język zupełnie już zaginął” także w Lüchow. „Władzom w Hanowerze – zanotował – nie udało się jednak z równym powodzeniem rozpowszechnić znajomości języka niemieckiego, co wytępić słowiański; wieśniacy mówią jakimś żargonem bez rodzajników, bez koniugacji, równie niemal niezrozumiałym jak dawne ich narzecze”. Zauważył, że charakter zniemczonych Drzewian i ich potomków przetrwał dłużej niż język, wciąż bowiem miejscowi Niemcy „zarzucają Wendum skłonność do buntów, lenistwo i skrytość, ale za to powszechnie uważają ich za dobrych żołnierzy”⁴⁰. Skrzętnie gromadził informacje o „szczątkach języka słowiańskiego”, o obyczajach

³⁶ J. Magnuszewski, op. cit., s. 203.

³⁷ Z niedrukowanych rękopisów dra Karola Libelta, „Kraj”, 19 IV 1884.

³⁸ M. Baliński, Jan Potocki. Wędrownik, literat i dziejopis, [w:] *Pisma historyczne*, t. 3, Warszawa 1843, s. 155.

³⁹ J. Potocki, *Podróż do Dolnej Saksonii*, [w:] *Podróże*, Warszawa 1959, s. 245.

⁴⁰ Ibidem, s. 266–267.

jach, zwyczajach, wierzeniach. W rezultacie powstało dość obszerne dzieło, w którym znalazły się informacje nie tylko o zamierzonych dziejach Słowian Połabskich, ich asymilacji, ale także przykłady „szczątków języka słowiańskiego”, opis zwyczajów i wierzeń⁴¹.

Nic o współczesnych potomkach plemion słowiańskich nad Łabą nie wiedział Adam Naruszewicz, nadworny dziejopis Stanisława Augusta. W *Historii narodu polskiego* wspominał jedynie o „słowiańskiej dzicz”, jeszcze w końcu IX w. „za Odrą łożującą”, o „dzikich religią nie ogłoszanych obyczajach, słowiańskich między Elbą a Odrą narodach”. Pisał o Miśni „wolnymi Syrbów Słowianów narodami osiadłej” oraz o Luzacji „provincji od Syrbów Słowian posiadanej”. Najwięcej uwagi poświęcił Bolesławowi Chrobremu, przyczyniając się walcem do tworzenia mitu o królu „obroncy Słowian”, dążącym do „oswobodzenia zupełnego Słowian z niemieckiej niewoli”, niosącym „pomoc narodom słowiańskim od margrabiów ciemżonym”, a wreszcie wbijającym „słupy owe żelazne, sławne w kronikach naszych, na znak granic państwa, przy ujściach rzeki Sali i Elby”⁴².

Palma pierwszeństwa w „odkrywaniu” dla Polski słowiańskich Łużyc przypadła Stanisławowi Staszicowi. Wracając do Polski po wieloletnich podróżach po Europie Zachodniej, na początku XIX w. przejeżdżał przez Łużycę. Zbliżając się do granicy łużycko-dolnośląskiej zanotował, że dwie mile od Zgorzelca (zwanego przezeń Horliczem) „już są pozostałe osady Wandalów [?]. Te ciągną się na mil kilkanaście; mówią językami słowiańskimi, czyli po wendyjsku. Można się zrozumieć i rozmówić Polakowi. Ta sama tu uwaga względem zatury naroda, jaką zrobiłem na

⁴¹ Jak napisał jego biograf, dzieło „podróżnicze i historyczne Potockiego” nosi „cechę sumiennej dokładności, tak w relacjach wędrowniczych, jak i w poszukiwaniach dziejopisarskich, a przytem wytrwałości i pracy niezmordowanej” (Baliński, *Jan Potocki*). Relacja Potockiego o starożytnościach słowiańskich w Dolnej Saksonii ukazała się po francusku w Hamburgu w 1795 r. Przekład polski jest skrótem, pozbawionym opisu najistotniejszych ustaleń Potockiego. Por. *Voyage dans quelques parties de la Basse-Sax pour la recherche des antiquites Slaves ou Vendes fait*.

⁴² A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa. Panowanie Piastów*, t. 2, Warszawa 1803, s. 94, 105, 112–113, 186–187.

Śląsku: rolnik-wieśniak najwierniejszy do ostatka; ośmset lat tych ludzi wiejskich, naokoło Niemcem osaczonych, nie zmieniło. Po wendyjsku się modlą, kazania mają i różnią się familiami [tj. nazwiskami – M.O.] od Niemców”. W Budziszynie, „starym mieście słowiańskiego korzenia Wendów czy Wandalów... powszechnie język pospólstwa jest słowiański. Lud rządny, gospodarny i dobry”⁴³.

Notatki Staszica z podróży pozostawały w rękopisie ponad 125 lat, a zawarte w nich informacje o Wendach-Wandalach jako swoiste kuriozum znane były jedynie wąskiemu gronu jego przyjaciół. Warszawskim elitom arystokratycznym i szlacheckim w gruncie rzeczy obojętny był los egzotycznego „wendyjskiego pospólstwa”, podobnie jak mówiącego po polsku pospólstwa na Śląsku i Mazurach. Na tym tle pewnym wyjątkiem były obserwacje generała Henryka Dembińskiego, stacjonującego na Łużycach w 1813 r. z korpusem księcia Józefa Poniatowskiego. „Lud wiejski tam mniej oświecony są to bowiem Wendowie, mówiący językiem podobnym do polskiego, a że rząd chce ten język wykorzenić i niemiecki zaprowadzić, zatem tylko szkółki niemieckie utrzymuje, do których lud się garnie”⁴⁴.

Prawie nic nie wiadano o słowiańskim narodzie na Łużycach w kręgu Warszawskiego Towarzystwa Nauk, założonego przez Staszica w 1808 r., chociaż skupiało ono wiele slawistów, którzy znacznie przyczynili się do wzbogacenia wiedzy o Słowiańszczyźnie⁴⁵.

⁴³ *Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805*, wyd. Czesław Leńniewski, Kraków 1932, s. 394–395; F. Mětšk, *Narodnostne poměry w měście Budyšinje a socialekonomiska struktura jeho serbskeho wobydlerstwa w započatku 19. Lětstotka*, „Lětopis Instituta za serbski ludospyt”, 3, 1956.

⁴⁴ H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia o działaniach korpusu polskiego pod dowództwem xięcia Józefa Poniatowskiego w roku 1813 przez naocznego świadka*, „Pamiętniki Polskie”, 3, Paryż 1845, s. 141. Szerzej zob. A. S. Matyniak, *Polsko-łużyckie stosunki kulturalne do Wiosny Ludów*, Wrocław 1970, s. 43–45.

⁴⁵ Szerzej zob. R. Piotrowska, *Początki zainteresowań przeszłością Słowian wśród członków Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, „Z polskich studiów slawistycznych”, seria 3: Historia, Warszawa 1968; Z. Klarnerówna, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800–1840*, Warszawa 1926; A. Kulecka, *Miedzy słowianofilstwem a słowianoznawstwem. Idee słowiańskie w życiu*

Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy jednak zakładać, że m.in. los Słowian Połabskich, w tym „Wendów-Wandalów” – podobnie jak słowiańskich mieszkańców Dolnego Śląska (na lewym brzegu Odry) i Pomorza Zachodniego oraz ekspansja niemieckości w niedawno zdobytej przez Prusy Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim – stały się jednym ze źródeł koncepcji politycznej Staszica, wyeksplikowanej najwyraźniej w *Myślach o równowadze politycznej w Europie* (1815 r.) i w poemacie historiozoficznym *Ród ludzki* (1819–1820). Jej istotą było zjednoczenie całej Słowiańszczyzny przez „największy na tej ziemi naród Słowian” – Rosję, jedyne wówczas państwo słowiańskie. Staszic snuł wizję wielkiego, na wzór Imperium Romanum Karola Wielkiego, związku-federacji wszystkich narodów słowiańskich pod berłem carów rosyjskich – „wyzwoliciele i dobroczyńców Europy”. W *Rodzie ludzkim* prorokował, że „największy na tej ziemi naród słowiański” ostatecznie „upornych zetrze” i „na ich prochach przez Słowian uiści zrzeszenie Europy, która już zawdzięcza oswobodzenie swoje Rosjanom”. Nie bez racji współczesny historyk japoński nazwał Staszica „pierwszym pan-slawistą”⁴⁶.

intelektualnym Warszawy lat 1832–1856, Warszawa 1997; J. Mikulka, *Slovanstvo a česká společnost v XIX. století*, Praha 1984.

⁴⁶ A. Nakayama, *Stanisław Staszic and his Pan-Slavism*, „Seizyo Shigaku or the Studies in Western History”, 117, 1989. Szerzej o poglądach i koncepcjach Staszica zob. T. Korzon, *Staszic jako historiozof*, „Kwartalnik Historyczny”, 1887, s. 575–576, 581–582. W. A. Franczew, *Polskoje sławjanowiedienije konca XVIII i pierwoj czietwierti XIX stoletija*, Praga Czeskaja 1906. Przecistawiając się modnemu w drugiej połowie XIX w. negowaniu przez oficjalną władzę Rosji osiągnięć polskiego sławianoznawstwa, Franczew podkreślał zasługi pierwszych polskich przedstawicieli tej nauki – w tym Staszica – „w ogólnym wielkim ruchu odrodzenia słowiańskiej narodowości w początkach XIX w.”. Idea Słowiańszczyzny zjednoczonej pod berłem carów rosyjskich oznaczała całkowite odejście Staszica od wcześniejszych wizji-projektów politycznych. W pochodzącym z 1807 r. dziele o statystyce Polski. Krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswobodzić i tym, którzy w nim chcą rządzić, sformułował Staszic ideę demokratycznej „federacji ludów słowiańskich i europejskich”, ale bez udziału azjatycko-mongolskiej Rosji. Polska miała pełnić rolę „przedmurza Europy przeciw nawałom z Azji” oraz

W tym czasie, gdy w Warszawie ukazywał się *Ród ludzki*, polskie naukowe „odkrycie” Serbów Łużyckich było już bliskie. Dokonał go na początku lat 20. XIX w. Michał Bobrowski, kanonik grecko-unicki w Brześciu, nauczyciel w Seminarium Duchownym w Wilnie, wszechstronnie wykształcony poliglota (znał grekę, łacinę, hebrajski, arabski, francuski, niemiecki, włoski, rosyjski). W 1817 r. władze kościelne wysłały go na pięcioletnie studia do Europy Zachodniej. Miał się m.in. zapoznać z organizacją studiów teologicznych (głównie w Niemczech), a niejako „po drodze” ze stanem literatur i języków słowiańskich⁴⁷.

Ostatnim etapem jego podróży były Łużyce. Uwagę na tę nieznaną słowiańską krainę i jej mieszkańców zwrócił w Pradze Josef Dobrovský.

W czerwcu 1822 r. Bobrowski wkroczył na „ziemię Luzatów”. W pogranicznej miejscowości Hodżij (Góda) i w zajeździe „pierwszy raz usłyszał mówiących po luzacku”. Natychmiast też dostrzegł różnice między językiem Luzatów i językiem innych Słowian: wyraźne wpływy języka czeskiego, niemiecki akcent, niemieckie formy gramatyczne.

W Budziszynie, stolicy saskich Serbów Łużyckich, poznał nielicznych jeszcze przedstawicieli inteligencji, a m.in. pastora i poetę Jurija Mjenia, „autora pierwszego, ile wiem, między Luzatami”, który „odważył się użyć mowy wendeńskiej do wiersza” i wykazał, że „mowa syrbska może przyjąć wymiar wiersza bohaterskiego na wzór heksametrów greckich i łacińskich, i że zdolna jest wydać wielkie obrazy w żywych kolorach”⁴⁸.

Rozmowy z pionierami ruchu narodowego i osobiste obserwacje pozwoliły Bobrowskiemu na poczynienie wielu istotnych uwag o nieznanym dotąd narodzie słowiańskim. Używając określeń „Luzatowie”, „Wendowie”, „Wenedzi”, „luzacki”, „wendyjski”, „syrbski”,

krzewicielki cywilizacji zachodniej. Usytuowana „w samym środku wielkiego narodu Sławian..., oświecając się przez Francję, rozrzuciłaby toż światło na te liczne ludy, jednego z nami klonu, jednych obyczajów i jednego języka”.

⁴⁷ P. Bobrowskij, *Uczionoje putieszestwije M.K. Bobrowskogo po Jewropie i sławjanskim ziemljam 1817–1822*, „Sławjanskije Izwiestija”, 30 IV i 11 VI 1889.

⁴⁸ W. A. Francew, op. cit., s. 320.

zauważył jednak, że słowiańscy mieszkańcy Łużyc (ich liczbę szacował na około 170 tys. – 85 tys. w Saksonii i mniej więcej tyle samo w Prusach) swój kraj nazywają „serbskim”, siebie – Serbami (Sorbami), a język – „serbską mową”, dzieląca się na dwa narzecza: w Górnych Łużycach bliskie językowi czeskiemu, a w Dolnych – polskiemu. Podobnie jak Staszic zanotował, że „twierdzą narodowości”, depozytariuszem rodzimego języka, obyczajów i zwyczajów, są wieśniacy, a w miastach – „klasy niższe”. Języka słowiańskiego używa „tylko lud wiejski i niższe klasy ludności miejskiej”. Mieszczanie i inteligencja („of town dwellers”) posługują się przeważnie językiem niemieckim i znajdują się w kręgu oddziaływania kultury miejskiej, czyli niemieckiej⁴⁹. Do zachowania języka Serbów Łużyckich przyczyniło się walenie duchowieństwo katolickie i ewangelickie⁵⁰.

Nie uszedł uwadze Bobrowskiego stosunek części Niemców do Serbów Łużyckich, ich języka i kultury. Niektórzy Niemcy uważają – podkreślał, – że język słowiański jest podstawowym źródłem „stopnia niskiego cywilizacyjnego Luzatów”. Właśnie, dlatego wielu z nich wręcz „dąży i usiłuje ze szczeru zatracić tę mowę w Luzacji tak właśnie, jak się udało zatrzeć w Lüneburskiem”⁵¹.

Po powrocie do kraju spostrzeżenia „z kraju Luzatów” przekazał Bobrowski redakcji „Dziennika Wileńskiego” (wychodzący od 1815 r. miesięcznik naukowo-literacki), który opublikował je w 1824 r. Nie wiemy, jak przyjęły je środowiska intelektualne Wilna. Zwrócono na nie jednak uwagę w Moskwie, w kręgu inteligencji skupionej wokół prestiżowego „Wiestnika Jewropy”. W 1825 r. przedrukowano w nim obszerny skrót artykułu z „Dziennika Wileńskiego”. Podkreślając, że jego autor w długiej podróży po Europie „zwracał szczególną uwagę na Słowian,

⁴⁹ M. Hórnik, *Michał K. Bobrowski a Izmail J. Srezniewski wo Serbach*, „Časopis Macicy Serbskeje”, 1, 1889.

⁵⁰ M. Bobrowski, *Wyjątek z dziennika podróży po Wyższej Luzacji przez ks. kanonika kapituły brzeskiej unickiej w roku 1822 odprawionej*, „Dziennik Wileński”, 1, 1824, s. 261–283.

⁵¹ Ibidem, s. 267.

ich obyczaje, język i literaturę”, redakcja „Wiernika” zaopatrzyła tekst w nader charakterystyczną adnotację: informacje o języku i literaturze Łużyckich Wendów „są dla nas całkowicie nowe”⁵².

Bobrowski był pierwszym Polakiem obserwującym i opisującym przejawy zjawiska, które przez dziesięciolecia nazywano „odrodzeniem narodowym” Serbów Łużyckich, a które w swej istocie było procesem formowania się narodu serbołużyckiego. Do jego symptomów zaliczał m.in. kształtowanie się nielicznej jeszcze grupki „pionierów odrodzenia narodowego” (głównie duchownych), pierwsze próby skodyfikowania języka (w postaci tzw. gramatyki wendyjskiej, której twórcą był Lubeński) przeniesienie języka mówionego do literatury, czasopism i wydawnictw.

Bobrowski został w Polsce szybko zapomniany. W 1824 r. władze oskarżyły go o solidaryzowanie się z filaretami wileńskimi i pozbawiły go katedry w Seminarium Duchownym⁵³.

W rosyjskich kręgach słowianofilskich zasługi Bobrowskiego przypominano po prawie 70 latach. Odwoływano się do publikacji w „Dzienniku Wileńskim”, jednym nawet słowem nie wspominając, że był Polakiem i pionierem badań sorabistycznych w Polsce⁵⁴.

W czasopismach słowianofilskich Petersburga, Moskwy i Kijowa pisano o nim, jako „rdzennym Rosjaninie” („istinnyj russkij”). Z reguły powoływano się na opinię Michała Hórnik, lidera ruchu narodowego Serbów Łużyckich, który wyłącznie na podstawie publikacji w „Wierniku Jewropy” (nie znając tekstu w „Dzienniku Wileńskim”) uznał go za Rosjanina. Nie popełnił takiej omyłki Dobrovsky. Sam Bobrowski pisał po polsku i za Polaka się uważał. Dopiero jego rodzina całkowicie

⁵² M. B., *Kratkaja wypiska iz putieszestwija po Wierchniej Luzacji*, „Wiernik Jewropy”, I-II 1825, s. 252–264.

⁵³ A. S. Matyniak, op. cit., s. 51.

⁵⁴ *Michaił Kiriłłowicz Bobrowskij 1785–1848 – uczionnyj slawist-orientalist*, „Sławjanskije Izwiestija”, 31 XII 1889. Jako sławistę przedstawiano go w szkicu biograficznym pióra jednego z najbliższych członków rodziny, zob. Paweł Osipowicz Bobrowskij, *Michaił Kiriłłowicz Bobrowskij 1785–1848 – uczionnyj slawis-orientalist. Istoriko- biograficeskij oczierek*, Sankt-Peterburg 1889.

się wynarodowiła i swego protoplastę przedstawiała jako Rosjanina⁵⁵.

Śladami Bobrowskiego podążył wkrótce inny pionier „odkrywania” Serbów Łużyckich – Andrzej Kucharski. Obserwował te same zjawiska i procesy, ale opisał je dokładniej, zwracając szczególną uwagę na kulturę ludową (folklor) Serbów Łużyckich, ich obyczaje i zwyczaje⁵⁶.

Urodził się w roku ostatniego rozbioru Polski w Baranach w województwie sieradzkim. Gimnazjum ukończył w Piotrkowie, a studia wyższe – w Warszawie. Uczył greki i łaciny oraz historii powszechnej i historii Polski w gimnazjach w Płocku, Kaliszu i Lublinie. W 1825 r. Ministerstwo Oświecenia Królestwa Polskiego wydelegowało go „w uczonej podróż” po Niemczech, Włoszech, Turcji, Węgrzech i Rosji, „dla poznania różnych dialektów słowiańskich i zobaczenia wszystkiego coby bliższy z nauką ich mogło mieć związek”⁵⁷.

Ostatnim etapem podróży przed wyjazdem na Łużyce była Praga. Jak wspominał kilka lat później w Pradze, u Dobrovskiego, ćwiczył się „w języku serbskim, górnołużyckim”. W każdą niedzielę w domu Dobrovskiego dwaj młodzi Serbowie Łużyccy spod Budziszyna czytali „ewangelie i epistoły” w języku serbołużyckim. Dobrovský dał też Kucharskiemu listy polecające do Budziszyna⁵⁸.

Kucharski jechał na Łużyce z założeniem, że poznanie języka, literatury i dziejów nieznanego mu narodu słowiańskiego – podobnie jak język, literatura i dzieje narodów słowiańskich już mu znanych – stanie się środkiem „do wyjaśnienia i udoskonalenia naszego języka, historii i literatury”⁵⁹.

⁵⁵ O Bobrowskim i jego roli w „odkrywaniu” Serbów Łużyckich zob. szerzej Mirosław Cygański, *Z dziejów przyjaźni i współpracy Polaków z Serbami Łużyckimi w latach 1830–1945*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Nauki Polityczne, 19, Wrocław 1986, s. 6–7; A. S. Matyniak op. cit., s. 45–52.

⁵⁶ Ibidem, s. 6–7; A. S. Matyniak, op. cit., s. 52–68.

⁵⁷ A. Kucharski do Wacława Hanki, 26 VI 1827, [w:] W. A. Franczew, *Pisma k Wjaćestawu Hankie iz sławjanskich ziemiel*, Warszawa 1905, s. 569.

⁵⁸ A. Kucharski, *Szczegóły dotyczące się języka i literatury słowiańsko-czeskiej*, „Pamiętnik Warszawski”, 1829, s. 267.

⁵⁹ Ibidem, s. 278.

Z Pragi na Łużyce jechał przez Wrocław. Na Uniwersytecie słuchał wykładów z historii Słowian i literatur słowiańskich. Głównym jednak zajęciem we Wrocławiu było studiowanie w miejscowych bibliotekach wszelkich dostępnych prac dotyczących Słowian, Polski i Łużyc⁶⁰.

Zdobytą w Pradze i Wrocławiu wiedzę o Łużycach pogłębiał w Zgorzelcu, Budziszynie, Dreźnie, Lipsku i Halle. Na Łużycach spędził pięć miesięcy. W 1827 r. pisał do Hanki: „Zrobiłem co tylko było można dla dialektu Górnych i Dolnych Łużyc. Nie tylko poznałem język tutejszych Serbów, ale nadto starałem się poznać ich historię, jeografię, literaturę, zwyczaje i obyczaje. Co do jeografii zbierałem wszędzie nazwiska serbskie wsi, miast, gór, itd. Co do literatury, nie tylko starałem się nabyć wszelkich książek serbskich, ale zebrałem nadto wiele pieśni serbskich górnołużyckich i dolnołużyckich”⁶¹. Pieśni interesowały go szczególnie, gdyż widział w nich doskonały „pomnik żywego języka”⁶².

„Sam na miejscu” poznawał obyczaje i zwyczaje ludowe. Zwiedzał góry, lasy, rzeki, wzgórza i rzeki, szukając śladów starych bóstw słowiańskich, świątyń i obrzędów religijnych „starodawnych Słowian”⁶³.

Z pasją studiował oba języki (określał je jako dialekty) Serbów, Wenedów, Luzaków – jak nazywał słowiańskich mieszkańców Łużyc⁶⁴.

Pobyt na Łużycach nie napawał go jednak optymizmem. Na początku 1828 r. pisał, iż często przyszło mu słyszeć od Niemców słowa, które czyniły „najgłębsze i najboleśniejsze rany w sercu”: „die wendische

⁶⁰ A. Kucharski, *Wyjātki z naukowej podróży po krajach słowiańskich przez Polaka odprawionej*, „Rozmaitości Warszawskie”, nr 327 z 30 VIII 1826; W. A. Francew, , *Polskoje sławjanowiedienije.....*, s. 395–403.

⁶¹ A. Kucharski do Wacława Hanki, [w:] W. A. Francew, *Pisma k Wjaćesławu Hankie.....*, s. 569.

⁶² Część pieśni zapisanych przez Kucharskiego opublikował w 1830 r. František Čelakovský w periodyku „Časopis Českého muzea”.

⁶³ W. A. Francew, *Polskoje sławjanowiedienije.....*, s., s. 421–491.

⁶⁴ A. Kucharski, *O dialektach słowiańskich i języku sanskryckim*, „Dziennik Warszawski”, 1825, s. 521; F.A. Süssmilch, *Urtheil des Prof. Kucharski über die Wendischen Dialekte in der Lausitz*, „Neues Lausitzischer Magazin”, 6, 1827

Sprache soll ausgerottet werden“[...] Co mówią, to się już wykonywa”⁶⁵.

Wyniki badań naukowych Kucharskiego – „pierwszego łożyczoznawcy polskiego wielkiego formatu”⁶⁶. – nigdy nie zostały w pełni opublikowane. Jedynie ich okruchy znalazły odzwierciedlenie w artykułach na łamach „Dziennika Warszawskiego”, „Pamiętnika Warszawskiego” i „Gazety Polskiej”. Z jego dorobku korzystali inni, m.in. najwybitniejszy etnograf polski XIX w. Oskar Kolberg⁶⁷.

Pod wpływem opinii niemieckich sławistów, wieszczących nieuchronne zniknięcie małych, „szczątkowych” grup słowiańskich w Niemczech (Serbów Łużyckich, Mazurów, Kaszubów, Ślązaków, Słowińców) Serbami Łużyckimi zainteresował się Wacław Maciejowski, historyk, po studiach na uniwersytetach niemieckich (m.in. wrocławskim), od 1817 r. profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Warszawskim, a ponadto wysoki urzędnik w sądownictwie Królestwa Polskiego, mający opinię panslawisty opowiadającego się za stworzeniem wielkiej słowiańskiej monarchii pod berłem carów. Sławę w świecie nauki zdobył dzięki fundamentalnej *Historii prawodawstw słowiańskich* (1832–1835)⁶⁸.

Idąc śladami plejady uczonych słowiańskich, którzy na wieść o „cudzie przetrwania i odrodzenia” Serbów Łużyckich pielgrzymowali na Łużycę, Maciejowski udał się tam w 1839 r. Zebrany wówczas bogaty materiał nigdy nie został opublikowany. Korzystali jednak z niego inni, a on sam spożytkował go w polemikach z niemieckimi uczonymi. Konsekwentnie głosił tezę o autochtonizmie Słowian na Łużycach (fałszywą, jak się miało okazać), ośmieszał uczonych wrocławskich, zarzucał im ignorancję oraz nieznamość języka i narodowości słowiańskiej. Pisał: „Nie mają oka duszy, nie przejrzą do duszy. Jak wilk, lub jak as-

⁶⁵ Wyjątek z listu rodaka podróżującego po krajach słowiańskich, „Gazeta Polska”, 2 I 1828.

⁶⁶ A. S. Matyniak, op. cit., s. 67.

⁶⁷ A. Skrukwa, *Materiały łożyckie w zbiorach Oskara Kolberga*, [w:] Oskar Kolberg, *Dzieła*, t. 59, cz. 1, Warszawa, 1985, s. XII–XXV.

⁶⁸ Szerzej o Maciejowskim zob. J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław 1971.

tronom patrząc na niebo” i nie pojmują „ducha naszej narodowości”, nie potrafią „tak wycieniować obrazu”, ażebyś się „w nim wizerunku serca dopatrzył”⁶⁹.

Na tle bohaterskiej i wielkiej przeszłości narysował obraz współczesny Serbów Łużyckich. „Dziś gdzie niegdzie jeszcze dyszą dawnym tchem, przemawiają językiem przodków, ale zmalawszy na umyśle i siłach, żyją poniżeni, w poczet gminu policzonymi będąc”⁷⁰. Po jego śmierci (1883 r.) w popularnym tygodniku warszawskim pisano, że „w Słowianach wykazywał wyższość nad plemionami germańskimi w początkowych ich dziejach pod względem ich uobyczajnienia, cywilizacji i urzędzeń gminnych[...] Badaniami swymi wydobył na jaw wszystkie piękne strony słowiańskich ludów, oddzielał one wyraźną linią graniczną od plemion germańskich tak chętnych z dawności swej cywilizacji”. Jako pierwszy u zachodnich uczonych wywalczył dla Słowian – „odwiecznych posiadaczy wschodniej połaci Europy” – „prawo obywatelstwa w rządzie innych plemion[...], gdy ci uczeni pod imieniem Słowian zawsze rozumieli jakiś lud napływowy z Azji, szczep niewolniczy, nie posiadający nigdy żadnych cech narodowych ani cywilizacji”⁷¹.

Z materiałów Maciejowskiego korzystał m.in. Aleksander Tyszyński, prawnik z wykształcenia, pisarz i krytyk literacki, filozof. Jego obraz „słowiańskiej Luzacji” był niezwykle ciemny. „Na samym zachodnim krańcu dawnego Słowiaństwa istniejący” mieszkańcy „słowiańskiej Luzacji” byli raczej „pół-Słowianami”. Ich „piśmienność przyrodnia” znajduje się w „swym dzieciństwie”, chociaż w ostatnich latach obudziła się „bliższa staranność i dźwiganie i uprawa mowy krajowej oraz tworzenie jej piśmienności”.

Tyszyński jako pierwszy zwrócił uwagę, że w rodzącej się literaturze serbołużyckiej pojawia się często motyw „polskeho krala”, tj. Bolesła-

⁶⁹ A. Maciejowski, *Uwagi nad dziełem Ludwika Giesebrachta pod tytułem Historie wedyjskie*, „Biblioteka Warszawska”, I, 1844. s. 563.

⁷⁰ Ibidem, s. 565.

⁷¹ W. D., *Wacław Aleksander Maciejowski*, „Wędrowiec”, 22 II 1883.

wa Chrobrego, co „dowodem jest[...] dziejowych związków Polski i Łużyc”. Odpowiedzialnością za niedorozwój kultury „słowiańskiej Luzacji” obarczał w szczególności duchowieństwo ewangelickie (co tylko częściowo odpowiadało prawdzie). W swej większości przyjęło ono „rodowość germańską” (tzn. uległo wynarodowieniu) i z racji swej społecznej roli stało się „niszczycielką własnej rodowości” i „głośną zawadą” w procesie odrodzenia tradycji narodowych i mowy⁷².

Bobrowski, Kucharski, Maciejowski byli najwybitniejszymi przedstawicielami nurtu naukowych zainteresowań Serbami Łużyckimi w okresie przed Wiosną Ludów, pionierami w tworzeniu nowej gałęzi polskiego słowianoznawstwa – sorabistyki (łużycoznawstwa). Odczytując po latach ich spostrzeżenia, refleksje i opinie dotyczące przyszłości Serbów Łużyckich nie sposób oprzeć się wrażeniu, że działali w pośpiechu, starali się zgromadzić jak najwięcej informacji i świadectw o słowiańskich Łużycach jakby w obawie, że wkrótce ich mieszkańcy mogą podzielić los Słowian lüneburskich.

Polskie zainteresowania Serbami Łużyckimi nie miały jednak nigdy wyłącznie naukowego charakteru. W prasie polskiej we wszystkich zaborach i na emigracji od schyłku lat 30. XIX w. coraz częściej pojawiały się informacje o Łużycach i Serbach Łużyckich o wyraźnie politycznym charakterze. W zaborze rosyjskim unikano jednak wszelkich odniesień do polskiego i rosyjskiego rozumienia „kwestii słowiańskiej” i wzajemności słowiańskiej, krytycznych ocen polityki Petersburga wobec narodów słowiańskich, negocjowania odrębności narodowej Ukraińców i Białorusinów, kreowania się Rosji na protektorkę i obrończynię narodów słowiańskich i mniejszości słowiańskich w Turcji, Austrii i Niemczech. Krytykę kierowano jednostronnie przeciwko antysłowiańskiej polityce Niemiec (Prus i Saksonii). W zaborze pruskim z reguły nie pisano o antysłowiańskiej polityce Prus. Ostrze krytyki kierowano

⁷² A. Tyszyński, *O przyjaciółach Słowian w Warszawie i ich obecnych zajęciach*, „Tygodnik Petersburski”, 66–67, 1839, idem, *Rys historyczny oświecenia słowiańskiego*, „Biblioteka Warszawska”, 1, 1841.

przeciwko Saksonii (uważanej za wroga Prus), chociaż jej polityka wobec słowiańskich mieszkańców Łużyc była – w porównaniu z polityką pruską – elastyczna i względnie liberalna. Od tego rodzaju ograniczeń i zahamowań wolne były w zasadzie ośrodki polskie w Galicji (Krakowie i Lwowie) i skupiska emigracyjne. W ich publicystyce bez skrępowania prezentowano politykę Petersburga i dowodzono, że przeciwstawiając się Rosji carów Polska dobrze przysługuje się całej Słowiańszczyźnie.

W tym nurcie sytuowały się m.in. poglądy i wizje polityczne Piotra A. Semenienki, zakonnika, mesjanisty i mistyka. Na łamach „Postępu” pisał w 1834 r. o „fatalizmie jakimś ciężącym nad słowiańskim plemieniem”. Dziejowa rola Polski miała według niego polegać na przekreśleniu owego fatalizmu, odwróceniu biegu dziejów słowiańskich. Polska współczesna jest predestynowana do kontynuowania dzieła pierwszych Piastów, a przede wszystkim Bolesława Chrobrego – władcy, który „wyrzucił na zewnątrz Słowiańszczyzny [...] wkradający się germanizm”. Chrobry siedł na zachód „wspierany wielką myślą zjednoczenia”, jako jej „posłannik i wykonawca”. Miśnia, Łuzacja, Czechy, Morawy, Polska i Ruś skupiły się wokół Bolesława jak koło jednego[...] ogniska. Dzięki temu na krańcu Słowiańszczyzny „za godło jej żelaznej potęgi i bytu, żelazne bił kopce”⁷³.

Podobne idee i koncepcje pojawiły się w wydawanym od 1837 r. we Lwowie „Sławianinie” Stanisława Jaszowskiego. W pierwszym jego roczniku ukazał się obszerny artykuł o Łużyczach Ksawerego Bronikowskiego, uczestnika powstania listopadowego, a następnie emigranta, zwolennika polityki słowiańskiej księcia Adama Czartoryskiego. Z dużą znajomością rzeczy (z tekstu wynika, iż autor znał podstawowe prace autorów niemieckich o Łużyczach i ich słowiańskich mieszkańcach) pisał Bronikowski o zamierzonych dziejach Łużyc, germanizacji ich słowiańskiej ludności oraz o trwaniu przez wieki przy języku, obyczajach i zwyczajach. Opis sytuacji na Łużyczach rozpoczął w znamienny sposób:

⁷³ P. A. Semenienko, *O narodowości*, „Postęp”, 1834, s. 68 i n.

od przypomnienia „szczęśliwych czasów” ich słowiańskiej ludności pod władzą książąt polskich i czeskich. Przecięcie związków politycznych z Polską „osierociło przednią straż Słowiańszczyzny i wystawiło ją, jak odcięty od ogółu ułamek, na cały wpływ zachodnich cudzoziemskich sąsiadów”.

Na podstawie średniowiecznych kronik niemieckich przedstawił odległych przodków współczesnych słowiańskich mieszkańców Łużyc jako lud wojowniczy i bitny, ale przede wszystkim ceniący wolność, tak bardzo, że dla niej „mało zważali na nieszczęścia wojen”, dumny, „do pracy cierpliwy”, w jadłe niewybredny, uciech chciwy”, okrutny wobec wroga, ale w domu łagodny, sumienny, cnotliwy i gościnny. Podkreślał, że współcześni Słowianie na Łużycach zachowali wiele cech swych odległych przodków, na co zwracali uwagę Niemcy autorzy pod koniec XVII w.: „nie dbają o cudzoziemca, który nie zna ich języka, rozumiejąc, że ich lekce waży, przy kieliszku lubią śpiewać pieśni nabożne, gościa nieznanego, który zna ich język radzi przyjmują i nosiliby go na rękach, do pracy i biedy nawykli[...], bardzo szanują swych kapłanów i ich słowa za słowa boże biorą”. Zauważył (na co np. nie zwrócił uwagi Bobrowski i Kucharski), że współcześni łuzycy Słowianie dzielą się na dwie grupy „szczepu słowiańskiego”: jedna, w Górnych Łużycach określa się jako Serbowie, druga, w Dolnych Łużycach – jako Wendowie. Ich osady i miasta, góry i rzeki i inne miejsca mają dziś nazwy niemieckie, ale „pierwotne do dziś dnia ma w poszanowaniu tamtejszy lud słowiański”. Miasta są od wieków zniemczone, ale Niemcy „z powodu stosunków z włościanami często ich językiem mówić umieją”. Mieszkańcy wiosek i osad są w większości Słowianami. „Robią oni pańszczyznę, przenoszą rolnictwo nad handel i życie przemysłowe, i odznaczają się piękną budową i czerstwością ciała”.

Zafascynowany fenomenem „trwania i przetrwania” Serbów Łużyckich Bronikowski chciał zainteresować ich losem elity polskie w Galicji, sugerując m.in., że warto im pomagać, interesować się ich przeszłością

i terazniejszością, zbierać i wydawać ich pieśni, legendy i podania⁷⁴.

Redakcja „Sławianina” niezmiennie deklarowała, że „służąc wiernie Polsce, interesowi i wolności całej Sławianii służymy. Przyjdzie ten moment, że ona nas zrozumie i wtedy przyzwolicie oceni wielkość naszych trudów i poświęceń”⁷⁵.

Idea jedności Słowian i ich zjednoczenia wokół Polski była własnością nie tylko nurtu konserwatywnego i mesjanistycznego. Lansował ją np. Tadeusz Krępowiecki, przedstawiciel radykalnej lewicy emigracyjnej. Głosząc pogląd o „narodzie słowiańskim”, odwoływał się do doświadczeń rewolucji francuskiej. „Jest tu mieszanina różnych ludów: Gallów, Franków, Gotów, Basków, Włochów, Normanów, Burgundów. Wszyscy zwą się Francuzami, wszyscy mają jedną narodowość” i nawet Alzacy i Lotaryńczycy uważają się za Francuzów, chociaż po francusku nie mówią”⁷⁶.

Przysłowiową kropkę nad i postawiła w 1847 r. redakcja „Demokraty Polskiego” w programowym artykule o dziejowym posłannictwie Polski w Słowiańszczyźnie. Polska jawiła się w nim, jako „Mesjasz narodów”, „przednia straż cywilizacji”, która przed wiekami broniła wartości cywilizacji chrześcijańskiej przed „północnym barbarzyństwem”. Zorganizowana „w cywilizacyjną armię” Polska zespałała „w jedno ciało rozproszone szczepy słowiańskie” i „niosła światło cywilizacji aż do Bałtyku i Euxynu”, (czyli Morza Czarnego), łącząc kolejno „w jedną całość Szląsk, Chrobację, Luzację, Miśnię, Pomorze, Prusy, Ruś, a w końcu Litwę”. Polska stworzyła w ten sposób potężne państwo, którego granicami były Łaba i Dniepr oraz Morze Bałtyckie i Czarne. To „potężne państwo” odgrywało rolę „szańca przedokopowego, o który rozbiły się przez tyle wieków wszystkie zamachy na cywilizację, ze strony północnej dziczy”⁷⁷.

⁷⁴ K. Bronikowski, *Luzacja*, „Sławianin”, 1837, s. 168–175.

⁷⁵ *Do Rodaków i Braci Sławian*, „Sławianin”, 1, 1841.

⁷⁶ T. Krępowiecki, *Narodowość*, „Postęp”, 1834.

⁷⁷ *Posłannictwo Polski wobec przeznaczenia ludzkości*, „Demokrata Polski”, 3 VII 1847.

Z racji swej dziejowej misji i reprezentowanych wartości Polska, a nie zaborcza, imperialna Rosja, uciskająca inne narody słowiańskie, obłudnie mieniąca się ich protektorką i obrończynią, ma moralne prawo, aby współcześnie i w przyszłości jednoczyć narody słowiańskie do obrony przed agresywnym i ofensywnym germanizmem.

Idea odwiecznej walki świata słowiańskiego ze światem germańskim pojawiła się dość często na łamach prasy emigracyjnej. Tak np. organ prasowy Hotelu Lambert, tygodnik „Trzeci Maj”, zamieścił na początku 1848 r. obszernie informacje o wykładach wybitnego sławisty francuskiego Roberta Cypriena o historii literatur słowiańskich. Ich motywem przewodnim była walka Słowiańszczyzny z wpływami i ekspansją germanizmu. Cyprien odwoływał się do losów ludów słowiańskich między Łabą a Odrą, wskazywał na „smutny wynik walki o narodowość” na tych terenach oraz na pobrzeżach Morza Bałtyckiego, gdzie język i zwyczaje Słowian prawie zaginęły. Według niego głównym źródłem słabości i klęski Słowian między Odrą a Łabą był brak jedności. Jak przed wiekami „położenie dwóch stron walczących się powtarza. Rozstrzygnięcie dzisiejsze sporu zawisło od ścisłego przymierza i jedności”. Słowianie muszą pamiętać, że nieprzyjaciel, z którym mają do czynienia, „nigdy zwyciężonych nie szczędził, nigdy im nie przebaczał”⁷⁸.

Polskie zainteresowania Serbami Łużyckimi przed Wiosną Ludów obracały się w kręgu historii, języka i kultury ludowej. W ich centrum znajdowała się kwestia przetrwania, ciągle wiszącej nad słowiańskimi Łużycami groźby zagłady i podzielenia losu Drzewian oraz początków

⁷⁸ Roberta Cypriena kurs historii literatur słowiańskich, „Trzeci Maj”, 29 I 1848. Trzeba jednak odnotować, iż koncepcje „braterstwa słowiańskiego” i „państwa wszechsłowiańskiego” spotkały się ze stanowczą krytyką wielu grup na emigracji. Lansowanie idei „braterstwa słowiańskiego” po doświadczeniach powstania listopadowego przyrównywano do „zbrodni stanu” i „zasługi wobec cara”. *Kilka słów o braterstwie słowiańskim*, „Kronika Emigracji Polskiej”, 2, 1834, s. 241–247; *Narodowość*, ibidem, 3, 1835, s. 291–298; szerzej zob. L. Kuk, *Orientacja słowiańska w myśli politycznej Wielkiej Emigracji (do wybuchu wojny krymskiej)*. Geneza, uwarunkowania, podstawowe koncepcje, Toruń 1996.

tw. odrodzenia narodowego. Serbowie Łużyccy nie w pełni uwikłani w szerszy kontekst polityczny, zwłaszcza międzynarodowy, nie byli jednak wolne od politycznych odniesień i podtekstów ze względu na związki z całokształtem zmagających się „świata słowiańskiego” ze „światem germańskim”. Polityczne podteksty, aluzje i odniesienia stawały się coraz wyraźniejsze w ostatnich latach przed Wiosną Ludów.

Rozwój ruchu narodowego Serbów Łużyckich w tym czasie spotykał się niezmiennie z życzliwym odzewem i jawną sympatią w Polsce, a przede wszystkim w zaborze pruskim.

Przykładem publikacji o charakterze wyraźnie politycznym, swym ostrzem wymierzonym w politykę Saksonii, był m.in. obszerny artykuł (relacja) w lesznieńskim „Przyjacielu Ludu” z 1845 r. Jego autor, najprawdopodobniej słuchacz Uniwersytetu we Wrocławiu, przebywał na Łużycach, (m.in. w okolicach Mużakowa nad Nysą Łużycką, gdzie stykała się granica etniczna Górnych i Dolnych Łużyc), spotykał się z liderami rodzącego się ruchu narodowego. Liczebność Serbów Łużyckich szacował bardzo optymistycznie – na około 200 tys. Była to – jak akcentował – zaledwie „maleńka reszta tak wielkiego niegdyś ludu, władającego wielkim państwem”. Ich teraźniejszość, w przeciwieństwie do jawnie wyidealizowanej przeszłości, przedstawiał w barwach ciemnych. Nie szczędził krytyki rządowi saskiemu, który od dziesięcioleci popiera „sprawę zniszczenia” Łuzatów-Serbów. „Pogarda, z jaką Sasy traktują Łuzatów, tak może jest wielka, jak Anglików do Irlandczyków [...]. Słowiańskich mieszkańców Łużyc pozbawiono normalnych szkół z językiem ojczystym i nawet w szkołkach ludowych uczy się po niemiecku, a więc i wynaradawia. Język Serbów Łużyckich wypędzono z urzędów i sądów. I takowe rzeczy się dzieją w połowie XIX w., w środku Niemiec; jakież to okropny widzimy gwałt..., jakież bliźnienie [tj. ranienie – M.O.] najdroższych pamiątek ludu”. Autor wierzył jednak, że Serbowie Łużyccy, podobnie jak Czesi odrodzą swą narodowość.

Szanse odrodzenia narodowego Serbów Łużyckich dostrzegał w rodzącym się poczuciu więzi i solidarności słowiańskiej. Więź „z in-

nymi szczepy jednego pochodzenia” miała wzmocnić poczucie odrębności i tożsamości, przyczynić się do odrodzenia zamierzchłych tradycji, sprawić, że „ożyją innym życiem niż dotychczas”. Autor apelował do Polaków, aby „w imię jednego pochodzenia” ujmowali się za Serbami Łużyckimi, gdzie tylko można – „w pismach i sejmach” i bronili „narodowości pokrewnionych szczepów”⁷⁹.

We wszystkich stolicach słowiańskich i we wszystkich ośrodkach ruchu narodowego odnotowano z satysfakcją powstanie w Budziszynie w 1847 r. Macicy Serbskiej – stowarzyszenia kulturalno-naukowego i oświatowego, czwartego tego typu na ziemiach słowiańskich, po serbskiej z 1826 r., czeskiej z 1831 r. i chorwackiej z 1842 r. Zgodnie z przyświecającą jej dewizą: „Bogu na chwałę, a Serbom na pożytek” („Bohu k česci a Serbam k wužitku”) Maćica stała się „pierwszą publiczną manifestacją narodowości Serbów Łużyckich”⁸⁰, „szczytowym punktem rozwoju życia duchowego i kulturalnego Serbów Łużyckich przed Wiosną Ludów”⁸¹.

Ze zdziwieniem odnotował powstanie Macierzy najmniejszego narodu słowiańskiego wychodzący w Lesznie w Wielkopolsce „Przyjaciół Ludu”. Był to dla niego symptom zjawiska niezwykle, graniczącego wręcz z cudem: „oto nie tracą ducha ostatnie szczątki znakomitego niegdyś plemienia Wendów”. Pismo przedrukowało statut Macicy i apel o jej finansowe wspieranie. Towarzyszył temu jednak pesymistyczny komentarz: „w prowincji [tj. w Wielkopolsce], w której polska literatura ledwo komu znana, zaniedbana i bez wsparcia zostaje, gdzie dla ojczystych dzieł nabycia mało kto ująć coś zechce z błyskotek, zabytków itd. – trudno będzie znaleźć takich, co by pobratniego plemienia zajęli się sprawami”⁸².

Na znak solidarności z Serbami Łużyckimi w całym świecie słowiańskim wstępowali do Macicy i wspierali ją finansowo Czeši, Rosjanie,

⁷⁹ *Luzacy*, „Przyjaciół Ludu”, 12 VII 1845.

⁸⁰ A. N. Pypin, W. D. Spasowicz, op. cit., s. 1084.

⁸¹ J. Šolta, H. Zahr, *Geschichte der Sorben*, Bd. 2, Bautzen 1974.

⁸² *Matka Łużycko-Serbska w Budziszynie*, „Przyjaciół Ludu”, 31 VIII 1847.

Słowacy, Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy i Polacy ze wszystkich trzech zaborów. Już w 1847 r., w pierwszych miesiącach istnienia Macicy, jej członkami zostali książę Jerzy Lubomski z Przeworska i Mieczysław Paszkowski ze Lwowa, Na podstawie sprawozdań władz Macicy udało się nam ustalić około 100 nazwisk Polaków – jej członków (do początku XX w.). W porządku alfabetycznym byli to: B. Adamowicz z Petersburga; Franciszek Andrzejewski z Poznania; Józef Andruszkiewicz z Kowna; Czesław Bagieński z Kazania; Jan Baudouin de Courtenay, profesor Uniwersytetu w Petersburgu; Władysław Białkowski, dr med. z Ropczyc w Galicji; Edward Bogusławski, historyk, profesor Uniwersytetu w Warszawie; Wojciech Bogusławski, historyk, profesor Uniwersytetu w Petersburgu; Bohdan Adam, ziemianin z Zadworza koło Lwowa; Stanisław Bzowski, adwokat z Kalisza; ks. Hugo Cedziak z Siemianowic na Górnym Śląsku; Leonard Chmielowski, adwokat z Kalisza; Józef Chocieszewski; publicysta z Chełmna na Pomorzu; hrabia Seweryn Cieński z Polikry na Litwie; Wojciech Cybulski, rejent z Kalisza; Franciszek K. Eyszymont, ziemianin z Wielkiej Czerniówki; Aleksander Falewicz; Jan Falewicz; Wojciech Gindzik z Lublina; S. Glezmer, Fabrykant; Kazimierz Grabowski, agronom; Ludwik Grabowski, ziemianin z Zawad w Królestwie Polskim; Henryk Grodzicki, adwokat z Kalisza; Hipolit Grodzicki ze Lwowa; Henryk Grodzki, adwokat; Konstanty Grot, profesor Uniwersytetu Warszawskiego; Józef Lisiewicz, malarz; Eugeniusz. Jabłoński, inżynier; Stefan Janowski, inżynier-pułkownik z Petersburga; Januszewski z Warszawy; Wilhelm Jelski, agronom, publicysta z Warszawy; Adam Jocher, ziemianin, inżynier; S. Juszyński, ziemianin; Otto Kaßaur, fabrykant; dr Jan Karłowicz, poeta, publicysta z Heidelbergu; Szczepan Kaszecki z Kościelca w Galicji; Adam Keller z Warszawy; Bazyli Kopytczak, nauczyciel gimnazjalny z Tarnopola; Juliusz C. Korska; Adam Krzyński; Michał Krzyżanowski, profesor Uniwersytetu w Petersburgu, Konstanty Kunicki, inżynier z Petersburga; Stanisław Kunicki, inżynier-generał z Petersburga; S. Lewicki z Petersburga; dr med. Jan Loras z Cieszyna; W. Loa-Zawadzki, nauczyciel

gimnazjalny z Winnicy na Ukrainie; Henryk Łopaciński, nauczyciel gimnazjalny z Lublina; S. Łopaciński; Mieczysław Łopatecki; ks. Ksawery Malinowski, proboszcz w Komornikach pod Poznaniem; Modest Mariański z Berlina; Stanisław Mayer, księgarz z Poznania; Stanisław Mayr z Poznania; Henryk Merczyng, profesor szkoły inżynierskiej w Petersburgu; J. Migdalski z Petersburga; J. Mikulski, inżynier z Kijowa; Wincenty Młynarski, adwokat i notariusz z Kalisza; Oktawian Murzynowski, kupiec; Piotr Musioł, ziemianin z Przygodzic koło Poznania; Władysław Nehring, profesor Uniwersytetu we Wrocławiu; Kazimierz Nitsch, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; J. Papłoński, wizytator szkolny z Warszawy; Melania Parczewska, działaczka społeczna i publicystka z Kalisza; Alfons Parczewski, adwokat z Kalisza; Józef Parczewski, ziemianin z Grabianowa w Wielkopolsce; Stefan Ramułt, literat ze Lwowa; Marcin Rodkiewicz, oficer z Petersburga; Zygmunt Rogalski, adwokat; J. Rokicki; J. Roszkowski, ziemianin; Maksymilian Roszkowski, oficer rezerwy z Petersburga; Przemysław Ryłski, inżynier; dr med. Feliks Rynowicz; książę Adam Sapieha ze Lwowa; Sękowski, prawnik z Warszawy; S. Skórkowski, inżynier; Leonard Smilewski, adwokat z Kowna; dr J. Staśkiewicz z Kowna; dr med. Albert Stefanowicz; Feliks Stobrowski, inżynier- generał z Petersburga; dr med. Edmund Szablewski z Drezna; Stefan Szerszeński; Feliks Stejnike, kupiec z Warszawy; Aleksander Szumowski, nauczyciel gimnazjalny z Warszawy; dr Włodzimierz Tylko, nauczyciel gimnazjalny z Radomia; Hilary Treter, ziemianin z Łaszek Królewskich w Galicji; hrabia Eustachy Tyszkiewicz, archeolog z Wilna; Henryk Ułaszyn, językoznawca, sławista ze Lwowa; Karolina Urbanowska z Kalisza; Adam Węgliński, ziemianin ze Szczuczek koło Nałęczowa, dr med. Ignacy Wierzbicki; Czesław Wiśniewski z Nowogrodu; ks. Ludwik Wojciszak ze Strzelec Wielkich na Śląsku Opolskim; dr Leon Ziółkowski, subdiakon z Gniezna.

Z zainteresowaniem śledzono „słowiańską Wiosnę Ludów” na Łużycach, stosunek serbołużyckiego ruchu narodowego do przemian politycznych w Niemczech, a przede wszystkim w Saksonii oraz postawę

wobec wydarzeń w krajach słowiańskich. Uwadze obserwatorów słowiańskich nie uszły przede wszystkim gwałtowne przyspieszenie tempa i rozmach ruchu narodowego na Łużycach, jego cechy swoiste i charakterystyczne, do których zaliczano lojalizm i legalizm. Jego promotorzy nie wychodzili poza dozwolone prawem granice i niezmiennie manifestowali lojalność wobec domu królewskiego Wettynów. Z tego punktu widzenia charakterystyczny jest serbołużycki epizod działalności Michaiła Bakunina, słynnego już w latach 40. XIX w. rewolucjonisty-anarchisty. Wiosną 1849 r. Bakunin namawiał Jana Smolera, niekwestionowanego przywódcę ruchu narodowego Serbów Łużyckich, aby wsparł trwające od 3 V 1849 r. powstanie w Dreźnie, organizując dywersję na tyłach armii saskiej, atakując majątki ziemskie Niemców. Za pomoc w obaleniu monarchii saskiej Bakunin obiecywał wsparcie rewolucjonistów europejskich w realizacji aspiracji dążeń narodowych Serbów Łużyckich. Smoler stanowczo odrzucił jednak zachęty Bakunina⁸³.

Serbowie Łużyccy nie tylko zdystansowali się do powstania drezdeńskiego, ale pomogli w jego stłumieniu. Po upadku powstania król dziękował im (złożony z nich pułk odegrał decydującą rolę w ocaleniu Wettynów przed upadkiem) i osobiście Smolerowi. Syn króla, książę Albert, służący w wojsku w Budziszynie, postanowił się nauczyć języka serbołużyckiego (nauki udzielał mu sam Smoler). Na marginesie warto zauważyć, iż postawa Serbów Łużyckich w czasie powstania drezdeńskiego pogrążyła ich w opinii ówczesnej lewicy, a zwłaszcza jej skrajnego, socjalistycznego nurtu. W oczach Karola Marksa i Fryderyka Engelsa Serbowie-Wendowie – jak Marks określał słowiańskich mieszkańców Łużyc – owe „żałosne szczątki wymarłych ludów słowiańskich”, odegrali w dobie Wiosny Ludów „w sercu rewolucyjnych Niemiec” haniebną rolę „słowiańskiej Wandei”. „Reakcyjna masa słowi-

⁸³ Dokładny opis spotkania Bakunina ze Smolerem przedstawił – na podstawie notatek Smolera – Alfons J. Parczewski, op. cit., s. 51–52; Szerzej o stosunku Serbów Łużyckich do powstania drezdeńskiego zob. E. Hartstock, *Wothlós na Drježdžanski mejski zběžk lěta 1849 w Budyšinje a wokolnje*, „Rozhlad”, 5, 1964.

ańska zdradziła rewolucję”, opowiedziała się „po stronie despotyzmu i reakcji”, skazując się w ten sposób „na ostateczną zagładę”, na „bezlitosny odwet i zemstę”, na zmiecenie z powierzchni ziemi przez zwycięską rewolucję socjalistyczną”⁸⁴.

Deklarując lojalność wobec monarchii przywódcy Serbów Łużyckich domagali się przyznania im przynależnych „od Boga i natury praw”. Na czołowe miejsce ich postulatów wysuwała się likwidacja krzywdzącego, niesprawiedliwego i osłabiającego siły życiowe podziału Łużyc między Saksonię i Prusy. Od wiosny 1848 r. ze wszystkich stron Łużyc napływały do władz petycje dotyczące praw języka serbołużyckiego w urzędach, szkole, sądach i Kościele, kształcenia rodzimych nauczycieli i duchownych. W lipcu 1848 r. delegacja „wiernych królowi Wendów” złożyła u tronu petycję podpisaną przez 5 tys. osób. Domagano się w niej (a raczej „pokornie proszono”), aby „język wendyjski miał takie samo prawo na wendyjskim obszarze językowym, jak język niemiecki na niemieckim obszarze językowym, a mianowicie szczególnie w szkole, kościele, przed władzami i przed sądem”. Postulowano wprowadzenie języka ojczystego do szkół jako wykładowego, do kościołów obu wyznań, „wendyjskiego wyświęcania” duchownych, własnego „wendyjskiego sądu z językiem wendyjskim jako językiem postępowania sądowego”, wendyjskich urzędników w administracji państwowej, w tym także wyższych, oraz publikacji ustaw i innych aktów prawnych „z wendyjskim przekładem”. Petycja nie pozostała bez echa. Dekret królewski z sierpnia 1848 r. uznawał prawa języka Serbów Łużyckich w szkołach, urzędach i sądach, a dekrety z 1851 r. – w gimnazjach i seminariach duchownych (jako przedmiotu nadobowiązkowego)⁸⁵.

Program narodowy Serbów Łużyckich stał się swego rodzaju modelem ze względu na jego realistyczny charakter, dostosowanie do moż-

⁸⁴ Szerzej zob. R. Rosdolsky, *Friedrich Engels und das Problem der „geschichtslosen“ Völker*, „Archiv für Sozialgeschichte”, 4, 1964, s. 87–282.

⁸⁵ Szerzej o Wiośnie Ludów na Łużycach zob. B. Piotrowski, *Rządy niemieckie Saksonii i Prus a ruch narodowo-kulturalny Serbów Łużyckich 1815–1819*, Poznań 1971, s. 46–60.

liwości realizacji. Z tego samego jednak powodu nie miał szczęścia w historiografii marksistowskiej. Klasycznym tego przykładem może być studium radzieckiej badaczki z 1955 r. „Zamiast walki rewolucyjnej – pisała – łużyccy działacze drobnomieszczańscy zainicjowali kampanię petycyjną”, formułowali „dość umiarkowane postulaty”, a w obawie przed odwoływaniem się do ludu „szukali wsparcia u liberalnej burżuazji Czech”⁸⁶.

Uznanie przez dom Wettynów istnienia odrębności etniczno-językowej i praw językowych Serbów Łużyckich nadawały – jak podkreślali badacze słowiańscy – „całkowicie nowe oblicze zapomnianej, pogardzanej narodowości. Pojawiła się ona jawnie na scenie społecznej, książka serbska stała się dla wieśniaka koniecznością; moralne wyzwolenie spod uciskającego jarzma, pokojowo uregulowane stosunki z feudalnymi właścicielami ziemskimi polepszyły byt materialny – wsie się bogaciły, a Łużyczanie nie stawali się najlepszymi rolnikami w kraju”⁸⁷.

Ważnym wskaźnikiem postępu cywilizacyjnego stał się wzrost czytelnictwa w języku ojczystym. Po 1849 r. „Tyždenske Nowiny” miały ponad 1200 prenumeratorów (na 90 tys. Serbów Łużyckich w Górnych Łużycach), a kalendarz serbołużycki wydany przez A. Smolera w 1854 r. rozszedł się w 2000 egzemplarzy, co w tej części Europy było prawdziwym fenomenem.

Pewnym echem w publicystyce polskiej odbiła się kwestia udziału przedstawicieli Serbów Łużyckich w Zjeździe Słowiańskim. W samym ruchu narodowym na Łużycach zrodziła ona poważne wątpliwości i kontrowersje. Zwolennikami udziału z Zjeździe był m.in. dr Jan P. Jordan (od 1842 r. docent Uniwersytetu w Lipsku), współzałożyciel tygodnika „Slavische Centralblätter”, wychodzącego od wiosny 1848 r. w Pradze i odgrywającego rolę „organu partii słowiańskiej w Austrii”. Tygodnik poświęcał sporo uwagi Serbom Łużyckim i ich dążeniom

⁸⁶ M. J. Siemirjaga, *Łużiczanie*, Moskwa 1955, s. 30–31.

⁸⁷ A. Gilfierding, *Narodnoje wozroždienije Serbów-Łużiczian w Saksoniji*, Moskwa 1856.

emancypacyjnym, zamieszczał informacje „z dalekiego zakątka słowiańskiego”. Dewizą upowszechnianą przez tygodnik na Łużycach były słowa: „każdy troszczy się o serbskość (narodowość serbską), jest dumny z niej, chce być i pozostać Słowianinem”. Jordan dostrzegł w Zjeździe szansę przedstawienia międzynarodowej opinii słowiańskiej (i w ogóle opinii europejskiej) sytuacji, aspiracji i postulatów Serbów Łużyckich i uzyskania jej wsparcia dla sprawy „utrzymania serbskości” na Łużycach. Zjazd miał dać świadectwo, iż świat słowiański wie o Serbach Łużyckich, widzi w nich swych braci i uważa ich za coś więcej niż tylko za „czcigodną relikwię”⁸⁸.

Jordan brał czynny udział w przygotowaniach do Zjazdu, informował o nich kierownictwo Macicy i pod koniec maja 1848 r. oficjalnie zapraszał jej przedstawicieli do udziału w Zjeździe w charakterze gości. W zaproszeniu była m.in. mowa o „solidarności słowiańskiej”, „zrzućeniu jarzma” i jednoczeniu sił słowiańskich, aby przeciwstawić się Niemcom. Kierownictwo Macicy odmówiło jednak udziału w Zjeździe w obawie, iż Niemcy oskarżą je o panslawizm.⁸⁹

Na Zjeździe w sprawie i w obronie praw narodowych Serbów Łużyckich występowali Czesi i Polacy z Wielkopolski (Jędrzej Moraczewski, Karol Libelt, Wojciech Cybulski, Ryszard Berwiński, Kazimierz Potulicki, Bolesław Łącki, Jan Janiszewski). Akcenty serbołużyckie znalazły się we wszystkich podstawowych dokumentach Zjazdu⁹⁰.

W manifestie zapowiadającym Zjazd deklarowano, iż „Słowianie wszyscy mają pracować”, aby m.in. „Sasi nie niszczyli narodowości Słowian Serbów Wendami zwanych, mieszkających koło Budziszyna, ani Prusacy narodowości tychże Serbów w Łuzycji pruskiej”, aby w ogóle „przestano raz tępić narodowość słowiańską przez tysiąc lat tępioną”. W dokumencie programowym Zjazdu z 21 V 1848 r. znalazły się słowa,

⁸⁸ M. Schmidt, *Dr. Jan Pětr Jordan : jeho žiwjenje a skutkowanje wot lěta 1848*, Budyšin 1962, s. 15–30.

⁸⁹ *Die Lausitzer Sorben und die Slavenversammlung*, „Slavische Centralblätter” z 5 VI 1848.

⁹⁰ J. Moraczewski. *Opis pierwszego Zjazdu Słowiańskiego*, Poznań 1848, s. 15.

iż „po oświeconym narodzie saskim spodziewamy się, że tej nieszkodliwej im gromadki Łużyczanów nie będzie chciał dla tego wyniszczyć, że jeszcze pamięta o swoim słowiańskim pochodzeniu... Tego samego spodziewamy się i po Prusakach”⁹¹.

Słowa apelu do Sasów i Prusaków powtórzono w zamykającym Zjazd *Maniście do Ludów Europy*⁹².

Prasa polska (głównie krakowska) relacjonowała przebieg Zjazdu, ale z wielomiesięcznym opóźnieniem przekazywała fragmenty dokumentów dotyczące Serbów Łużyckich. Dopiero na początku stycznia 1849 r. na łamach „Gazety Krakowskiej” przedrukowano (prawdopodobnie za przywołaną publikacją Moraczewskiego) apele „do oświeconego narodu saskiego” i do Prusaków, aby odstąpili od polityki wynaradawiania Serbów Łużyckich⁹³.

Impulsem polskich zainteresowań słowiańskimi Łużycami w okresie Wiosny Ludów, była także sympatia, jaką okazywali publicznie liderzy Serbów Łużyckich dążeniom narodowym Polaków w Galicji, Wielkopolsce i na Śląsku. W prasie polskiej zwrócono uwagę, iż np. „Tyżdenska Nowina” i „Serbski Nowinkar” poświęcały wiele uwagi wydarzeniom w Wielkopolsce, wyrażając nadzieję, że „cały naród polski otrzyma wolność”. O Polsce pisano na Łużycach jako o „niegdyś wielkim i silnym plemieniu”, któremu „bezprawnie, przemocą i haniebnie odebrano wolność”, piętnując przemoc Austriaków w Galicji i Prusaków w Wielkopolsce⁹⁴.

Nie bez racji liderzy Serbów Łużyckich liczyli, że zmiana sytuacji Polaków w zaborze pruskim pozytywnie wpłynie na ich własny los i wzmacni skuteczność dążeń narodowych.

W okresie Wiosny Ludów doszło też po raz pierwszy do bezpośredniej współpracy Polaków z serbołużyckim ruchem narodowym. Rolę

⁹¹ Ibidem, s. 83–84.

⁹² Ibidem, s. 109; M. Cygański, op. cit., s. 9; B. Piotrowski, op. cit., s. 51.

⁹³ O kongresie praskim zob. „Gazeta Krakowska” z 9 I 1849.

⁹⁴ M. Cygański, op. cit., s. 8–9; Józef Gołąbek, *Dzieje narodu łużyckiego*, Katowice 1939.

łącznika między ruchem narodowym polskim a ruchem serbołużyckim odegrał Roman Zmorski, warszawianin, publicysta, poeta, tłumacz, jeden z pierwszych przedstawicieli polskiej cyganerii, radykał polityczny, uczestnik warszawskich konspiracji, a po 1843 r. „wieczny tułacz” (odwiedził bowiem Wielkopolskę, Śląsk, Niemcy, Belgię, Turcję, Francję). W latach 1848–1850 przebywał na Łużycach i poznał doskonale budzący się ruch narodowy Serbów Łużyckich. Wspólnie z Janem Arnoštem Smolerem, najwybitniejszą wówczas postacią ruchu serbołużyckiego, wydawał w 1849 r. w Budziszynie „Stadło. Tygodnik rzeczom polskim i słowiańskim poświęcony”. Pisali do niego m.in. Joachim Lelewel, Teofil Lenartowicz (przyjaciół Zmorskiego, uczestnik ruchu niepodległościowego w Galicji, od maja 1849 r. przebywający na Łużycach), Edmund Chojecki (autor fundamentalnej wówczas pracy *Czechia i Czechowie przy końcu pierwszej połowy XIX stulecia*) oraz Tomasz A. Olizarowski, poeta i dramatopisarz. „Stadło” popularyzowało idee solidarności i wzajemności słowiańskiej ujmowane w duchu radykalizmu politycznego i społecznego. Redakcja deklarowała, iż uznaje za wielce pożądane, aby Polacy zapoznawali się z problemami ludów słowiańskich, „z tą wielką, dotąd nam prawie całkiem obcą rodziną, z jej dziejami, charakterem, wykształceniem, obyczajami i płodami ducha”⁹⁵.

Sprawy serbołużyckie podejmowano jednak sporadycznie, chociaż Zmorski i Lenartowicz dysponowali ogromną wiedzą o nich. Jedynie w pierwszym numerze zamieszczono obszerniejszy artykuł o „dziennikarstwie w Serbskich Łużycach”, zawierający podstawowe informacje o współczesnym piśmiennictwie Serbów Łużyckich.⁹⁶

Ogromną wiedzę o Łużycach i Serbach Łużyckich zdobył w latach 1848–1850 Zmorski mógł przekazać opinii polskiej dopiero kilka lat później. Wiele lat po jego śmierci (zmarł w 1867 r. w Dreźnie) w warszawskim tygodniku „Kłosa” pisano, iż jego pasją i powołaniem „była wielka i szczerza miłość do ludu słowiańskiego w rozlicznych szcze-

⁹⁵ *Od Redakcji, „Stadło”, 1, 1849.*

⁹⁶ *Dziennikarstwo w Serbskich Łużycach, „Stadło”, 1, 1849.*

pach". Na Łużycach „rozniecał iskry z popiołów”, a za pośrednictwem budziszyńskiego „Stadła” pragnął rozniecić i przechować „iskrę słowiańskiego ognia, gasnącą już pod wpływem germanizmu w tym starym słowiańskim grodzie”⁹⁷.

Motywy serbołużyckich legend i zwyczajów włączył do poematu Święto majowe. Na język polski przełożył kilka pieśni serbołużyckich (opublikowała je w 1859 r. „Gazeta Warszawska”), a wśród nich – jak sam ją określał – „wspaniała rapsodię rycerską” z czasów wojny przeciw Niemcom, przed wielu laty pisaną przez Smolera⁹⁸.

Prace Zmorskiego wprowadzały problematykę serbołużycką na łamy „Gazety Warszawskiej”, najstarszego (od 1774 r.) dziennika polskiego oraz na łamy: „Tygodnika Ilustrowanego” – wpływowe, najpoczytniejszego wówczas tygodnika polskiego (wydawanego od 1859 r.). Zmorski przybliżał czytelnikom dzieje i współczesność „ostatnich szczątków wielkiej słowiańskiej rodziny [...] na kształt drobnej wyspy otoczonych ze wsząd powodzią germanizmu”. Pragnął wpoić elitom polskim przekonanie, że owa „mała kępka pobratymczego ludu” jest fenomenem niezwykle interesującym, zasługującym na sympatię i pomoc. Apelowal do Polaków, aby „lud pobratymczy” poznawali i wspomagali, gdyż jego język, zwyczaje, podania „tyle do badań ważnych nastroczają danych”, gdyż „tyle tu jeszcze najstarożytniejszych słowiańskich pomników, w dziewiczej prawie przechowanych całości”⁹⁹.

⁹⁷ A. Półkoźic, *Roman Zmorski, Iskry z popiołów, „Kłosy”, nr 1 z 8 X 1885.*

⁹⁸ Owa „wspaniała rapsodia rycerska”, zatytułowana *Serbow dobyć*, która stała się wędrującym motywem wielu polskich publikacji o Serbach Łużyckich aż po współczesność, mówiła o Serbach, co „na Niemców w bój ciągnęli [...] koniki swoje posiadali, ostrogi sobie przypinali, ostre swe miecze przywiesili, w szerokie pole ruszyli, pierwszy z wrogiem bój stoczyli, wielkie korzyści zeń zdobyli... Gdy się król-książę o tym dowie, wszystkich walczących przed się zowie, wszystkim darował nowe stroje, policzył za swe woje”.

⁹⁹ R. Zmorski, *Serbskie Łużyce i ich mieszkańcy*, „Gazeta Warszawska” z 14, 16, 28, 29 X oraz 5, 8, 10 XI 1859; *idem*, *Łużycy Serbowie. Ich kraj, zwyczaje i pamiątki*, „Tygodnik Ilustrowany” z 5, 19 VII oraz 2, 16, 30 VIII 1862.

Pełen podziwu dla trwania Serbów Łużyckich nie ukrywał obaw o ich przyszłość. Źródłem tego niepokoju były nie tylko polityka Berlina i Drezna, ale także nieuchronne procesy społeczno-ekonomiczne, spychające „nieskażoną serbskość” na Błota (Spreewalde), do niedostępnych wiosek i osad, między górami lub w lasach, gdzie znalazło się „siedlisko prawdziwe” serbskiej narodowości, tradycji i obyczajów. Dysproporcja sił sprawiała, że Zmorski stawiał pytanie: czy garstka inteligencji serbołużyckiej potrafi ocalić swój lud przed zatonięciem w niemieckim morzu?¹⁰⁰ I pozostawiał je bez odpowiedzi.

W polskich publikacjach o Serbach Łużyckich w dobie Wiosny Ludów pojawił się nowy, nieznany dotychczas motyw: zasada narodowości. Według niej miał być tworzony i porządkowany nowy ład międzynarodowy po zburzeniu starego, niesprawiedliwego, ustanowionego przez mocarstwa na kongresie wiedeńskim w 1815 r.

W dążeniach emancypacyjnych Serbów łużyckich dostrzegano szczególny przejaw „niezwyciężonej siły idei narodowej”. „Czym jest narodowość – pisał Lenartowicz – której żadna siła zatrzeć nie może, dowodzi ta garstka Słowian. Wytrwali oni mimo burz dziejowych i dochowali w czystości podania swobodnej niegdyś Serbii”¹⁰¹.

Wyraźny polityczny charakter miały publikacje o Serbach Łużyckich w prasie wielkopolskiej, a zwłaszcza w „Przeglądzie Poznańskim”, piśmie skądinąd konserwatywnym i klerykalnym. Publikowane w nim w 1849 r. *Listy słowiańskie* zawierały szeroką, formułowaną w duchu mesjanistycznego słowianofilstwa i swoistego polskiego panslawizmu, wykładnię stosunku Polski do Słowiańszczyzny, moralnych i politycznych powinności wobec niej. W *Listach słowiańskich* znalazły

¹⁰⁰ R. Zmorski, *Serbskie Łużyce i ich mieszkańcy*, „Gazeta Warszawska” z 10 XI 1859; *Serbskie Łużyce. Ze zbioru pism ś.p. Romana Zmorskiego*, „Kurier Poznański” z 17–21, 25–26, 29 V 1881; E. Pieścikowski, *Poeta-tulacz*, Poznań 1964; Jan Magnuszewski, *Roman Zmorski a Łużyce*, „Pamiętnik Literacki Słowiański”, 12, 1962; W. A. Francew, *Polskij stawjanofil Roman Zmorski*, Praha 1919.

¹⁰¹ *Podróże Polaków na Łużyce w XIX w.*, oprac. Andrzej Zieliński, Wrocław 1975, s. 65.

się obszerne i charakterystyczne fragmenty o Łużycach (Luzacji) i Serbach Łużyckich, „ludzie dawnym, a blisko z nami spokrewnionym”, w którym w ostatnich latach zaczął się budzić „duch narodowości”. Serbowie-Wendowie, chociaż są oni „tylko niedobitkami potężnego państwa Wendów”, stanowią nadal „ważne ogniwo między Wielkopolską a Czechami, a w tym łańcuchu, jaki się ciągnie od Gdańska do Triestu, każde ogniwo jest drogie, bo każde zabezpiecza Słowiańszczyznę od napływu germańskiego szczepu”¹⁰².

W tym też kontekście autor *Listów słowiańskich* ubolewał, że więzi polsko-serbołużyckie są wątłe i jedynie Czesi mają z Serbami Łużyckimi stałe i żywe kontakty. A zatem powinnością Polski i Polaków jest „wspierać Serbów, posyłać im dzienniki nasze, zapisywać się na ich Maticę Serbską”¹⁰³.

Ze szczególną uwagą i sympatią działalność ruchu narodowego Serbów Łużyckich, ich zabiegi o prawa narodowe śledzono i komentowano w środowiskach polskich na Śląsku. Józef Lompa, jeden z przywódców polskiego ruchu narodowego, emancypacyjne dążenia Serbów Łużyckich, owego „zabytku szczepu słowiańskiego [...], niegdyś potężnego, spokojnego, swobodnego”, ich strategię i metody walki w ramach prawa, traktował jako wzór godny naśladowania¹⁰⁴.

Nieliczni dzisiaj „Wendowie – bracia nasi”, siedmiokrotnie mniej liczni niż polscy Górnoszlązacy (Lompa szacował, iż w Saksonii jest ponad 84 tys. Serbów Łużyckich, a w Prusach – około 40 tys.) potrafili stworzyć i utrzymać Macierz Serbską („albowiem się Wendowie w mowie swej Serbami nazywają”). „Otóż, bracia Ślązacy – pisał Lompa – widzieć możecie, jako i te szczątki niegdyś wielkiego narodu, niby wysep jaki, dokoła Niemcami oblany, o utrzymanie swej narodowości jest dbały. Nie bądźcież i wy gnuśnymi, nie zakopujcie talentu waszego, ażeby Wendowie Was nie zawstydzili”. Apelowal też, aby Górnoszlązacy –

¹⁰² *Listy słowiańskie*, „Przegląd Poznański”, 8, 1849.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 405–406.

¹⁰⁴ J. Lompa, *Dzisiejsi górnoszlazacy Wendowie*, „Telegraf Górnio-Szląski” z 10 III 1849.

na wzór „braci Wendów” – utworzyli literacko-oświatową organizację narodową, której „i my nazwę Matki Szląskiej nadać możemy, gdyż ona chce i usilnie pragnie dobra ludu naszego – cielesnie i duchownie – pielęgnować”. Podobne tony pobrzmiewały także w prasie polskiej w Wielkopolsce¹⁰⁵.

W okresie Wiosny Ludów w publicystyce polskiej, zwłaszcza w Wielkopolsce, doniosłą rangę zaczęto nadawać historycznemu epizodowi przynależności Łużyc do Polski – „Bolesławowskiemu rozdziałowi” ich dziejów, jego trwaniu w pamięci zbiorowej narodu serbołużyckiego. Przywoływany już Teofil Lenartowicz pisał, że „dziwne to słyszeć, że tak wielu panów przeszło nad tym ludem, a o jednym tylko tradycja została, nie o czeskim ani niemieckim, ani morawskim, pieśń ludu śpiewa dotąd o królu polskim”, o „Wielkim Bolesławie” i „o rycerzach śpiących, którzy zbudzeni mają kiedyś Niemców aż na sam koniec świata przepędzić. Każde podanie, o Polakach pełne miłości, znać, żeśmy od wieków roznosili wolność, kiedyśmy takie zostawili wspomnienia”¹⁰⁶.

W prasie poznańskiej pisano o Łużycach jako „części Bolesławowskiej Polski”, zachowującej słowiański charakter, narodową odrębność i tożsamość. Także w związku z „Bolesławowskim epizodem” pojawiły się znamienne słowa: „byliśmy tam i może jeszcze kiedyś wrócim do tego dziedzictwa Chrobrych ojców naszych”¹⁰⁷.

Od Wiosny Ludów „Bolesławowski epizod” przynależności Miśni i Łużyc do państwa polskiego stał się standardowym motywem publicystyki polskiej podejmującej problematykę serbołużycką, a zarazem jednym z koronnych argumentów na rzecz przyszłej przynależności Łużyc do odrodzonego państwa polskiego. Na „Bolesławowski epizod” powoływano się w okresie rozbiorów, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. Za charakterystyczny pod tym względem można uznać artykuł „Gwiazdki Cieszyńskiej” z 1874 r. Znalazła się

¹⁰⁵ *Wyjątek z listu o ziemi łużyckiej*, „Gazeta Polska” z 12 X 1849.

¹⁰⁶ *Podróż*, s. 65.

¹⁰⁷ *Wyjątek z listu*.

w nim pochwała Bolesława Chrobrego za to, iż „punkt ciężkości swej polityki przeniósł do Łużyc, których mieszkańcy w czuciu szczepowego pokrewieństwa dzielnie wspierali jego usiłowania”. Im też władca Polski zawdzięczał „w części swe zwycięstwo nad Niemcami”. Od czasów Chrobrego Łużyce są częścią „wspólnej Ojczyzny” od niej odpadła¹⁰⁸.

Motyw Bolesławowski zadomowił się w publicystyce polskiej w latach I wojny światowej, kiedy przyszłość Łużyc i Serbów Łużyckich stała się w pewnym stopniu przedmiotem polityki międzynarodowej. W tym okresie najchętniej i najczęściej przywoływano Grunwald, ale publicyści podejmujący kwestię przyszłości Łużyc i Serbów Łużyckich „po zwycięstwie nad germanizmem” odwoływali się także do „Bolesławowskiego epizodu”, „testamentu Bolesława Chrobrego”, aktualnego sensu polityki zachodniej pierwszych Piastów. Publicyści związani z obozem ideowo-politycznym Romana Dmowskiego od ogólnej idei powrotu do polityki zachodniej pierwszych Piastów, wizji odrodzonej Polski jako „przedmurza Słowiańszczyzny na jej zachodnich rubieżach” przechodzili do bardziej skonkretyzowanych projektów rozwiązania kwestii serbołużyckiej zgodnie z duchem i dziejowym sensem „testamentu Bolesława Chrobrego”. Pojawiły się więc projekty-wizje utworzenia związanego z Polską „Księstwa Wrocławskiego” obejmującego także saskie Łużyce¹⁰⁹.

Inni autorzy szli jeszcze dalej, postulując utworzenie niepodległego państwa serbołużyckiego, obejmującego historyczne terytorium Łużyc, stanowiącego swoistą „klamrę słowiańską” łączącą polski Śląsk z Czechami¹¹⁰.

¹⁰⁸ Łużyce i Łużycanie, „Gwiazdka Cieszyńska” z 28 II 1874. Warto w tym miejscu odnotować wysoką ocenę „Bolesławowskiego epizodu” w publicystyce serbołużyckiej (co było zjawiskiem wyjątkowym!), na dodatek zaprezentowaną na łamach czasopisma rosyjskiego. Jeden z najmłodszych działaczy serbołużyckich początków XX w., Janko Brył, „Bolesławowskiemu epizodowi” nadał rangę „jednego z najjaśniejszych okresów” dziejów Serbów Łużyckich, zob. Jan Serbin, *Łużickije Serby*, „Slawjanskije Izwiestija” z 22 IV 1913.

¹⁰⁹ F. Rasiński *Polska etnograficzna*, cz 2: *Siły twórcze*, Piotrogród 1916.

¹¹⁰ M. Łahoda. *Zachodnia granica Polski*, Moskwa 1917.

W okresie międzywojennym przyjaciele i sympatycy Serbów Łużyckich, rzecznicy ich „wyzwolenia spod niemieckiego jarzma” i „zjednoczenia z Polska” powoływali się na myśl polityczną i dzieło Bolesława Chrobrego oraz jego następców, kontynuujących „misję obrony Słowiańszczyzny przed naciskiem germańskim”. Polityce Chrobrego przypisywano zasługę, że aż po współczesność przetrwała i istnieje „garstka niewytępionych do cna Łużyczan”. Rok 1018 – data pokoju w Budziszynie i „wyzwolenia Łużyc” – uznano za początek „odwiecznych zainteresowań” Polski i Polaków Łużycami i ich słowiańskimi mieszkańcami¹¹¹.

W ostatnich latach i miesiącach przed agresją niemiecką na Polskę „Bolesławowski epizod” został wkomponowany w wizję „Polski mo-carstwowej”, lansowane przez publicystykę nurtu radykalno-narodowego. Potęga niemiecka – głoszone – musi zostać raz na zawsze złamana. Polska musi stanąć twardą stopą nad Odrą, wbić w nią „żelazne słupy graniczne”. W narodzie trzeba obudzić „lwi duch Chrobrego” i przystąpić do „stworzenia epoki słowiańskiej w dziejach”¹¹².

Prawie w tym samym czasie w endeckim „Kurierze Poznańskim” pojawił się wiersz ze słowami: „sposobią rycerze miecze, śpiewając Boga Rodzice, ruszył Bolesław Chrobry na Miłsko i Łużyce”¹¹³.

W czasie II wojny światowej w dziesiątkach podziemnych czasopism i broszur programowych, najczęściej związanych z obozem narodowo-demokratycznym, zadomowiły się trwale takie pojęcia, jak „testament Chrobrego”, „linia Chrobrego”, „genialny zamyśl-plan Chrobrego” czy „żelazne słupy w Sali”. Występowały one z reguły w kontekście rozwiązania kwestii serbołużyckiej po rozbiciu Niemiec – czy to w formie stworzenia niepodległego państwa, czy to w ramach federacyjnego

¹¹¹ W. Pniewski, *Łużyce. Przeszłość i teraźniejszość*, Poznań 1924; T. S. Grabowski, *Łużycanie*; T. Powidzki, *Polska i Łużyce na przestrzeni dziejów*, [w:] *Łużycom wolność*, Poznań 1946.

¹¹² P. Musioł, *Odra i Bałtyk*, „Kućnica” z 15–31 V 1939.

¹¹³ S. Krzywda, *Polska*, „Kurier Poznański” z 21 V 1939.

państwa Słowian Zachodnich, czy wreszcie tworzonego pod przewodnictwem Polski „Imperium Słowiańskiego”¹¹⁴.

U schyłku wojny, w przyłączonym do III Rzeszy Jarocinie, sympatyk Łużyc i działacz ruchu prołużyckiego pisał, iż problem łużycki „znowu odżywa i staje się, jak za Chrobrego, jedną z zasadniczych trosk polskiej polityki”¹¹⁵.

Po zakończeniu wojny, gdy Polska aspirowała do inkorporacji Łużyc (rywalizując w tej kwestii z Czechosłowacją) lub lansowała koncepcję utworzenia związanego z nią państwa serbołużyckiego, „Bolesławowski epizod” był eksploatowany szczególnie intensywnie. Jego kontekst ideowo-polityczny wyrażał dobitnie fragment wiersza Edmunda Osmańczyka: „miedzy Odrą a Łabą rozparci, / Karabinem niszczymy zły czas, / Na łużyckich ziem zrdzewiałej tarczy, / Prus złowrogich rozbijamy czas”.

W prasie wszystkich kierunków ideowo-politycznych patetycznie i z dumą pisano, iż na „Słowiańskich Łużycach po raz pierwszy od czasów Chrobrego załopotwały biało-czerwone sztandary”, że w pamięci zbiorowej narodu serbołużyckiego „żyje polski król, który wziął w obronę ten słowiański lud przed najazdem germańskim”¹¹⁶.

Odwołując się do „Bolesławowskiego epizodu” powszechnie uznawano za strategiczny błąd wycofanie się Polski z Łużyc. „Dla dalszego rozwoju państwa polskiego – pisał wybitny sławista – miałoby to wielkie znaczenie, gdyby zdobycz okazała się trwałą [...] Utrata placówek serbskich przekreśliła daleko idące możliwości, jakie otwarły się przed Polską na zachodzie”¹¹⁷. Inni z kolei ubolewali, że we współczesnej Polsce „zbladła pamięć [...] o czynach Bolesława Chrobrego, o granicy polskiej wzdłuż Czarnego Halstrowu [tj. Elstery – M.O.] i Połcnicy,

¹¹⁴ M. Orzechowski, *Odra – Nysa Łużycka – Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej*, Wrocław 1969.

¹¹⁵ L. Kaczmarek, *O prawo życia dla Łużyczan*, Jarocin 1945, s. 6.

¹¹⁶ M. Orzechowski, op. cit.

¹¹⁷ J. Widajewicz, *Rzut oka na przeszłość Łużyc*, [w:] *Zagadnienia łużyckie*, Poznań 1946, s. 23

o dźwiękach mowy słowiańskiej, przechowywanej jak skarb bezcenny w chłopskich chatach nad Sprewą i Nisą”¹¹⁸.

Programowo do „testamentu Chrobrego” i „Bolesławowskiego epizodu” sięgał ruch prołużycki (PROŁUŻ – Polski Ruch Obrony Łużyc). Jego godłem był miecz Chrobrego i mur obronny wokół Łużyc, a głównym hasłem: „Nad Łużycami polska straż”¹¹⁹.

W wydawnictwach ruchu prołużyckiego powtarzały się niezmienne slogany: „po drugim Grunwaldzie – drugi Budziszyn”, „pomagając Łużycom – spełniamy testament Chrobrego”. Bolesława Chrobrego kreowano na „największego bohatera narodowego Serbołużyczan”, pisało o „linii Chrobrego” i „powrocie Polski do Budziszyna”.

Powtarzała się też niezmiennie myśl, iż Polska „za czasów Chrobrego zapisała najpromienniejsze karty dziejów Łużyc”; „Jak piorun druzgocący złe moce, spada na Łużyce miecz Chrobrego. Ramię przy ramieniu z rycerstwem polskim walczą Serbowie łużyccy [...] Nad oswobodzonym Budziszynem płonie blask naszych nadziei”¹²⁰.

Walkę Chrobrego „o honor narodu polskiego i o wolność Łużyc” kontynuuje Mieszko II, broniąc „ze zmiennym szczęściem ostatniego bastionu zachodniej Słowiańszczyzny. Polska jednak „zarzuciła w ciągu następnych stuleci myśl polityczną pierwszych Piastów i oderwała się od swych zachodnich pobratymców. Polski Ruch Przyjaciół Łużyc powinien sprawić, aby współczesna Polska nie popełniała błędów przeszłości i wykorzystała jedyną w dziejach szansę zakończenia tragedii narodu łużyckiego i zrealizowania testamentu Chrobrego”¹²¹. Na marginesie trzeba jednak zauważyć, że ciągle powoływanie się w Polsce na „Bolesławowski epizod” wywołało sprzeciw czeskich przyjaciół Łużyc. Czesi aspirowali do zjednoczenia Łużyc z Czechosłowacją, powołując się na ich wielowiekową przynależność do Korony św. Wacława. W pra-

¹¹⁸ W. Goebel, *Wyspa zapomnianych*, Poznań 1947, s. 10.

¹¹⁹ *Ratujmy! Jednodniówka prołużycka*, Poznań 1946.

¹²⁰ W. Goebel, op. cit.

¹²¹ Ibidem; T. S. Grabowski, *Łużycanie...*

się czeskiej pojawiały się opinie „o pięknej tradycji Bolesława Chrobrego”, ale z reguły towarzyszyły im oceny, iż należą one do „zamierchłej przeszłości”, a ponadto postępowanie Polaków na Łużycach po ich zajęciu przez II Armię Wojska Polskiego pozbawia Polskę prawa powoływania się na tradycję Bolesława Chrobrego.

Prawie 30 lat po zakończeniu II wojny światowej i definitywnym rozwiązaniu kwestii serbołużyckiej „Bolesławowski epizod” znów pojawił się w polskich publikacjach. Autor monografii o walkach II Armii Wojska Polskiego na Łużycach pisał, iż „przez bramę łużycką szły też hufce zbrojne Bolesława Chrobrego, by przynieść wolność Łużycom i zadokumentować prawo do tych historycznych ziem słowiańskich wbiciem słupów nad rzeką Salą [...]. W pamięci Łużyczan żyje ciągle polski król Bolesław Chrobry, który panował tu kilkanaście lat, biorąc ten słowiański lud w obronę przed najazdami germańskimi [...]. Panowanie polskie na Łużycach było jednym z najjaśniejszych okresów w tragicznej na ogół historii Łużyc”¹²².

* * *

Nadzieje związane z Wiosną Ludów nie spełniły się ani w Polsce, ani na Łużycach. Ruch emancypacyjny „najmniejszego narodu słowiańskiego” przetrwał jednak wszystkie burze, chociaż jego główny postulat – zjednoczenie Łużyc – nie został spełniony.

W okresie Wiosny Ludów utrwaliła się wiara Polaków, że Serbowie Łużyccy „przetrwają i wygrają”. Nie przestał też interesować ich los łużyckich Słowian – od wieków ujarzmionych, ale uporczywie zachowujących „narodowość w języku i obyczajach”¹²³. Co więcej, od połowy szóstego dziesięciolecia XIX w. zainteresowanie Serbami Łużyckimi w Polsce wyraźnie wzrastało¹²⁴.

¹²² K. Kaczmarek, *Na łużyckim szlaku*, Warszawa 1973, s. 11–12.

¹²³ *O Słowianach*, „Nadwiślanin” z 18 XII 1850.

¹²⁴ Szerzej zob. J. Petr, *Polská účast v životě Lužických Srbů v pol. XIX stol.*, „Acta Universitatis Carolinae, Philologica-suppl.”, 1, 1956, s. 207–220; A. S. Matyniak, op. cit., s. 68–73.

BIBLIOGRAFIA:

Baliński Michał, *Pisma historyczne*, t. 3, Warszawa 1843.

Baliński Michał, Jan Potocki. *Wędrownik, literat i dziejopis*, [w:] *Pisma historyczne*, t. 3, Warszawa 1843.

Bardach Juliusz, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław 1971.

Bobrowski Michał, *Wyjątek z dziennika podróży po Wyższej Łuzacji przez ks. kanonika kapituły brzeskiej unickiej w roku 1822 odprawionej*, „Dziennik Wileński”, 1, 1824.

Bobrowskij Paweł, *Uczionoje putieszestwije M.K. Bobrowskiego po Jewropie i sławjanskim ziemljam 1817–1822*, „Sławianskije Izwiestija”, 30 IV i 11 VI 1889.

Bobrowskij Paweł O., *Michail Kirillowicz Bobrowskij 1785–1848 – uczionnyj sławis-orientalist. Istoriko-biograficzeskij oczierk*, Sankt-Peterburg 1889.

Bogusławski Wilhelm, *Rys dziejów Serbsko-Łużyckich*, Sankt-Petersburg 1861.

Bronikowski Ksawery, *Łuzacja*, „Sławianin”, 1837.

Cygański Mirosław, *Z dziejów przyjaźni i współpracy Polaków z Serbami Łużyckimi w latach 1830–1945*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Nauki Polityczne, 19, Wrocław 1986.

Deumer Heinrich, *Der rechtliche Anspruch Böhmen-Österreichs auf das königlich Sächsisches Markgrathum Oberlausitz*, Leipzig 1884.

Dembiński Henryk, *Niektóre wspomnienia o działaniach korpusu polskiego pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego w roku 1813 przez naocznego świadka*, „Pamiętniki Polskie”, 3, Paryż 1845.

Die Lausitzer Sorben und die Slavenversammlung, „Slavische Centralblätter” z 5 VI 1848.

Do Rodaków i Braci Sławian, „Sławianin”, 1, 1841.

Drews Peter, *Herder und die Slaven. Materialien zur Wirkungsgeschichte bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts*, München 1990.

Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805, wyd. Czesław Leśniewski, Kraków 1932.

- Dziennikarstwo w Serbskich Łużyczach*, „Stadło”, 1, 1849.
- Francew Władymir A., *Pisma k Wjaćesławu Hankie iz sławjanskich ziemiel*, Warszawa 1905.
- Francew Władymir A., *Polskoje sławjanowiedienije konca XVIII i pierwoj czietwierti XIX stoletija*, Praga Czeskaja 1906.
- Francew Władymir A., *Polskij sławjanofil Roman Zmorski*, Praha 1919.
- Gilfierding Aleksandr, *Narodnoje wozroždienije Serbów-Łużiczian w Saksoniji*, Moskwa 1856.
- Goebel Wanda, *Wyspa zapomnianych*, Poznań 1947.
- Gołąbek Józef, *Dzieje narodu łużyckiego*, Katowice 1939.
- Grabowski Tadeusz Stanisław, *Kultura i literatura Łużyczan*, „Strażnica Zachodnia”, 12, 1946.
- Grabowski Tadeusz Stanisław, *Łużyczanie, ich walka, klęski i... triumf*, Wrocław 1947.
- Grabowski Tadeusz Stanisław, *Józef Dobrowski – twórca slawistyki naukowej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie”, 5, 1963;
- Gedanken eines Ober-Lausitzer Wenden über das Schicksal seiner Nation mit flüchtiger, doch unparteyischer Feder entworfen nebst Anmerkungen*, Bautzen 1782.
- Handrik Jurij, *Stawizny serbskeho seminara w Prazy*, „Časopis Maćicy Serbskeje”, 1, 1930.
- Hartstock Erhard, *Wothlós na Drježdžanski mejski zběžk lěta 1849 w Budyšinje a wokolinje*, „Rozhlad”, 5, 1964.
- Hórnik Michał, *Jan Kollár a łužiscy Serbja*, [w:] *Jan Kollár, 1793 – 1852. Sborník statí o životě, působení a literární činnosti pěvce „Slávy dcery“ na oslavu jeho stoletých narozenin*, Vídeň 1893.
- Hórnik Michał, *Michał K. Bobrowskij a Izmail J. Sreznewskij wo Serbach*, „Časopis Maćicy Serbskeje”, 1, 1889.
- Kaczmarek Leon, *O prawo życia dla Łużyczan*, Jarocin 1945.
- Kaczmarek Kazimierz, *Na łużyckim szlaku*, Warszawa 1973.
- Kalina Antoni, *Jana Paruma Szulcego „Słownik Języka Połabskiego”*, Kraków 1892.

Kilka słów o braterstwie słowiańskim, „Kronika Emigracji Polskiej”, 2, 1834.
Klarnerówna Zofia, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800–1840*, Warszawa 1926.

Korzon Tadeusz, *Staszic jako historiozof*, „Kwartalnik Historyczny”, 1887.

Kostrzewski Józef, *Tragedia Słowian Połabskich*, Warszawa 1947.

Krępowiecki Tadeusz, *Narodowość*, „Postęp”, 1834.

Krzywda S., *Polska*, „Kurier Poznański” z 21 V 1939.

Kucharski Andrzej, *O dialektach słowiańskich i języku sanskryckim*, „Dziennik Warszawski”, 1825.

Kucharski Andrzej, *Wyjątki z naukowej podróży po krajach słowiańskich przez Polaka odprawionej*, „Rozmaitości Warszawskie”, nr 327 z 30 VIII 1826.

Kucharski Andrzej, *Szczegóły tyżące się języka i literatury słowiańsko-czeskiej*, „Pamiętnik Warszawski”, 1829, s. 267.

Kühnel Paul, *Finden sich noch Spuren der Slaven im mittleren und westlichen Hannover?*, „Forschungen zur Geschichte Niedersachsens”, I.B, H. 5, Hannover 1907.

Kuk Leszek, *Orientacja słowiańska w myśli politycznej Wielkiej Emigracji (do wybuchu wojny krymskiej). Geneza, uwarunkowania, podstawowe koncepcje*, Toruń 1996.

Kulecka Alicja, *Między słowianofilstwem a słowianoznawstwem. Idee słowiańskie w życiu intelektualnym Warszawy lat 1832–1856*, Warszawa 1997.

Leszczyński Józef, *Stany Górnych Łużyc w latach 1635–1697*, Wrocław 1963.
Listy słowiańskie, „Przegląd Poznański”, 8, 1849.

Lompa Józef, *Dzisiejsi górnołużyccy Wendowie*, „Telegraf Górnio-Szląski” z 10 III 1849.

Luzacy, „Przyjaciel Ludu”, 12 VII 1845.

Łahoda Mściwoj, *Zachodnia granica Polski*, Moskwa 1917.

Łuścąński-Wuschanski Jurij, *Das Wendische Seminar St. Peter auf der Kleinsseite in Prag*, [w:] *Die theologischen Studien und Anstalten der katholischen Kirche in Österreich*, Leipzig-Wien 1893.

Łużyce i Łużycanie, „Gwiazdka Cieszyńska” z 28 II 1874.

M. B., *Kratkaja wypiska iz putieszestwija po Wierchniej Luzacji*, „Wiernik

Jewropy", I-II, 1825.

Maciejowski Aleksander, *Uwagi nad dziełem Ludwika Giesebrachta pod tytułem Historie wedyjskie*, „Biblioteka Warszawska”, I, 1844.

Magnuszewski Jan, *Roman Zmorski a Łużyce*, „Pamiętnik Literacki Słowiański”, 12, 1962.

Magnuszewski Józef, *Literatura polska w kręgu literatur słowiańskich*, Wrocław 1993.

Matka Łużycko-Serbska w Budziszynie, „Przyjacieli Ludu”, 31 VIII 1847.

Matyniak Alojzy Stanisław, *Polsko-łużyckie stosunki kulturalne do Wiosny Ludów*, Wrocław 1970.

Mětsk Frido, *Narodnostne poměry w měšće Budyšinje a socialekonomiska struktura jeho serbskeho wobydlerstwa w započatku 19. Lětsotka*, „Lětopis Instituta za serbski ludospyt”, 3, 1956.

Michaił Kirillowicz Bobrowskij 1785–1848 – uczionnyj slawist-orientalist, „Sławjanskije Izwiestija”, 31 XII 1889.

Mikulka Jaromír, *Slovanství a polská společnost v XIX. století*, Praha 1984.

Moraczewski Jędrzej, *Opis pierwszego Zjazdu Słowiańskiego*, Poznań 1848.

Muka Arnošt, *Slované ve vojvodství Lüneburgském*, Praha 1904.

Musioł Paweł, *Odra i Bałtyk*, „Kuźnica” z 15–31 V 1939.

Mruškovič Viliam, *Slovensko-lužickoserbské literárne vzťahy*, Turčiansky Sv. Martin 1980.

Nakayama Akiyoshi, *Stanisław Staszic and his Pan-Slavism*, „Seizyo Shigaku or the Studies in Western History”, 117, 1989.

Namowicz Tadeusz, *Wstęp*, [do:] Johann Gottlieb Herder, *Wybór pism*, Warszawa 1989.

Narodowość, „Kronika Emigracji Polskiej”, 3, 1835.

Naruszewicz Adam, *Historya narodu polskiego od początku chrześcijaństwa. Panowanie Piastów, t. 2*, Warszawa 1803.

Neuland Brunhilde, *Die Aufnahme Herderscher Gedanke in Jan Kollars Schrift „Über die literarische Wechselseitigkeit zwischen der verschiedenen Stämmen und Mundarten der slawischen Nation”*, [w:] *Deutschland und der slawische Osten*, Jena 1994.

O Słowianach, „Nadwiślanin” z 18 XII 1850.

Od Redakcji, „Stadło”, 1, 1849.

Orzechowski Marian, *Odra – Nysa Łużycka – Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej*, Wrocław 1969.

Parczewski Alfons J., *Z Dolnych Łużyc. Kilka zarysów i wspomnień*, Warszawa 1881.

Parczewski Alfons J., *Jan Ernest Smoler. Ustęp z historii narodowego odrodzenia Górnych Łużyc*, Warszawa 1883.

Pavol Jozef Šafárik a slavistika: Zborník príspevkov z vedeckej konferencie a dokumentov z osláv 200. výročia narodenia PJ Šafárika, Prešov-Turčiansky Sv. Martin 1996.

Perwolf Iwan, *Giermanizacija bałtijskich Sławjan*, Sankt-Peterburg 1876.

Petr Jan, *Polská účast v životě Lužických Srbů v pol. XIX stol.*, „Acta Universitatis Carolinae, Philologica-suppl.”, 1, 1956.

Popowska-Taborska Hanna, *Dawne pogranicze językowe polsko-dolnołużyckie*, „Zeszyty Łużyckie”, 5, 1992.

Páta Josef, *Lužicko-srbské národní obrození a československá účast v něm*, „Slavia”, 1923-1924.

Páta Josef, *Josef Dobrovský a Lužice*, Praha 1929.

Páta Josef, *Lužice – odkaz národu*, Praha 1946.

Páta Josef, Zmeškal Vladimír, *Naše styky s Lužicí. Jubilejní sborník*, Praha 1934.

Pieścikowski Edward, *Poeta-tułacz*, Poznań 1964.

Piotrowska R., *Początki zainteresowań przeszłością Słowian wśród członków Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, „Z polskich studiów slawistycznych”, seria 3: Historia, Warszawa 1968.

Piotrowski Bernard, *Rządy niemieckie Saksonii i Prus a ruch narodowo-kulturalny Serbów Łużyckich 1815–1819*, Poznań 1971.

Pniewski Władysław, *Łużyce. Przeszłość i teraźniejszość*, Poznań 1924.

Podróże Polaków na Łużyce w XIX w., oprac. Andrzej Zieliński, Wrocław 1975.

Pohrt Heinz, *Beiträge zur Geschichte der slavistischen Studien in Deutschland von der Spätaufklärung bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts*, [w:] Štúdie z dejín svetovej slavistiky do polovice 19. storočia, Bratislava 1978.

Powidzki Tadeusz, *Polska i Łużyce na przestrzeni dziejów*, [w:] *Łużycom wolność*, Poznań 1946.

Postannictwo Polski wobec przeznaczenia ludzkości, „Demokrata Polski”, 3 VII 1847.

Potocki Jan, *Voyage dans quelques parties de la Basse-Sax pour la recherche des antiquites Slaves ou Vendes fait en 1794 par le Comte Jean Potocki*, Hambourg 1795.

Potocki Jan, *Podróż do Dolnej Saksonii*, [w:] *Podróże*, Warszawa 1959.

Półkoźic A., *Roman Zmorski, Iskry z popiołów*, „Kłosa”, nr 1 z 8 X 1885.

Prihonsky Franz, *Geschichte des Oberlausitzer Seminariums zu Prag*, Bautzen 1833.

Pypin, Aleksander N., Spasowicz Władimir D., *Obzor sławjanskich literatur*, t. 2, Sankt-Peterburg 1881.

Rasiński Faustyn, *Polska etnograficzna*, cz 2: *Siły twórcze*, Piotrogród 1916.
Ratujmy! Jednodniówka prołużycka, Poznań 1946.

Roberta Cypriena kurs historii literatur słowiańskich, „Trzeci Maj”, 29 I 1848.

Rosdolsky Roman, *Friedrich Engels und das Problem der „geschichtslosen” Völker*, „Archiv für Sozialgeschichte”, 4, 1964.

Rost Paul, *Die Sprachreste der Dravwano-Polaben im Hannoverschen*, Leipzig 1907.

Schaffarik Paul Joseph, *Geschichte der slawischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten*, Ofen 1826.

Schmidt Miloš, *Dr. Jan Pětr Jordan : jeho žiwjenje a skutkowanje wot lěta 1848*, Budyšin 1962.

Semenenko Piotr A., *O narodowości*, „Postęp”, 1834.

Serbin Jan, *Łužickije Serby*, „Sławjanskije Izwiestija” z 22 IV 1913.

Siemirjaga Michaił J., *Łużiczanie*, Moskwa 1955.

Siatkowska Ewa, *Łużyczanie po prawej stronie Nysy. Problem naukowy i polityczny*, „Zeszyty Łużyckie”, 5, 1992.

Skrukwa Agata, *Materiały łużyckie w zbiorach Oskara Kolberga*, [w:] Oskar Kolberg, *Dzieła*, t. 59, cz. 1, Warszawa, 1985.

Strzelczyk Jerzy, *Po tamtej stronie Odry. Dzieje i upadek Słowian połabskich*, Warszawa 1968.

Süssmilch Friedrich August, *Urtheil des Prof. Kucharski über die Wendischen Dialekte in der Lausitz*, „Neues Lausitzischer Magazin”, 6, 1827.

Szafarzyk Paweł Józef, *Słowiański narodopis*, „Jutrzenka”, 15, 1842;

Szafarzyk Paweł Józef, *Słowiański narodopis*, Wrocław 1843.

Šolta Jan, Zwahr Hartmut, *Geschichte der Sorben*, Bd. 2, Bautzen 1974.

Tetzner Franz, *Die Slaven in Deutschland*, Braunschweig 1902.

Tyszyński Aleksander, *O przyjaciółtach Słowian w Warszawie i ich obecnych zajęciach*, „Tygodnik Petersburski”, 66–67, 1839.

Tyszyński Aleksander, *Rys historyczny oświecenia słowiańskiego*, „Biblioteka Warszawska”, 1, 1841.

Vrtel-Wierczyński Stefan, *Rozprawa Jana Kollara o „Literackiej wzajemności” Słowian i jej odgłosy w ówczesnej Polsce*, [w:] *Slovanská vzájemnost 1836–1936. sborník prací k 100. výročí vydání rozpravy Jana Kollára o slovanské vzájemnosti*, Praha 1938.

W. D., *Wacław Aleksander Maciejowski*, „Wędrowiec”, 22 II 1883.

Wendische und deutsche Dörfer um Sorau, Sorau 1897.

Wićaz Ota, *Jan Kollár. Ze življenja, džěta a serbskych počahow wulkeho Słowjana*, Budyšin 1928.

Widajewicz Józef, *Rzut oka na przeszłość Łużyc*, [w:] *Zagadnienia łużyckie*, Poznań 1946.

Wolffgramm Eberhard, *Die Rolle der Universität Leipzig bei der nationalen Wiedergeburt der slavischen Völker, besonders in der Periode des Vormärz*, [w:] *Karl-Marx-Universität Leipzig 1409–1959. Beiträge zur Universitätsgeschichte*, Bd. I, Leipzig 1959.

Wyjątek z listu rodaka podróżującego po krajach słowiańskich, „Gazeta Polska”, 2 I 1828.

Z niedrukowanych rękopisów dra Karola Libelta, „Kraj”, 19 IV 1884.

Zeil Wilhelm, *Karl Gottlob von Anton und seine Beziehungen zu den Sorben*, „Lětopis Instituta za serbski ludospyt”, seria B, 151–152, 1968.

Zeil Wilhelm, *Znaczenie Karla Gottloba von Antona (1751–1818) dla rozwoju nauk, w szczególności slawistyki*, „Pamiętnik Słowiański”, 19, 1969.

Zeil Wilhelm, *Zur Bedeutung der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissen-*

schaften in Görlitz für die kulturgeistige Entwicklung der Slaven und für die Geschichte der Slavistik, [w:] *Studien zu Geschichte der russischen Literatur des 18. Jahrhunderts*, Bd. 4, Berlin 1970.

Zeil Wilhelm, *Zu den Anfängen sorabistischer Studien in Deutschland*, [w:] [w:] *Štúdie z dejín svetovej slavistiky do polovice 19. storočia*, Bratislava 1978.

Zeil Wilhelm, *Slavistik in Deutschland. Forschungen und Informationen über die Sprache, Literaturen und Volkskulturen slavischer Völker bis 1945*, Köln 1994.

Zeil Wilhelm, Pohrt Heinz, *Etapy razvitija slawistiki w Giermanii do 1945 goda*, [w:] *Metodologičeskije problemi istorii slawistikii*, Moskwa 1978.

Zmorski Roman, *Serbskie Łużyce i ich mieszkańcy*, „Gazeta Warszawska” z 10 XI 1859.

Zmorski Roman, *Łużyccy Serbowie. Ich kraj, zwyczaje i pamiątki*, „Tygodnik Ilustrowany” z 5, 19 VII oraz 2, 16, 30 VIII 1862.

Zmorski Roman, *Serbskie Łużyce. Ze zbioru pism ś.p. Romana Zmorskiego*, „Kurier Poznański” z 17–21, 25–26, 29 V 1881.

The Polish “Discovery” of the Sorbs of Lusatia (First Half of the 19th Century)

The beginnings of Polish interest in Lusatia and its Slavic population are associated with the figure of Stanisław Staszic. Contacts with the Lusatian Sorbs were also recorded by soldiers of Prince Józef Poniatowski’s army who fought and were stationed there. For Polish scholarship, Lusatia was discovered by Michał Bobrowski. Extensive field research was conducted there by Andrzej Kucharski. The land of the Lusatian Sorbs was also visited by Waław Maciejowski. Before the Springtime of the Peoples, Polish Sorabistic interests revolved around history, language, and folk culture. At that time, Lusatia also began to attract the attention of political circles. These interests became particularly visible in 1848, during the Slavic Congress and the events of the so-called Springtime of the Peoples.

„Pieśń narodowa Serbołużyczan”. Jej powstanie i popularyzacja¹

Słowa kluczowe: Handrij Zejler, hymn serbołużycki, hymn polski, *Hišće Serbstwo njezhubjene*, *Mazurek Dąbrowskiego*, *Hej Slované*

Keywords: Handrij Zejler, Sorbian anthem, Polish anthem, *Hišće Serbstwo njezhubjene*, *Mazurek Dąbrowskiego*, *Hej Slované*

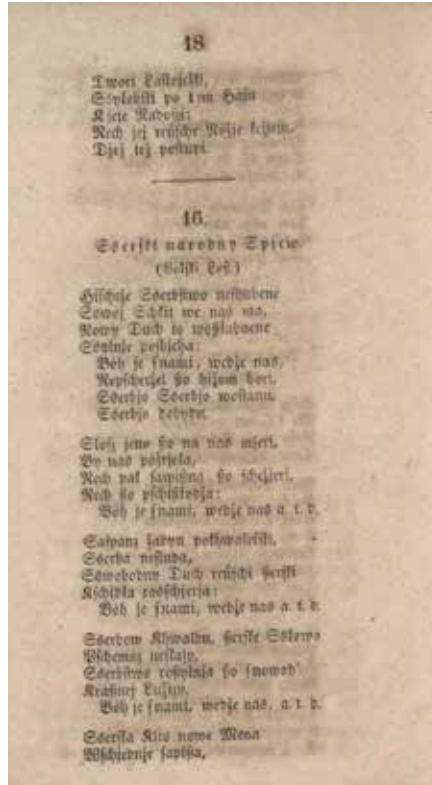
W „Rozhladzie” 2022/5 opublikowałem przyczynek *Serbska narodna hymna. Jeje nastaće a jeje změny*. Dotyczył on pieśni Handrija Zejlera *Rjana Łužica* która w 20 wieku uznana została za serbołużycki hymn narodowy. W 19 wieku przy wszelakich okazjach wykorzystywano jako serbołużycki hymn inny, bardziej bojowy śpiew Zejlera – pieśń *Hišće Serbstwo njezhubjene* (*Handrija Zejlera zhromadžene spisys*, dalej: ZSZ I, 89). Co o niej wiemy?

Po raz pierwszy pieśń ta została wspomniana w sprawozdaniu z corocznego spotkania budziszyńskiego towarzystwa gimnazjalnego (*Serbske gymnazialne towarstwo Societas Slavica Budyssinensis*) w 1845 r. Wzięło w nim udział więcej duchownych i nauczycieli niż to miało miejsce wcześniej i postanowiono na nim założyć Macierz Serbołużycką (*Maćica Serbska*) oraz przygotować pierwsze święto śpiewu serbołużyckiego. Zebranie przebiegło według następującego porządku: otwarcie obrad przez przewodniczącego, odśpiewanie utworu *Njech kćěje naše towarstwo* (ZSZ II, 18, z roku 1839), patriotyczne przemówienie gimnazjalisty Pfula, a potem: „spěwaše so wot zhromadźizny tón wótcínski spěw *Hišće Serbstwo njezhubjene* / swój škit we nas ma /

¹ Pierwotna wersja artykułu: F. Šěn, » *Serbow narodny spěw*«. *Jeho nastaće i rozšěrjenje*, „Rozhlad. Serbski kulturny časopis” 2024, č. 12, s. 19-26.

nowy duch to woślabnjene / z mocu pozběha; atd.”² Pieśń ta, podobnie jak poprzednia, uczestnikom była już dobrze znana.

W całości została wydrukowana w *Wěncu serbskich spěwów*, zeszytacie programowym pierwszego serbołużycznego święta śpiewaczego 17 października 1845 r.



Serbołużycanie prezentowali w jego trakcie rodzime i słowiańskie artystyczne śpiewy – między innymi zrymowaną przez Smolera czeską pieśń *Hdže statok mój. Hišće Serbstwo njezhubjene*, jako numer 16 z „półskim głosem” otrzymało tytuł „Serbski narodny spěw” co oznaczało to samo co hymn narodowy³.

² „Tydženska Nowina” 1845, č. 21, s. 82.

³ W *Towaršnym spěwniku* z 1878 zmienił Fiedler nieco tytuł na *Serbow narodny spěw*.

Poglądy na temat powstania

Na temat powstania pieśni w literaturze przedmiotu prezentowane są różne poglądy. Inaczej niż w przypadku większości tekstów Zejlera nie możemy w tym przypadku odwołać się ani do jakiegoś manuskryptu, ani do jakiegoś odpisu lub wspomnień.

Pierwszy kompilator pism Zejlera, Arnošt Muka, który miał najbardziej kompletny dostęp do wszystkich rękopisów, także tych do dnia dzisiejszego zaginionych, datował ją „wokoło 1840”. Słowiańscy i serbołużyczcy historycy z tą opinią nie chcieli się zgodzić i wskazywali na wcześniejszy czas powstania.

I tak badacze Józef Gołąbek⁴, a po nim Alojzy Matyniak⁵ opowiedzieli się za wcześniejszym wpływem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła”. Wszak Zejler w 1826/27 spotkał się z podróżującym slawistą Andrzejem Kucharskim. Uznawali oni za możliwe, że Zejler poznał tę pieśń właśnie od niego.

W materiałach Zejlera, a szczególnie w rękopiśmiennej „Serbskiej nowinie” lipskich studentów, w której się ich zainteresowanie słowiańskimi śpiewami także się uwidacznia, nie ma żadnych napomknęć o polskiej pieśni. Z Kucharskim, który pilnie zapisywał sobie serbołużyckie śpiewy ludowe, zapewne rozmawiał właśnie o nich.

Bardziej logiczne zdaje się być datowanie Oty Wićaza w jego monografii *Handrij Zejler a jeho doba*. Także on od informacji Muki świadomie odc. O okresie w życiorysie Zejlera gdy ten był diakonem w miejscowości Klukš, to jest w latach 1831 do 1835 pisał następująco:

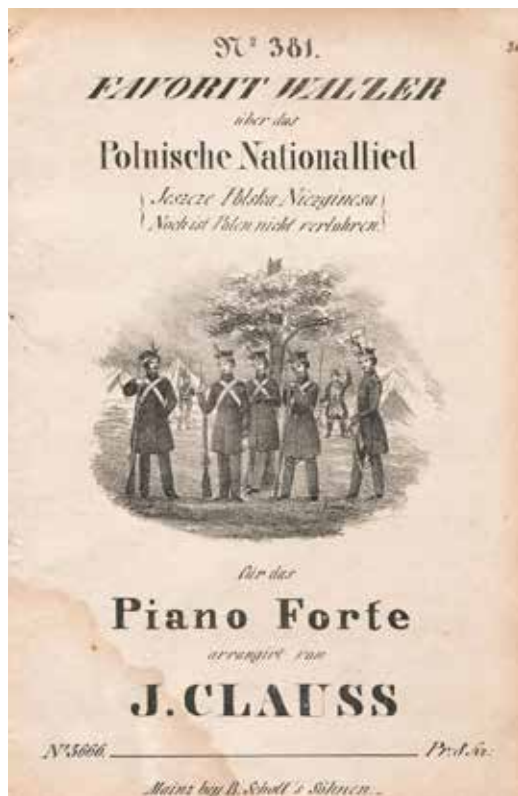
„Z wěstosću jenož wěmy wo dwěmaj spěwomaj, kiž tehdy nastašej, jeho *Chwalba burstwa* a jeho přebasjenje pólскеje hymny *Jeszcze Polska nie zginęła*. Z wobjeju sapa nowa dowěra do lěpšeho přichoda jeho luda,

⁴J. Gołąbek, „*Jeszcze Polska nie zginęła*” wśród Słowian, „Przegląd Humanistyczny” 1924, nr 1-3, s. 142-144.

⁵A. S. Matyniak, *Polsko-łużyckie stosunki kulturalne do Wiosny Ludów*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 63.

kotraž je zawěšće wurostła z polepšenia jeho stačanskeho, zakonsce wobkrućeneho postajenja”⁶.

Tym samym powiązał śpiewy z wystąpieniami na rzecz zniesienia w Saksonii pańszczyzny z 1832 r. Druga pieśń mogła jego zdaniem stanowić reakcję Zejlera na listopadowe powstanie Polaków 1830/31. Po porażce powstania duża część polskich żołnierzy wędrowała także przez



Łużyce, a saskie społeczeństwo entuzjastycznie ich witało. Jako gimnazjalny nauczyciel niemieckiego Wićaz wiedział chyba, że powstał wów-

⁶ „Z pewnością wiemy tylko o dwóch pieśniach które wówczas powstały. Jego *Chwalba burstwa* i jego zrymowanie polskiego hymnu *Jeszcze Polska nie zginęła*. Z obu wypływa nowa wiara w lepszą przyszłość jego ludu, która zapewne wyrosła z polepszenia jego obywatelskiego, ustawowo gwarantowanego, położenia”. O. Wićaz, *Handrij Zejler a jeho doba*, Budyšin 1955, s. 92.

czas cała sarta śpiewów na polskie albo francuskie melodie, tak zwane „Polenlieder”. Przyczyniał się do tego niemalże każdy bardziej znany niemiecki poeta; podobno także Weber, jeden z budziszyńskich prawników, jak sobie przypominał Mosak-Kłosopólski. Oprócz wyrazów sympatii dla Polaków adaptacje te dawały możliwość wyrażania uniemożliwianych przez cenzurę własnych pragnień wolności i jedności.

Konkretnie w Budziszynie księgarz Weller oferował w lutym 1832 r. pomiędzy muzykami także jeden *Polnisches Nationallied* (*noch is Polen nicht verloren*) na gitarę i pianino.

Tego samego roku niemiecki kompozytor Albert Lortzing także wykorzystał „Mazurka Dąbrowskiego” w operetce *Der Pole und sein Kind*. Jego tekstu nie tłumaczył, a jedynie swobodnie go sparafrazował. Zeszyt z zapisem opery księgarz Weller w 1835 r. także miał w ofercie. W październiku 1837 r. i w lipcu 1842 r. operetkę *Der Pole und sein Kind* nawet wystawiono w budziszyńskim teatrze. Niektóre z polskich śpiewów, na przykład dwie adaptacje *Noch is Polen nicht verloren*, włączano także do ludowych śpiewników, np. do wydanego w 1841 r. *Universal-Liederbuch*.

Mamy więc do czynienia z wieloma argumentami, które hipotezę Wićaza potwierdzają. Późniejsi historycy, tacy jak Jan Petr⁷ i Pětr Kunze⁸ także podzielili opinię Wićaza. Co jednak może świadczyć przeciwko niej?

Po pierwsze recepcja śpiewu. Jeżeliby Zejler śpiew zrymował pomiędzy 1831 a 1835 r. to tak jednoznacznie ojczyźnianą pieśń członkowie budziszyńskiego towarzystwa gimnazjalnego śpiewaliby już w 1839 r., a inni by ją skopiowali. Z drugiej strony sam tekst:

nowy duch to wobslabnjene...

Swobodny duch rjeŋši serbski...

Serbstwo rozsylnja so z nowoh...

Serbska Klio nowe mjena...

⁷ J. Petr, *Polská účast v životě Lužických Srbů v pol. XIX stol.*, „Acta Universitatis Carolinae, Philologica-suppl.” 1959, vol. 1, s. 209-210.

⁸ P. Kunze, *Der Warschauer Aufstand 1830 und sein Widerhall in der Lausitz*, „Lětopis. Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung. Reihe B” 1981, č.1, s. 15.

To co tutaj czytamy nie przystaje do sytuacji z pierwszej połowy lat 30-tych XIX w. Wśród Serbołużyczan nie objawił się wówczas żaden nowy ruch, nie było żadnych budzących nadzieję wydarzeń. W stosunki do lat 20-tych tego wieku panowała większa narodowa apatia, co objawiło się także w wierszu Zejlera *Wěra do Serbstwa* (ZSZ I, 67) powstałym około 1835 r.: „Ow mój lubši ludo serbski, / sy ty wusnył, sy ty chory?”

Inaczej było w 1839 r., po założeniu budziszyńskiego towarzystwa gimnazjalnego, po wizycie na Łużycach Ludovíta Štúra. Teraz gimnazjaliści nie tylko śmiało posługiwali się językiem łużyckim na ulicach Budziszyna, ale intonowali także głośno studencki śpiew „Štó ha z tych Budyskich murjow wón dže...” Zejlera. Serbołużyczanie mieli wreszcie swój program narodowy i wiedzieli co jest potrzebne: Wydawać czasopismo lub gazetę, zorganizować towarzystwo zajmujące się nauką i działalnością wydawniczą, opracować wielki słownik łużycko-niemiecki, wprowadzić analogiczną ortografię i podtrzymywać kontakty z sąsiednimi Słowianami. To był ów „nowy duch”, który to życie narodowe mocno pobudził. Smolerowy śpiew *Młoda Serbska* nadał tej generacji odpowiednią nazwę.

Wiemy jednocześnie, że budziszyńscy gimnazjaliści prosili Zejlera o kolejne, nowe pieśni. W czasach gdy był proboszczem w Łazie nie było mianowicie tak, że nic wogóle dla nich nie pisał. Zatem w 1839 r. stworzył *My sydamy so k blidu*, a na początku 1841 r., na wzór aktualnej antyfrancuskiej niemieckiej pieśni „Sie sollen ichn nicht haben / den freien deutschen Rhein” tekst programowy:

*Trać dyrbi Serbstwo zawostać
A serbska chorhoj zmałowować,
kaž dołho z drjewom zelene
te hory steja łužiske* (ZSZ I, 106)

Wszystko to utwierdziło Mukę przy jego datowaniu „wokoło 1840”. Sam tekst pozwoli nam na jeszcze dokładniejszą datację.

Patriotyczny zapał i demonstracyjne wystąpienia młodoserbów niemieckich mieszczan Budziszyna początkowo jedynie zdumiewa. Publiczne negatywne reakcje nie są nam znane. Zmieniło się to na początku 1843 r.

Budziszyński liberalny tygodnik „Der Erzähler an der Spree” w swoim pierwszym numerze w artykule zatytułowanym *Die lausitzer Slaven* wyśmiewał młodoserbów i ich sztuczne usiłowania wskrzeszenia dawno obumarłego ludu. Zarzucano im podejrzane poczynania i panslawistyczne ciagoty. Wywołało to publicystyczne polemiki, które w tygodniku i innych pismach trwały przez kilka następnych lat. Także Zejler włączył się do nich z krótkim i jasnym stanowiskiem w ósmym numerze z 1843 r. w tekście *Über die neuen Bestrebungen der Lausitzer Slaven*.

Doświadczenia tej pełnej wrogości dziennikarskiej bitwy moim zdaniem znalazło odbicie na początku drugiej zwrotki:

njepřečel so hižom hori,

[...]

Złość jeno so na nas měři

by nas póžrěła

Wobec tego śpiew prawdopodobnie powstał w roku 1843.

Szablony

Ota Wićaz myli się gdy pisze, że szło o tłumaczenie polskiego śpiewu *Jeszcze Polska nie zginęła*. Różnice pojawiają się już w pierwszej zwrotce.

Porównajmy:

Jeszcze Polska nie zginęła,

Kiedy my żyjemy,

Co nam obca przemoc wzięła,

Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz, cna młodzi,

Skrzynecki dowodzi!

Za twoim przewodem

Złączym się z narodem.

Z teksten niemieckim ze swego czasu:

Noch is Polen nicht verloren
in uns lebt sein Glück
Was an Obmacht ging verloren
bringt das Schwert zurück
Skrzynecki führer uns
in des Kampfes Hitze
Polen macht sich frei
von der Tyrannei⁹.

A u Zejlera:

Hišće Serbstwo njezhubjene
swój škit we nas ma:
nowy duch te wošlabnjene
sylvje pozběha:
Bóh je z nami, wjedže nas,
njepřećel so hižom hori,
Serbja, Serbja wostanu,
Serbja dobudu!

Jedynie pierwsze wersy nawiązują do polskiej pieśni, wszystkie kolejne już nie. W porównaniu wersja niemiecka jest nawet bardziej adekwatna. Zejler pominie wojskowy marsz, obronę szablą i przejdzie do walki duchowej. Wszystko to oddawała ówczesne położenie Serbołużyczan.

Na całkiem nową, kolejną inspirację wskazał czeski poeta Vítěslav Hálek, uczestniczący w 1861 r. w święcie śpiewu w Budziszynie. O swoim sprawozdaniu z pobytu pisał w ten sposób:

„Radość prosta, niekoloryzowana. Muzyka gra ulubione tutaj śpiewy, a całe zgromadzenie je śpiewa. Tutaj śpiewa się nasze *Hej, Słowianie* (*Hišće Serbstwo njezhubjene*), ...”¹⁰

⁹ J. J. Algier, *Universal – Liederbuch*, Reutlingen 1841, s. 582.

¹⁰ *Národní slavnost v Budyšině*, „Národní listy” 12 X 1861.

Melodia jest przecież taka sama. Pieśń *Hej, Slované* napisał słowacki duchowny ewangelicki Tomášik, na fali przeżyć związanych z odwiedzinami Pragi w 1834 r. Wówczas rzadko kiedy zasłyszał tam czeskie słowo. Co będzie potem z nami? Ponieważ myśl ta nie dawała mu spokoju, przypomniał sobie polską pieśń *Jeszcze Polska nie zginęła*, a melodia wywoła u niego buntownicze „Hej, Slovaci, ešte naša slovenská reč žije”. Na Zjeździe Słowiańskim w Pradze w 1848 r. *Hej, Slované*, zaadaptowane do poszczególnych języków, stało się powszechnym hymnem narodów słowiańskich.

Pieśń Tomášika koncentruje się głównie na mowie ojczystej i duchu narodowym. Tutaj w pierwszej zwrotce:

Hej, Slované, ještě naše
slovanská řeč žije,
pokud naše věrné srdce
pro náš národ bije.
Žije, žije duch slovanský
bude žít na věky;
hrom a peklo! marné vaše
proti nám jsou vzteky.

Jazyka dar svěřil nám Bůh,
Bůh náš hromovládny,
nesmí nám ho tedy výrvat
na tom světě žádný;
I nechať je tolik lidí,
kolik čertů v světě.
Bůh je s námi, kdo proti nám,
toho Perun smete.

Szczególnie refren „Bóh z nami” zdradza, że Zejlera inspirował nie tylko polska pieśń, ale też czeska wersja Tomášika.

Jak pieśń powstawała

Żadne świadectwo na to się nie zachowało. Ale odmienna wersja pieśni, której w komentarzach spisów zebranych nie znajdziemy, nam to zdradzi. Zmiany te znajdziemy w rękopiśmiennej partyturze pierwszego święta śpiewaczego z 1845 r.¹¹ i w drukowanym głośnym zeszytzie *Serbske spěwy za tři a štyri muske hlasy*¹².

W drugiej zwrotce nie powszechna złość, ale:

„Němčina so na nas měri
by nas póžrěta”

A w trzeciej zwrotce:

„Zaspanc Michel pochwalerski
Serba njezluda”

Tenże wersję w takim razie w rzeczywistości śpiewali nauczyciele, a pół roku wcześniej gimnazjaliści. Rozwiązanie tkwi w niepozornych słówkach, które przecież o powstaniu pieśni tak wiele nam mówią. Zejler mianowicie nie mógł tworzyć samotnie, w cichym pokoju. Oba wyrazy nie są dla niego typowe – nie znajdziemy ich w żadnej innym utworze. Zamiast „Němčina” użyłby raczej wyrazu Němcostwo”, co by też rytmicznie się zgadzało. Z żartów z „niemieckiego Michała” w trakcie towarzyskiej zabawy zapewne się śmiał. Ale w poważnej twórczości nie uznałby tego za odpowiednie. Na potrzeby programowego zeszytu *Wěnc serbskich spěwow* oba wersy na szybko odrobinę zmienił, ale to nic oryginalnego.

Wiemy, że Zejler odwiedziny studiującej młodzieży na łazowskiej plebanii bardzo lubił. Oni z kolei chętnie do niego przybywali, wszak można było tutaj o serbołużyckich sprawach pomówić i wziąć udział w biesiadzie, zawsze wesołej, żartobliwej lub dowcipnej. W takiej atmosferze powstała niejedna pieśń Zejlera. Kocor w późniejszych latach

¹¹ Serbski kulturny archiw, Maćica Serbska, sign. ZM XVIII 4. A1, ło. 31.

¹² K. A. Kocor, *Słowo wo Zejlerowych spisach*, „Łužica” 1894, s. 93.

przypomni sobie, że Zejler *Kukečanski kwas, Kukečanska piwajnja* i *Ja sym tawzynt dušny kadla* „při wjesolej, pryzlatej zabawje z młodymi Serbami, n. pŕ. z Pfulom, Domašku, Cyžom z Nowoslic, Bjarom, Wjelu a mojej maličkosću pěsnił.”¹³

Podobnie to chyba było z pieśnią *Hišće Serbstwo njezhubjene*. Może ktoś opowiedział w operetce Lortzinga którą obejrzał w Budziszynie. Drugi zaśpiewa albo zagra na flecie melodię. Trzeci przypomni, jak im L. Štúr zaintonował: „Hej, Slovaci / ešte naša slovenska reč žije”, a studiujący we Wrocławiu Smoler znał polski tekst¹⁴. Długo nie trwało, a Zejler miał genialny pomysł na pierwszą zwrotkę i refren. Tamci pomagali mu teraz śpiew rozwinąć. Druga i trzecia zwrotka to zapewne produkt któregoś z gości. Dlatego pozwoli sobie także Smoler w śpiewaczej karcie dla gości bankietu po koncertach w latach 1860 i 1861, którą wydawczyni Lucija Hajec ma za wersję z drugiej ręki, po prostu trzecią zwrotkę pominąć. Zejler sam napisze jeszcze czwartą i piątą zwrotkę i śpiew był gotowy.

Kiedy i gdzie była śpiewana

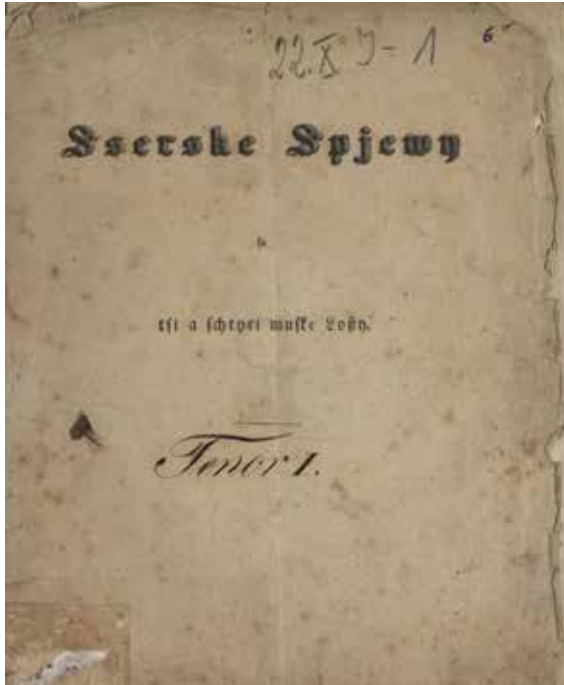
Pieśń zapewne wykorzystano już następnych zgromadzeniach towarzystwa gimnazjalnego w maju i październiku 1844 r. na „Winicy”. Niestety nikt o nich w „Tydźenskej Nowinie” nie napisał.

Szersza publiczność zaznajamia się z nią na pierwszym święcie śpiewaczym 17 października 1845 r. w „Strzelnicy” w Budziszynie. Kocor umieści ją w drugiej części programu koncertu. Nikogo nie zaambarasowało, że chór nauczycielski śpiewał troszkę inaczej niż było zapisane w książeczce tekstowej. Na bankiecie po koncercie śpiew był

¹³ „przy wesołej, figlarnej zabawie z młodymi Serbołużyczanami np. Pfulem, Domašką, Cyżem z Nowoslic, Bjarem, Wjelą i z moją małeńkością, napisał”: K. A. Kocor, *Wo Zejlerowych spisach*, „Łužica” 1894, s. 93.

¹⁴ Józef Gołąbek w swojej książce *Literatura serbsko-łużycka*, Katowice 1938, s. 119. Smolerowy przekład początku polskiego hymnu z 1842 r. „Jestże Lechia nie prepała / Dopók’ my żyjomu, / Što nam siłku obcych wziula, / Siłku odbieruma.” Do tej wersji Zejler oczywiście nie nawiązał.

przez uczestników powtarzany i honorowany wielokrotnie refrenem „Sława!”.



Na drugim święcie śpiewaczym w sierpniu 1846 r. było przewidziane, aby utwory najlepiej przyjęte podczas pierwszego, zaprezentować powtórnie, a „Serbski narodny spěw” był przewidziany jako drugi numer. Nowością jednak było, że zaoferowano, oprócz serbołużyckiego, także niemiecki tekstowy zeszyt. Zejler pokusi się o zrymowanie śpiewu po niemiecku (ZSZ VII, 360). W trakcie pracy jednak pomysł ten porzucił. Zrozumie, że wersy o antagonizmie i walce Niemców z Serbołużyczanami atmosferze koncertu nie posłużą. A po nim przekład mógł zostać wykorzystany w gazetach. Dlatego doprowadzi do tego, aby krótko przed koncertem śpiew z programu wykreślono. Poznajemy to po tym, że w serbołużyckim zeszycie tekstowym numer dwa było opuszczone, a w później upublicznionym niemieckim zeszycie jest o jeden numer mniej.

W tym czasie śpiewano ten śpiew jeszcze tylko na bankietach po koncercie. Wkrótce kończono nim jako hymnem coroczne główne zgromadzenia Macierzy Serbołużyckiej; na studenckich „Schadźowankach” miało to miejsce później. Gdy w latach 1848/49 zakładano dziesiątki serbołużyckich wiejskich towarzystw Śpiew stał się elementem ich politycznych zgromadzeń.

Pieśń najbardziej przypadła do gustu serbołużyckim nauczycielom. Dowiadujemy się o tym ze sprawozdania Smolera ze spotkania pruskich nauczycieli z okazji 100 rocznicy urodzin Pestalozziego w styczniu 1846 r. w Wojrowicach:

„Wulka mnohosć serbskich pěsni bu tam spěwana a tón krasny spěw *Hišće Serbstwo njezhubjene* su na powšitkowne žadanje sydom króć spěwać dyrbjeli”¹⁵.

Křesćan Kulman zamieści go w pod tytułem „Serbja!” w swoim wydanym w 1850 r. śpiewniku szkolnym dla pruskich szkół *Zahrodka kwěkojta*. Nauczyciele w Saksonii też nauczyli dzieci tego śpiewu, a te zanosily go przy jubileuszowych okazjach mocno i sugestywnie. Możemy to znowu i znowu w gazecie wyczytać.

Do niecodziennych zdarzeń zalicza się informacja z 1850 r. z Rozborka (głuż. Rozbórk, niem. Rothenburg):

„Wóndano bě tudy wiele młodeho luda (něhdže 700 mužů) hromadže, zo bychy so k wojerstwu wuzwoleli. Při dlejšim čakanju w ryňkach stej jo zaspoča so na jednym kóncu tón spěw spěwać: *Hišće Serbstwo njezhubjene*... Při tym wočichny hołk luda, z woknami a z durjemi počachu wšudžom won hladać s připosłuchachu temu njeznajomnemu, wuchomaj pak derje klinčacemu spěwej z wulkej kedźbliwosću. Někotři pak prajachu: Pójće, to su Serbja, jow dyrbimy cofać!”¹⁶

¹⁵ „Było śpiewanych tam bardzo dużo serbołużyckich pieśni, a ten piękny śpiew *Hišće Serbstwo njezhubjene* na powszechne żądanie siedmiokróć musiano śpiewać.”: „Tydźenska Nowina” 1846, č. 21, s. 169.

¹⁶ „Niedawno było tutaj razem wielu młodych ludzi (około 700 mężczyzn) celem rekrutacji do wojska. Podczas dłuższego wyczekiwania na skraju szeregów zaintonowano śpiew *Hišće Serbstwo njezhubjene*... Ucichł przy

Także ważnym państwowym gościom okazywali za jego pomocą swą pewność i dumę, jak czytamy przy okazji wizyty na Łużycach saskiej królewskiej pary w 1853 r.:

„Jako princ a princesyna z Čornoboha dele k Wuježčanskej hajniskej chěži ze swojim přewodženstwom přińdžeštaj, čehnješe jimaj wot knj. měščanskeho radźićela dr. Klina nawjedowany, ze 100 porow młodych serbskich hólcow a holcow wobstejacy čah napřečo [...] a spěwachu ducy serbski wótčinski spěw: *Hišće Serbstwo njezhubjene*.”¹⁷

W swoim *Towaršnym spěwniku* umieścił go Fiedler na pierwszym miejscu z wszystkimi pięcioma zwrotkami, co odpowiadało zamysłowi Zejlera. Czeski sławista Páta nazwał go serbołużycką *Marseillaise*, wyraził w 1923 r. następujące spostrzeżenie:

„Zawěšće Handrij Zejler njeje so w štyrcetych lětach zańdženeho lěstotka nadžał, hdyž pisaše tute hrónčka, zo přińdže jónu čas, hdžež budže hymna: *Hišće Serbstwo njezhubjene*..... z wjele wjetšim wurazom spěwana, dyžli bu spěwana w rozhibanych lětech wósomaštyrcetych. Tale doba přińdže po ćežkich lětach swětoweje wójny, po přewróće. A ženje před tym tež so serbska hymna njeje z tajkim zapalom a woprawdžitosću spěwała jako po přewróće. Wšako tež ženje před tym njeje tajkich překwapjacych podawkow a poměrow njeje było, jako nazymu 1918 po rozwalu Němskeje.”¹⁸

tym wznoszony przez zgromadzonych tumult, wszędzie poczęto przez okna i drzwi spoglądać i przysłuchiwać się z temu nieznanemu, ale dobrze w uszach brzmiącemu śpiewowi, z wielką uwagą. Niektórzy jednak mówili: chodźcie, to są Serbołużycanie, teraz lepiej odejść.”: „Tydźenske Nowiny” 1850, č. 21, s. 16.

¹⁷ „Skoro tylko książę i księżniczka zeszli ze swoim przewodnikiem z Čornoboha na dół i przyszli do wuježdzańskiej chaty myśliwskiej, nadciągnął im naprzeciw, kierowany przez dr Klina, korowód złożony ze 100 par młodych serbołużyckich chłopców i dziewcząt [...] śpiewających po drodze serbołużycki patriotyczny śpiew: *Hišće Serbstwo njezhubjene*.”: „Tydźenske Nowiny” 1853, č. 43, s. 338.

¹⁸ „Zapewne Handrij Zejler w latach czterdziestych ubiegłego wieku, gdy pisał te strofy, nie przypuszczał, że kiedyś przyjdzie czas gdy będzie hymn *Hišće Serbstwo njezhubjene*.... śpiewany z większym zaangażowaniem niż w niespokojnym roku czterdziestym ósmym. Tenże czas przyjdzie po ciężkich

Bjarnat Krawc w 1923 r. zaleci aby, jako hymn wykorzystywać *Rjanu* Łužicu Zejlera. Ze względu na niemiecko-serbołużyckie napięcia w czasach republiki weimarskiej jednak Serbołużyczanie tak łatwo ze swoim „Serbow narodnym spěwom” nie chcieli się rozstawać. Dotyczy to także samego Krawca, o czym opowiada anegdota Jurija Winara o Nocy Walpurgii w 1931 r.:

„Z mištrom běchmy byli na palenju chodojtow. Wosrjedź města běchmy palili chošća a chodojty – stare serbske chodojty: skiwla-kow, pesimistow, fašistow, wšoněmskich dostojnikow a zastojnikow, škódnikow, hlupakow, žwantory. Potom džěchmy zhromadnje k star-emu Zmijec Gusće, na Christianskej w Drježdžanach, zo bychmy zale-
li nutřkowe płomjenja, w nas sapace. A hdyž potom rankom domoj džěchmy, wjeseli a zahorjeni, spěwachmy naš znaty woblubjeny rewolucjonarny spěw, kotřiž spěwachu młodzi Serbja přećiwo pozběhowa-
cym fašistam:

*Hišće Serbstwo njezhubjene,
swój škit we nas ma. [...]*

Nadobo steješe před nami kneflaty pólcaj a zakaza nam spěwanie, kotrež měješe za njetrěbawšu haru a kaženje nócneho měra. Dokelž so po nim njemějachmy, pochłosta nas stražnik měra z 5 hriwnami chłostanja >dla njeporjadneho zadžerženja<. Spěšnje tykny jemu mišter dze-sachriwnowku, zo by se změrował. Ale, ow katastrofa! Kneflaty njemě-
ješe ani fenka w kapsy a njemóžeše mišterej ani krošika, zabywši 5 hri-
wnow, wrócić.

Bjarnatej Krawcej so woči zabłyšćištej, a z překlepanej šibałosću praji wón pólcajej:

>Wostajće, wostajće knjez rada, zaspěwamy hnydom hišće druhu štučku spěwa a potom smój kwit!<.

latach światowej wojny, po przewrocie. A nigdy przed tym także nie śpiewano serbołużyckiego hymnu z takim zapalem i przekonaniem jak po przewrocie. Wszak też wcześniej takie wydarzenia i stosunki jak po rozpadzie Niemiec jesienią 1918 r., nie miały miejsca.”L: J. Páta, *Hišće Serbstwo njezhubjene*, „Łužica” 1923, čo. 1, s. 21.

Pólcaj, překwapjeny a poraženy, měješe humor a do toho zwoli. Tuž potom před woćomaj a wušomaj wyšnosće wótře a zahoriće dospěwachmy:

*Jeno złósc so na nas měri,
by nas póžreła,
njech pak zawistna so šćeri,
njech so přistodža
Bóh je z nami, wjedže nas,
njepräcel so hižom hori,
Serbja, Serbja wostanu,
Serbja dobuđu!*

Hlejeće, a to běše přenja zjawna wšoserbska manifestacija w Drježdźanach pod zapłaćenym dohladom a z dowolnosću pólcajskeje wyšnosće w léće jedynatřicetym, rano poł na štyri.”¹⁹

¹⁹ „Z mistrzem byliśmy na paleniu wiedźm. W środku miasta paliliśmy miotły i wiedźmy – stare serbołużyckie wiedźmy: zrządy, pesymistów, faszystów, pangermańskich dygnitarzy i urzędników, szkodników, głupców i gaduły. Potem poszliśmy wspólnie do starej >smoczej gospody< na Krystiana w Dreźnie, abyśmy zalali wewnętrzne płomienie w nas gorejące. A gdy potem szliśmy rankiem do domu, weseli i natchnieni, śpiewamy nasz znany, ulubiony rewolucyjny śpiew, śpiewany przez młodych Serbołużyczan przeciwko zyskującą na sile faszystom *Hišće Serbstwo njezhubjene, / swój škit we nas ma.* [...]. Nagle stanął przed nami policjant w mundurze z guzikami i zakazuje nam śpiewania które ma za niepotrzebny hałas i pogwałcenie nocnej ciszy. Ponieważ się z nim nie zgadzaliśmy, ukarał nas strażnik spokoju 5 markami grzywny za >nieporządne zachowanie<. Mistrz wcisnął mu szybko dziesięciomarkówkę, aby się uspokoił. Ale, uf, katastrofa! Zaguzikowany nie miał w kieszeni ani feniga i nie mógł mistrzowi z 5 marek reszty oddać ani grosika. Bjarnatowi Krawcowi zaświeciły się oczy i z figlarną przebiegłą zwraca się do policjanta: *zostawcie, zostawcie, panie radco, zaśpiewamy zaraz drugą zwrotkę i potem będziemy kwita!* Policjant, zdumiony i zbity z tropu, wykazał się poczuciem humoru i na to się zgodził. Zaraz potem przed oczami i uszami władzy głośno i z zapalem dośpiewamy: *Jeno złósc so na nas měri, / by nas póžreła, / njech pak zawistna so šćeri, / njech so přistodža / Bóh je z nami, wjedže nas, / njepräcel so hižom hori, / Serbja, Serbja wostanu, / Serbja dobuđu!* Zwróćcie uwagę, że była to pierwsza publiczna panserbołużycka demonstracja w Dreźnie pod opłaconym nadzorem i za zgodą

Możemy oznajmić: Tekst Zejlera Po drugiej wojnie światowej był używany jeszcze do roku 1948²⁰. Wraz z uchwaleniem Ustawy Serbołużyckiej stosunki państwa z Serbołużyczanami weszły na nowe tory. Zejlera *Rjana* Łužica obecnie na serbołużycki hymn niewątpliwie lepiej się nadaje.

władz policyjnych, w roku trzydziestym pierwszym o wpół do czwartej rano.”: Jurk [Jurij Winar], *Farar a Mathilda*, Budyšin 1961, s. 90-93. Cyt. Za „Nowa doba” 31 XII 1965.

²⁰ Ostatnią informację, że na zgromadzeniu sekcji Domowiny śpiewano *Hišće Serbstwo njezhubjene*, mamy z Ralbic. „Nowa doba” 7 IX 1948.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

archiwalne:

Serbski kulturny arhiv

Maćica Serbska ZM XVIII 4. A1

drukowane:

Algier J. J., *Universal – Liederbuch*, Reutlingen 1841.

Fiedler K. A., Kocor K. A. (zest.) *Towaršny Spěwnik za serbski lud*, Budyšin 1878.

Hajnec L. (wud.) *Handrija Zejlera zhromadžene spisys I. Lyrika*, Budyšin 1972.

Hajnec L. (wud.) *Handrija Zejlera zhromadžene spisys II. Lyrika*, Budyšin 1975.

Wěnc serbskich spěwow, Budyšin 1845.

Prasa:

„Łužica” 1894

„Národní listy” 1861

„Nowa doba” 1948

„Tydženska Nowina” 1845, 1846

„Tydženske Nowiny” 1850, 1853

Opracowania

Gołąbek J., *„Jeszcze Polska nie zginęła” wśród Słowian*, „Przegląd Humanistyczny” 1924, nr 1-3, s. 137-172.

Jurk [Jurij Winar], *Farar a Mathilda*, Budyšin 1961.

Kocor K. A., *Słowo wo Zejlerowych spisach*, „Łužica” 1894, s. 93.

Kunze P., *Der Warschauer Aufstand 1830 und sein Widerhall in der Lausitz*, „Lětopis Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung. Reihe B” 1981, č.1, s. 9-19.

Matyniak A. S., *Polsko-łużyckie stosunki kulturalne do Wiosny Ludów*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.

Páta J., *Hišće Serbstwo njezhubjene*, „Łužica“ 1923, č. 1, s. 21.

Petr J., *Polská účast v životě Lužických Srbů v pol. XIX stol.*, „Acta Universitatis Carolinae, Philologica-suppl.“ 1959, vol. 1, s. 207-220.

Wićaz O., *Handrij Zejler a jeho doba*, Budyšin 1955.

“The National Song of the Lusatian Sorbs”: Its Origins and Popularization

The lyrics of the song *Hišće Serbstwo njezhubjene*, set to the melody of *Mazurek Dąbrowskiego*, which was popular in Germany in the first half of the 19th century, were most likely written in 1843. In writing it, however, Handrij Zejler drew only to a limited extent on the words of Józef Wybicki, although he was probably familiar with them, as well as with the German versions. The poet also knew the stanzas of the pan-Slavic anthem *Hej Słowianie*, written by Samo Tomášik. The main inspiration, however, came from current events connected with the Sorbian national revival. Until 1948, the song served as the Sorbian national anthem, expressing pride in the nation and faith in its future.

Přehlad přeložkow serbskeje literatury do serbišćiny

Ključowe słowa: serbska literatura, přeložki do serbišćiny, Nikola Jeremić, Radoslav Bratić, Mićo Cvijetić

Słowa kluczowe: literatura serbołužycka, przekłady na serbski, Nikola Jeremić, Radosław Bratić, Mićo Cvijetić

Keywords: Sorbian literature, translations into Serbian, Nikola Jeremić, Radosław Bratić, Mićo Cvijetić

Кључне речи: лужичкосрпска књижевност, преводи на српски, Никола Јеремић, Радослав Братић, Мићо Џвијетић

Twórby serbskeje literatury, kotrež so wozjewichu w přeložku do serbskeje řeče wustupowachu w 19. a 20. lětstotku jara sporadisce. Přěni wopyt předstajenja serbskich twórbow bě publikacija *Ludowe bajki Serbow*, kotruž lěta 1974 přihotowi Nikola Jeremić. Cyłkowny wuběr z tworjenja Serbow wuńdže lěta 1984, a knihu je pod titulom *Literatura Serbow* w časopisu *Koraci* (XIX/7–8) wuhotowił Radosław Bratić. We wobłuku digitalneje biblioteki *Rastko Łužica* je so antologija *Poezija Serbow* w lěće 2002 wozjewiła, kaž tež wuběr *Powědančka Serbow*. Serbski sorabist Mićo Cvijetić je tohorunja 2002 dvě knižce serbskich bajkow spřihotował: *Tři krasne pjeršćenje* a *Rjana a wohidna holca*. Po tym je 2013 hromadže z Janom Krasnym antologiju načasneho basnistwa Łužiskich Serbow pod titulom *Сунчани тренуци/Wokomiki slónca* wozjewił.

Přeložki twórbow serbskich awtorow do serbišćiny wustupowachu w druhej połojcy 19. a nimale w běhu cyłego 20. lětstotka jenož sporadisce. Nic raz Mićo Cvijetić w swojim džěle *Лужички Срби и Југословени* (Џвијетић 1995), kotrež přepytuje literarne a kulturne styki mjez Serbami a juhosłowjanskimi ludami w času 1840–1918, njepřiwobroća so wo-

sebj e tematic e přeložkow ze serbšćiny do serbišćiny (serbochorwatšćiny). Wažniše přeložki njeeksistuja ani w času mjez dwěmaj swětowymaj wójnomaj,¹ a nachwilne styki mjez serbskimi a serbiskimi literatami, slawistami a kulturnymi dželačerjemi njejsu nic raz w dobj e po Druhej swětowej wójnje płody žnjeli. W interviewje Nikole Bratića z Jurjom Brěžanom (Братић 1984), kotryž bu 1984 wozjewjeny, serbski awtor rjekny: „У нашем позоришту смо извели низ преведених драмских комада српских аутора. Објавили смо старије и савремене српске и југословенске писце. Али кажем, превођење наше књижевности у Србији и у Југославији још је увек само симболично.”² Jeho twórbu buchu přeložene (najznačiši přeložk romana *Christa: die Geschichte eines jungen Mädchens*, serbisce *Krista, priča o jednoj devojčici*, Brěžan 1978), ale to běchu přeložki z němčiny. Nada Djordjevićowa, najwuznamniša serbiska sorabistka w 20. lětstotku, takle komentowaše 1974 situaciju na polu přeložka a wobjima kulturnych počahow mjez dwěmaj narodomaj: „Напротив, као да баш данас, кад тај народ први пут у својој хиљадугодишњој историји живи и ствара као слободан и равноправан народ Немачке Демократске Републике и упиње све своје ограничене снаге да иде укорак са много срећнијим и већим народима, ми показујемо скоро потпуну равнодушност према његовим достигнућима.”³ (Ђорђевић 1974: 341).

¹ Naspomnjenja hódna je na tutym městnje *Антологија савремених приповедача Западних Словена* (Antologija načasných powědarjow zapadnych Słowjanow), kotraž bu do spočatka Druheje swětoweje wójny w lěće 1938 wot Mačicy Serbiskeje w Nowym Sadže wudata. Wudawaćel bě Jaroslav Mali, a Jovanej Krašićej, kiž bě tež awtor předśłowa, sluša za wozjewjenje wulke připóznaće. Antologija wobsahuje nimo pólskich, čěskich a słowaskich tež přeložki serbskich prozowych twórbow, powědančce „Serbscy rjekajo“ Jakuba Lorenca-Zalěskeho a „Wusadny“ Marje Kubašec, přeloženej wot Leopolda Lenarda.

² „...W našim dziwadle smy rjad přeložených dziwadlowých kruchow serbskich awtorow předstajili. Smy staršich a načasných serbskich a juhosłowjanskich spisowacelow wozjewili. Ale budu prajić, přeložowanje našeje literatury w Serbiskej a Juhosłowjanskej je hišće jenož symboliske.”

³ „Nawopak, jako by džensa, hdžež je tutón narod přeni króć žiwy a twori w swojich tysačlětných stawiznach jako swobodny a runoprawny narod

Prěni kompaktny wopyt předstajenja tworjenja w serbskej rěči je kniha *Ludowe bajki Serbow* (serbisce Народне байке Лужичких Срба), kotraž bu wot Nikole Jeremića připrawjena (Јерemiћ 1974). Tuta publikacija wudospołnja wulku prózdnotu w serbskej přeložkowej literaturje. To wězo njerěka, zo njepräložowaše so serbska ludowa literatura tež zašo do serbišćiny, ale zo bu wona bjez dokładneho plana přeložowana, a najhuscíšo na zakładže přeložkow druhich rěčow a nic z originala. Do wuběrka bajkow Nikole Jeremića z lěta 1974 słušachu zasadnje bajki z knihi Pawoła Neda *Łučlany Pětr – Serbske bajki* (Nedo 1966). Wón je swoje publikacije w dorěčenju z čěskimi wudawaćelemi spřihotował, při tym kedźbujo, zo njepräindže nutř do zběrki přewjele bajkow podobnych tym čěskim (kulturno-stawizniske zwiski mjez Serbami a Čechami rezultowachu z křižowanjom motiwow we ertnej literaturje wobeju ludow). Na tute wašnje je zběrka bajkow nastała, kiž su po svojich kajkosćach pak wuwzaćnje Łužiskoserbske pak tež druhim słowjanskim ludam bliske, a tež serbskim. Z tym bywaše zběrka atraktiwna a chětro zajimawa za komparativne přepytowanje słowjanskeje folklory. Najwjetši džěl bajkow, stawizničkow a powědančkow bu z hornjoserbšćinje přeloženy. Krótke powědančka z ertneje tradicije: *Лутки са Кошинске горе* (Lutki z Košinskeje hory), *Шумска вила* (Łěsna wiła), *О светлости која лута* (Wo swětłosći, kotraž dunda), *Водњак и медвед* (Wódny muž a mjedwjedź), *Побеђена Сунчаница* (Poražena Připołdnica), *О гори Капоници* (Wo lěsu Kaponica) i *О великом Спревнику* (Wo wulkim Sprjewniku) su z rušćiny přeložene. Nada Djordjejićowa je rěč přeložkow wysoko hódnoćiła: „Оно што одликује књигу Н. Јерemiћа, и што данас треба истаћи јесте богат, леп и чист језик којим је написана.”⁴ (Ђорђевић 1974: 342)

Lěta 1984 wuńdže cyłkowny wuběr z tworjenja Łužiskich Serbow. Wuhotowar běše Radoslav Bratić. Publikacija je pod titulom *Књижевност*

Němskeje demokratiskeje republiki, a so ze wšěmi svojimi wobmjezowanymi mocami prócuje, zo by z wjele zbožownišimi a wjetšich narodami krok dźeržał, my pokazamy nimale dospołnu wšojadnosć napřečo jeho wudobyćam.”

⁴ „Štož knihu Nikole Jeremića wuznamjenja a štož měło so džensa wuzběhnyć, je bohata, rjana a čista rěč, w kotrejž je so pišała.”

Лужицких Срба (Literatura Serbow) w časopisu *Кораци* (Kročele) wušla (Братић 1984). Zastupjeni su mnozy awtorojo ze wšěch dobow wuwica serbskeje literatury: Jan Rak, Jurij Mjeń, Handrij Zejler, Michał Frencl, Měrcin Nowak-Njehornski, Jakub Bart-Ćišinski, Mina Witkojc, Kito Lorenc, Beno Budar a druzi. Přeložowarjo su: z němčiny Gabrijela Arc, Zlatko Krasni, Jovan Koprivnica, Zvonimir Kostić Palanski, Snežana Minić, z łaconšćiny Sinan Gudjević a ze serbšćiny Nada Djordjevićowa.



Nada Djordjevićowa⁵ přeložowaše tež nachwilnje twórby Zejlerja, Ćišinskeho, Jozefa a Měrcina Nowaka a Miny Witkojc. Wyše toho, hromadže z Mile Manewskim wuda w Skopju 1981 antologiju serbskich powědančkow *Бадник* (w makedonskej rěči).

⁵ Dalše detaile k žiwjenju a twórbje tuteje wulkeje serbiskeje sorabistki namakaće w nastawku Sokolović 2005.

[illegible]

⁶ <https://www.rastko.rs/rastko-lu> [wot. 21.06.2024]

zběrki přiliča jenož spisowaćeljo 20. lěstotka, je so w padže hymny Łužiskich Serbow sćiniło, kotraž je w 19. lěstotku nastała a je wurězk basnje znateho serbskeho basnjerja Handrija Zejlerja. Najwjetši podžěl basnjow w tutym wuběrku je ze serbsčiny Nada Djordjevićowa přeložila, basnje Jakuba Barta-Ćišinskeho, Handrija Zejlerja, Mata Kosyka, Jozefa Nowaka, Jana Skały a Miny Witkojc je Miodrag Parunovac přeložil, jednu baseň je tohorunja Predrag Piper přeložil. Přispomnjenja na kóncu tutoho basniskeho wuběra (*Белешке о песницима*), kotrež posrědkuja čitarjam zakładne podaća wo w tutym wuběrje zastupjenych awtorach, je zestajiła Danica Piper.

W lěće 2002 je so wuběr *Приповетке Лужичких Срба* (Powědančka Serbow) w digitalnej formje w bibliotece *Rastko-Łužica* wozjewił, kotryž je tež Predrag Piper spřihotował. Tuta zběrka powědančkow je přenja zběrka powědančkow serbskich powědarjow w serbiskej rěči. Dotal su so powědančka Serbow jenož w literarnych časopisach čitać móhli, samo tam tohorunja zřědka. K tej zběrce słušeja serbscy spisowaćeljo, kotrychž powědančka móhli chětro dobry dohlad do serbskeje powědančkoweje prozy 20. lěstotka poskićić. Jich slěd je chronologiski. Najwjetši podžěl powědančkow w tutym wuběru je ze serbsčiny Nada Djordjevićowa přeložila, a powědančka Jurja Brězana a Křescana Krawca je Ljubica Rajinac přeložila. Přispomnjenja na kóncu zběrki powědančkow je tohorunja Danica Piper zestajiła.

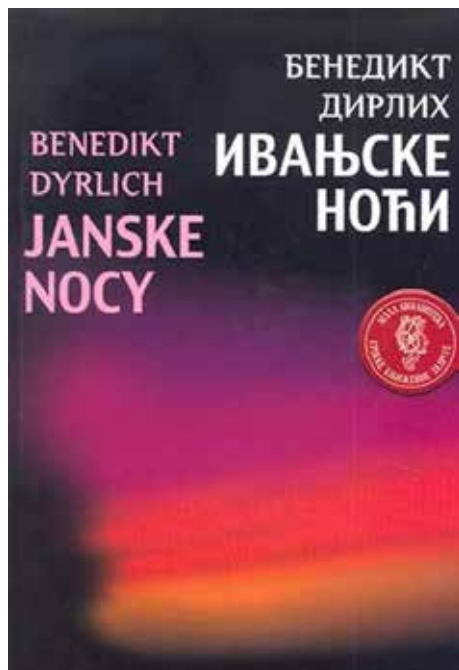
W hišće jednym džělu, kiž je profesor Piper spřihotował a 2002 wozjewił pod titulom *Увод у сорабистику: Хрестоматија за српске слависте* (Zawod do sorabistiki: Chrestomatija za serbiskich slawistow) nadeńdžeš přewažnje wědomostne přinoški, ale tež přeložki serbiskich studijow Hinca Šustera-Šewca, Helmuta Faski, Ludwiga Ele, Jurja Krawže a druhich.

W přěnich lětdžesatkach 21. lěstotka, Mićo Cvijetić, serbiski basnik, spisowaćel pućowanskich chronikow a slědžer serbsko-serbiskich počahow, je tohorunja 2002 dvě knižce serbskich bajkow spřihotował: *Три красна прстена* (Tři krasne pjeršćenje) a *Лена и ружна девојка* (Rjana a wohidna

holca). Po tym je 2013 hromadže z Janom Krasnym antologiju načasneho basnistwa Łužiskich Serbow pod titulom *Сунчани тренуци/Wokomiki slónca* (Smederevo – Budyšin) wozjewił. W tej antologiji zastupjeni su Dorothea Šolćina, Měrana Cušcyna, Lubina Hajduk-Veljkovićowa, Tomasz Nawka, Maksymilian M. Nawka, Benjamin Nawka, Jurij Łušćanski, Kito Lorenc, Lenka (Christiana Piniekowa), Marion Kwicojc, Róža Domašcyna, Benedikt Dyrlich a Beno Budar. Wudawaćelej běštej mjezynarodny festiwal poezije *Смедеревска песничка јесен* (Smederevska basniska nazyma) a Zwjazk serbskich wuměłcow. Spěchowana bu kniha wot Załožby za serbski lud a podpěrana wot Ludoweho nakładnistwa Domowina. Přebasnili do serbišćiny su serbske teksty Zlatko a Jan Krasni, Mičo Cvijetić, Stevan Raičković, Lubina a Dušan Hajduk-Veljković.



W lěće 2016 je serbiska literariska organizacija Српска књижевна задруга (Serbiske literariske nakładnistwo) w swojej ediciji *Мала библиотека* (Mała biblioteka) wozjewiła dwurěčne wudaće knihi Benedikta Dyrlicha pod titulom *Janske posy/Iwaњske noћi* (Běłohród), z přebasnjenjom Mića Cvijetića.



Snano najwažniše džěło z minjeneje doby je přeložk romana Marje Młynkoweje *Dny w dalinje*, wo kotrymž je so wědžało, zo je Nada Djordjević jón sčiniła, ale njeje wozjewjeny był a dołho po jeje smjerću njebě znate, hdže je wón ležał. Loni smy tutón přeložk namakali, kotryž w přichodnym času budže spřihotowany za čisć a poskićeny wudawaćelej.

Z nam znatych iniciatiwow, wěmy, zo so přihotuje přeložk powědančka *Gero*, z antologije Jurija Krawže z lěta 1987 *Zabyte hrodźišća*, kiž budže z ilustracijemi molerja a profesora z Bělohroda Dragana Bosnića kombinowany.

Nadawki, kotrež w přichodže steja před serbiskimi sorabistami a přeložowarjami su wozjewjenje a popularizowanje toho, štož je hižo wozjewjene, přihotowanje dalšich dwurěčnych přeložkow (kaž *Janske nocy/Ивањске ноћи*), a wutworjenje wjetšej skupiny ludźi w Serbiskej, kotřiž budu so z přeložkami ze serbšćiny zaběrać.

LITERATURA:

- Brežan Jurij. *Krista, priča o jednoj devojčici*. Beograd: Nolit, 1978.
- Krawža Jurij. *Zabyte hrodžišća*. Bautzen: Domowina, 1987.
- Pawoł Nedo. (ed.) *Łučlany Pětr – Serbske bajki*. Bautzen: Domowina, 1966.
- Sokolović Dalibor. „Nada Đorđević – významná kapitola dějin bělehradské bohemistiky a slavistiky“. *Славистика* 9, 2005: 347–351.
- Братић, Радослав. (прир.) *Књижевност Лужичких Срба*, тематски број часописа Кораџи XIX, 7–8, Крагујевац, 1984.
- [Bratić, Radoslav. (prir.) *Književnost Lužičkih Srba*, tematski broj časopisa Koraci XIX, 7–8, Kragujevac, 1984]
- Дирлих, Бенедикт. *Сунчани тренуци/Wokomiki slónca*. Смедерево: Међународни фестивал поезије Смедеревска песничка јесен, 2013.
- [Dirlih, Benedikt. *Sunčani trenuci/Wokomiki slónca*. Smederevo: Međunarodni festival poezije Smederevska pesnička jesen, 2013]
- Дирлих, Бенедикт. *Janske nocy/Ивањске ноћи*. Београд: Српска књижевна задруга, 2016.
- [Dirlih, Benedikt. *Janske nocy/Ivanjske noći*. Beograd: Srpska književna zadruha, 2016]
- Ђорђевић, Нада. „Једна збирка бајки: Народне бајке Лужичких Срба. Изабрао и превео Никола Јеремић, Народна књига, Београд, 1974“. *Мостови* VI, 4/24, Београд, 1975: 341–343.
- [Đorđević, Nada. „Jedna zbirka bajki: Narodne bajke Lužičkih Srba. Izabrao i preveo Nikola Jeremić, Narodna knjiga, Beograd, 1974“. *Mostovi* VI, 4/24, Beograd, 1975: 341–343]
- Јеремић, Никола. (прир.) *Народне бајке Лужичких Срба*. Београд: Народна књига 1974.
- [Jeremić, Nikola. (prir.) *Narodne bajke Lužičkih Srba*. Beograd: Narodna knjiga 1974]
- Мали, Јарослав. (ур.) *Антологија савремених приповедача Западних Словена*. Нови Сад: Матица српска, 1938.

[Mali, Jaroslav. (ur.) *Antologija savremenih pripovedača Zapadnih Slovena*. Novi Sad: Matica srpska, 1938]

Маневски, Миле, Нада Ђорђевић. (ур.) *Бадник: современи лужицкосрпски раскази*. Скопје: Македонска ревија, 1981.

[Manevski, Mile, Nada Đorđević. (ur.) *Badnik: sovremeni lužičkosrpski rasкази*. Skopje: Makedonska revija, 1981]

Паруновац, Миодраг М. *Поезија Лужичких Срба*, Крушевац: Багдала, 1961.

[Parunovac, Miodrag M. *Poezija Lužičkih Srba*, Kruševac: Bagdala, 1961]

Соколовић, Далибор. „О сорабистичким интересовањима Предрага Пипера”. *Славистика* 26/1, 2022: 221–227.

[Sokolović, Dalibor. „O sorabističkim interesovanjima Predraga Pipera”. *Slavistika* 26/1, 2022: 221–227]

Џвијетић, Мићо. *Лепа и ружна девојка: лужицкосрпска бајка*. Нова Пазова: Бонарт, 2002.

[Cvijetić, Mićo. *Lepa i ružna devojka: lužičkosrpska bajka*. Nova Pazova: Bonart, 2002]

Џвијетић, Мићо. *Лужички Срби и Југословени, узајамне литерарне везе у периодици за књижевност, науку и културу (1840-1918)*. Нови Сад: Матица српска, 1995.

[Cvijetić, Mićo. *Lužički Srbi i Jugosloveni, uzajamne literarne veze u periodici za književnost, nauku i kulturu (1840-1918)*. Novi Sad: Matica srpska, 1995]

Џвијетић, Мићо. *Три красна прстена: лужицкосрпска бајка*. Нова Пазова: Бонарт, 2002.

[Cvijetić, Mićo. *Tri krasna prstena: lužičkosrpska bajka*. Nova Pazova: Bonart, 2002]

Przegląd przekładów literatury łużyckiej na język serbski

Utwory literatury serbołużyckiej publikowane w przekładach na język serbski ukazywały się w XIX i XX wieku bardzo sporadycznie. Pierwszą próbą prezentacji literatury łużyckiej była publikacja „Opowieści ludowe Serbołużyczan”, przygotowana przez Nikołę Jeremicia w 1974 roku. Kompletny wybór utworów Serbołużyczan ukazał się w 1984 roku, a książkę pod redakcją Radoslava Braticia pod tytułem „Literatura Serbołużyczan” w czasopiśmie „Koraci” (XIX/7–8). W 2002 roku biblioteka cyfrowa Rastko Lusatia opublikowała antologię „Poezja Serbołużyczan” oraz wybór „Opowiadań Serbołużyczan”. Serbski sorabista Mito Cvijetić przygotował również w 2002 roku dwa tomiki baśni łużyckich: „Trzy piękne pierścienie” oraz „Piękna i brzydka dziewczyna”. W 2013 roku wraz z Janem Krasnym wydał antologię współczesnej poezji Łużyczan pod tytułem *Сунчани тренуци/Wokomiki slónca*.

Преглед превода лужичкосрпске књижевности на српски

Дела лужичкосрпске књижевности у српском преводу у 19. и 20. веку појављивала су се врло спорадично. Први покушај представљања лужичкосрпске књижевности била је публикација *Народне бајке Лужичких Срба*, коју је 1974. године приредио Никола Јеремић. Комплетан избор дела Лужичких Срба објављен је 1984. године, а књигу је приредио Радослав Братић под насловом *Књижевност Лужичких Срба у часопису Кораци* (XIX/7–8). На дигиталној библиотеци Растко Лујица издата је 2002. године антологија *Поезија Лужичких Срба*, као и избор *Приповетке Лужичких Срба*. Српски сорабиста Мићо Цвијетић приредио је такође 2002. године две књиге лужичких бајки у преводу на српски језик: *Три красна прстена и Лена и ружна девојка*. Цвијетић је 2013. године, заједно са Јаном Красним, објавио антологију савремене поезије Лужичких Срба под насловом *Сунчани тренуци/Wokomiki slónca*.

A review of translations of Sorbian literature into Serbian

The works of Sorbian literature published in translation into Serbian appeared very sporadically in the 19th and 20th centuries. The first attempt to present Sorbian literature was the publication *Folk Tales of the Sorbs*, prepared by Nikola Jeremić in 1974. A complete selection of works of the Sorbs was published in 1984, and the book was edited by Radoslav Bratić under the title *Literature of the*

Sorbs in the magazine *Koraci* (XIX/7–8). In 2002, the *Rastko Lusatia* digital library published an anthology *Poetry of the Sorbs*, as well as a selection *Short stories of the Sorbs*. Serbian Sorbian studies scholar Mito Cvijetić also prepared two books of Sorbian fairy tales in 2002: *Three Beautiful Rings* and *A Beautiful and an Ugly Girl*. In 2013, together with Jan Krasny, he published the anthology of contemporary poetry of the Sorbs under the title *Сунчани тренуци/Wokomiki słónca*.

Boj o Severní a Lobendavu 8.5.1945

První vojenské střetnutí 2. polské armády při osvobození ČSR v květnu 1945

Klíčová slova: 2. polská armáda, Lobendava, Severní, 33. pěší pluk, 8. pěší divize,

Słowa kluczowe: 2 Armia Wojska Polskiego, Lobendava, Severní, 33 Pułk Piechoty, 8 Dywizja Piechoty

Keywords: 2nd Polish Army, Lobendava, Severní, 33rd Infantry Regiment, 8th Infantry Division

Směr ČSR

Dopoledne 8. května 1945 se k předmnichovským hranicím ČSR přiblížili první předvoj 34. pěšího pluku polské 8. pěší divize ze svazku 2. polské armády. Polští vojáci vstupovali na území s převahou německého obyvatelstva, které si před 87 lety zvolilo své směřování a osud spojený s třetí říší. Většina těchto kdysi českých či sudetských Němců za svůj příklon zaplatila tu nejvyšší daň, když byla v letech 1945/46 odsunuta. Dopoledne onoho 8. května 1945 stála Evropa na prahu definitivní porážky nacismu, den předtím byla v Remeši podepsána bezpodmínečná kapitulace nacistického Německa. Ubíhaly poslední hodiny války, která měla skončit minutu po jedenácté hodině 8. května 1945. Nikdo z posledních aktérů této dlouhé a tragické války nechtěl být posledním padlým. Nejsevernější výspou předmnichovské republiky byla tehdy protáhlá obec Severní (něm. Hilgersdorf), dnes je tato polozaniklá obec součástí nedaleké Lobendavy (něm. Lobendau). Právě k těmto obcím se přiblížili polští vojáci, aby zde v poslední den války svedli první střet s Wehrmachtem, který stále kladl odpor. O podílu polských vojáků na osvobození ČSR nebylo napsáno mnoho prací, veškeré informa-

ce jsou kusé. Největšímu bojovému střetnutí polských vojáků v Severní a Lobendavě nebyla věnována přílišná pozornost ani v komunistické historiografii, neboť šlo z tehdejšího pohledu o marginální vystoupení jedné národnostní armády ve svazku velké Rudé armády. Pozornosti se 2. polské armádě dostávalo pouze na regionální úrovni, vzniklo několik pietních míst. Někteří pozůstalí a místní představitelé se pravidelně scházeli u hrobů a pomníků polských vojáků, ale nikdo systematicky nezaznamenal, co se onoho 8. května 1945 odehrálo v Severním a Lobendavě. O tomto střetnutí neexistuje žádná německá relace. Poláci pouze zařadili názvy těchto dvou obcí do povinných hlášení 8. pěší divize z 8. května 1945. Zmínku o boji v Severní a Lobendavě bychom našli ve strojopise kroniky 8. pěší divize, která je uložena ve fondech Centrálního vojenského archivu ve Varšavě. Další krátkou pasáž o střetu lze nalézt v knize Szlakiem 34 Budziszynskiego Pułku Piechoty,¹ která se věnuje historii 34. pěšího pluku. Tím veškerý výčet dostupných zmínek končí. Až v posledních deseti letech se podařilo rozšířit pramennou základnu o torzovité prameny z českých archivních fondů a doplnit je i vzpomínky pamětníků. Díky tomu vznikl první ucelený popis tohoto prvního bojového střetu polských vojáků na území ČSR v rámci Pražské operace 1. ukrajinského frontu.

Druhá polská armáda postupovala v linii od pravého břehu Labe u Pirny po Ebersbach, jejím operačním prostorem měl být úsek vymezený na západě pravým břehem Labe a na východě demarkační linií Ebersbach – Česká Lípa – Mělník. Nejblíže k předmnichovským hranicím byly 7. a 8. pěší divize, které ze 7. na 8. května dobyly Budyšin a překročily těleso autostrády spojující Zhořelec s Drážďany. Druhá polská armáda se do Pražské operace zapojila o den později – tedy 7. května 1945, neboť nebyla po bojích v Lužici připravena vést okamžitě postup na jih. Obě zmíněné divize byly vysunuty vpřed a měly být na čele postupu na území předmnichovské ČSR v první linii. Polské velení předpokládá-

¹ Mieczysław JUCHNIEWICZ – Stanisław RZEPSKI, *Szlakiem 34 Budziszynskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1961.

lo, že nepřítel opře svou obranu pohraniční hory, v tomto případě ve Šluknovském výběžku, kde se dosavadní rovný terén měnil. Divizní průzkum potvrdil, že proti 8. pěší divizi stojí převážně zbytky 1. a 2. praporu ze 124. granátnického pluku a části ženijního oddílu 72. pěší divize Wehrmachtu, které krátce velel generálporučík Hugo Beisswänger.² Tato divize už jako kompaktní celek neexistovala, není vyloučeno, že jí byl podřízen i místní Volkssturm. Silnice byly přeplněny zbytky ustupující armády a civilistů, kteří se většinou stahovali do vymezených oblastí v Sudetech. Německé ženijní jednotky vyhazovaly do povětří mostky, ale i části komunikací, aby ztížily postup nepřítele. Osmá pěší divize se skládala ze 32.; 34.; 36. pěšího pluku a 37. pluku lehkého dělostřelectva). Každý pěší pluk byl doplněn několik samohybných děl SU-76M z 11. oddílu samohybného dělostřelectva, protože pěší divize nedisponovaly v případě střetnutí s obrněnou technikou nepřítele žádnou těžkou technikou či tanky. Samohybná děla byla využívána i jako rychlý přepravní prostředek pro samopalníky při prolomení obrany nepřítele.

Třicátý druhý pěší pluk brzy ráno 8. května obsadil bez boje celý zbytek Budyšína, kde zajal několik příslušníků 72. pěší divize, kteří se schovali po domech. Všude na domech visely bílé vlajky, ale to neznamenalo, že by se nepřítel hodlal vzdát, protože před 72. pěší divizí stál její poslední úkol 2. světové války – krýt ústup částí 4. tankové armády z Děčína. Polská pěchota stále narážela na vyhozené mosty, minová pole a ženisté měli plné ruce práce s tím, vybudovat bezpečné přechody přes menší vodní toky na trase postupu divize. Do 7:00 hodin obsadil pluk definitivně tolik zkoušený starobylý Budyšín i s jeho okolím, dále obce Grubschütz, Doberschau, Singwitz, Schwarznausslitz a Obergurig. V průběhu dalších hodin musel pluk prolomit obranu nepřítele a začít překonávat kopcovitý terén, který skýtal výhodu obráncům. Pluk získal řadu zajatců ze 72. pěší divize a v 18:00 hodin dorazil do městečka Schirgiswalde. Ke všem částem 8. pěší divize odpoledne toho dne

² Jindřich MAREK, *Bojová činnost 2. polské armády na severu Čech v květnu 1945*, Historie a vojenství 54, 2, 2005, s. 25.

přicházely zprávy o kapitulaci nepřítel, ale velitel divize plukovník Józef Grażewicz příkazoval pokračovat plnění bojových úkolů do doby, dokud nepřítel nesloží zbraně a nezastaví se.³ Podle dostupných výkazů ztrát měl 36. pěší pluk 8. května šest raněných vojáků, šest padlých (vykázáno k 9. květnu 1945) a dokonce jednoho pohřešovaného (!).⁴ Není vyloučeno, že další vojáci zemřeli na následky zranění, protože mezi padlými ze 7. května 1945 je voják Antoni Kulesza (vykázáný ve ztrátách dne 8. května), který je uveden na pomníku padlých v Lobendavě.

Třicátý šestý pěší pluk vyrazil do boje v 6:00 hodin od obce Salzenforst ve dvou proudech – 1. prapor po ose kóta 227,6, obce Preske, Kleinseitschen, Weißnaußlitz, osada Neudiehmen a obec Tautewalde. 2. prapor postupoval po ose Salzenforst, Techritz, Gnasschwitz, Arnsdorf a Tautewalde, kde se prapory setkaly. V druhé vlně postupoval za 1. praporem jako záloha 3. prapor se štábem pluku. Postup pluku zajišťovaly čtyři 45mm protitankových kanónů a dvě děla ráže 76 mm, protože kopcovitá krajina představovala značné nebezpečí přepadu. V obci Weißnaußlitz překvapili průzkumníci pluku několik ženistů 3. ženijní roty 72. pěší divize, kteří se chystali podminovat silnici. Zajatci prozradili, že jejich divize se stahuje ke Šluknovu a další části se stahují k městu Neustadt. Za obcí Weißnaußlitz postup pluku zpomalil, protože se terén stával členitějším. Docházelo k častým přepadům, silnice byly přehrazeny zátarasy a mostky vyhozeny do povětří tak, aby se postup Poláků zpomalil. Po odpoledních bojích dosáhl pluk obce Tautenwalde a městečka Wilthen, do 18:00 hodin postoupily části 36. pěšího pluku téměř bez boje do obce Steinigtwolmsdorf, která se nachází 2 km od předmnichovských hranic ČSR.⁵

Největších bojových úspěchů, ale i ztrát, dosáhl toho dne 34. pěší pluk pod velením majora Stanisława Pluta. Pluk postupoval rychle jižním směrem, kdy se mu do 7:00 hodin podařilo obsadit několik menších obcí

³ Mieczysław JUCHNIEWICZ – Stanisław RZEPSKI, *ibidem*, s. 182–183.

⁴ *Ibidem*, s. 245–256.

⁵ *Ibidem*, s. 228–231.

– Semmichau, Birkau, Seitschen, Gaußig, Diehmen a další menší osady jihozápadně od Budyšína. V 8:20 hodin dosáhl prvního operačního cíle toho dne, když po asi dvouhodinovém boji dobyl obec Neukirch. Určitou představu o postupu polských jednotek v tomto prostoru nám podává zpráva náčelníka štábu pluku kapitána Jana Grablise:

„Jdeme rychlejším postupem se zabezpečením. Čelním hlídkám byla přidělena samohybná děla (SU-76) z 11. oddílu samohybného dělostřelectva. Na předměstí Neukirchu se naše čelní oddíly dostaly do silné německé kulometné palby.

Okamžitě byl vydán rozkaz 3. praporu, aby zaútočil levým křídlem přes kótu 401. Němci přivítali útočící prapor palbou z kulometů a minometů.

Prapor využil zalesněné oblasti na severní straně od kopce, přesunul se na sever, potom z týlu udeřil na Neukirch. Druhý prapor, podporovaný samohybnými děly, se probil přes křižovatku a poblíž kostela vstoupil do východní části Neukirchu. Potom přesunujíc se podél trati uzavřel obklíčení Neukirchu od jihu. Po dvou hodinách útoku zůstali Němci obklíčení ve středu městečka⁶ a vzhledem ke své beznadějně situaci se vzdali.

Získáno bylo 70 zajatců. Palbou ručních zbraní, kulometů, minometů a dělostřelectva padlo několik německých důstojníků a vojáků. Potvrdily se i ztráty na straně civilních obyvatel. Na naší straně v době těchto bojů padli četař Jerzy Biechoński, desátník Eugeniusz Kafel⁷ a sedm vojáků. Mimo to bylo několik vojáků lehce i těžce zraněno...“⁸

V bojích o Neukirch se vyznamenal desátník Henryk Dobosz ze 2. střelecké roty, který odvrátil protiútok německých vojáků a uchránil tak těžkou techniku (samohybná děla SU-76M) doprovázející pluk. Desátník Bolesław Mackiewicz a voják Jan Božek z 5. střelecké roty vnikli jako první do Neukirchu, granáty zničili kulometné hnízdo, které ohrožovalo postupující spolubojovníky.⁹ 34. pěší pluk po tomto boji obešel od západu obec Steinigtwolmsdorf, do které později postoupil 36. pěší

⁶ Šlo větší obec.

⁷ Oba jsou uvedeni na pomníku v Lobendavě. Grablis zde zřejmě zmiňuje i padlé v Severní a Lobendavě.

⁸ Mieczysław JUCHNIEWICZ – Stanisław RZEPSKI, Ibidem, s. 296–297.

⁹ Ibidem, s. 297.

pluk, přešel silnici Neustadt – Oppach a dosáhl předmnichovských československých hranic. Lobendava byla pro obránce důležitá, protože ležela na tolik důležitých komunikacích. Na severu šlo o starou tzv. Českou stezku, která vedla z Budyšina přes Wilthen, Severní, Hormí Poustevnu, Sebnitz do Bad Schandau, a severozápadním směrem probíhala tzv. Císařská silnice Praha–Drážďany. Obě komunikace sehrály svou roli v květnových dnech roku 1945, proudily po nich davy uprchlíků a ustupující poražené formace Wehrmachtu. Za dané situace, držet tuto komunikaci bylo klíčové.

Boj o Severní

Po bojích v Neukirchu pronikl 2. a 3. prapor 34. pěšího pluku 8. pěší divize po desáté hodině dopoledne k přechodu Steinigtwolmsdorf – Severní (něm. Hilgersdorf).¹⁰ Po průchodu obcí Severní měly prapory pokračovat kotlinou do obce Lobendava (něm. Lobendau).¹¹ Dnes se může zdát, že jde ospalý kout nejsevernějších Čech, ale ve své době šlo o velké obce. Proti polským jednotkám zde stála asi jedna rota pěchoty Wehrmachtu, která disponovala kromě lehkých protitankových zbraní také protitankovými kanóny ráže 75 mm (7,5 cm Panzerabwehrkanone 40)¹² a dokonce třemi kusy útočných děl. Uvedená formace Wehrmachtu přijela do Lobendavy 7. května 1945. Dokládá nám to výtah z poválečného výslechu místního římskokatolického faráře Rudolfa Posselta, který uvedl (ponecháno v původním znění):

„... Na faře v obci Lobendavě jsem od 1. srpna 1936. V roce 1945 v měsíci květnu, kdy zdejší obcí procházelo mnoho vojska a to: dne 5.5.1945 bylo ve zdejší obci ještě vojsko německé. Dne 7.5.1945 přišla – přijela jednotka tankového vojska z Budyšina. V obci Severní a Lobendavě zůstala jednotka 3 tanků a asi 1

¹⁰ V roce 1930 měla tehdy samostatná obec Severní 1 448 obyvatel a 292 domů. Nyní se jedná o místní část obce Lobendava.

¹¹ V roce 1930 měla obec Lobendava 1 597 obyvatel a 289 domů.

¹² Doloženo nálezem vystřelené nábojnice r. 75 mm u komunikace Severní – Lobendava.

rota¹³ vojska pod velením 2 důstojníků v hodnosti poručíka a nadporučíka. Dne 8.5.1945 dostala jednotka od velitelství z Budyšína příkaz držet polské jednotky v obci Lobendavě až do večera. Kolem 9.30 dorazila první jednotka polského vojska do obce Severní...“¹⁴

Farář Posselt nám tak nepodal jen tolik důležité svědectví o síle protivníka, ale také přibližný časový údaj o překročení hranice polskými jednotkami. Časový údaj nebyl zřejmě zcela přesný, ale je možné, že šlo o první polské průzkumné hlídky. Důležité je uvést, že Posselt mohl mít jistý přehled o vojenských formacích, neboť sloužil za 1. světové války jako záložní důstojník. Nevíme zcela jistě o jakou jednotku Wehrmachtu se jednalo, ale pokud budeme vycházet z informací průzkumu a povědomí o daném sektoru, tak šlo nejspíše o blíže neustanovenou rotu 72. pěší divize. V úvahu přichází rota ze 124. pěšího pluku této divize, ta však nedisponovala tanky, ale ve stavu měla několik útočných děl StuG IV, které jako mnozí jiní pokládal Posselt zřejmě za tanky. V okolí bylo nasazeno lehké dělostřelectvo a minomety. Po 80 letech vzpomínala na dobu posledních dní války i paní Marie Radová rozená Ulbricht, (r. 1936), která uvedla, že tehdy bydlela s maminkou a sourozenci v Lobendavě čp.88. Uvedený dům se nacházel nedaleko od mostku přes Luční potok.

„... Sedmého května 1945 nás vojáci všechny nahnali do sklepa našeho domu, protože chtěli vyhodit do povětří mostek přes potok, za pár okamžiků tak učinili. Z boje o obec si nic moc nepamatuji, všude se střílelo, dokonce od Anenského vrchu. My byli schováni...“¹⁵

Paní Radová nám tak potvrdila fakt, že němečtí vojáci činili veškerá

¹³ Rota německé armády měla necelých 200 mužů.

¹⁴ Tento údaj nemusí být zcela přesný, nebo šlo nejspíše o průzkum, neboť polské jednotky v ten čas bojovaly ještě u nedalekého Neukirchu. I přesto z tohoto časového údaje vyplývá fakt, že polské jednotky začaly operovat v Severní po desáté hodině odpoledne. SOKA Děčín, fond Okresní národní výbor Rumburk, Protokol z výsledku Rudolfa Posselta ze dne 1. listopadu 1947, nezpracované dodatky – ev. válečné hroby.

¹⁵ Tuto krátkou vzpomínku poskytla paní Radová v červnu 2025.

opatření ke zpomalení nepřítele, a to i bez ohledu na obyvatele. Úkol jednotky v Lobendavě byl jasný – vázat síly protivníka do večera 8. května a poskytnout tak čas vlastním jednotkám pro ústup. Jak se ukáže, tak tento úkol obránci Lobendavy splnili bezezbytku. Vedení obce aktivovalo zřejmě i místní Volkssturm, který střežil zátarasy a přístupy k obci, ale do boje zřejmě nezasáhl. Důležité je ještě zmínit fakt, že dne 10. dubna 1945 nad obcemi Severní a Lobendavou prolétl americký průzkumný snímkový letoun, který měl zřejmě za úkol snímat komunikace ve směru na Budyšin. Ze snímku je patrné, že několik set metrů severně od někdejší hranice byl vybudován protitankový zákop mezi komunikací a lesem. Na snímku byly patrné v aleji mezi stromy na cestě ze Steinigtwolmsdorfu okopy pro střelce z pancéřových pěstí. Na komunikaci musela být vybudována i protitanková uzávěra, to vše muselo ovlivnit následný pomalý postup polských jednotek do vnitrozemí. V takovém případě mohla projít nejprve pouze pěchota a čekat na odstranění uzávěry (odminování prostoru). Podobné opatření bylo provedeno i na komunikaci z Lipové do Lobendavy. To vše vypovídá o důležitosti komunikací, které se sbíhaly v Lobendavě a dává nám to částečnou odpověď o systému zamýšlené obrany.

Na poslední dny války v Severní vzpomínal tehdy šestiletý Erhard Vogel (r. 1938) ze Severní, jehož otec musel nastoupit do místního Volkssturmu.

„Otec do Wehrmachtu nastoupit nemusel, neboť byl služby ve vojsku zproštěn a ani se nijak v politice neangažoval. Co si však pamatuji, tak v posledním roce války byl zařazen do Volkssturmu a tak i on musel nedobrovolně plnit svojí válečnou povinnost. Otec mi později vyprávěl, že musel ještě s jedním mužem z vesnice vzít pušky den před příchodem polských vojáků¹⁶ a jít střežit protitankovou uzávěru na silnici ze Severní do obce Liščí.¹⁷ Z dálky se již nějaký čas ozývala kanonáda od Budyšina a ta sílila. Bylo jasné, že vojsko tu bude co nevidět, a tak se někdy po půlnoci rozhodl otec a jeho kolega, že válka pro ně již

¹⁶ 7. května 1945.

¹⁷ Někdejší osada Röhrsdorf, nyní součást obce Lipová.

končí. Nechtěli riskovat smrt v posledních dnech války, tak pušky prý zahodili do rybníka a odebrali se domů. Ještě ten den tu byly polské jednotky a o obec se bojovalo. Pamatuji se, že asi dva dny před příchodem polských jednotek do Severní prošlo obcí německé vojsko – Wehrmacht. Jednotka vojska se stáhla do nedaleké Lobendavy. Přesný počet a složení vojska neznám, ale 8. května 1945 ráno se do Severní pár vojáků Wehrmachtu vrátilo a na určitých místech v okolí si začali tvořit různá palebná postavení. My byli ze všeho vystrašení. Nedaleko našeho domu čp. 29 postavili vojáci kanón – asi proti tankům a kulomet. Otec šel za vojáky a snažil se je přesvědčit, aby z vesnice odešli, neboť by mohlo při boji dojít k poškození domů a že je vše stejně ztraceno. Přítomná šarže, asi poddůstojník řekl mému otci, že jej postaví ke zdi, pokud nepřestane. To už se na horizontu začali objevovat první polští vojáci a spustila se kulometná střelba ze všech stran. Na západní straně obce byla ve svahu terénní rýha po bývalé cihelně a zde jsme se s několika rodinami schovali. Nešlo ani vystrčit hlavu, vždy se na nás snesla palba. Do obce dopadaly minometné střely a soused řezník pan Schlenkrich, který zůstal doma se přišel taky schovat k nám i s rodinou, neboť jim jedna střela trefila jejich dům (čp. 270). Boje trvaly v okolí naší obce do odpoledne 8. 5. 1945, ale postupně se vše přesouvalo do Lobendavy...“¹⁸

Z výše uvedené vzpomínky pana Vogela zase vyplývá, že v Severní proběhl delší boj a došlo i k ostřelování obce minomety. Prapory 34. pěšího pluku se začaly rozvíjet, když se jim podařilo přinutit obránce k ústupu ze Severní do nedaleké Lobendavy. Krok obránců byl zcela logický, protože bránit Severní již nemělo smysl a prostor obrany se dal lépe kontrolovat od nedalekého Anenského vrchu, který se vypínal jiho-východním směrem nad Lobendavou. Většina obyvatel Severní se před palbou skryla ve sklepech, nebo v terénní rýze na západní straně vedle obce, kde stála kdysi cihelna. Nad obcí probíhala křížová palba. V Severním bylo zasaženo dělostřeleckou palbou několik domů, ale i výrob-

¹⁸ Radek ANDONOV (eds.), *Válečná vzpomínka pana Erharda Vogela* (nar. 1938), rodáka z obce Severní čp. 29, in: MANDAVA 2019, Vlastivědné čtení z Varnsdorfu a Šluknovského výběžku, Ročenka Kruhu přátel muzea Varnsdorf, Varnsdorf 2019, s. 148–149.

ních objektů – například závod Karla Gustav Knoblocha, který byl lehce poškozen minometnou palbou.¹⁹ V Severním padlo i několik vojáků, prvními byli desátník Stanislaw Wendrak a voják Florian Wojno²⁰ z 1. minometné roty, které nepřítel zasáhl kulometnou palbou, když pokoušeli dostat a rozložit svůj 82mm minomet na úbočí kopce nad obcí, aby mohli lépe ostřelovat německé pozice.²¹ Nebyla to jediná ztráta obsluh minometů, jeden minomet vybuchl a došlo k usmrcení celé obsluhy (čtyř vojáků). Blíže ke ztrátám promluvil Antonín First v poválečném výsledku (ponecháno v původním znění):

„... v tehdejší boji padli: 1 plukovník, 1 desátník a dalších 6 vojáků Polské armády, kteří byli v obci Severní pohřbeni a to: Plukovník Tadeus Kyszkiewicz, nar. 5.4.1910, který padl pravděpodobně jako tankista, a desátník Kafel Eugenius, nar. 1922, který rovněž padl v obci Severní. Boj o obec Severní byl dne 8.5.1945. Za toho boje všichni výše uvedení padli. Dne 10.5.1945 byly tyto mrtvolky těchto hrdinů nalezeny a pochovány. Na tyto hroby byly poručíkem tankového vojska nadepsány tabulky se jmény pochovaných. U celního úřadu byli pochováni 4 polští vojáci a to obsluha minometu. K usmrcení 4 vojáků došlo, tím způsobem, že při nabíjení minometu došlo k explozi a obsluha této zbraně byla usmrcena a druhý den na místě pochována. Jedná se o mrtvolky 4 neznámých vojáků.

Na místě, kde jest pochován plukovník Kyszkiewicz s desátníkem Kafelem, byly pochováni téhož dne ještě dva vojáci polské armády, ale tito jsou jmény neznámí. Podotýkám, že Kyszkiewicz byl důstojníkem tankové zbraně, toto se dobře pamatují, že měl na hlavě koženou čepici se sluchátky pro odposlouchání rádia...“²²

Z uvedené pasáže vyplývá, že v průběhu boje o Severní padlo minimálně sedm polských vojáků. V případě úmrtí Tadeusze Kyszkiewicze nešlo o plukovníka, ale o hodnost *plutonowy*, která bývá často s to-

¹⁹ Jan NĚMEC, *Obrázky z průmyslových dějin Šluknovska*, Rumburk 2011, s. 156.

²⁰ Oba jsou uvedeni na pomníku v Lobendavě.

²¹ M. JUCHNIEWICZ – S. RZEPSKI, op. cit., s. 298.

²² SOKA Děčín, fond ONV Rumburk, Protokol z výsledku Antonína Firsta ze dne 1. listopadu 1947, nezpracované dodatky – ev. válečné hroby.

uto hodností v překladech zaměňována. Hodnost *plutonowy* odpovídá českému ekvivalentu hodnosti četař. Zajímavé je, že Kyszkiewicz je zmiňován jako ztotožněný i farářem Posseltem, ale není uveden na pomníku padlých v Lobendavě. Kyszkiewicz nebyl příslušníkem tankového vojska, ale členem osádky jednoho samohybného děla, které stalo obětí zásahu protitankového kanónu či pancéřové pěsti při postupu na Lobendavu. Uspokojivou odpověď, kdo byl onen Kyszkiewicz, nám dodaly porovnávací metodou až záznamy z databáze Instytutu Pamięci Narodowej (Ústav národní paměti – Komise pro stíhání zločinů proti polskému národu, dále IPN).²³ Nešlo o četaře Kyszkiewiczze, ale **Tadeusze Kryskiewiczze** (v databázi uveden jako kaprál) z 11. oddílu samohybných děl, který měl padnout v obci Hilgersdorf, tedy Severní. Jak již bylo uvedeno, tak k podpoře postupujících praporů 34. pěšího pluku byla přidělena 4 samohybná děla SU-76M z 11. oddílu samohybných děl. Dokládá to i společný snímek těchto strojů pořízený v severní části obce u domu čp. 259. Podle postavení slunce na snímku je zřejmé, že děla dorazila po překročení hranice pěchotou později a byla před dalším postupem vyzdobena polskými vlajkami. Podle výše uvedeného popisu byl četař Kryskiewicz smrtelně zraněn v Severní, takže jeho stroj musel být zasažen v této obci, nebo na jejím okraji. V bojovém hlášení 8. pěší divize ze 17:00 hodin dne 8. května 1945²⁴, je uvedeno, že bylo při boji poškozeno palbou protitankového kanónu či pancéřové pěsti jedno samohybné dělo SU-76M. V hlášení je dále uvedena obec Severní jako obsazená, k tomu mohlo dojít někdy okolo 14:00 hodin. Ke ztrátě samohybného děla uvedl ve své relaci kapitán Grablis následující:

²³ Záznam Tadeusz Kryskiewicz, r. 1910 – dostupné na: <https://straty.pl/szukaj-osoby.php> srov. Leszek LEWANDOWICZ, *Księga poległych na polu chwały: żołnierze Ludowego Wojska Polskiego polegli, zmarli z ran i zaginieli w czasie drugiej wojny światowej w latach 1943-1945*, Warszawa 1974, s....

²⁴ SOKA Děčín – Centralne Archiwum Wojskowe: kopie bojového hlášení 8. pěší divize z 17:00 hod. dne 8.5. 1945.

„... Nepřítel ustoupil z Hilgersdorfu do městečka Lobendava,²⁵ čímž posílil svou posádku. Postupujeme za ním, provádíme důkladný průzkum trasy postupu. Na čele jely samohybná děla, které byly náhle z okraje Lobendavy přivítány palbou z kulometů a protitankových děl. Jedno z našich děl (SU-76) se stahuje zasaženo a zůstal v něm jeho do tváře těžce zraněný velitel...“²⁶

V relaci bude jistě nepřesnost, protože kaprál či četař Kryszkiewicz měl padnout ještě v obci Severní, protože byl u místního mlýna pohřben, nebo to není ten, o kterém kapitán Grablis píše. Ve fondech Ústředního vojenského archivu ve Varšavě se dochoval písemný zápis o poškození dvou strojů ze 3. baterie 11. oddílu samohybného dělostřelectva v obci Severní (uvedeno Hilgersdorfu), kde je uvedeno, že stroj SU-76M velitele podporučíka Kudlińskiego, bojové č. 70, měl být údajně zasažen do čelního pancíře „PTR“, což je zkratka pro zásah protitankovou zbraní,²⁷ která měla způsobit jeho znehybnění poškozením převodovky. Zřejmě došlo k zásahu onoho stroje pancéřovou pěstí. Další samohybné dělo SU-76M velitele podporučíka Fonweice, bojové č. 68, byl zasažen pancéřovou pěstí, tak že došlo k poškození kanónu, chladiče, palivového potrubí, elektroinstalace a stroj vzplál. Šlo patrně o stroj, který byl vykázan v bojovém hlášení 8. pěší divize jako zničený. Podle dostupných archivních materiálů 11. oddílu samohybného dělostřelectva, byly oba stroje opraveny a vráceny zpět do služby.²⁸ Z kterého stroje byl kaprál Kryszkiewicz, se nepodařilo zjistit. Proti Lobendavě tedy vyjely tři stroje SU-76M, z nichž jeden musel být zakrátko vyřazen ještě na okraji obce Severní, patrně jím bylo ono samohybné dělo podporučíka Fonweice.

Boj o Lobendavu

Asi okolo třetí hodiny odpolední se opět rozhořel boj, tentokrát o obec Lobendavu. Po čtvrté hodině odpoledne, tedy v téže době, kdy se polští

²⁵ Polské prameny často nazývají větší obce jako městečka, ponechal jsem tento překlad v původním tvaru.

²⁶ M. JUCHNIEWICZ – S. RZEPSKI, op. cit., s. 299.

²⁷ ProtivoTankovojе oRužio.

²⁸ Centralne Archiwum Wojskowe, III.106.22 rozkazy dzienne 11 das 8.5.1945.

vojáci přibližovali k Lobendavě, podepisuje o více než 100 kilometrů vzdušnou čarou dál v Praze generál Rudolf Toussaint kapitulaci svých podřízených jednotek Wehrmachtu. Asi za necelé dvě hodiny od začátku boje pronikli polští vojáci do středu Lobendavy, úkol obránců byl téměř splněn. V ten samý čas v Praze vstupuje v platnost kapitulace generála Toussainta a Němci opouštějí v kolonách hlavní město. Boje v Lobendavě však pokračovaly. Jak bylo již uvedeno, tak k divizi a k jejím částem pronikaly postupně zprávy o německé kapitulaci, není se tedy čemu divit, že se postup Poláků se zpomalil, nikdo nechtěl položit svůj život na prahu vítězství. Svou roli sehrál jistě i okolní terén, který nahrával obraně. Kapitán Grablis k tomu uvádí následující:

„... Nařídil jsem okamžitě plukovním minometům a dělostřelectvu zaujmout stanoviště a směřovat palbu na Lobendavu.

Druhý prapor obdržel rozkaz k úderu na město z kopce. Rozkaz provedl poručík Żwirski, předválečný praporčík z povolání u jednoho z tarnovských pluků, milovaný svými vojáky a přezdíván „dědic Żwirski”.²⁹ 4. rota postoupila ve formaci na kopec, který dominuje městečku v údolí. Jeho zjevení přivítali Němci palbou z kulometů a minometů.

Třetí prapor obdržel rozkaz obejít městečko po okraji lesů na nacházejících se na západ od Lobendavy...

Odebral jsem se na pozice 4. roty. S poručíkem Sosnou, velitelem 3. praporu, jsem se domluvil, že až vpadne do týlu nepřítele od jihozápadu, vystřelí dvě červené světlice.

Brzy nám tyto světlice daly signál k útoku. Němci, když viděli, že je obklíčujeme, kladli stále menší odpor. Vzátí do křížové palby, po tříhodinovém boji kapitulovali.

Do zajetí padlo okolo 130 Němců s plukovníkem v čele.

V boji o Lobendavu padli: podporučík Kaziemierz Kaczyński, desátník Antoni

29 Dziedzic Żwirski byla zřejmě narážka na postavu stejného příjmení hraběte Zygmunta Żwirského z románu známého polského spisovatele Waleryho Łozińskiego (Walery Łoziński 1837–1861) Zakletý dvůr (Zaklęty dwór) z roku 1859. Dědic panství hrabě Żwirski.

Grocki a 17 vojáků.³⁰ Při organizaci útoku se vyznamenal poručík Żwirski. V Lobendavě pluk dobyl cennou kořist v podobě německých nákladních aut. Na tato auta nasedla část vojáků: podporováni jinými samohybnými děly, stali se základem naší „motorizované“ jednotky...“³¹

Hlášení kapitána Grablise téměř koresponduje (až na počet padlých) s údaji z poválečného výsledku lobendavského faráře Posselta, který uvedl (ponecháno v původním znění):

„... Boj o obec Severní trval od dopoledne až do večera asi do 18 hodin, kdy se ku mne na faru dostavil polský důstojník a ptal se mne o jakém počtu byla zdejší posádka. Když jsem mu odpověděl, že zde byla 1 rota vojska německého, nechtěl mne uvěřiti. Kolem 21. hodiny byla obec Lobendava obsazena Poláky. Ráno kolem 4.30 hodin pokračovala polská armáda v náporu směrem na Mikulášovice.

Pokud se pamatuji byl 1 Polák zabit poblíže býv. stanice SNB střepinami granátu, který v těsné blízkosti něho vybuchl. Mrtvola onoho vojína byla ihned polskými jeho druhy na místě pohřbena.

Téhož dne kolem 7 hodin večer byl v Horní Lobendavě na cestě zastřelen střepinou granátu 1 voják, polské armády. Dále taktéž padl jeden voják poblíže fary a to taktéž po zranění střepinou granátu. Oba byli ihned na místě pohřbeni. Jméno každého z nich bylo zjištěno dle osobních dokladů. Dále byl po několika dnech nalezen jeden zastřelený pol. voják v lese. Týž byl v přítomnosti polského důstojníka prohlédnut, ale u toho nebylo nalezeno žádných osobních dokladů, které by ověřily jeho totožnost...“³²

Z obou citovaných dokumentů vyplývá, že přímý útok na Lobendavu začal mezi čtvrtou a pátou hodinou odpoledne, polští vojáci se dostali do obce po šesté hodině večerní. Oblast byla kompletně zajištěna pol-

³⁰ Kaczyński byl velitelem jedné čety 4. střelecké roty, který k pluku přišel 6. května 1945. Tělo podporučíka Kaczyńského bylo objeveno v lesním prostoru později. Údaj o zbytku padlých zcela nekorresponduje s později exhumovanými padlými vojáky. Nelze však vyloučit, že šlo o vojáky z jiných jednotek než 34. pěšího pluku. Kaczyński a Grocki jsou uvedeni na pomníku padlých v Lobendavě.

³¹ M. JUCHNIEWICZ – S. RZEPSKI, op. cit., s. 299–300.

³² SOKA Děčín, fond ONV Rumburk, Protokol z výsledku Rudolfa Posselta ze dne 1. listopadu 1947, nezpracované dodatky – ev. válečné hroby.

skými vojáky do devíti hodin večer, poté byla Lobendava pevně v rukou 34. pěšího pluku. Pluk ještě večer toho dne dorazil do nedalekého městečka Sebnitz, kde jeho příslušníci přenocovali.

Lobendavské post bellum

Zrekapitulujme si také dopady boje na obec a na obyvatele. Obránci vyhodili v průběhu bojů několik mostků v obci, aby zabrzdili postup nepřítele, poškozeno bylo několik domů a místní římskokatolický kostel, který nese stopy po bojích ještě dnes. Těžký zásah dostala i místní fara. Ve farní kronice obce Lobendava se dochoval krátký, ale zajímavý zápis faráře Posselta v němčině, který dokumentuje mj. i následky bojových operací:

„Německá pěchota podporována třemi tanky obsadila v ranních hodinách 8. května Severní a Lobendavu, kde zaujala obranné pozice. Dostali rozkaz držet postavení až do setmění k ochraně 4.tankové armády. Okolo 10 hodiny dopoledne se objevili v Severní silné polské jednotky, které postupnými útoky slabé německé jednotky zatlačovaly zpět. Okolo 6 hodiny večerní se Severní vzdalo. Mosty v Lobendavě byly odstřeleny. Krátce po 6 hodině bylo na obou stranách nasazeno do bojů dělostřelectvo. Ve čtvrt na sedm přišli první polští vojáci na faru. Krátce potom zasáhl německý těžký protitankový granát pokoj faráře v prvním patře, vybuchl nad šatní skříní a roztrhal veškeré šatstvo a prádlo. Zdi byly proraženy, dveře vytrženy a v pokoji bylo po kotníky suti a trosek. Nedlouho poté dostal lehký zásah i farní kostel. Granát vybuchl na okenní římse prostředního okna na lobendavské straně. Všechna okna byla rozbita. Na balkonech, na stropě a na lavicích byly všude stopy po střepinách. Kostel byl plný špíny, prachu a střepů. Večer obsadili Poláci linii Annaberg, koupaliště, dům čp. 210 (Endler), čp. 211 (Vogel), čp. 310 (Schicht), vrch Roubený a zaujali předsunuté pozice. 8. května zde padli 2 němečtí vojáci, 12 polských vojáků a 6 německých civilistů. Po 11 hodině večerní proběhl ještě dlouhý dělostřelecký souboj a krutá šestiletá 2. světová válka skončila uprostřed Lobendavy...“³³

³³ SOKA Děčín, kopie farní kroniky Lobendava.

Farář Posselt uvádí, že v Lobendavě padli dva němečtí vojáci, kolik přesně padlo obránců v Severní nevíme. V lobendavské hřbitovní knize zemřelých je uveden zápis, že dne 15. května 1945 byli v Lobendavě pochováni vojáci německé armády, kteří padli v Severní po zásahu střepinami granátu: vrchní svobodník nezjištěné totožnosti, osobní identifikační známka Stamm/ Gr. E. u. A. Btl. (mot) 20, číslo vojáka 8350 a vrchní svobodník Becker, uvedeno pouze číslo polní pošty 10020.³⁴ V první případě šlo o příslušníka 20. granátnického motorizovaného záložního a výcvikového praporu (Grenadier-Ersatz-und Ausbildungs-Bataillon (motorisiert) 20), který byl mobilizován, tedy přesněji včleněn do jednotek polní armády v březnu 1945 v rámci operace Leuthen. Druhý padlý byl dle čísla polní pošty příslušníkem jedné z rot II. praporu 124. granátnického pluku ze 72. pěší divize. Tímto lze bezpečně konstatovat, že prostor Severní a Lobendavu bránili příslušníci 72. pěší divize. Celkové ztráty německé armády musely být vyšší, ale matriční záznamy mlčí, i když v případě Severní a Lobendavy byly záznamy u civilních osob vedeny farářem Posseltem příkladně. Proto víme, že v Severní zemřel na průstřel břicha 8. května jistý Franz Maaz (Severní čp. 207),³⁵ v Lobendavě máme záznamy o třech padlých civilistech – Marie Müller roz. Wetter (Lobendava čp. 275), zasažena střepinou granátu a zemřela, Martin Feitenhansel (Lobendava čp. 22), zasažen střepinou z granátu – zemřel v nemocnici v Sebnitz a Franz Protze jun. (Lobendava čp. 179), zasažen smrtelně kulometnou palbou.³⁶ Další oběti byly zřejmě z řad uprchlíků, ale jejich jména neznáme. Atmosféru v Lobendavě dokládá další pasáž ze vzpomínek polského důstojníka – podporučíka Liszka:

„V dost těžkém boji dobýváme Hilgersdorf a Lobendavu. V Lobendavě kladli Němci tvrdý odpor. Město je plné evakuovaných lidí. Němci zoufale pálí z minometů a děl. Máme mnoho mrtvých a raněných. Kromě vojáků je také zabi-

³⁴ SOKA Děčín, OA Lobendava, Buch der Verstorbenen 1944–1947

³⁵ Matriční kniha mrtvých obce Severní, 1910–1949, s. 149.

³⁶ Matriční kniha mrtvých obce Lobendava, 1944–1949, s. 6, v el. podobě překlad strojopisu pod názvem Dějiny obce Lobendava od rodáka Ernsta Richtera, Pforzheim 1987, z německého jazyka přeložil Ing. Karel Schreitter v roce 2009, s. 127.

*to mnoho civilistů. Večer vytlačíme nepřítele z Lobendavy a zaujmeme obranu v budovách na jižní straně...*³⁷

Boje pomalu končily, zdejší obyvatelstvo čekalo poválečné vyúčtování. Poláci, kteří prošli touto oblastí se chovali poměrně korektně, ve své vzpomínce k tomu uvádí tehdy šestiletý Erhard Vogel následující:

„Pomalu jsme se vrátili domů, kolem proudili polští vojáci a technika a my museli vyvěsit bílé prapory. Boje v okolí trvaly až do večerních hodin. Německá armáda střelila přes bývalé hranice do Saska a Poláci jim to vraceli. Boje ještě neutichly a u nás se ubytoval polský důstojník. Hodnost nevím, ale choval se slušně. Moje maminka mu dávala večer jídlo a německy mu řekla „Zaplať Pánbůh, že už válka skončila.“ Důstojník německy odpověděl, že ještě přijdou horší časy.³⁸ Do jisté míry to pravda byla. Druhý den odešel a nepamatuji se, že by Poláci někomu něco udělali, nebo něco vzali. 9. května 1945 byl již v okolí klid. Pokud si pamatuji, tak němečtí vojáci ještě v den bojů vyhodili do povětří mostky v Lobendavě, konkrétně ten přes potok na silnici ve směru na Lipovou...”³⁹

Ani při boji o Severní a Lobendavu nebyla nouze o hrdinské skutky polských vojáků. Jedno z útočných děl s vojáky 5. střelecké roty se se přiblížilo příliš blízko k nepříтели a došlo k poškození jeho pásů, Němci jej obklíčili a hrozilo, že jej zničí. Jako první zareagoval voják Antoni Apoloniuk, který útok odrazil a zabil tři německé vojáky. Zbytek spolubojovníků pomohlo posádce pás opravit, a tak jej ochránit od zničení. Podobně se zachoval desátník Stanisław Kołodziej ze 4. střelecké roty, který byl na samohybném děle označeném číslem 69. Palbou z ukořistěného německého kulometu odrazil zákeřný útok střelců z pancéřových pěstí. Četař Jan Sobotowicz z 2. minometné roty byl opakovaně zraněn, když pomáhal při přesunu minometů ráže 82 mm do jiných palebných postavení. Starší střelec Antoni Miechowicz z 2. roty těžkých kulometů byl vyslán s hlášením svého velitele, když byl zaskočen odstřelovačem, který na něj páčil. Zachoval chladnou

³⁷ M. JUCHNIEWICZ – S. RZEPSKI, op. cit., s. 299.

³⁸ „Mutter, wir kann doch schlechte Zeit kommen!“

³⁹ R. ANDONOV, op. cit., s. 149.

hlavu a čekal, až snajpr změní pozici, poté jej zlikvidoval. V době, kdy 2. a 3. prapor útočily na Lobendavu, 1. prapor postupoval na Novou Vísku. Jako jeden z prvních příslušníků 3. střelecké roty do ní pronikl četař Stanisław Ludo. Ten udeřil na německé vojáky z týlu, zaskočil je nečekanou palbou, šest zabil a další tři zabil. Jeho kolega z té samé roty, četař Eugeniusz Franszkiewicz po obsazení Nové Visky⁴⁰ vyrazil v čele své čety, pronikl do Lobendavy, kde odvážným útokem zlikvidoval skupinu patnácti německých vojáků. Oba poddůstojníci obdrželi Válečné kříže (Krzyż 'Walecznych').⁴¹ Ztráty i úspěchy byly patrné na obou stranách V případě Wehrmachtu to byl úspěch jediný, za cenu sebeobětování splnili němečtí vojáci rozkaz svých nadřízených a udrželi Lobendavu až do večerních hodin. Některým se podařilo zřejmě uprchnout, dokládá to vzpomínka Jana Hampela (r. 1933) z Mikulášovic (ponecháno v původním znění):

„Vojáci se začali objevovat ve městě⁴² ve větší míře tak týden před koncem války. U našeho domu byla taková menší jednotka s vojáky a s asi deseti auty. Vydrželi zde až do 8. května 1945. Někteří vojáci spali ve škole a jednoho z nich jsme dostali i k nám domů. Všichni však odjeli 8. května kolem poledne. Pak přijeli zase jiní a směřovali n. Hinterhermsdorf. Ve stejný den kolem osmé večír sem dorazila zase další menší jednotka – mohla mít tak čtyři–pět aut. Prosívali však pryč. Myslím si, že předtím bojovali na frontě u Lobendavy a Severního. Proti nim stáli Poláci. Německé tanky stály ve Vilémově nedaleko křižovatky na Šenov a střílely odsud právě na Lobendavu. Děla ráže 88 zase stála poblíž dolního nádraží v místech, kde později postavili skokanský můstek pro lyžaře. Tyto jednotky ale ujely kolem osmé a deváté hodiny večerní. Pak projelo mnoho aut a kolem jedenácté hodiny najednou tanky. To byly ty z Vilémova. to se jednalo o poslední německá vozidla. Pak byl dlouho klid...“⁴³

⁴⁰ Nová Víska byla obcí, která se nachází jihozápadním směrem mezi Lobendavou a Dolní Poustevnou. Šlo však spíše o jihozápadní okraj Lobendavy.

⁴¹ M. JUCHNIEWICZ – S. RZEPSKI, op. cit., s. 302–303.

⁴² V Mikulášovicích.

⁴³ Jan NĚMEC – Petr KARLÍČEK, *Mikulášovice – Nixdorf: dlouhá historie nejdelšího města českého severu*, Mikulášovice 2016, s. 188.

Vzpomínka pana Hampela nám také potvrzuje představu o síle obránců v Severní a Lobendavě. Podle dostupného operačního hlášení 8. pěší divize z 18:00 hodin dne 8. května 1945, měl nepřítel za celý den bojů následující ztráty: 139 zabitých a zraněných (převážně ze 72. pěší divize), byla zničena 3 děla, 6 vozidel a 4 tanky (spíše šlo útočná děla – StuG IV či stíhače tanků Hetzer). Kromě toho bylo dělostřelectvem vyřazeno 9 opěrných bodů a 2 dřevozemní kryty – kulometná postavení. Vlastní ztráty: 11 mrtvých, 35 zraněných a jedno zničené samohybné dělo.⁴⁴ V dostupném hlášení nejsou však započítány všechny vlastní ztráty z boje o Lobendavu. Další dělo bylo vyřazeno zřejmě na výjezdu ze Severní, ale oba vyřazené stroje byly po opravě zařazeny opět do služby.⁴⁵

V obou obcích 8. května 1945 prokazatelně padlo dohromady dvanáct polských vojáků, v roce 1947 byli všichni exhumováni a pohřbeni.⁴⁶ Na pomníku v Lobendavě jsou všichni padlí příslušníci 34. pěšího pluku uvedeni, včetně dalších osmi jmen padlých vojáků, chybí však četař Tadeusz Kryszkiewicz. Není vyloučeno, že osm jmen patří vojákům padlým v Neukirchu, nebo zemřelým v důsledku zranění. Bohužel dostupné výkazy padlých z onoho dne chybí, archivní prameny jsou často neúplné, nebo byly již skartovány.⁴⁷ V Ústředním vojenském archivu ve Varšavě se nachází strojopisný seznam padlých příslušníků 34. pěšího pluku a určitou odpověď nám poskytla i databáze IPN.⁴⁸

⁴⁴ SOKa Děčín – CAW: kopie operačního hlášení 8. pěší divize z 18:00 hod. dne 8.5.1945.

⁴⁵ CAW, III.106.22 rozkazy dzienne 11 das 8.5.1945.

⁴⁶ SOKa Děčín, fond ONV Rumburk, Exhumace polských vojáků a jejich pohřbení na hřbitově v Lobendavě ze dne 7. listopadu 1947, nezpracované dodatky – ev. válečné hroby.

⁴⁷ Odpověď by nám mohla dát úřední korespondence ohledně zřízení pomníku v Lobendavě, bohužel ta se ve značně torzovitých archivních fondech již nenachází.

⁴⁸ CAW, III-103/70 Historia 34. Budziszyskiego Pułku Piechoty WP – strojopisný seznam ztrát.

V boji o Severní, Lobendavu a v okolí padli:

ppor. Kaczyński Kazimierz, 34. pp, padl 8.5.1945 v boji u Lobendavy⁴⁹
 četař Wendran Stanisław, 34. pp, padl. 8.5.1945 v Severní⁵⁰
 desátník Kafel Eugeniusz, 34 pp, padl 8.5.1945 v Severní⁵¹
 vojín Drabo Antoni, 34. pp, padl 8.5.1945 v Lobendavě
 vojín Gierasim Władysław, 34. pp, padl 8.5.1945 v Severní
 vojín Młynarczyk Jan, 34. pp, padl 8.5.1945 v Severní
 vojín Wojno Florian, 34. pp, padl 8.5.1945 v Severní
 vojín Podkopnik Stanisław, 34. pp, padl 8.5.1945 v Lobendavě
 vojín Prokopiuk Stanisław, 34. pp, padl 8.5.1945 v Lobendavě⁵²
 desátník (četař) Kryszkiewicz Tadeusz, 11. od.sam.děl, padl 8.5. 1945 v Severním (není uveden pomníku)⁵³

V poválečném úředním záznamu SNB je uveden jistý Januszeuk Franciszek, tento však není uveden na pomníku. V dostupných seznamech a databázích žádný Januszeuk Franciszek nefiguruje, může jít o zkomoleninu příjmení Januszewski. Januszewski Franciszek v seznamech a databázích figuruje mezi padlými příslušníky 34. pp dne 16.4.1945 u Rothenburgu (u řeky Nisy), u kterých není známé místo pochování. Nelze vyloučit, že byl veden jako pohřešovaný a zapojil se do dalšího boje.⁵⁴ Minimálně další padlý nebyl doposud ztotožněn!

Na pomníku jsou uvedena další jména vojáků 2. polské armády. Šlo evidentně o vojáky, kteří padli jinde a byli sem přeneseni z jiných míst

⁴⁹ Velitel 3. čety u 4. střelecké roty 2. praporu, k jednotce dorazil 6.5. 1945.

⁵⁰ Na pomníku a v seznamu padlých je někde uvedeno příjmení Wedrak.

⁵¹ V poválečném úředním záznamu je uvedeno Kafelovo jméno mezi padlými a pochovanými v obci Severní

⁵² Uveden ve strojopisném seznamu ztrát 34. pp, v databázi IPN a knižním seznamu s neznámým místem pochování. Dobový úřední záznam jej uvádí jako původně pochovaného u lobendavského kostela, později přenesen na místní hřbitov do společného hrobu.

⁵³ Není uveden na pomníku, existuje dobový záznam o jeho exhumaci a pohřbení na hřbitově v roce 1947. Identifikován v databázi IPN.

⁵⁴ Na pomníku není uveden!

jako například desátník Grecki, který byl původně pochován ve Steinigtwolmsdorfu.⁵⁵

vojín Grecki Antoni, 34 pp, zemřel 9.5.1945 – smrtelně zraněn v boji u Lobendavy a Severní⁵⁶

četař Biechoński Jerzy, 34. pp, padl 8.5.1945 v Neukirchu⁵⁷

vojín Kierski Jan, 34 pp, padl 8.5.1945 v Neukirchu⁵⁸

desátník Kościanczuk Jan, 36. pp, padl 26.4.1945 v oblasti Budyšína⁵⁹

vojín Kulesza Antoni, 32. pp, padl 8.5.1945 v Budyšině

vojín Szymkiewicz Stanisław, 32. pp, padl. 8.5.1945 v Budyšině

desátník Cinkiewicz Józef, příslušník 2. tankové brigády, padl 8.5.1945

četař Kraczkowski Stanislaw, příslušník 2. tankové brigády, padl 8.5.1945

praporčík Biliński Marian, 48. pluk lehkého dělostřelectva, padl 8.5.1945 v Kolblenz (obec severně od Budyšína)

poručík Iwanow Aleksander, 48. pluk lehkého dělostřelectva, padl 8.5.1945 v Kolblenz (obec severně od Budyšína)

podporučík Miszczenko Włodzimierz, 28. ženijní prapor, padl 8.5.1945 v Meisterdorfu (nezjištěno)

Závěrem lze konstatovat, že v boji o Severní a Lobendavu 8. května 1945 padlo 12 vojáků, další voják zemřel na smrtelné zranění 9. května 1945 na obvazišti ve Steinigtwolmsdorfu. Kolik vojáků zemřelo na případná další zranění, není známo. Následujícího dne 9. května 1945

⁵⁵ Všechna jména padlých byla ověřena i v knižním vydání polských ztrát v letech 1943–1945 - Leszek LEWANDOWICZ, op. cit. .

⁵⁶ Dle záznamu zemřel 9.5.1945 na obvazišti 10. sanitního praporu ve Steinigtwolmsdorfu. Zde byl původně i pochován na místním hřbitově ve Steinigtwolmsdorfu.

⁵⁷ Není uvedeno přesné místo – uvedena pouze oblast (Neukirch), stejně jako v případě Eugeniusze Kafela, který dle poválečného úředního záznamu prokazatelně padl v Severní.

⁵⁸ Místo uvedeno stejně jako u četaře Biechoňského.

⁵⁹ Je uveden na pomníku v Lobendavě a jeho jméno je v knize o historii 34. pěšího pluku. Ve strojopisném seznamu padlých a nezvěstných příslušníků 34. pěšího pluku uveden není. V databázích a knižně vydaném seznamu ztrát je uveden jako příslušník 36. pěšího pluku.

pokračoval postup polských pěších divizí do vnitrozemí republiky, ale ústup německého Wehrmachtu se změnil v panický útěk s přestřelkami zadních vojáků. Ani jeden střet neměl tak dlouhého trvání jako v Severní a Lobendavě. K poslednímu střetu toho dne došlo za Rumburkem, kde byla napadena kolona 37. pěšího pluku. Památkou na poslední dny 2. světové války je několik pomníčků věnovaných příslušníkům 2. polské armády např. v Lipové, Mikulášovicích či Rumburku. Stopy po boji nese v interiéru místní katolický kostel. Střetnutí v Severní a Lobendavě dnes připomíná malý pomník na místním hřbitově v Lobendavě se jmény 19 polských vojáků padlých v tomto konfliktu a na jiných místech v průběhu bojů 2. polské armády v Horní Lužici.

Poděkování:

Na tomto místě bych rád poděkoval polskému badateli Bc. Bartłomiejowi Skowronovi, který mi svou pomocí pomohl rozšířit další poznatky k účasti polských vojáků při osvobození ČSR v květnu 1945. Nechť je tato spolupráce příkladem i pro ostatní badatele.

Obrazová příloha:

1. Pohled od severozápadu na staré hornolužické město Budyšin. Toto město bylo v závěru války opevněno a prohlášeno za pevnost. To prakticky znamenalo, že bude bráněno po celém svém obvodu do konečného vyproštění. Tak se nakonec stalo a téměř celé město bylo poničeno boji v ulicích. Stopy po bojích nalezne pozorný pozorovatel ještě dnes. (foto autor)

2. Dobový pohled na obec Severní od jihu. (sbírka autora)

3. Dobový pohled na obec Lobendavu od Anenského vrchu. (sbírka autora)

4. Farář Rudolf Poselt

5. Ilustrační snímek útočného děla StuG IV, kterými obránci Severní a Lobendavy taktéž zřejmě disponovali. (sbírka David Šolc)

6. Marie Radová rozená Richtr se svými rodiči a bratry, cca 1944. (Marie Radová via Dagmar Novotná)

7. Erhard Vogel v roce 1944. (Erhard Vogel)

8. Výřez leteckého snímku z 10. dubna 1945, který dokumentuje obranná opatření na silnici ze Steinigtwolmsdorfu do Severní – protitankový okop a střelecké okopy pro vojáky podél komunikace. (NARA)

9. Výřez leteckého snímku z 10. dubna 1945, který dokumentuje obranná opatření na silnici z Lipové do Lobendavy – protitankový okop. (NARA)

10. Nekvalitní, ale přesto vzácný snímek průjezdu samohybných děl SU-76 obcí Severní, pravděpodobně okolo poledne 8.5.1945. Za pár okamžiků bude jeden z nich těžce poškozen při postupu Severním a další stroj při podpoře pěchoty při výjezdu ze Severní na Lobendavou. (CAW via Bartłomiej Skowron)

11. Postup 34. pěšího pluku do obce Severní dopoledne 8.5.1945. (NARA/úprava autor)

12. Velitel 8. pěší divize plukovník Józef Grażewicz, který byl jedním z příkladů důstojnických kádrů z řad Rudé armády v 2. polské armádě. (reprint z knihy Z dziejów 2 armii Wojska polskiego)

13. Náčelník štábu 34. pěšího pluku 8. pěší divize major Jan Grablis, který nám svou relací zprostředkoval boj o Severní a Lobendavu. (reprint z knihy Szlakiem 34 Budziszyńskiego Pułku Piechoty)

14. S největší pravděpodobností první stroj – samohybné dělo SU-76M, bojové číslo 68 velitele podporučíka Fonweice, který vjel na území předmnichovské ČSR. (CAW via Bartłomiej Skowron)

15. Prolomení a boj o obec Severní v brzkých odpoledních hodinách dne 8.5.1945. (NARA/úprava autor)

16. a 17. Vzácný snímek osádky samohybného děla SU-76M, bojové číslo 68 podporučíka Tadeusze Fonweice s poškozenou úšťovou brzdou kanónu. Detail poškození úšťové brzdy kanónu. (CAW via Bartłomiej Skowron)

18. Postup s boj 34. pěšího pluku o obec Lobendava odpoledne 8.5.1945. (NARA/úprava autor)

19. Dobový snímek jednoho z němých svědků bojů o Lobendavu 8. května – kostel Navštívení Panny Marie, který k nám stále promlouvá, neboť jeho poškození bojem jsou v kostele stále patrná. (sbírka autor)

20., 21., 22. Stopy po boji v kostele Navštívení Panny Marie v Lobendavě. (foto autor)

23. Postup pěších divizí a jejich pluků k hranicím předmnichovské republiky dne 8.5.1945. (autor)

24. Pomník padlým polským vojákům v Lobendavě. Na pomníku je uvedeno 19 jmen, 11 jmen patří skutečně padlým dne 8. května 1945, chybí však prokazatelně plut. Tadeusz Kryszkiewicz (ten dvanáctý – viz záznamy). Dalších 8 vojáků padlo v Lužici či na následky zranění. (foto autor)



1.

2.



3.



4.



5.



6.



7.



8.

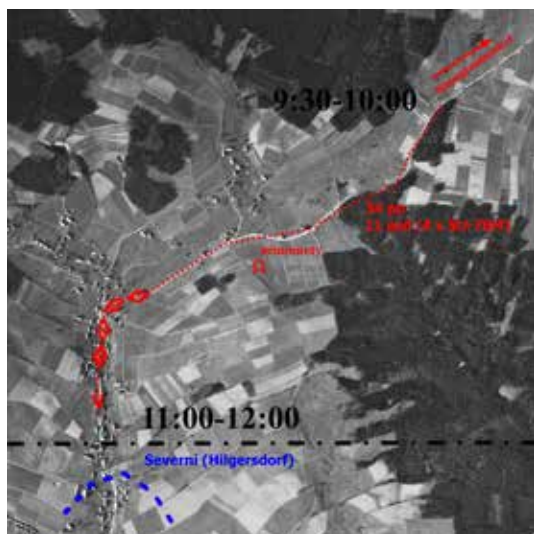
9.





10.

11.





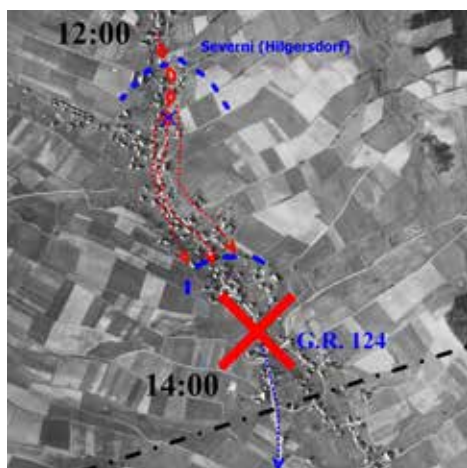
12.



13.



14.



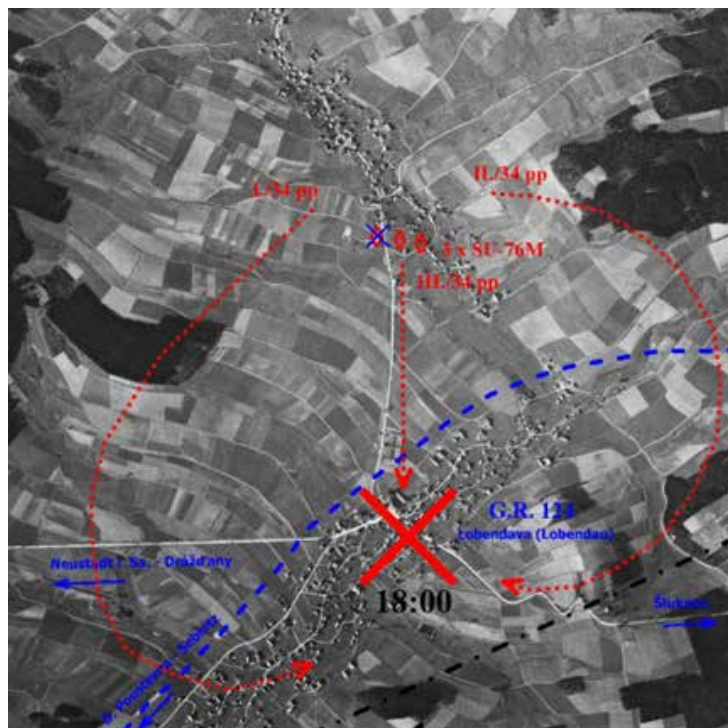
15.

16.



17.





18.



19.

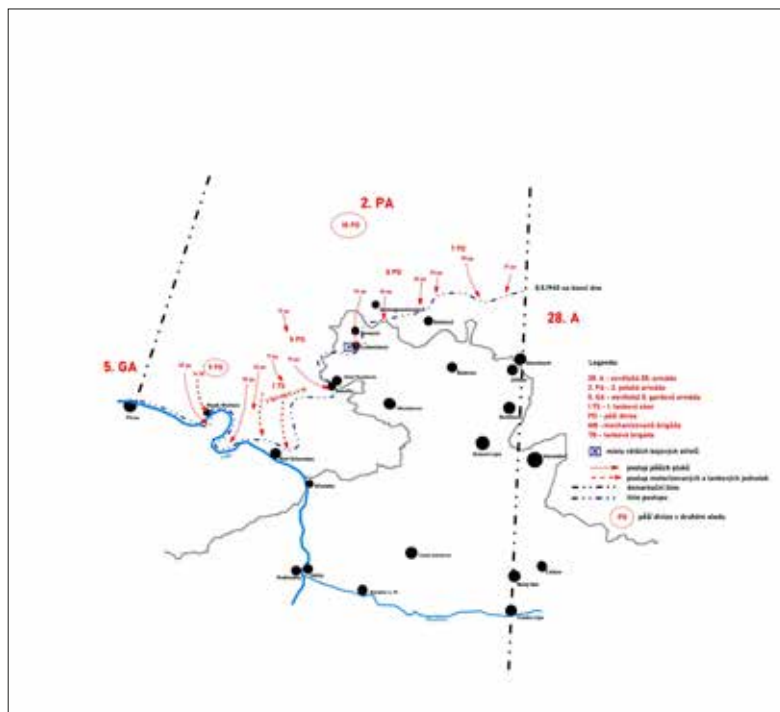


20.

21.



22.



23.



24.

POUŽITÉ ZDROJE:

Archivní prameny:

Centralne Archiwum Wojskowe

III.106.22

III-103/70 Historia 34. Budziszynskiego Pułku Piechoty WP

Státní okresní archiv Děčín

kopie farní kroniky Lobendava

Matriční kniha mrtvých obce Lobendava, 1944–1949

Matriční kniha mrtvých obce Severní, 1910–1949

OA Lobendava, Buch der Verstorbenen 1944–1947

Okresní národní výbor Rumburk

Literatura:

Radek ANDONOV (eds.), Válečná vzpomínka pana Erharda Vogela (nar. 1938), rodáka z obce Severní čp. 29, in: MANDAVA 2019, Vlastivědné čtení z Varnsdorfu a Šluknovského výběžku, Ročenka Kruhu přátel muzea Varnsdorf, Varnsdorf 2019.

Mieczysław JUCHNIEWICZ – Stanisław RZEPSKI, Szlakiem 34 Budziszynskiego Pułku Piechoty, Warszawa 1961.

Leszek LEWANDOWICZ, Księga poległych na polu chwały: żołnierze Ludowego Wojska Polskiego polegli, zmarli z ran i zaginieli w czasie drugiej wojny światowej w latach 1943-1945, Warszawa 1974.

Jindřich MAREK, Bojová činnost 2. polské armády na severu Čech v květnu 1945, Historie a vojenství 54, 2, 2005.

Jan NĚMEC, Obrázky z průmyslových dějin Šluknovska, Rumburk 2011.

Jan NĚMEC – Petr KARLÍČEK, Mikulášovice – Nixdorf: dlouhá historie nejdelšího města českého severu, Mikulášovice 2016.

Boje o Severnı́ i Lobendavę 8.5.1945. Pierwsze starcie zbrojne 2 Armii Wojska Polskiego podczas wyzwolenia ČSR w maju 1945.

Udział 2. Armii Wojska Polskiego w wyzwoleniu Czech w maju 1945 roku jest jednym z mniej znanych elementów działań zbrojnych na obszarze Republiki Czeskiej. Boje o wsie Severnı́ i Lobendava 8 maja 1945 roku były jednymi z najcięższych działań bojowych polskich żołnierzy podczas wyzwolenia Czechosłowacji w ramach tzw. Operacji Praskiej. Bazę źródłową niniejszego przyczynku oparto głównie na ówczesnych polskich meldunkach oraz wspomnieniach i relacjach polskich oficerów 34 Pułku Piechoty. Źródła te zostały skonfrontowane ze wspomnieniami i powojennymi zeznaniami naocznych świadków, co poprzez ich komparację pozwoliło na nowe i szersze spojrzenie na te pierwsze, a zarazem największe działania zbrojne żołnierzy 2 Armii Wojska Polskiego w maju 1945 roku na naszym terytorium. Sekundarnym celem tego przyczynku jest ustalenie przybliżonej liczby poległych i strat ciężkiego sprzętu podczas starć bojowych we wsiach Severnı́ i Lobendava.

The Battles for Severnı́ and Lobendava, 8 May 1945: The First Armed Engagement of the 2nd Polish Army during the Liberation of Czechoslovakia in May 1945

The participation of the 2nd Polish Army in the liberation of Czech lands in May 1945 is one of the lesser-known aspects of military operations in the territory of the Czech Republic. The battles for the villages of Severnı́ and Lobendava on 8 May 1945 were among the heaviest combat actions fought by Polish soldiers during the liberation of Czechoslovakia as part of the so-called Prague Offensive. The source base for this paper is founded mainly on contemporary Polish reports, as well as memoirs and accounts by Polish officers of the 34th Infantry Regiment. These sources have been compared with memoirs and post-war testimonies of eyewitnesses, which, through comparative analysis, has allowed for a new and broader perspective on these first - and at the same time largest - military operations conducted by soldiers of the 2nd Polish Army in May 1945 on our territory. A secondary aim of this paper is to establish the approximate number of those killed and the losses of heavy equipment during the clashes in the villages of Severnı́ and Lobendava.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Tadeusz Lewaszkiewicz

ORCID 0000-0003-0676-9841

Tematyka polska w łużyckich czasopismach dla młodszych dzieci „Płomjo”/„Płomje” (w świetle bibliografii publikacji z lat 1952-2010)

Słowa kluczowe: „Płomjo”, „Płomje”, łużycko-polskie kontakty kulturalne

Keywords: “Płomjo”, “Płomje”, Lusatian-Polish cultural contacts

Niniejsza bibliografia obejmuje 190 publikacji o tematyce polskiej w górnołużyckim periodyku dla młodszych dzieci „Płomjo” (1952-2011) i w dolnołużyckim periodyku „Płomje” (1957-2011). Jest to bibliografia rozumowana, tj. zwykle zawiera streszczenia oraz/lub z odnotowanych tekstów. Materiał bibliograficzny podzieliłem na działy:

- I. Artykuły i informacje prasowe;
- II. Listy od czytelników;
- III. Utwory literackie;
- IV. Piosenki i tańce.

Zamieszczone publikacje dotyczą bogatej tematyki. Są to różnorodne wiadomości o Polsce, sprawozdania z wycieczek do Polski i ze wzajemnych wizyt łużycko-polskich grup młodzieżowych, liczne informacje o udziale żołnierzy polskich w wyzwoleniu Łużyc, relacje ze spotkań

z polskimi aktorami, dziennikarzami i pisarzami, wypowiedzi o zainteresowaniach nauką języków łużyckich w Polsce itd.

Bibliografia może być podstawą do naukowego opracowania zagadnienia tematyki polskiej w łużyckich czasopismach dla dzieci. Sądzę, że zainteresuje ona również przyjaciół Łużyc.

I. Artykuły i informacje prasowe

a) Publikacje podpisane imieniem i nazwiskiem

1. Aleksandrzak St., *Štyrjo tankownicy a pos*, P-o 20, 1969, s. 10-11 (fot.).

O załodze czołgu z filmu „Czterej pancerni i pies” (Janek, Gustlik, Gregorij, Tomasz i pies Szarik).

2. Biehl R., *Stanisław Mikulski*, P-o 22, 1976 (obie strony tylnej okładki).

Krótki życiorys artystyczny S. Mikulskiego – odtwórcy roli kapitana Klosa z filmu „Stawka większa niż życie”; na zewnętrznej stronie tylnej okładki duża fotografia aktora.

3. Budar B., *Haj i na horach, hdžež čerstwe wětry šumja...*, P-o 13/14, 1972, s. 32-33.

Wycieczka do Karpacza i na Śnieżkę.

4. Budar B., *Mina a Wilhelm*, P-o 5, 1993, s. 28 (fot.).

Na fotografii Wilhelm Szewczyk i Mina Witkojc. Spotkali się tylko raz w życiu w 1964 r., ale pisali do siebie listy przez prawie 30 lat.

5. Budarjowa (rodz. Winarjec) M., *Před 50 lětami so najwjetša wójna wšěch časow skónčiła! Kak dožiwich jako 14lětna poslednje dny wójny 1945 w Chelnje?*, P-o 5, 1995, s. 26-28 (fot.).

O zaciętych walkach (z udziałem żołnierzy polskich) w ostatnich dniach wojny na Łużycach.

6. Palerjec N., Šořta T., Čuškec M., *Pola přecelow na wopyće*, P-o 15/16, 1974, s. 12-14.

Wrażenia uczniów z podróży do Warszawy.

7. Cyž J., *Jan Skala*, P-o 6, 1986 (obie strony tylnej okładki + fot.).

Wzmianka o pomniku Jana Skali w Namysłowie.

8. Frencl A., *Naša domizna. Cis kaž Ćisow*, P-o 3, 2009, s. 14-15 (fot.).

Na skraju Henrykowa pod Lubaniem na Dolnym Śląsku rośnie stary cis – ma on prawdopodobnie 1200 lat. Słowo *cis* (głuz. *ćis*) zachowało się w górnolужицkiej nazwie miejscowej *Ćisow*.

9. Handrikowa H., *Serbske brigady*, P-o 20, 1968, s. 22-23 (fot.).

Na budowie Domu Łużyckiego w 1948 r. pracowali również studenci „Lusacji/Luzacji” z Wrocławia. Na fotografii – przedstawiciel polskiej misji wojskowej przemawia podczas zjazdu łużyckich hufców pracy.

10. Hebecker F., *Čestni hosćo republiki*, P-o 10, 1969, s. 22-23.

O pobycie polskiej delegacji z Władysławem Gomułą w Berlinie.

11. Hejduška P., *Wulka tragedija w Serbach. Hrozne mordowanje w Hórkach*, P-o 4, 2005, s. 24-26.

Koniec kwietnia 1945 r. pod Hórkami na Górnych Łużycach. Żołnierze niemieccy wymordowali 200 rannych żołnierzy polskich.

12. Jenka H., *Reja pod jodłą*, P-o 2, 1966, s. 6-7.

Tańce przy choince grupy tanecznej Domu Pionierów we Wrocławiu.

13. Krawc K., *Do swěta my pojedźemy*, P-o 20, 1968, s. 14-17.

Wzmianka o zwiedzeniu Poznania i Warszawy podczas podróży do ZSRR.

14. Leber C., *W raju Kerkonoša*, P-o 13/14, 1988, s. 34-36 (fot.).

Śnieżka – obserwatorium meteorologiczne – kościół Wang.

15. Libš G., *Poslednje salwy. Přezpólnu hru po zapiskach dr. J. Cyža zestajał: G. Libš*, P-o 11, 1968, s. 18-22.

Gra planszowa poświęcona walkom polskich i radzieckich jednostek wojskowych na Łużycach w kwietniu 1945 r.

16. Libš G., *Warszawske wobrazki*, P-o 20, 1969, s. 20-23 (fot.).

Opis Warszawy – Pałac Kultury i Nauki, wiersz W. Woroszyńskiego o zniszczonej Warszawie – pomnik Bohaterów Getta.

17. Libš G., *Warszawske wobrazki*, P-o 22, 1969, s. 20-23 (fot.).

Dzieci łużyckie zwiedzały Warszawę; opis ciekawych miejsc w Warszawie; wiersz S. Aleksandrzaka (redaktora nac. „Płomyczka”) o Warszawie; 5 fotografii.

18. Nagel H., *Pola wumělcow: Božena Nawka-Kunysz*, P-o 2, 1995, s. 31-32

+ kolorowa reprodukcja obrazu „Serbska reja”.

Wzmianka o studiach artystki w Polsce – w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (Wydział Grafiki w Katowicach); mieszkała w Katowicach (zmarła w 2000 r.).

19. Nawka A., *Na slédach Kopernika*, P-o 7, 1973, s. 17 (fot.).

Podstawowe informacje o Olsztynie; działalność Kopernika w tym mieście; olsztyński pomnik Kopernika.

20. Nawka A., *Moler ze swětowym formatom*, P-o 23/24, 1973, s. 12-15.

Życiorys artystyczny i fotografia Janusza Grabiańskiego, znanego (także poza granicami Polski) malarza, ilustratora książek i grafika; 5 fotografii jego prac malarskich i ilustracji książkowych.

21. Nuk J. [Přezpólnu hru zestaja: J. Nuk], *Parola: Worjoł ruba – hwěžka swěći*, P-o 13/14, 1969, s. 36-37.

O walkach polskich i radzieckich jednostek wojskowych w okolicy miejscowości Delnji Wujězd i Minakał.

22. Nuk J., *Před 50 lětami so najwjetša wójna wšěch časow skónčiła*, P-o 6-7, 1995, s. 24-27.

Podczas długiego marszu na zachód ewakuowani więźniowie obozu w Oświęcimiu-Brzezince przebywali również na Łużycach. Autor opowiada o ich losie.

23. Nuk J., *Před 50 lětami wójna w našej serbskej domiznje*, P-o 8, 1995, s. 26-27.

O walkach oddziałów radzieckich i polskich z Niemcami. Po zakończeniu wojny niektórzy żołnierze polscy zachowywali się nieodpowiednio, np. żądali od miejscowej ludności zegarków.

24. Przymanowski J., *Štyrjo tankownicy a pos*, P-o 7, 1969, s. 18-19 (fot.).

Dosyć dokładne informacje o polskim filmie „Czterej pancerni i pies”; w tekście 7 fotografii. J. Przymanowski był autorem scenariusza.

25. Przymanowski J., *Štyrjo tankownicy a pos*, P-o 13/14, 1969, s. 32-33 (fot.).

Informacja o filmie „Czterej pancerni i pies”.

26. Rječka B., *Jan Skala. Pomnik serbskemu patriotej*, P-o 18, 1965, s. 6-7.

1.09.1965 r. odsłonięto pomnik łużyckiego patrioty, Jana Skali, w Na-

myślowie. Sprawozdanie z tej uroczystości i informacje o działalności J. Skali.

27. Šatava L., *Małe ludy: Za Słowjanami k baltiskemu morju*, P-o 3, 1997, s. 15-17.

Język kaszubski i kultura kaszubska dosyć znacznie różnią się od języka polskiego i kultury polskiej. Liczba Kaszubów – od 100 do 300 tysięcy; opis przyrody Kaszub; skanseny we Wdzydzach i w Klukach; Muzeum Kaszubskie w Kartuzach – stolicy Kaszubów; 6 kolorowych fotografii.

28. Thiemann M., *10 lět Waršawske Zrěčenje*, P-o 9, 1965, s. 22-23.

Podczas jubileuszu Układu Warszawskiego obecny był gen. Waryszak z LWP.

29. Vydra F., *Njeh swěći zelena hwězda*, P-o 6, 1977, s. 18-19 (fot.).

O Ludwiku Lazarze Zamenhofie z Białegostoku; fotografia twórcy esperanto.

30. Vydra F., *Marie Curie Skłodowska*, P-o 6, 1978, s. 10-11 (fot.).

Życiorys i osiągnięcia naukowe M. Curie Skłodowskiej.

31. Wadecki Z., *„Třo z 33 milionow”*, P-o 11, 1974, s. 24 + wewnętrzna strona tylnej okładki (fot.).

Z okazji 30-lecia Polski Ludowej autor chce zapoznać dzieci łużyckie w trzech artykułach z trzema wybitnymi osobami z Polski. W pierwszym artykule przedstawia podpułkownika A. Bieleckiego, który jako podporucznik forsował Nysę Łużycką; fotografia bohatera przedstawionego w artykule.

32. Wadecki Z., *„Třo z 33 milionow”*, P-o 12, 1974, s. 16-17 (fot.).

O Ryszardzie Szurkowskim (3 fotografie wybitnego kolarza). Zob. poz. 31.

33. Wadecki Z., *„Třo z 33 milionow”*, P-o 13/14, 1974, s. 28-29.

O Maryli Rodowicz i jej koncertach zagranicznych (również w NRD); fotografia znanej piosenkarki na całą stronę (z gitarą).

34. Wadecki Z., *W rowje č. 386 pochowany*, P-o 11, 1975, s. 17.

Kapitan Józef Kuźma zginął pod Niską (na Górnych Łużycach) w 29. roku życia.

35. Wadecki Z., *Wopytachu pohrjebniščo w Zgorzelcu*, P-o 15/16, 1975, s. 16 (fot.).

Uczniowie budziszyńskiej szkoły odwiedzili cmentarz poległych polskich żołnierzy w Zgorzelcu – 3411 grobów. Stracili oni życie podczas operacji forsowania Nysy.

36. Wawrik A., *Wječor z Minu Witkojc*, P-o 1, 1977, s. 6.

Wilhelm Szewczyk (przebywając na Łużycach w czasie wojny jako robotnik przymusowy) pomagał polskim jeńcom wojennym, za co faszystsi uwięzili go w Wojerecach. Wtedy właśnie Mina Witkojc zaczęła pisać do niego listy. Korespondowali ze sobą przez 30 lat. Spotkał się z nią tylko raz w 1964 r. i postanowił napisać o tym książkę, która wyszła w Budziszyńcu w 1976 r. (*Wječor z Minu Witkojc*).

37. Wićaz A., *Swět a Serbja*, P-o 17, 1971, s. 22-23 (fot.).

Informacja o III Międzynarodowym Kursie Języka Łużyckiego i Kultury w Lipsku. Wywiady z uczestnikami kursu, m.in. z dr Ewą Siatkowską z Warszawy.

38. Wićaz A., *„Što radosć rjeńšu dawja, hač dróhu pućować...”*, P-o 15/16, 1973, s. 8-13 (fot.).

Dzieci łużyckie na wycieczce w Karkonoszach – m.in. zdobywanie Śnieżki; 7 fotografii.

39. Wićaz A., *Naš Łahow 74*, P-o 17, 1974, s. 24 + obie strony tylnej okładki (fot.).

Z okazji 30-lecia Polski Ludowej i 25-lecia NRD odbyło się na grodzisku w Łahowie (na Górnych Łużycach) spotkanie 800 pionierów z 15 szkół trzech powiatów: budziszyńskiego, kamieńskiego i wojerowskiego. Serdecznie powitano Janusza Gajosa (bohatera filmu „Czterech pancernych i psa”), który odpowiedział na 78 zadanych mu pytań. W artykule 10 fotografii (w tym 5 z J. Gajosem).

40. Wićaz A., *Na Łahowskim hrodźišću: Mysle Gajosa w obiektywie*, P-o 20, 1974, s. 16-17.

9 fotografii J. Gajosa (na dwóch z psem Szarikiem); przy każdej fotografii komentarz A. Wićaza. Zob. poz. 38.

41. Wićaz A., *Salut pobjeda. Po 30 lětach w Łužicy*, P-o 1, 1975, s. 6-7 (fot.).
Jan Kowalski, żołnierz II Armii Wojska Polskiego, uczestnik walk na Łużycach w 1945 r., odwiedził po 30 latach miejsca działań wojennych. Obecnie jest on oficerem marynarki handlowej. Dwie fotografie – z 1945 r. w mundurze żołnierza i z 1974 r.

42. Wićaz A., *Čorný młyn*, P-o 20, 1975, wewnętrzna strona przedniej okładki + s. 1-3 (fot.).

DEFA kręci film na podstawie opowiadania J. Brězana „Čorný młyn”/ „Czarny młyn”. Realizatorzy filmu zaangażowali polskich aktorów: Leona Niemczyka (čorný młynk ‘czarny młynarczyk’) i Monikę Woytowicz (młoda kelnerka); 6 fotografii.

43. Wićaz A., *K 90. posmjertnym narodninam pólskeho přecěla Serbow Jerzya Cieślaka*, P-o 11, 2007, s. 12-13.

W 1982 r. J. Cieślak uczestniczył w Chróścicach w delegacji polskich oficerów, która odsłoniła pomnik poległych polskich żołnierzy II Armii Wojska Polskiego. W 1996 r. odwiedził ponownie to miejsce i namalował obraz z motywem Chróścic.

44. Wićaz A., *Wo stawiznach sportoweho towarstwa: Łužisko-serbski Sokol-ski Zwjazk(12)*, P-o 3, 2008, s. 32-35 (fot.).

„Cyle tak intensiwnje kaž do Čěskosłowakskeje njeběchu wšak zwiski do Pólskeje. Ale serbska sokołska delegacija wobdźěli so w lěće 1929 na wulkim VII. wšosokolskim zléće, kotryž wotmě so wot 28. junija hač do 1. julija w Poznanju. Serbsku delegaciju nawjedowaše zwjazkowy starosta Jakub Šajba. [...] Z tutym wustupom mějachu serbscy Sokoljo přěni króć we wukraju móžnosć w tajkim wulkim stadionje so sportowje prezentować” (s. 32).

45. Winkler M., *„Hejnał Krakowski” – trubjenje z wěže w Krakowje*, P-o 2/3, 1986, s. 16.

Geneza hejnału krakowskiego transmitowanego codziennie przez Polskie radio o godz. 12:00.

46. Wjela J., *Bólestaw Chrobry. Bój a běda našich přjedownikow. Přerada Wjeletow*, P-o 22, 1966, s. 18.

Henryk II doprowadził do porozumienia z Wioletami, aby wspólnie walczyć z Bolesławem Chrobrym. „Serbja witachu Bólesława z wulkej horliwosću jako swojeho wuswobodźićela a črjody serbskich wojownikow so pólskemu wójsku přizamknychu”.

47. Wornar M., *25 lat Jutrzenka – 25 Ogniwu*, P-o 23/24, 1970, s. 1-2.

„Jutrzenka” (dla młodszych dzieci) i „Ogniwu” (dla starszych dzieci) to czasopisma polskiej mniejszości w Czechosłowacji (w okolicy Czeskiego Cieszyzna).

48. Wowčer J., *„Póje, woni tu su”*, P-o 8, 1970, s. 1-5 + s. 21 (fot.).

O udziale polskich i radzieckich żołnierzy w wyzwolaniu Łużyc; o kontaktach ludności łużyckiej z polskimi żołnierzami po zakończeniu wojny.

49. Wowčer J., *Swoboda čerpjacemu pólskemu ludej. Operacija Wista – Wódra (12.1. do 3.2. 1945)*, P-o 5, 1975, s. 12-15.

Przebieg działań wojennych, które były wstępem do wyzwolenia Łużyc.

50. Wowčer J., *Wojowanja wo Berlin a Łužicu*, P-o 9/10, 1975, s. 9-12.

Także o udziale wojsk polskich.

51. Wowčer J., *Delany 45. Dokumentariska rozprawa wo wuswobodženju delanskich wsow wod 20.4. – 8.5.1945*, P-o 9/10, 1975, s. 13-36.

Także o udziale wojsk polskich.

52. Wowčer J., *8. meje 1945: „Smy swobodni!”*, P-o 11, 1975, s. 13-16.

Także o udziale polskich żołnierzy w wyzwoleniu Łużyc.

53. Wowčer J., *Na slědach wuswobodźerjow we Łužicy*, P-o 1, 1980, s. 24-25; 2, P-o 2/3, 1980, s. 40 + obie strony tylnej okładki; 3, P-o 4, 1980, s. 24 + obie strony tylnej okładki; 4, P-o 5, 1980, s. 24 + obie strony tylnej okładki; 5, P-o 6, 1980, s. 24 + obie strony tylnej okładki; 6, P-o 7, 1980, s. 24 + obie strony tylnej okładki; 7, P-o 8, 1980, s. 23-24 + obie strony tylnej okładki; 8, P-o 9/10, 1980, s. 39-40 + obie strony tylnej okładki; 9, P-o 11, 1980, s. 24 + obie strony tylnej okładki; 10, P-o 12, 1980, s. 23-24 + obie strony tylnej okładki; 11, P-o 13/14, 1980, s. 40 + obie strony tylnej okładki; 12, P-o 15/16, s. 40 + obie strony tylnej okładki; 13, P-o 17, 1980, s. 24 + obie strony tylnej okładki.

Wzmianki o udziale żołnierzy polskich w wyzwolaniu Łużyc.

b) Publikacje podpisane inicjałami imienia i nazwiska

54. A. H. [Po informacjach „Świerszczyka” A. H.], „Świerszczyk”, P-o 13/14, 1985, s. 12-13.

Jubileusz „Świerszczyka” (czasopisma dla młodszych dzieci, głównie 1. i 2. klasy) – 40 lat (od 1945 r.).

55. B. B., *Wójna w Serbach: Dalši swědkojo tutoho bestialiskeho mordowanja tole dožiwichu*, P-o 4, 2005, s. 27-33.

Mieszkańcy Hórki opowiadają o zamordowaniu przez oddział niemiecki 200 polskich rannych żołnierzy. Niektórzy dotarli (niekiedy doczołgali się) do budynków gospodarczych, prosili o pomoc w ukryciu się i o jedzenie.

56. H. Z., *Njewšedny pomnik w pólskej stolicy Wařšawa*, P-o 23/24, 1979, s. 28-29. „Pomnik – Szpital/Centrum Zdrowia Dziecka”. „To namjetowaše w lěće 1965 pólska spisowaćelka Ewa Szelburg-Zarembina”.

57. M. D., *Pólske klanki hraja za serbske džěci*, P-o 11, 1993, s. 10-11.

Przez tydzień przebywał na Łużycach polski Teatr Lalek z Czeskiego Cieszyna. Dzieci z niektórych łużyckich przedszkoli obejrzały przedstawienie „Jaś i Małgosia” w języku polskim.

58. M. W., *„Witajće k nam, přeceljo z Pólskeje”*, P-o 19, 1964, s. 20-21.

Delegacji polskich harcerzy bardzo podobały się w Białej Wodzie tańce i pieśni łużyckie. Łużycanie i Polacy wymieniali adresy.

59. M. W., *Jan Skala – serbski patriot*, P-o 12, 1969, s. 8.

Žyciorys J. Skali. „Jan Skala zemře zwonka serbskeho kraja w Dziedzicach”; fotografia pomnika J. Skali.

60. P. Š., *Šće hižo wědźeli? Kotry nadawk ma poprawom zwjazkowy prezident*”, P-o 10, 2010, s. 24.

Na fotografii prezydent Ch. Wulff w rozmowie z polskim prezydentem B. Komorowskim.

c) Publikacje podpisane symbolami literowymi

61. AWN, *Wszystko nas wiąże, nic nas nie dzieli: Polska*, P-o 17, 1977, s. 20-22 (fot.).

Najważniejsze informacje o Polsce: powierzchnia, ludność, rzeki, góry,

granice, ważniejsze wydarzenia historyczne itd.

62. (gl), *Šik a próca*, P-o 18, 1966, s. 12-13 (fot.).

Rysunki polskich dzieci w muzeum miejskim Wrocławia (5 fotografii prac). Kilka miesięcy wcześniej we Wrocławiu zorganizowano wystawę rysunków dzieci z Budziszyna.

63. (gl), *„Krakowiak” njebudže skorzić*, P-o 22, 1970, s. 14.

Wizyta J. Stykowskiego, zastępcy redaktora naczelnego „Świata Młodych” na Łużycach; odwiedziny w Chróścicach pomnika ku czci poległych żołnierzy polskich.

64. (gl), *Marja Kokertec*, P-o 18, 1971, s. 1.

Wzmianka o pomniku ku czci poległych żołnierzy polskich w Chróścicach. W ostatnim domku przy drodze do pomnika mieszka uczennica M. Kokertec, która pasjonuje się grą na klarnecie i odnosi sukcesy.

65. – NKA, *Turistiske lěhwo „Przyjaźń”*, P-o 18, 1968, s. 15.

30 pionierów z Budziszyna wyjechało na obóz do Czorsztyna. Zwiedzili też obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, Kraków i Nową Hutę, uczestniczyli w spławie Dunajcem.

66. (GL), *Čeść padłym rjekam*, P-o 15/16, 1975, s. 29.

O uroczystości złożenia kwiatów pod pomnikiem żołnierzy polskich w Chróścicach.

67. (GL), *Chrósčenjo na hrimotacej Sněžce*, P-o 15/16, 1975, s. 36-37 (fot.).

Wycieczka uczniów łużyckich do Karpacza i na Śnieżkę (4 fotografie).

68. W. A. N., *Dobyće je bliske*, P-o 8, 1975, wewnętrzna strona przedniej okładki.

Fragment książki W. Kotowicza „Frontowe drogi” o wyzwoleniu Łużyc. Wydawnictwo „Domowina” wydało tę książkę w 1961 r. („Poslednje salwy” w przekładzie A. Nawki).

d) Publikacja podpisana pseudonimem

69. Waš Hubert, *Pólske džěći witachu hosći*, P-o 17, 1955, s. 6-7.

Sprawozdanie z Festiwalu Młodzieży w Warszawie (1955).

e) Wywiad (bez nazwiska dziennikarza)

70. [Rozmowa z Benediktem Dyrlichem] P-o 23/24, 1971, s. 32-33.

Rozmowa i 5 wierszy o Krakowie – „Nowy Kraków” i rozmyślenia o Krakowie z perspektywy Wawelu, pod Wawelem, na Wawelu, przy Wawelu.

f) Publikacje redakcyjne (bez nazwiska autora – układ chronologiczny)

71. (–), *Kak džěci Waršawu twarić pomhachu*, P-o 4, 1953, s. 15-16 (fot.).

Uczniowie trzeciej klasy w miejscowości pod Warszawą zbierają butelki i złom, aby zarobić pieniądze i wysłać na odbudowę Warszawy. Fotografia odbudowanego fragmentu Warszawy.

72. (–), *Kak džěci Waršawu twarić pomhachu*, P-o 5, 1954, s. 14-15 (fot.).

Przedruk artykułu z „Płomja” 4, 1953, s. 15-16.

73. (–), *Što Antoš we Waršawje dožiwi*, P-o 6, 1953, s. 16-17.

Wycieczka polskich uczniów 8. klasy do Warszawy. Antoś zgubił się i poprosił milicjanta o pomoc w odnalezieniu swojej grupy. Milicjant uczestniczył w poszukiwaniu jego grupy i jednocześnie pokazywał mu odbudowującą się Warszawę.

74. (–), *Mikławš Kopernik – wulki syn pólškeho luda*, P-o 15/16, 1955, s. 6-7.

Życiorys Kopernika i jego wkład do nauki.

75. (–), *Ženje njezabudu na Waršawu*, P-o 18, 1955, s. 1-2.

Wspomnienia uczestnika Festiwalu Młodzieży w Warszawie.

76. (–), *Za přecela filmow: Slěd wjedžeše do Londona*, P-o 15/16, 1960, s. 33 (fot.).

„Je to napjaty film wo dyrdomdejskim wosudže něhdušeho wojaka Andersoweje armeje a džensnišeho pilota pólškeho lětarskeho towarstwa LOT. Wšudže w socialistiskich krajach rozpřestrěwaja zapadne tajne služby swoje mazane pazory”.

77. (–), *K titulnemu wobrazej*, P-o 5, 1965, s. 2.

O agresji niemieckiej na Polskę i planie wymordowania ludności żydowskiej. „Na našim titulnym wobrazu widźimy pomnik na naměšće něhdyšeho geta we Waršawje”.

78. (–), *Přecelske zrěčenje*, P-o 2, 1966, s. 2 (fot.).

Na fotografii scena podpisania porozumienia między kierownikiem

Młodzieżowego Domu Kultury we Wrocławiu i naczelnikiem Budziszynskiego Domu Pionierów. Umowa dotyczyła wymiany doświadczeń, wzajemnych wizyt pionierów i harcerzy, przygotowania wystaw i wymiany grup kolonijnych.

79. (-), *Hosćo z Pólskeje*, P-o 12, 1968, s. 1.

Na lotnisku w Klukšu odbyły się zawody z udziałem młodzieżowych grup modelarzy z Wrocławia i Budziszyna. Zwyciężyli budziszynscy pionierzy.

80. (-), *Szczecin – najwjetši přistaw Baltiskeho morja*, P-o 13/14, 1969, s. 28-29.

Dyrekcja portu w Szczecinie doprowadziła do podpisania porozumienia z „Płomjenjem” o wymianie kolonijnej dzieci polskich i łużyckich.

81. (-), *Hósć Płomjenja pola Ralbičanskich pioněrow*, P-o 23/24, 1970 (wewnętrzna strona przedniej okładki).

Z wizytą w Budziszynie – na zaproszenie redakcji „Płomjenja” – przebywała redaktorka „Zorki”, pisma dla dzieci z białoruskiej mniejszości narodowej, które wychodzi w Białymstoku.

82. (-), *Scěhujće puć Čerwjeneje hwězdy. Wujasnjenje ke kóstkowej hrě w přiłoze*, P-o 4, 1975 (wewnętrzna strona tylnej okładki).

„Pod namołwu „Salut pobjeda” pućujemy z kolesami po Łużicy a woptyamy pomniki k česći padłych sowjetskich a pólskich wojaków”.

83. (-), *Scěhujće puć Čerwjeneje hwězdy*, P-o 9/10, 1975 (wewnętrzna strona tylnej okładki).

W Szkole im. Marszałka Koniewa w Ralbicach znajduje się stała wystawa o udziale radzieckich i polskich żołnierzy w wyzwaniu Łużyc.

84. (-), *Wuznamni přećeljo Serbow we wukraju*, P-o 10, 2001, s. 36.

O Wilhelmie Józefie Bogusławskim i Michale Hórniku, którzy wspólnie napisali książkę „Historija serbskeho naroda” (Budziszyn 1884).

„Prěni króć su so napisali stawizny Serbow, a na tym ma bjez dwěla najwjetšu zasłužbu pólski W. Bogusławski. Za tón wědomostny skutk spožči jemu Poznańske towarstwo přećelow wědomosće pjenježne myto 1. 500 hriwnow”. W. J. Bogusławski pożyczył Macierzy Łużyckiej 2000 marek. Dzięki temu miała ona mniej problemów finansowych w czasie budowy Domu Łużyckiego.

II. Listy od czytelników

a) Listy łużyckich i polskich czytelników „Płomjenja” podpisane imieniem i nazwiskiem

85. Bejmak H., *Rjane dožiwojenje w LR Pólskeje*, P-o 13/14, 1978, s. 29.

Korespondent zwiedził Warszawę i odwiedził przyjaciół z obozu na Mazurach. „Mazury, to je kraj wulkich lěsow a rjanych jězorow”.

86. Brojerec O., *Dožiwojenje na dwórnišću*, P-o 1, 1981, s. 6.

„Mi je so we Wařsawje jara lubiło”.

87. Cyčec M., *Rjane prózdniny w Pólskej LR*, P-o 18, 1971, s. 10.

Wrażenia 30 łużyckich uczestników z obozu pod Łodzią. Zwiedzili oni też m.in. Łódź, Oświęcim, Kraków, Warszawę.

88. Grubert K., *Pobychny w Pólskej*, P-o 18, 1966, s. 11.

Grupa 12 dziewcząt i chłopców z Łużyc przebywała od 21.07. do 11.08. na obozie w Grotnikach pod Łodzią. Zwiedzili Warszawę, Żelazową Wolę, Toruń.

89. Jurk R., *Mój pólski přecel*, P-o 1, 1966, s. 7.

Trzech harcerzy z Polski przebywało kilka dni w Bukecach. Reiner koresponduje z „Mieczkiem” (Mietkiem).

90. Kišec K., *Rjane dožiwojenja w Ludowej Pólskej*, P-o 19, 1978, s. 18.

Relacja z obozu letniego w Dziwnowie nad morzem.

91. Koseski S., *Naša maćerščina*, P-o 18, 1966, s. 14.

S. Koseski, student z Łodzi, uczy się górnołużyckiego i dolnołużyckiego, uczęszcza na lektorat prowadzony przez S. Matyniaka i jego wykład o historii i kulturze Łużyc. Czyta bajki M. Nawki, żeby pogłębić znajomość języka górnołużyckiego. W Łodzi zorganizowano zebranie poświęcone M. Nawce (z okazji 80-lecia) i J. A. Smolerowi (w związku z 150-leciem jego urodzin).

92. Krawcec G., Näther M., Völkelec K., *Moja přenja wysokohórska tura*, P-o 21, 1975, s. 4-5.

Uczniowie na wycieczce w Tatrach z S. Aleksandrakiem (redaktorem „Płomyczka”) i K. Krawcem.

93. Kućankec M., *Pola Kašubow*, P-o 19, 1976, s. 5.

Podczas pobytu z rodziną w Gdańsku uczennica poznała Kaszuby.

94. Lebzec M., *Kak moja wowka pólskeho wojaka wuchowaše*, P-o 9/10, 1985, s. 2.

Ranny żołnierz podczas bitwy na Łużycach doczołgał się do stodoły babci. Po zakończeniu walk zaopiekowali się nim żołnierze polscy.

95. Maćij R., *Pućowanie w Kyrkonošach*, P-o 1, 1992, s. 6.

Wycieczka na Śnieżkę podczas pobytu w Karpaczu.

96. Nawka S., *Pobychny w Pólskej*, P-o 13/14, 1964, s. 9.

Stefan Nawka pojechał do wsi w Beskidach, gdzie mieszkają rodzice matki – babcia i dziadek. Poznał przyjaciół, z którymi rozmawiał po polsku. „Sym pólsku rěč wot swojeju staršēju nawuknył”.

97. Nowak T., *Mój najrjeńši blečk domizny*, P-o 17, 1985, s. 20.

98. Pawlikec D., *Wulět do Karpacza*, P-o 15/16, 1970, s. 8.

Zwiedzanie Karpacza i wyprawa na Śnieżkę.

99. Pohonč J., *Z pólskimi přěcelemi w Lipju*, P-o 18, 1986, s. 6.

Kontakty z polskimi dziećmi przebywającymi na obozie w Lipiu.

100. Rjenčec L., Rynč A., *Poswjećenje pomnika w Chróścicach*, P-o 21, 1967, s. 4.

Relacja z odsłonięcia pomnika w Chróścicach 14.10.1967 r. ku czci poległych żołnierzy polskich.

101. Šlosarjec C., *Zetkanje z pólskimi pioněrami*, P-o 5, 1981, s. 4.

Spotkanie w Karpaczu z polskimi harcerzami.

102. Wjenkec J., *Rjane dny we Wrocławju*, P-o 8, 1999, s. 7.

Opis ciekawych miejsc we Wrocławiu.

103. Wjeńka M., *SPWŠ Radwor, rjad. 5a*, P-o 12, 1976, s. 9.

Relacja z wycieczki do polskiego Zgorzelca.

104. Wjeselic B., *Chcemy w měrje žiwi być!*, P-o 12, 1984, s. 16.

Uczennica pisze, że w Chróścicach stoi pomnik poświęcony żołnierzom polskim, którzy oddali życie za naród łużycki.

b) List bez nazwiska korespondenta

105. (–), *Póšta z wukraja*, P-o 4, 1957, s. 8.

Trzy listy polskich dziewcząt (filatelistek) z prośbą o umożliwienie

nawiązania kontaktów korespondencyjnych z czytelnikami „Płomjen-ja” w celu wymiany znaczków.

III. Utwory literackie

a) Z nazwiskami autorów

106. Barań H., *Diana* (tłum. z j. pol. A. Meškank), P-o 1, 2008, s. 28-29; P-o 2, 2008, s. 26-27; P-o 3, 2008, s. 30-31.

107. Dobrska T., *Dobyće*, P-o 20, 1954, s. 2-3.

Opowiadanie o wydarzeniach rewolucyjnych w Petersburgu w 1917 r.

108. Kaltšmit H., *Zyma w Bjelowjeskim pralěsu. Po G. Skrjebickim/W. Čaplinje wobdžěl. H. Kaltšmit*, P-o 2/3, 1968, s. 11-13.

Tekst z pogranicza reportażu i opowiadania.

109. Kozłowski W., *Powitanje Noweho lěta*, P-o 23/24, 1954, s. 16-17.

110. Pagaczewski S., *Čerwjene slědy*, P-o 13/14, 1964, s. 14-15.

Opowiadanie o tematyce przygodowej.

111. Przeczek W., *Sněhowy muž z chłódzaka* (tłum. z języka polskiego A. Nawka), P-o 2/3, 1979, s. 30-31.

112. Silukiewicz H., *Budź dobra!*, P-o19, 1956, s. 9.

Bajka: „Za horami, za morjemi, w dalokim kraju kuzłarjow zhromadźichu so při kolebce małeje pryncesy, wěšćerki ze swojej kralowny na čole”.

113. Tuwim J., *Zelenina* (tłum. z języka polskiego G. Libš), P-o 11, 1980, s. 3.

b) Bez nazwisk autorów

114. (–), *Šerjenje w starym hrodze*, P-o 21, 1954, s. 9-10.

Opowiadanie o upiorze.

115. (–), *Soso (z pólskeho)*, P-o 23/24, 1954, s. 2.

Opowiadanie o J. Stalinie. „Hólcej rěkach Soso, štož po gruzinskej rěka Józef”. Rodzice postanowili oddać go do szkoły. Był najlepszym uczniem w klasie i wszystko zapamiętywał. Przyjaciele bardzo go lubili. Stalin nie odwiedzał rodziny Dawida (kolegi szkolnego), ponieważ była ona bogata. W przyszłości był obrońcą biednych i krzywdzonych. „Wšitcy znaja jeho mjeno. Tež wy je znajeće. Bě to přecel wšěch džěci – Józef Stalin”.

Do opowiadania dołączona jest relacja o spotkaniu chłopca z J. Stalinem: „Kak so Miša z Józefom Stalinom rozmoŕwješe”. Podczas zjazdu kołchoźników Miša rozmawiał chwilę ze Stalinem: „Hišće ženje njebe Miša tak zbožowny kaž tutón dzeń”.

116. (–), *Suk*, P-o 23/24, 1954, s. 21-22.

Opowiadanie o tematyce bożonarodzeniowej i noworocznej.

117. (–), *Prěni start* (z j. pol.), P-o 15/16, 1960, s. 34-35.

IV. Piosenki i tańce

118. *Nuty do krakowiaka (Tempo di Polka)*, P-o 9, 1967, s. 22-23.

119. *Žur J., Stary mjedwjedź*, P-o 15/16, 1975, s. 7.

Tekst piosenki z nutami, rysunek (śpiący niedźwiedź i dzieci). Z półsłiny J. Žur, L. Žurec.

„Płomje”

I. Artykuły i informacje prasowe

a) Publikacje podpisane imieniem i nazwiskiem

120. Bałcar K., *Z Wařsawy*, P-e 3, 1965, s. 8-11.

Piękno odbudowanego Starego Miasta i innych miejsc w Warszawie; o tragedii Żydów warszawskich; 6 fotografii miasta.

121. Biehl R., *Stanisław Mikulski*, P-e 12, 1976 (obie strony tylnej okładki).

Życiorys S. Mikulskiego i zdjęcie portretowe.

122. Błaszczyk J., *Wó Šłazyńskej a šłazyńskej narěcy*, P-e 8, 2011, s. 26-27.

Mapka Górnego i Dolnego Śląska –dialekt śląski – stroje śląskie – Barbórka – kuchnia śląska – legendy śląskie; 2 fotografie.

123. Budar B., *Jan, młody turist w Jeleniej Górze*, P-e 7/8, 1972, s. 8-9.

Opis miasta; 4 fotografie.

124. Budar B., *Mina und Wilhelm. Eine große Freundschaft zwischen einer sorbischen Dichterin und einem polnischen Schriftsteller*, P-e 5, 1993, s. 22.

Dzieje przyjaźni Miny Witkojc i Wilhelma Szewczyka.

125. Cyżec M., *Sprjewjan na swětowych grach młožiny a studentow w Moskwje*, P-e 10, 1985, s. 20-21.

W drodze do Moskwy grupa folklorystyczna „Sprjewjan” zaprezentowała się we Wrocławiu.

126. Hustetowa I., *Ducy pó Wařsawje*, P-e 10, 2011, s. 20-21.

Zwiedzanie najwaŹniejszych miejsc w Warszawie (np. PKiN, Pałac w Wilanowie, Barbakan); 6 fotografii.

127. Janař P., *Dobre pšijařelske zwiski ze słowjańskimi susedami*, P-e 2, 1968, s. 22-23.

Szkoła w Chociebużu ma kontakty ze szkołą pod Pragą i ze szkołą w Gryfinie pod Szczecinem. Grupa uczniów zwiedziła Gryfino, Kołobrzeg, Gdynię, Sopot, Oliwę, Gdańsk, Hel, Malbork, Warszawę i Poznań.

128. Junkerowa K., *Ku góscam w Pólskej*, P-e 7/8, 2006, s. 14-15.

Partnerstwo szkoły w Luborazie ze szkołą w Gronowie (miejscowość między Gubinem a Zieloną Górą). Podczas wizyty w Polsce śpiewy, tańce, prezentacje kulturalne.

129. Konieczna M., *Muzika – całe mójo Źywjjenje*, P-e 10, 2007, s. 22-23.

M. Konieczna pochodzi z Polski, uczy się w XIII klasie Gimnazjum DolnołuŹyckiego. PiŹe o swoich zainteresowaniach muzycznych, zwłaszcza reggae.

130. Krawc K., *Nař předny prezident*, P-e 12, 1975, s. 18-19, (fot.).

131. Nagel H., *Pla wumětcow: BoŹena Nawka-Kunysz*, P-e 8, 1995, s. 23-24.

B. Nawka-Kunysz studiowała w Polsce grafikę; mieszkała w Katowicach.

132. Nawka A., *Na slědach Kopernika*, P-e 3, 1973, s. 4.

O Koperniku w czasie pobytu w Olsztynie; 2 fotografie (fragment Olsztyna i pomnik Kopernika).

133. Nawka A., *Molař ze swětowym formatom*, P-e 12, 1973, s. 8-11.

Janusz Grabiński (zob. poz. 21).

134. Pěťška B., *Nař pólski pšijařel – Alfons Parczewski*, P-e 4, 2008, s. 22.

Źyciorys A. Parczewskiego i jego związki z ŁuŹycami.

135. Przymanowski J., *Styrjo tankowniki a pjas*, P-e 7/8, 1969, s. 34-35.

2 fotografie – cała załoga + Karlik, Janek i Szarik.

136. Sydowa B., *Pólskich pšijařelow z klěbom a solu wuwitali*, P-e 7, 1980, s. 21.

Grupę kulturalną z Mosta powitano w Gubinie chlebem i solą. „Wjelgin smy se wjaselili, aŹ su woni nařo wuwitanje w serbskej rěcy rozměli”.

137. Šatava L., *Małe ludy: Słowjany psi baltiskem morju*, P-e 3, 1997, s. 11-13 (fot.).

O Kaszubach; 6 fotografii.

138. Šoščina J., *Serbska rěc zajmna rěc. XI. mjazynarodny ferialny kurs za serbsku rěc a kulturu*, P-e 10, 1998, s. 18-19.

Na s. 18 fotografia i informacja o Dominice Pluskocie z Poznania.

139. Šwjelic F., *Našo kólasowanje pšez pódzajtšnu Dolnu Łužycu*, P-e 8, 2008, s. 28-29.

Partnerską wsią Drjenowa jest Ochla pod Zieloną Górą. Trasa wycieczki rowerowej: Ochla – Lubsco – Brody – Gubinek – Góścérac – Janšojce – Pódzajtšo – Drjejce – Turjej – Pšituk – Turnow – Drjenow.

Wierzbiński D. – zob. poz. 147.

140. Vydra F., *Małe ludy w Europie* 3, P-e 6, 1970, s. 22.

Kaszuby; 2 fotografie domów kaszubskich.

141. Wićaz A., *Po 30 lětach we Łužycy*, P-e 1, 1975, s. 4-5.

Jerzy Kowalski po latach odwiedził miejsce walk polskich żołnierzy.

142. Winkler M., *„Hejnał Krakowski” – tšubjenje z torma w Krakowje*, P-e 1, 1986, s. 17.

Geneza hejnału.

143. Winkler M., *Poznańskiej kozletce*, P-e 8, 1986, s. 12-13.

Koziołki poznańskie na Starym Rynku.

b) Publikacje podpisane inicjałami imienia i nazwiska oraz bez nazwisk autorów

144. A. K., *Jagnjetka, kurjetka a zapletki. Nałogi*, P-e 3, 1995, s. 12-13.

Zwyczaj wielkanocny w Polsce. Dzieci stukają się jajkami. Wygrawa ten, którego jajko jest w całości. Je się wielkanocną babkę i ciastka w kształcenie baranków, kurczaczek i „zapletki (Zopf)”.

145. B. M., *Serbski mólar Karlo Nowak/Carl Noak a joga sledy w pólskej Łužycy*, P-e 2, 2006, s. 16-17.

Uczniowie z Polski i z gimnazjum chaciebuskiego zwiedzili wystawę prac Nowaka w Chaciebuszu. Następnie Dolnołużycanie zwiedzili Brody, Lubsco i Krosno, gdzie zapoznawali polskich uczniów z dorobkiem

malarskim Nowaka.

146. B. M., Wierzbicki D., *Łužica – zgromadne kórjenje Nimcow, Serbow a Pólakow*, P-e 9, 2006, s. 30 (fot.).

5 spotkań dzieci niemieckich, łużyckich i polskich w ramach projektu Szkoły Języka Dolnołużyckiego i Kultury w Chociebużu. Dzieci poznają historię, język i kulturę Łużyczan.

147. B. M., Gerberich H., *„datleim” w Kamjeńcu a Namysłówje*, P-e 11, 2007, s. 12 (fot.).

Poznanie kultury obu narodów w ramach projektu „datleim”. 13.-19.08.2007 r. dzieci polskie przebywały na Dolnych Łużycach – zwiedzanie Chociebuża, „czołomikowanie” po Błotach, odwiedzenie Witaj-Centrum, śpiewy, tańce.

148. B. M., *Dowol w Bieszczadach*, P-e 6-7, 2008, s. 14-15 (fot.).

Jezioro Solińskie – Przemyśl – Sanok – informacje o Bojkach i Łemkach.

149. B. M., *W nejmjeńšych wusockich górach swěta*, P-e 11, 2008, s. 19-20 (fot.).

Tatry – Zakopane – Dolina Pięciu Stawów – Morskie Oko, wsie: Bukowina Tatrzańska, Białka Tatrzańska.

150. B. M., *Njewšedne cynjenje w górach*, P-e 1, 2009, s. 14-15 (fot.).

Wyprawa na Rysy.

151. B. M., 2. *Z kólasom ducy pó Łužycy*, P-e 5, 2009, s. 24-25 (fot. + mapa).

O wycieczce do Łęknicy (część Mużakowa po polskiej stronie) i części parku Pücklera.

152. B. M., *Naš woglěd pla Łemkow*, P-e 1, 2011, s. 22-23 (4 fotografie).

153. M. W., *„Witajšo k nam, pšijašele z Polskeje”*, P-e 10, 1964, s. 18-19.

Polscy harcerze w Triebinie.

154. (–), *Pomnik napomina*, P-e 4, 1969 (strona tytułowa i strona wewnętrzna).

Uczestnicy obozu pionierów NRD przy Pomniku Poległych Żołnierzy Polskich. Wiersz R. Chěžkec *Pomnik napomina*.

155. (–), *Teke w Pólskej ma „Płomje” zwěrných cytarjow*, P-e 1, 2004, s. 18-19.

Michał Machura, nauczyciel matematyki w gimnazjum w Siemianowicach, zainteresował uczniów nauką języka dolnołużyckiego. Uczniowie chcą nawiązać kontakt ze szkołą na Dolnych Łużycach, najchętniej ze szkołą w Burkowach.

156. Budar B., *Balokopanje a žywjenje*, P-e 6, 1993, s. 6.

Wywiad z A. Nawką, który studiował nie tylko w Berlinie, ale także we Wrocławiu, Krakowie i Poznaniu.

157. (-), *Mozaik pśijaśelstwa*, P-e 7/8, 1968, s. 17-18.

O międzynarodowym obozie dzieci niemieckich i polskich w Prerowie.

158. (-), *Nysa – rěka pśijaśelstwa*, P-e 5, 1969 (obie strony tylnej okładki: 8 fotografii + tekst).

Turoszów (informacje o elektrowni) – Zgorzelec – Mużaków. „Zemja Lubuska jo stary słowjański kraj. Tam jo nastał předny wobšyrny serbski spis (Jakubicowy pśełožk nowego testamenta)”.

159. (-), *Swět a Serby*, P-e 9, 1971, s. 20-21.

Informacja o letnim kursie języka i kultury łużyckiej w Budziszynie; wywiad m.in. z dr E. Siatkowską z Warszawy.

160. (-), P-e 5, 1972, s. 8 (fot.).

Fotografia Warszawy – pomnik Syreny przed Teatrem Wielkim.

161. (-), *Lichota śerpjecemu polskemu ludoju (Operacija Wista-Wodra 12.1. do 3.2.1945)*, P-e 3, 1975, s. 12-15.

162. (-), *Wulka wótcńska wójna. Wuswobodźenje Serbow*, P-e 4, 1975, s. 13-15.

163. (-), *Wojowanje wo Barlin. Barlinska operacija wot 16.4. až do 6.5.1945*, P-e 5, 1975, s. 9-12.

Wzmianka o udziale wojsk polskich.

II. Listy od czytelników

a) Listy podpisane imieniem i nazwiskiem

164. Bleskojc G., *Pla polskich pśijaśelow na woglěže*, P-e 8, 1983, s. 5.

Grupa gimnastyczna z Borkowów spędziła cały tydzień w polskim Sulechowie. „Z polskimi żowćami w internaśe smy se derje rozměli”.

165. Dierkes J.-H., *Nazymske prozniny w Zielonej Górze*, P-e 2, 2010, s. 13.
Zwiedzanie Zielonej Góry i Ochli.
166. Ehrenbergojc S., *Z chorom w Polskej*, P-e 11, 1986, s. 2-3.
Obóz namiotowy pod Łodzią; wrażenia z pobytu.
167. Finkojc H., *Moje dożywjenja w Polskej*, P-e 11, 1973, s. 4.
15 uczniów z Żyrowa na obozie letnim w Polsce. Wycieczki do Łodzi, Warszawy, Krakowa. „Mě jo se w Polskej wjelgin spodobalo”.
168. Heinzojc S., *Pla psijašelow na woglěže*, P-e 12, 1985, s. 4.
Wizyta chóru z Chociebuża w Białymstoku.
169. Jansenowa K., *Rěcny camp w Reinertowej ranch*, P-e 12, 2008, s. 26-27.
Obóz młodzieży łużyckiej i polskiej w Triebinie/Trebendorf. Zwiedzanie Slepego (m.in. Łużyckiego Centrum Kulturalnego), Mużakowa (m.in. słynnego parku „wjercha Pücklera”) i Wochoz.
170. Jäkelojc S., *Wjelgin rědne dożywjenje. Mytowany olimpiadowy nastawk*, P-e 4, 1983, s. 8.
Uczestnictwo w spławie Dunajcem podczas wycieczki do Czechosłowacji.
171. Klewitz A., *W Pólskej*, P-e 10, 2008, s. 17.
Wrażenia z kilkudniowej wycieczki do Polski.
172. Kliche J., *Pla psijašelow na woglěže. Z polskimi harcerzami w prozninskem lěgwje*, P-e 12, 1984 (wewnętrzna strona tylnej okładki + s. 1, fot.).
Dwa tygodnie na obozie pod Częstochową; wycieczki do Częstochowy, Katowic i Krakowa. „Pśi lěgwowen wognju smy spěwali němske a polske spěwy”.
173. Konieczna K., *Moja šula-gymnazium nr. 3 w Žarach*, P-e 2, 2010, s. 12.
Polska uczennica pisze o swojej szkole.
174. Koppatcojc K., *Prozniny z wukrajnymi psijašelami*, P-e 10, 1987, s. 7.
Wycieczka pieszo-rowerowa uczniów szkoły z Wętošowa po Polsce.
175. Krawcojc G., Sydowojc K., *Z rejowarskeju kupku w Lubsku*, P-e 7/8, 1975, s. 30.
Udział w programie kulturalnym w Lubsku. „Wšuži su luže teke wobziwowali našu rědnu serbsku drastwu”.

176. Major T., *Serbska řeč w Polsce*, P-e 3, 2006, s. 8-10 (fot.).

Tomasz Major (35-letni Polak) jest aktywnym współpracownikiem Domu Kultury w Goleniowie – od dwudziestu lat interesuje się językiem i kulturą dolnołużycką. Skupił wokół siebie grupę uczniów, którzy uczą się języka dolnołużyckiego. W latach 2003-2004 poznał doktora Z. Gajewskiego, L. Gajczewską z Wrocławia i dr M. Mieczkowską ze Szczecina. Otworzył 5.2.2004 r. w Goleniowie wystawę „Ze serbskeje kupy”, której koncepcję opracowała L. Gajczewska. T. Major nawiązał również kontakt z A. Měškankiem, którego gościł wraz z rodziną w swoim domu. Grupa młodzieży z Goleniowa uczestniczyła wraz z T. Majorem w kilkudniowej wycieczce po Łużycach (m.in. w Chociebużu i Budziszynie).

177. Pěčkojc J., *Mytowany olympiadny nastawk: Pla psijašelow na woglěže*, P-e 7, 1984, s. 8 (fot.).

12 dni w Polsce – najpierw Warszawa, potem obóz harcerski na Mazurach. „Mazury ga su kšasna krajina z wjele jazorami a lěsami. [...] Z našymi polskimi psijašelami smy se derje rozměli”. Fotografia Kolumny Zygmunta.

178. Quastojc D., *Jaden žen w Polsce*, P-e 11, 1989, s. 2.

Zwiedzanie Zielonej Góry. „Po woglědanju cerkwje smy šli na wobjed. Ten pak nam njejo tak pšawje zesložel”.

179. Rychtar H., *Na Chošebuskej SRWS jo se we mnjo zbužil zajim za słowjańske řecy. K 35. wróšenicy jeje založenja*, P-e 9, 1987, s. 20-21.

180. Seidelojc K., *Prozniny w bajkowem kraju*, P-e 1, 1986, s. 2.

Na obozie harcerskim od 11-24.07. w Polsce; wycieczka do Zielonej Góry i Poznania.

„Dorozměli smy se z rukami a nogami a, to se wě, teke z pomocu ruskeje řecy. Někotare z nas pak su wuměli par słowow polski. [...] Toś jo lěgwo z połym pšawom se mjenowało bajkowy kraj”.

181. Winkler S., *Zajmny woglěd w muzeumie*, P-e 10, 1987, s. 7 (fot.).

Uczeń z Chociebuża odwiedził rodzinne miasto swojej matki; na fotografii poznański ratusz.

III. Utwory literackie

a) Podpisane imieniem i nazwiskiem

182. Barań H. [tłum. z polskiego A. Měškank], *Diana* (I. žěl), P-e 10, 2007, s. 14-15; (II. žěl), P-e 11, 2007, s. 24-25; (III. žěl), P-e 12, 2007, s. 18-19.

183. Błaszczuk J. [z półšćiny (wobdžěłane) B. M.], *Šlasyńske legendy*, P-e 9, 2011, s. 14-15; 2. žěl, P-e 10, 2011, s. 16-17.

184. Morcinek G., (Z „Płomyczka”), *Dyr-dom-dej-stwo pod je-dleń-ku*, P-e 12, 1964, s. 20-21.

185. Wierzbicka K., *Kake zranjenje wěcej bóli?*, P-e 10, 2007, s. 9.

b) Autorstwo sygnalizowane inicjałami imienia i nazwiska

186. G. W., *Nykus z Kłodnice. Górnosleska bajka*, P-e 10, 2004, s. 26-27.

Bajka. Rzeka Kłodnica – najczęściej mówi się o niej Kłodka. „Powěda se, až bydli w Kłodce nanejźwěcej nykusow w ceļej Górnej Šleskej, we tom wjelikem nykusowem kraju”.

187. G. W., *Nykus z gatow. Šleska ludowa bajka*, P-e 10, 2004, s. 28-29.

Zob. poz. 187.

c) Utwór bez podanego autorstwa

188. (–), *Tomek a Janek. Z polskeho pioněrskego casopisa „Płomyczek”*, P-e 6, 1957, s. 1.

IV. Piosenki i tańce

189. Cyzowa E. [Zestajała E. Cyzowa], *Reja psijaśelstwa*, P-e 5, 1967, s. 19-24.

Na s. 22: krakowiak (z nutami).

190. Żur J., *Piosenka z nutami: Stary mjadwjeż*, P-e 9, 1975, s. 17.

Zob. poz. 119.

**Polish Themes in the Lusatian Periodicals for Younger Children “Płomjo” /
“Płomje”: Based on a Bibliography of Publications from 1952–2010**

The bibliography, comprising 190 publications on Polish themes in Lusatian periodicals for younger children, may serve as a basis for a scholarly study of the issue indicated in the title.

Problematyka łużycoznawcza w publikacjach Instytutu Śląskiego

Słowa kluczowe: Instytut Śląski, Łużyce, Serbołużyczanie, polsko-serbołużycka współpraca naukowa, Instytut Serbołużycki

Keywords: Silesian Institute, Lusatia, Lusatian Sorbs, Polish-Sorbian scholarly cooperation, Sorbian Institute

W roku 2024 Instytut Śląski święcił 90-lecie swojego powstania. Założony został jako stowarzyszenie w Katowicach, stolicy ówczesnego województwa śląskiego. Jego głównym zadaniem była prezentacja polskiego punktu widzenia na kwestie związane z przeszłością i teraźniejszością i polemika z twierdzeniami nauki i propagandy niemieckiej. Od początku istnienia Instytut realizował statutowe cele, organizując i upowszechniając wyniki badań nad przeszłością Śląska oraz jego współczesnością w aspektach szeroko pojętej historii, kultury oraz gospodarki. Podczas wojny pracownicy Instytutu prowadzili działalność podziemną w ośrodkach warszawskim, krakowskim i lwowskim. W tajne badania naukowe zaangażowanych było 18 pracowników. Po wyzwoleniu Katowic spod okupacji niemieckiej Instytut wznowił pracę jako placówka naukowa mająca realizować przedwojenne cele w nowych warunkach ustrojowych. Nie trwało to jednak długo. Najpierw, w 1948 r., Instytut Śląski połączono z Instytutem Zachodnim w Poznaniu, a następnie, w latach 1949–1950, zlikwidowano. Wydarzenia październikowe w 1956 r. które zmiotły w Polsce stalinizm, umożliwiły także odrodzenie Instytutu Śląskiego. Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk 22 grudnia 1956 r. podjęło uchwałę o jego reaktywowaniu w Opolu. Jak argumentowano, przesunięcie polskich granic na linię Odry i Nysy Łużyckiej sprawiło,

że centrum badań śląskoznawczych także powinno zostać przesunięte na zachód. W Opolu Instytut Śląski rozpoczął działalność rok później.

Bliskość geograficzna Śląska i Łużyc, wspólne słowiańskie dziedzictwo zakodowane w mowie ludności autochtonicznej oraz fakt, że dwie trzecie oderwanego od Saksonii w 1815 r. margrabstwa łużyckiego Prusy włączyły do prowincji śląskiej, powodował, że w kręgu zainteresowań współpracowników Instytutu Śląskiego od początku jego istnienia znalazły się także zagadnienia sorabistyczne. Dlatego też ks. Emil Szramek określił Śląsk mianem „nierozzerwalnego, polsko-niemiecko-czesko-łużyckiego węzła”.

W 1938 r. w ramach serii wydawniczej „Pamiętnik Instytutu Śląskiego”, ukazała się pierwsza w dziejach, syntezę dziejów łużyckiego piśmiennictwa, autorstwa Józefa Gołąbka. Autor w 13 rozdziałach przedstawił zarys dziejów narodu serbołużyckiego oraz historię ich literatury, od pierwszych zabytków piśmienniczych z XV w. poczynawszy, poprzez okres oświecenia i romantyzmu, twórczość okresu odrodzenia narodowego do lat 30. ubiegłego stulecia. Józef Gołąbek zapoznał czytelników z całą plejadą twórców serbołużyckich, dostrzegł także jako osobny podmiot literaturę dolnołużycką¹.

Praca ta spotkała się z szerokim odzewem. Recenzje opublikowały tak renomowane czasopisma jak: „Ruch Słowiański”, „Kuźnica”, „Naród i Państwo” czy „Sprawy Narodowościowe”. Współcześni dzieło Gołąbka ocenili wysoko. Z czasem niektórzy sławiści wytykali mu niewłaściwą kwalifikację zebranego materiału, czy wyolbrzymianie związków polsko-serbołużyckich. Przeważa jednak opinia, że jest to rzeczowo napisana historia literatury, przedstawiona na szerokim tle historycznym². Za sprawą tego samego autora przed wybuchem wojny tematyka łużycka dwukrotnie zagościła na łamach wydawanego wówczas przez

¹ J. Gołąbek, *Literatura serbsko-łużycka*, Katowice–Warszawa 1938.

² G. Wyder, *Łużyce w polskiej literaturze historycznej XIX wieku i okresu międzywojennego*, Zielona Góra 2003, s. 163–165.

Instytut Śląski „Zarania Śląskiego”³. Artykuły te złożyły się także na broszurę, zatytułowaną *Dzieje narodu łużyckiego*⁴.

O tematyce łużyckiej nie zapomniano także po zakończeniu wojny. Wydany w wyzwolonych Katowicach w 1945 r. pierwszy powojenny numer „Zarania Śląskiego” przyniósł poświęcony Łużycom wiersz Jana Edmunda Omańczyka⁵ oraz artykuły Józefa Szaflarskiego⁶ i Zdzisława Stieberta⁷. W dwa lata później Wilhelm Szewczyk przybliżył we wznowionym po wojnie „Zaraniu Śląskim” postać dolnołużyckiej poetki i publicystki Miny Witkojc⁸. W 1948 r. tekst ten ukazał się w formie broszury⁹.

Instytut Śląski zaprzestał działalności w 1949 r. Jego reaktywacja miała miejsce w Opolu w 1957 r. W kolejnych latach problematyka łużycka podejmowana była przede wszystkim w publikacjach pracowników działającego w ramach Sekcji Historycznej Zespołu Niemcoznawczego, przekształconego następnie w samodzielny Zakład Stosunków Międzynarodowych¹⁰. W roku 1961 ukazała się poświęcona Serbołużyczanom broszura autorstwa Wojciecha Wawrzynka. W okresie międzywojennym był on aktywnym działaczem Związku Akademików Polaków w Niemczech i współpracował z Pawłem Cyżem, Antonem Nawką i Janem Skalą. W swej pracy w skrótovej formie przedstawił dzieje Serbołużyczan od czasów najdawniejszych, fazy rozwoju języka, a właściwie języków łużyckich, położenie mniejszości serbołużyckiej w okresie międzywojennym oraz w ramach Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Nie-

³ J. Gołąbek, Łużyczanie do roku 1848, „Zaranie Śląskie” r. 14, 1938, z. 5, s. 265–271; Idem, Łużyczanie w walce o narodowość, „Zaranie Śląskie” r. 15, 1939, z. 1, s. 1–9.

⁴ Idem, *Dzieje narodu łużyckiego*, Katowice 1939.

⁵ E. Osmańczyk, Łużyce [wiersz], „Zaranie Śląskie” 1945. R. 16, s. 7.

⁶ J. Szaflarski, *Resztką słowiańszczyzny zachodniej- Łużyczanie*, „Zaranie Śląskie” 1945. R. 16, s. 8–13.

⁷ Z. Stieber, *Stosunki etniczne Śląska i Łużyc*, „Zaranie Śląskie” 1945. R. 16, s. 15–18.

⁸ W. Szewczyk, *Portret Łużyczanki. Mina Witkojc*, „Zaranie Śląskie” 1947, z. 4, s. 208–216.

⁹ Idem, *Portret Łużyczanki. Mina Witkojc*, Katowice 1948.

¹⁰ J. Glensk, *Początki Instytutu Śląskiego w Opolu*, [w:] *Instytut Śląski 1934–1994*, pod red. K. Heffnera, Opole 1994, s. 46.

miec oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej¹¹.

W latach 1976–1980 jednym z tematów realizowanych w ramach Zakładu Badań Niemcoznawczych było zagadnienie mniejszości narodowych w obu państwach niemieckich, ze szczególnym uwzględnieniem położenia Serbołużyczan. Problem ten poruszany był między innymi w trakcie corocznych spotkań dyskusyjnych naukowców z Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, organizowanych w latach 1974–1985 pod hasłem „Colloquium Opole”¹². W 1976 r. wziął w nim udział Měrćin Kasper¹³. Już rok później objął on stanowisko dyrektora Instytutu za serbski ludospyt, poprzednika Instytutu Serbskeho instituta.

Efekty badań nad tematyką łużycką prezentowano w jednym z ówczesnych periodyków Instytutu Śląskiego, w „Przeglądzie Stosunków Międzynarodowych”. Znalazły się tam publikacje Klausa Schillera¹⁴, nadającego w Niemieckiej Republice Demokratycznej ton badaniom nad zamieszkującą Łużycę mniejszością słowiańską¹⁵. Mirosław Cygański przedstawił zagadnienie polsko-serbołużyckich kontaktów literackich¹⁶. Józef Byczkowski opisał kluczowy w najnowszych dziejach narodu serbołużyckiego okres lat 1945–1946¹⁷. Teksty zamieszczone w „Przeglądzie

¹¹ W. Wawrzynek, *Łużycka mniejszość narodowa w Niemieckiej Republice Demokratycznej*, Opole 1961.

¹² J. Byczkowski, *Nurt niemcoznawczy w badaniach Instytutu Śląskiego*, [w:] *Instytut Śląski 1934 – 1994*, pod red. K. Heffnera, Opole 1994, s. 142–143.

¹³ HUK, *Colloquium „OPOLE 1976”*, „Student. Pismo Społeczno-Kulturalne Zarządu Głównego Związku Studentów Polskich” 14 X – 27 X 1976, nr 21 (178).

¹⁴ Szerzej patrz: A. Bržezanec, *Socjalistiska karjera w Institutu za serbski ludospyt – Klaus J. Schiller*, „Rozhlad Serbski kulturny časopis” 2019, č. 12, s. 23–27.

¹⁵ K. Schiller, *O rozwiązywaniu kwestii narodowościowej i socjalistycznym rozwoju Serbołużyczan w Niemieckiej Republice Demokratycznej*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych. Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych” 1978, nr , s. 97–102.

¹⁶ M. Cygański, *Łużyckie piśmiennictwo i stosunki literackie polsko-łużyckie w latach 1945–1972*, „Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych” 1973, nr 6, s. 121–128

¹⁷ J. Byczkowski, *Antyfaszystowskie i demokratyczne przemiany na Łużycach w latach 1945–1946*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych. Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych” 1984, nr ½, s. 21–34.

Stosunków Międzynarodowych” posiadały niewątpliwie spore walory informacyjne. Jednak raziły skrajną ideologizacją. Powielały one tezy Schillera, jakoby po okresie antyfaszystowsko-demokratycznej przebudowy w latach 1945–1949, dzięki praktycznej realizacji marksistowsko-leninowskiego modelu rozwiązywania zagadnień narodowościowych, Serbołużyczanie stali się aktywnymi współbudowniczymi socjalizmu, współodpowiedzialnymi za rozwój społeczeństwa socjalistycznego¹⁸. W tym też duchu Byczkowski pozycjonował Serbołużyczan w swej pracy poświęconej europejskim mniejszościom narodowym¹⁹.

W drugiej połowie lat 70. tych ubiegłego wieku Instytut Śląski przystąpił do koordynowanego przez Instytut Historii Uniwersytetu Poznańskiego programu badawczego „Zagadnienia historii Niemiec i stosunków słowiańsko-germańskich i niemiecko-polskich” z tematem: *Serbowie Łużyccy w NRD (przeszłość i teraźniejszość)*. Jego kierownikiem był prof. Franciszek Hawranek. W efekcie przygotowano dwutomowy maszynopis pod tym samym tytułem. Tom pierwszy stanowił *Zarys dziejów politycznych Serbów Łużyckich od 623 r. do 1945 r.*, napisany przez Mirosława Cygańskiego. Autorem tomu drugiego, zatytułowanego *Serbowie Łużyccy po II wojnie światowej*, był Józef Byczkowski. W marcu 1979 r. przesłał do Poznania gotowe maszynopisy z prośbą o przekazanie dodatkowo 50 tys. złotych na realizację 3 etapu zadania²⁰. Ostatecznie do wydania tego opracowania nie doszło. Zapewne zaważył na tym ogarniający wówczas wszystkie sfery życia społecznego kryzys, wymuszający ograniczenie wszelkich wydatków. Praca opolskich badaczy pozostała w maszynopisie. Publiczność polską z dziejami Serbołużyczan zdecydowano się zapoznać wykorzystując prace powstałe po zachodniej stronie Nysy Łużyckiej. W 1984 r. nakładem wydawnictwa Ossoli-

¹⁸ A. Bržanec, *Socjalistiska karjera w Instituce za serbski ludospyt* – Klaus J. Schiller, „Rozhlad Serbski kulturny časopis” 2019, č. s. 23–24.

¹⁹ J. Byczkowski, *Mniejszości narodowe w Europie*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1976.

²⁰ Biblioteka Instytutu Śląskiego, sygn. A 182 vol. 1, 2., Byczkowski Józef, Cygański Mirosław, *Serbowie Łużyccy w NRD – przeszłość i teraźniejszość*.

neum ukazało się tłumaczenie opracowanego przez Jana Šotłę, skrótu 4 tomowej pracy *Stawizny Serbow*²¹.

Idea wydania w Instytucie Śląskim syntezy dziejów narodu serbołużyckiego powróciła w drugiej połowie lat 90. ubiegłego wieku. Spoczywające w bibliotece Instytutu opracowanie, a szczególnie tom dotyczący okresu powojennego, pisany był w duchu dyrektywy badawczej Klausa Schillera, głoszącej, że po okresie antyfaszystowsko-demokratycznej przebudowy w latach 1945–1949, dzięki praktycznej realizacji marksistowsko-leninowskiego modelu rozwiązywania zagadnień narodowościowych, Serbołużyczanie stali się aktywnymi współbudowniczymi socjalizmu, współodpowiedzialnymi za rozwój społeczeństwa socjalistycznego²². Tezy tej treści w świetle nowoczesnej krytyki naukowej oczywiście były nie do utrzymania. Dlatego też prace trzeba było rozpocząć od nowa. Podobnie jak w latach 70. tych zadania tego podjął się duet autorski. Józefa Byczkowskiego zastąpił językoznawca Rafał Leszczyński. Zmienił się zakres wkładu autorskiego. Cały zakres chronologiczny poruszanej problematyki opracowany został w ten sposób, że kulturą, oświatą i nauką zajął się Leszczyński, a Mirosław Cygański opracował problematykę historyczną i społeczno-ekonomiczną. Pierwszy tom *Zarysu dziejów narodowościowych Łużyczan* ukazał się w 1995 r. Praca składała się z trzech rozdziałów: Rys dziejów narodowościowych Serbów Łużyckich od VI do schyłku XVII w.; Odrodzenie kulturalne i narodowe Serbów Łużyckich w XIX w. i ich narodowy ruch społeczno-kulturalny w latach 1830–1914; I wojna światowa (1914–1918), serbski ruch narodowowyzwoleńczy w walce o własną państwowość, następnie o autonomię społeczno-polityczną (1919–1920). Kolejny tom, obejmujący lata 1919–1997, ukazał się w 1997 r. Jego struktura przedstawiała się następująco: Losy Serbów Łużyckich w republice weimarskiej (1919–1932); Serbowie Łużyccy w III Rzeszy w latach 1933–1945; Walka patriotów łużyckich o wyzwolenie i własną państwowość w latach

²¹ Jana Šotla, *Zarys dziejów Serbołużyczan*, Ossolineum 1984.

²² A. Bržanec, *Socjalistiska karjera...*, s. 23–24.

1945–1947/48; „Prawo łużyckie” i jego wdrażanie; Łużyczanie w rzeczywistości wschodnioniemieckiej; Łużyczanie w zjednoczonym państwie niemieckim²³.

W 2000 r. staraniem Stowarzyszenia Instytut Śląski oraz Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu ukazał się zbiór sorabistycznych przyczynków Rafała Leszczyńskiego. Książka zawierała 22, w większości publikowane wcześniej opracowania omawiające dzieje przekładów literatury polskiej na język górnołużycki, recepcji dzieł polskich pisarzy w środowisku serbołużyckim oraz kontaktów teatralnych. Znalazł się tak także tekst omawiający górnołużyckie przekłady literatury kaszubskiej, postulat badań nad śladami obecności serbołużyckiej na położonych w polskich granicach obszarach Górnych i Dolnych Łużyc²⁴. Książka zaprezentowana została w budziszyńskiej siedzibie Instytutu Serbołużyckiego oraz w Instytucie Śląskim w Opolu.

W pierwszych dwóch dekadach XXI w. więzy łączące Instytut Śląski i Instytut Serbołużycki nabyły charakteru formalnego. W roku 2001 ówczesny dyrektor Instytutu Śląskiego prof. dr hab. Wiesław Lesiuk zawarł z reprezentującym Instytut Serbołużycki dyrektorem prof. Dietrichem Scholze-Šoltą „Porozumienie ramowe o współpracy naukowej”. Dzięki temu w 2002 r. możliwe było wznowienie 1 tomu *Zarysu dziejów narodowościowych Łużyczan, którego większość nakładu zniszczyła powódź z 1997 r.* W efekcie ukazała się poszerzona wersja tej pracy, będąca zarazem pierwszym, wspólnym wydawnictwem obu instytutów²⁵.

Podpisanie umowy przyczyniło się do znaczącej intensyfikacji badań sorabistycznych w Instytucie Śląskim. Sprzyjał temu udział pracowników Instytutu Serbołużyckiego w organizowanych w Opolu konferencjach i publikacje zamieszczane przez nich w wydawnictwach Instytutu Śląskiego. W roku 2004 Edmund Pjeh (Pech) wziął udział w konferencji

²³ M. Cygański, R. Leszczyński, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, t. 1 Opole 1995, t. 2 Opole 1997.

²⁴ R. Leszczyński, *My i oni. Kontakty kulturalne Polaków i Łużyczan*, Opole 2000.

²⁵ M. Cygański, R. Leszczyński, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan. Tom I. Do 1919 roku*, wyd. 2 przejr. i pow., Opole 2002.

„Doświadczenia polityki mniejszościowej okresu międzywojennego na górnśląskim obszarze plebiscytowym”, wygłaszając referat poświęcony niemieckiej polityce oświatowej na dwujęzycznych terenach Łużyc i stanowisku wobec niej mniejszości serbołużyckiej²⁶. W czasie „Colloquium Opole 2006” Ludwig Ela (Elle) omówił zagadnienie identyfikacji narodowej Serbołużyczan²⁷. Rok później do tych zagadnień powrócił Měrcin Wałda (Martin Walde)²⁸.

W dniu 16 października 2013 r. podpisano nową umowę o współpracy naukowej, która obowiązywała przez kolejne pięć lat. Przewidywała ona wspieranie wspólnych projektów badawczych, wymianę publikacji i pomoc w pobytach studyjnych. W maju 2014 r. Edmund Pjech w ramach cyklu „Środy w Instytucie Śląskim” wygłosił wykład „Kubłanska politika a narodne mjenšiny w Němskej 1918-1990”. W czerwcu tegoż roku prof. Dietrich Scholze-Šořta wziął udział w międzynarodowej konferencji naukowej: „Rola i miejsce instytutów humanistycznych w systemie nauki polskiej i europejskiej”, będącej częścią odchodów 80-lecia Instytutu Śląskiego. W dniu 20 października 2014 r. odbyła się w Instytucie Serbołużyckim w Budziszynie Zjawna prezentacja w Serbskim instituće, zatytułowana „Instytut Śląski w Opolu – 80 lět w służbjce wědomosće”. W jej trakcie wystąpili: prof. dr. Michał Lis: „Instytut Śląski – 80 lat w służbie nauki (w języku polskim); dr Bernard Linek, „PIN–Instytut Śląski w Opolu. Dzień dzisiejszy i wyzwania przyszłości” (w języku niemieckim); dr Piotr Pałys, „Od Literatury Serbsko-łużyckiej (1938) do

²⁶ E. Pech, *Deutsche Bildungspolitik in der zweisprachigen Lausitz und sorbische Reaktionen 1918–1945*, [w:] *Doświadczenia polityki mniejszościowej okresu międzywojennego na górnśląskim obszarze plebiscytowym*, red.. M. Lis, Opole 2004, s. 109–122.

²⁷ L. Elle, *Identität der nationalen Minderheiten in Deutschland – Sorben*, [w:] *Colloquium Opole 2006. Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, Niemczech i Republice Czeskiej – tożsamość i perspektywy w jednoczącej się Europie*, red. Nauk. S. Senft, A. Trzcielińska-Polus, Opole 2007, s. 41–50.

²⁸ M. Walde, *Die Identitäten bei den Lausitzer Sorben*, [w:] *Colloquium Opole 2007. Mniejszości narodowe i etniczne – edukacja i kultura*, red. nauk. S. Senft, A. Trzcielińska-Polus, Opole 2008, s. 131–149.

Państw słowiańskich wobec Łużyc w latach 1945–1948 (2014). Łużyce i Serbołużyczanie w badaniach Instytutu Śląskiego” (w języku górnołużyckim).

W roku 2015 dwóch pracowników PIN–Instytutu Śląskiego przebywało na pobytach studyjnych w Instytucie Serbołużyckim w Budziszynie. W terminie od 2 do 15 marca gościł tam Piotr Pałys, a od 4 do 29 kwietnia Piotr Solga. Pomiędzy 16 a 27 maja 2016 r. przebywał w Budziszynie po raz kolejny Piotr Pałys. Dnia 25 maja wziął on udział w posiedzeniu Oddziału Kulturoznawstwa (Posedzenie wotrjada Kulturne wědomosće Serbskeho instituta) wygłaszając referat: „Juhosłowjanska a Serbia”. W tym samym roku, 6 grudnia, Bernard Linek wziął udział w zorganizowanej w Budziszynie przez Instytut Serbołużycki konferencji „Sorbische Erinnerungsorte der Moderne” wygłaszając referat „Założenia i realizacja projektu pt. „Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX i XX wieku”.

W kadencji 2019–2024 członkiem Rady Programowej Instytutu Śląskiego był reprezentant Instytutu Serbołużyckiego Edmund Pjech. Z kolei pracownik Instytutu Śląskiego Piotr Pałys zasiadał w Radzie Programowej (Redakciska přirada) naukowego półrocznika Instytutu Serbołużyckiego „Lětopis – Zeitschrift für sorbische Sprache, Geschichte und Kultur/Časopis za řeč, stawizny a kulturu Łužiskich Serbow” od roku 2023 przekształconego w rocznik „Lětopis – Zeitschrift für Sorabistik und vergleichende Minderheitenforschung/Časopis za sorabistiku a přirunowace mjeńšinowe slědženje”.

Jednym z elementów obchodów 90-lecia Instytutu Śląskiego była prezentacja w Opolu i Wrocławiu opracowanej przez Janę Piñosową i Friedricha Pollacka w Instytucie serbołużyckim wystawy „Wolność na wyciągnięcie ręki! Serbołużyczanie a kwestia mniejszości narodowych po 1918 r./Swoboda kiwa! Serbja a mjeńšinowe prašenje po 1918/ Die Freiheit winkt! Die Sorben und die Minderheitenfrage nach 1918”. Towarzyszyły jej debaty „Polityka mniejszościowa przed stu laty i obecnie na przykładzie Opolszczyzny i Łużyc” oraz „Łużyce i Śląsk. Pomost czy

bariera pomiędzy światem germańskim i słowiańskim”.

W ramach badań prowadzonych w Instytucie Śląskim w drugiej dekadzie bieżącego wieku ukazało się kilka poświęconych problematyce łużycoznawczej prac zwartych. Pierwszą była monografia omawiająca stosunek państw bloku wschodniego wobec kwestii łużyckiej. Cezurę początkową pracy określa moment ostatecznego wyparcia z Łużyc wojsk niemieckich i powstanie w Pradze i Chrościcach serbołużyckich ośrodków narodowych. Datę końcową wyznacza rok 1948, obfitujący w wydarzenia o przełomowym dla serbołużyckiego ruchu narodowego, takie jak likwidacja działających na terenie Czechosłowacji struktur Serbołużyckiej Rady Narodowej czy uchwalenie 23 marca 1948 r. przez Sejm Saksonii tzw. Ustawy Serbołużyckiej („Serbski zakon”). W książce, po zarysowaniu dziejów serbołużyckiego ruchu narodowego w okresie międzywojennym, omówiono i przeanalizowano koncepcje i poczynania serbołużyckich ośrodków narodowych, omówiono stosunek Czechosłowacji do kwestii łużyckiej oraz poczynania tamtejszego ruchu prołużyckiego. Następnie scharakteryzowano stosunek polskich władz do niepodległościowych aspiracji Serbołużyczan oraz opisano prołużyckie poczynania Polskiego Związku Zachodniego, Komitetu Słowiańskiego i Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż” oraz innych środowisk i ośrodków. Na kolejnych stronach omówiono stosunek do kwestii Łużyc i zamieszkującej ją mniejszości słowiańskiej Związku Radzieckiego, Jugosławii i Bułgarii²⁹.

Kolejnym wspólnym przedsięwzięciem wydawniczym Instytutu Śląskiego i Instytutu Serbołużyckiego była monografia zbiorowa powstała w 90. rocznicę założenia Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech. Jednym z jej redaktorów był dyrektor Instytutu Serbołużyckiego, prof. Dietrich Scholze-Šolta³⁰. W pracy tej znalazł się tekst przekrojowo pre-

²⁹ P. Pałys, *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945–1948*, Opole 2014.

³⁰ W 90 rocznicę założenia Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym, red. nauk. P. Pałys, D. Scholze-Šolta, Budyšin/Bautzen–Opole 2015.

zentujący dzieje serbołużyckiego ruchu narodowego w okresie międzywojennym³¹. W innym tekście nakreślono położenie tej autochtonicznej mniejszości słowiańskiej na tle sytuacji zamieszkujących Republikę Weimarską i nazistowską Rzeszę Polaków Duńczyków i Północnych Fryzów³². W kolejnym opracowaniu czeskiego historyka Petra Kalety były polonika w serbołużyckim czasopiśmie „Serbski Student”³³.

Instytut Śląski wydał także opracowanie dotyczące jednego z aspektów dziejów górnołużyckiej Żytawy. Omówiono w nim losy miasta i regionu z wyróżnieniem elementów splatających je z historią Czech i Polski, miejsce Żytawy w czechosłowackim programie granicznym, dzieje tamtejszej czeskiej diaspory i jej rolę integracyjną w życiu czeskich kolonii na obszarze Łużyc. Przedstawiono również stosunek niemieckiej większości oraz radzieckich władz okupacyjnych do żytawskich Czechów oraz czechosłowackich dążeń do rektyfikacji granic, serbołużyckie plany uczynienia z Żytawy pomostu pomiędzy niepodległymi Łużycami a Czechosłowacją oraz polskie aktywa na tym terenie³⁴.

Nowością w badaniach sorabistycznych w Instytucie Śląskim były edycje materiałów źródłowych. Do tej pory wydane zostały dwie takie pozycje. W pierwszej opublikowane zostały materiały obrazujące aktywność Wojciecha Kóćki w serbołużyckim ruchu narodowym po zakończeniu II wojny światowej. Pod względem proveniencji archiwalnej

³¹ P. Pałys, *Serbołużycki ruch narodowy w latach 1918–1939*, [w:] *W 90 rocznicę założenia Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym*, red. nauk. P. Pałys, D. Scholze-Šolta, Budyšin/Bautzen–Opole 2015., s. 37–65.

³² E. Pjeh, *Situacija Serbow, Polakow, Danow a Sewjernih Frizow we Weimarskej republice (1918–1933)*, [w:] *W 90 rocznicę założenia Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym*, red. nauk. P. Pałys, D. Scholze-Šolta, Budyšin/Bautzen–Opole 2015, s. 69–76. .

³³ P. Kaleta, *Tematy polskie w międzywojennym czasopiśmie serbołużyckim „Serbski Student*, *W 90 rocznicę założenia Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym*, red. nauk. P. Pałys, D. Scholze-Šolta, Budyšin/Bautzen–Opole 2015, s. 89–96. .

³⁴ P. Pałys, *Kwestia żytawska 1945–1949. Na skrzyżowaniu interesów czeskich, niemieckich, rosyjskich, serbołużyckich i polskich*, Opole 2016.

wywodzą się one z Serbołużyckiego Archiwum Kultury w Budziszynie (Serbski kulturny arhiv Budyšin/Sorbisches Kulturarchiv), Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie Oddział w Poznaniu, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Poznaniu. Wśród publikowanych 52 dokumentów było 14 to rękopisów, 3 artykuły prasowe oraz 35 maszynopisy. Większość, bo 34, sporządzone zostały w języku górnołużyckim, 18 w języku polskim. Przedstawione zostały w porządku chronologiczno-rzeczowym³⁵.

Efektom współpracy Instytutu Śląskiego z Uniwersytetem Belgradzkim był zbiór dokumentów obrazujących jugosłowiańskie zainteresowania kwestia łużycką w latach 1945–1948. Znalazły się tam 43 pozycje w oryginalnych, serbskich, górnołużyckich i polskich wersjach językowych. Pozycje serbskie i górnołużyckie uzupełniono tłumaczeniami na język polski. dokumenty te pochodzą z Archiwum Dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Serbii (Diplomatski arhiv Ministarstva spoljnih poslova Republike Srbije), Archiwum Kultury (Serbski kulturny arhiv/Sorbisches Kulturarchiv), Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, prywatnego archiwum dr. Pětša Šurmana oraz z internetowego Archiwum Prołužu. Ponadto przedstawiono materiały prasowe z górnołużyckiej „Nowej doby” i poznańskiego „Głosu Wielkopolskiego”³⁶.

Omawiając aktywność publikacyjną Instytutu Śląskiego na niwie badań łużyckoznawczych trzeba również wspomnieć o roli jaką w tym względzie odegrało wiodące czasopismo naukowe tej placówki. Po reaktywacji Instytutu Śląskiego w 1957 r. planowano wspólne ze Śląskim Instytutem Naukowym wydawanie „Zaranie Śląskiego”. Inicjatywa ta nie znalazła jednak w środowisku katowickim zrozumienia. Dlatego też w Opolu od 1958 r. zaczęto wydawać, jako Serię Nową, „Studia

³⁵ Idem, *Wojciech Kóčka w serbołużyckim ruchu narodowym (1945–1948). Wybór dokumentów*. Opole 2019.

³⁶ P. Pałys, D. Sokolović, *Jugosławia wobec Serbołużyczan i Łużyc w latach 1946–1949. Wybór źródeł*, Opole 2020.

Śląskie”³⁷. Pierwszym tekstem sorabistycznym opublikowanym na ich łamach była rozprawa w której podjęto próbę wyjaśnienia etymologii górnołużyckiego przymiotnika błuki³⁸. Kolejnym artykułem był przyczynek omawiający kontakty Jana Bystronia z Łużycami³⁹. Następne teksty dotyczące Łużyc publikowali historycy, badacze dziejów najnowszych. W 1989 r., a więc u schyłku pewnej epoki, opublikowano artykuł w którym podjęto próbę opisanie związków polsko-serbołużyckich w XIX i XX w. z punktu widzenia klasowego⁴⁰. W odniesieniu do okresu międzywojennego poruszono zagadnienia konfesyjne i oświatowe, takie jak stosunek wrocławskiego Konsystorza Ewangelickiego do wiernych narodowości serbołużyckiej⁴¹, czy stosunek władz nazistowskich do nauczania w językach łużyckich⁴². Opublikowane zostało także opracowanie omawiające współpracę Związku Polaków w Niemczech z Serbołużyczanami⁴³. Wśród tekstów chronologicznie odnoszących się do czasów po zakończeniu 2 wojny światowej podjęto kwestie stosunku Polski i Czechosłowacji⁴⁴ oraz Związku Radzieckiego⁴⁵ do emancypacyjnych dążeń serbołużyckiego ruchu narodowego. Na łamach „Stu-

³⁷ J. Glensk, *Początki Instytutu Śląskiego....*, s. 45.

³⁸ F. Bizoń *Górnołużyckie błuki (próba etymologii)*, „Studia Śląskie” 1974, t. 26, s. 61–65.

³⁹ S. Sochacka, *Ślady kontaktów Jana Bystronia z Łużycami*, „Studia Śląskie” 1983, t. 41, s. 33–48.

⁴⁰ F. Reisch, *Tradycje walki obronnej polskich i serbołużyckich robotników przeciwko zagrażającej pokojowi ekspansji na wschód*, „Studia Śląskie” 1989, t. 47, s. 53–78.

⁴¹ E. Pjech, *Życie kościelne ewangelickich Serbołużyczan w ramach wrocławskiego Konsystorza Ewangelickiego w czasach republiki weimarskiej*, „Studia Śląskie” 2017, t. 81, s. 179–186.

⁴² E. Pech, *Narodowosocjalistyczna polityka oświatowa a mniejszości narodowe. Próba porównania położenia Serbołużyczan*, „Studia Śląskie” 2006, t. 65, s. 47–54.

⁴³ P. Pałys, *Kontakty członków Związku Polaków w Niemczech z Serbołużyczanami*, „Studia Śląskie” 2015, t. 76, s. 55–66..

⁴⁴ M. Cygański, *Walka patriotów łużyckich o wyzwolenie i własną państwowość w latach 1945–1946 przy poparciu opinii publicznej Czechosłowacji i Polski*, „Studia Śląskie” 1994, t. 53, s. 61–88.

⁴⁵ P. Pałys, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR oraz Wojskowa Administracja Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec wobec kwestii Łużyckiej w latach 1945–1948*, „Studia Śląskie” 2013, t. 73, s. 57–78.

diów Śląskich” opublikowano także artykuł o zamierzeniach i realiach wschodnioniemieckiej polityki narodowościowej w kontekście budowy kombinatu energetycznego „Czarna Studnia” oraz nowego, „socjalistycznego” miasta Wojrowice⁴⁶.

W 2019 r. Instytut Śląski rozpoczął realizację programu „Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim”. W jego ramach przeanalizowano kwestie obecności języków mniejszościowych w miejscach publicznych i urzędach, prasy i szkolnictwa mniejszościowego w perspektywie historycznej, onomastycznej, językowej i politologicznej. Opisano problematykę dwujęzyczności w katolickich i ewangelickich parafiach Górnych Łużyc⁴⁷ oraz podjęto zagadnienie dwujęzyczności w przestrzeni publicznej Dolnych Łużyc⁴⁸. Zebrano także akty prawne wprowadzające po II wojnie światowej dwujęzyczność w obu ich częściach⁴⁹. Przedstawiono również mniejszościowe periodyki, takie jak „Serbske Nowiny”, „Serbski dziennik”, „Časopis Maćicy Serbskeje”, „Kulturwehr”⁵⁰ czy „Katolski Poso-

⁴⁶ E. Pjeh, *Serbołużyczanie w planach socjalistycznego miasta Wojerocy w czasach NRD*, „Studia Śląskie” 2016, t. 79.

⁴⁷ E. Pjeh, *Hamtske rozprawy wo dwurěčnosći Serbow w šleskej Hornjej Łužicy 1918–1955*, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, red. nauk. M. Choroś, P. Pałys, Opole 2020, s. 149–164.

⁴⁸ P. Šurman, *Dwójorěčnosć w zjawnem rumje Dolneje Łužyce. Serbska ludnosć mjazy asimilaciju a narodnym wobstašim*, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, red. nauk. M. Choroś, P. Pałys, Opole 2020, 165–180.

⁴⁹ P. Pałys, *Podwójne nazewnictwo w przestrzeni publicznej Łużyc. Zarys problematyki*, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, red. nauk. M. Choroś, P. Pałys, Opole 2020, s. 181–202.

⁵⁰ E. Pjeh, *Mjeńšinowe periodika „Serbske Nowiny”, „Serbski dziennik”, „Časopis Maćicy Serbskeje” a „Kulturwehr” (1919–1938)*, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, t. 2. *Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w perspektywie historycznej*, red. A. Haas, P. Pałys, Opole 2022, s. 147–161.

1'⁵¹. Opisano antroponimiczne związki polsko-łużyckie⁵². W segmencie omawiającym problemy szkolnictwa mniejszościowego przedstawiono przekrojowe opracowanie omawiające dzieje szkolnictwa serbołużyckiego poczynając od 1918 r.⁵³ Znalazła się tam również prezentacja zagadnienia kształcenia Serbołużyczan w Czechosłowacji i Polsce w pierwszych latach po II wojnie światowej⁵⁴ oraz omówienie sposobów relacjonowania problemów szkolnych mniejszości przez serbołużycką gazetę codzienną, popołudniówkę „Serbske Nowiny”⁵⁵.

W sorabistycznych wątkach naukowej działalności Instytut Śląskiego wyróżnić można cztery kierunki badawcze: literaturoznawczy, językoznawczy, politologiczny i historyczny. Przyczynki językoznawcze pojawiły się w dorobku badawczym Instytutu głównie za sprawą Stanisławy Sochackiej. Po reaktywacji Instytutu Śląskiego w Opolu pierwsze

⁵¹ P. Pałys, *Problematyka górnośląska na łamach „Katolskiego Posoła” w latach 1918–1921*, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, t. 2. *Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w perspektywie historycznej*, red. A. Haas, P. Pałys, Opole 2022, s. 133–145.

⁵² S. Sochacka, *Współczesne nazwiska Polaków łużyckiego pochodzenia*, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, t. 2. *Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w perspektywie historycznej*, red. nauk. A. Haas, P. Pałys, Opole 2022, s. 163–179.

⁵³ E. Pjeh, *Serbske šulstwo wot 1918 hač do přitomnosće*, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, t. 3. *Szkolnictwo mniejszości narodowych i etnicznych. Aspekty historyczne, społeczne i językowe*, red. M. Mieczkowska, A. Misiurska, P. Pałys, Opole 2025.

⁵⁴ P. Pałys, *Szkolnictwo serbołużyckie „we słowjanskim wukraju”*, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, t. 3. *Szkolnictwo mniejszości narodowych i etnicznych. Aspekty historyczne, społeczne i językowe*, red. nauk. M. Mieczkowska, A. Misiurska, P. Pałys, Opole 2025.

⁵⁵ M. Mieczkowska, *Kwestie szkolnictwa Serbołużyczan w optyce „Serbskich Nowin”*, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, t. 3. *Szkolnictwo mniejszości narodowych i etnicznych. Aspekty historyczne, społeczne i językowe*, red. nauk. M. Mieczkowska, A. Misiurska, P. Pałys, Opole 2025.

przyczynki o tematyce łużycoznawczej pojawiły się w jego wydawnictwach za sprawą badaczy związanych z Zakładem Stosunków Międzynarodowych. Na początku bieżącego wieku zaczęli tamże publikować przedstawiciele nauk społecznych z Instytutu Serbołużyckim w Budziszynie. Następnie środek ciężkości zainteresowań sorabistycznych w Instytucie przesunął się w stronę badań historycznych. Studia i przyczynki sorabistyczne znajdowały miejsce we wszystkich wydawanych przez Instytut Śląski czasopismach – „Zaraniu Śląskim”, „Przeglądzie Stosunków Międzynarodowych”, „Śląsku Opolskim”, a przede wszystkim w „Studiach Śląskich”. Wśród polskich badaczy serbołużyckiego piśmiennictwa znaczącą pozycję zyskali wydający w Instytucie Józef Gołąbek i Rafał Leszczyński. Wśród publikujących w wydawnictwach Instytutu językoznawców wymienić trzeba wielkiego sławistę Zdzisława Stiebera, Franciszka Bizonia oraz Christiana Zschieschanga. W zakresie nauk społecznych Łużyc z pola widzenia nie tracili Józef Byczkowski, Mirosław Cygański, Piotr Pałys i Wojciech Wawrzynek. Z Instytutem współpracę podjęli czołowi badacze serbołużyccy, literaturoznawca Dietrich Scholze-Šořta, politolog Ludwig Ela, socjolog Měrcin Wařda oraz historycy Pěř Šurman, a przede wszystkim Edmund Pjech. Tematy łużycoznawcze realizowali także Petr Kaleta z Uniwersytetu Praskiego, Leszek Kuberski z Uniwersytetu Opolskiego, Małgorzata Mieczkowska z Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Dalibor Sokolović z Uniwersytetu Belgradzkiego.

W zakresie badań nad serbołużyckim piśmiennictwem Instytut Śląski dał światu pierwszą syntezę jego dziejów autorstwa Józefa Gołąbka. Dodajmy, że, jak do tej pory, nadal w polskiej nauce jedyną. Na przełomie wieków opolska placówka naukowa opublikowała wyniki badań literaturoznawczych Rafała Leszczyńskiego, czołowego badacza polsko-serbołużyckich kontaktów kulturalnych. Dzięki podjętym w Instytucie badaniom historycznym przygotowano dwutomową syntezę dziejów narodu serbołużyckiego, monografię poświęconą kwestii łużyckiej w polityce Czechosłowacji, Polski, Jugosławii, Związku Radzieckiego

i Bułgarii w latach 1945–1948 oraz pierwsze w polskiej historiografii opracowania źródłowe poświęcone dziejom serbołużyckiego ruchu narodowego. Prace te w znaczący sposób wpisały się w polskie badania łusyczoznawcze. Istotne znaczenie trzeba także przypisać, mającej już kilkudziesięcioletnią tradycję, współpracy z serbołużyckim środowiskiem naukowym i roli Instytutu Śląskiego w popularyzacji jego osiągnięć, także poprzez publikacje w językach narodowych Serbołużyczan.

Zestawienie bibliograficzne za lata 1938-2025

1. Gołąbek Józef: Literatura serbsko-łużycka, Katowice–Warszawa 1938 – 269 s.: rés. bibliogr. indeksy. Pamiętnik Instytutu Śląskiego. T. 5.
Rec.; Władysław Tadeusz Wisłocki: Literatura serbsko-łużycka. Ruch Słowiański 1938 nr 2, s. 30: J. Brzym: Książka o literaturze serbsko-łużyckiej. Kuźnica 1938 nr 7, s. 7; Franciszek Szymiczek: Zaranie Śląskie 1938 nr 1, s. 58-60; J[an]. R[eyman]: Naród i Państwo 1938 nr 21/22 s. 16; K. S.: Sprawy Narodowościowe 1938 nr 1/2 s. 191–192.
2. Szymiczek Franciszek: [rec.]: Gołąbek Józef: Literatura serbsko-łużycka, Katowice 1938, Instytut Śląski. Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie). 8, s. 2, 269, 3 nlb. – Pamiętnik Instytutu Śląskiego, V, Zaranie Śląskie. Instytut Śląski w Katowicach i Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie. [Kwart.]. Bytom; Cieszyn; Katowice; Orłowa 1938 R. 14 z. 1, s. 58–60.
3. Gołąbek Józef: Łużyczanie do roku 1848, Zaranie Śląskie. Instytut Śląski w Katowicach i Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie. [Kwart.]. Bytom; Cieszyn; Katowice; Orłowa 1938 R. 14 z. 5, s. 265–271.
4. Gołąbek Józef: Łużyczanie w walce o narodowość, Zaranie Śląskie. Instytut Śląski w Katowicach i Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie. [Kwart.]. Bytom; Cieszyn; Katowice; Orłowa 1939 R. 15 z. 1, s. 1–9.
5. Gołąbek Józef: Dzieje narodu łużyckiego, Katowice 1939 – 54 s., Nakładem czasopisma Zaranie Śląskie. Odbitka z „Zarania Śląskiego” R. 14 z. 5 i R. 15 z. 1.
6. Osmańczyk Edmund [Jan]: Łużyce [wiersz], Zaranie Śląskie. [Kwart.]. Red.: Roman Lutman. Katowice; Wrocław; Cieszyn 1945 R. 16, s. 7.

7. Stieber Zdzisław: Stosunki etniczne Śląska i Łużyc, Zaranie Śląskie. [Kwart.]. Red.: Roman Lutman. Katowice; Wrocław; Cieszyn 1945 R. 16, s. 15–18.
8. Szaflarski Józef: Resztką słowiańszczyzny zachodniej – Łużyczanie, Zaranie Śląskie. [Kwart.]. Red.: Roman Lutman. Katowice; Wrocław; Cieszyn 1945 R. 16, s. 8–13.
9. Szewczyk Wilhelm: Portret Łużyczanki. Mina Witkojc, Zaranie Śląskie. [Kwart.]. Red.: Roman Lutman. Katowice; Wrocław; Cieszyn 1947 R. 18 z. 4, s. 208–216.
10. Szewczyk Wilhelm: Portret Łużyczanki. Mina Witkojc. Katowice 1948 – 40 s.: il. Biblioteka Zarania Śląskiego.
11. Wawrzynek Wojciech: Łużycka mniejszość narodowa w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Opole 1961 – 48 s.: il. mapy, bibliogr. Komunikaty. Ser. Monograficzna. Nr 15.
12. Cygański Mirosław: Łużyckie piśmiennictwo i stosunki literackie polsko-łużyckie w latach 1945–1972, Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych. [Dwumies.]. Red. nauk.: Józef Kokot, Gwidon Rysiak. Opole 1973 nr 6 (48), s. 121–128.
13. Bizoń Franciszek: Górnołużyckie błuki (próba etymologii), Studia Śląskie. [Półrocz.]. Red. nacz.: Józef Kokot Opole 1974 t. 26, s. 61–65.
14. Byczkowski Józef: Mniejszości narodowe w Europie 1945–1974. (Wybrane zagadnienia). Opole 1976 – 188, [4] s.: 1 tabl.: mapa, tab. rez. sum. Zsfg. bibliogr., s. 94–101.
15. Byczkowski Józef: Rozwiązanie kwestii narodowej w państwach socjalistycznych Europy, Przegląd Stosunków Międzynarodowych. Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych. [Dwumies.]. Red. nacz.: Bolesław Reiner. Opole 1978 nr 2 (74), s. 9–29.
16. Schiller Klaus: O rozwiązaniu kwestii narodowościowej i socjalistycznym rozwoju Serbołużyczan w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Przegląd Stosunków Międzynarodowych. Biuletyn

- Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych. [Dwumies.]. Red. nacz.: Bolesław Reiner. Opole 1978 nr 2 (74), s. 97–102 .
17. Cygański Mirosław: Zarys dziejów politycznych Serbów Łużyckich od 623 r. do 1945 r., [w:] Józef Byczkowski – Mirosław Cygański, Serbowie Łużyccy w NRD (przeszłość i teraźniejszość). Tom I. – 311 [42] s. [Msp.] Biblioteka Instytutu Śląskiego, sygn. A 182 vol 1.
 18. Byczkowski Józef: Serbowie Łużyccy po II wojnie światowej, [w:] Józef Byczkowski – Mirosław Cygański, Serbowie Łużyccy w NRD (przeszłość i teraźniejszość). Tom II. – 213 s. [Msp.] Biblioteka Instytutu Śląskiego, sygn. A 182 vol 2.
 19. Byczkowski Józef: Antyfaszystowskie i demokratyczne przemiany na Łużycach w latach 1945–1946, Przegląd Stosunków Międzynarodowych. Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych. [Dwumies.]. Red. nacz.: Józef Byczkowski. Opole 1984 nr 1/2 (107/108), s. 21–34.
 20. Sochacka Stanisława: Ślady kontaktów Jana Bystronia z Łużycami, Studia Śląskie. [Półrocz.]. Red. nacz.: Karol Jońca. Opole 1983 t. 41, s. 33–48.
 21. Reisch Franz, Tradycje walki obronnej polskich i serbołużyckich robotników przeciwko zagrażającej pokojowi ekspansji na wschód. Studia Śląskie. [Rocz.]. Red. nacz.: Janusz Kroszel. Opole 1989 t. 47, s. 53–78.
 22. Cygański Mirosław: Walka patriotów łużyckich o wyzwolenie i własną państwowość w latach 1945–1946 przy poparciu opinii publicznej Czechosłowacji i Polski, Studia Śląskie. [Niereg.]. Red. nacz.: Krystian Heffner. Opole 1994 t. 53, s. 61–88.
 23. Cygański Mirosław, Leszczyński Rafał: Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan. Opole 1995 – 195 s.: Zsfg.
Rec: Krzysztof Mazurski: Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka 1997 t. 52 z. 3/4, s. 461–462; Wilhelm Zeil: Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung 1998 H. 3, s. 455.
 24. Cygański Mirosław, Leszczyński Rafał: Zarys dziejów narodowo-

- ściowych Łużyczan. Tom II. Lata 1919–1997. Opole 1997 – 185 s.: il. Mapy, Zsfg. Bibliogr. indeksy.
25. Leszczyński Rafał: *My i Oni. Kontakty kulturalne Polaków i Łużyczan*. Opole 2000 – 319 s. il., indeks osobowy.
Rec: Tomasz Jaworski: *Rocznik Lubuski* 2001 t. 27 cz. 2, s. 205–206;
Ewa Siatkowska: *Pamiętnik Słowiański* 2001 t. 50 (2000), s. 87–91;
Grzegorz Szpila: *O nich i o nas. Zeszyty Łużyckie* 2002 t. 34, s. 116–117; Tomasz Jaworski: *Rocznik Lubuski* 2001 t. 27, cz. 2 s. 205–206.
26. Scholze-Šořta Dietrich: *Instytut Serbołużycki (Serbski instytut) – przeszłość i teraźniejszość, Śląsk Opolski: środowisko, społeczeństwo, gospodarka, kultura [Kwart.]. Red. nacz.: Wiesław Drobek. Opole 2001 nr 2 (44). Nr. monograficzny: Śląsk Opolski – na styku kultur etniczno-narodowych i interesów państwowych / pod red. nauk. Michała Lisa i Stanisława Senfta, s. 111–114.*
27. Cygański Mirosław, Leszczyński Rafał: *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan. Tom 1. Do 1919 roku. Wydanie drugie przejrzone i powiększone*, Opole 2002–229 s.: il. Mapy, Zsfg. Bibliogr. indeksy.
28. Pałys Piotr: *Kwestia obecności ludności serbołużyckiej na terenie Dolnego Śląska w latach 1945–1948, Studia Śląskie [Rocz.]. Red. nacz.: Stanisław Senft. Opole 2003 t. 62, s. 293–302.*
29. Kuberski Leszek: *Serbołużycanie w ruchu mniejszości narodowych w Rzeszy Niemieckiej okresu międzywojennego, [w:] Doświadczenia polityki mniejszościowej okresu międzywojennego na górnośląskim obszarze plebiscytowym. Red. nauk.: Michał Lis. Opole 2004, s. 98–103.*
30. Pałys Piotr: *Żołnierze armii niemieckiej narodowości serbołużyckiej w obozach polskich w latach 1945–1948, Śląsk Opolski: środowisko, społeczeństwo, gospodarka, kultura [Kwart.]. Red. nacz.: Wiesław Drobek. Opole 2004 nr 2 (51), s. 13–18.*
31. Pech Edmund: *Deutsche Bildungspolitik in der zweisprachigen Lausitz und sorbische Reaktionen 1918–1945, [w:] Doświadczenia*

- polityki mniejszościowej okresu międzywojennego na górnośląskim obszarze plebiscytowym. Red. nauk.: Michał Lis. Opole 2004, s. 109–122.
32. Pech Edmund: Mjez wiziju a realitu. Serbske narodne hibanje a Łužica 1945–1947, Śląsk Opolski: środowisko, społeczeństwo, gospodarka, kultura [Kwart.]. Red. nacz.: Wiesław Drobek. Opole 2005 nr 4 (57). Nr. monograficzny: Niemiecka, czeska i polska perspektywa Śląska w 1945 r. / pod red. nauk. Michała Lisa, s. 51–56.
33. Pałys Piotr: Memorandum Domowiny na konferencję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Czterech Mocarstw z 1947 r. w serbołużycyjskiej historiografii do 1990 r. – przyczynek do referatu dr. Edmunda Pecha, Śląsk Opolski: środowisko, społeczeństwo, gospodarka, kultura [Kwart.]. Red. nacz.: Wiesław Drobek. Opole 2005 nr 4 (57). Nr. monograficzny: Niemiecka, czeska i polska perspektywa Śląska w 1945 r. / pod red. nauk. Michała Lisa, s. 57–58.
34. Pech Edmund: Narodowosocjalistyczna polityka oświatowa a mniejszości narodowe. Próba porównania położenia Serbołużyczan. Studia Śląskie [Rocz.]. Red. nacz.: Stanisław Senft. Opole 2006 t. 65. T. monograficzny: Wokół szkolnictwa śląskiego, s. –54.
35. Elle Ludwig: Identität der nationalen Minderheiten in Deutschland – Sorben, [w:] Colloquium Opole 2006. Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, Niemczech i Republice Czeskiej – tożsamość i perspektywy w jednoczącej się Europie. Red. nauk.: Stanisław Senft, Aleksandra Trzcielińska-Polus. Opole 2007, s. 41–50.
36. Schurr Edith: Die sorbische Minderheit in der Lausitz und ihre Perspektive im vereinten Europa am Beispiel der Förderung der Zweisprachigkeit im vorschulischen Bereich, [w:] Colloquium Opole 2006. Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, Niemczech i Republice Czeskiej – tożsamość i perspektywy w jednoczącej się Europie. Red. nauk.: Stanisław Senft, Aleksandra Trzcielińska-Polus. Opole 2007, s. 51–58.

37. Eichler Ernst: Polnische Ortsnamenformen in der ehemaligen östlichen Niederlausitz [Polskie nazwy miejscowe we wschodniej części dawnych Łużyc Dolnych], Studia Śląskie [Rocz.]. Red. nacz.: Stanisław Senft. Opole 2008 t. 67 T. monograficzny: Nie tylko o Śląsku: Rozprawy językoznawcze i historyczne / pod red. nauk. Bogusława Wyderki, s. 79–87.
38. Walde Martin: Die Identitäten bei den Lausitzer Sorben, [w:] Colloquium Opole 2007. Mniejszości narodowe i etniczne – edukacja i kultura. Red. nauk.: Stanisław Senft, Aleksandra Trzcielińska-Polus. Opole 2008, s. 131–149.
39. Pałys Piotr: Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR oraz Wojskowa Administracja Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec wobec kwestii Łużyckiej w latach 1945–1948, Studia Śląskie [Półroc.]. Red. nacz.: Bernard Linek. Opole 2013 t. 73, s. 57–78.
40. Sochacka Stanisława: [rec.]: Ernst Eichler, Christian Zschieschang: Die Ortsnamen der Niederlausitz Östlich der Neisse. Stuttgart; Leipzig 2011. Studia Śląskie [Półroc.]. Red. nacz.: Bernard Linek. Opole 2013 t. 73, s. 183–188.
41. Zschieschang Christian: Die Ortsnamen der Niederlausitz Östlich der Neisse als Spiegel der politischen Veränderungen im 19. und 20. Jahrhundert. Mit Miszellen zur gegenwärtigen Situation sorbischer Namen in Deutschland. [w:] Polityka państw narodowych wobec języka na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku. Red. nauk.: Michał Lis, Łucja Jarczak, Leokadia Drożdż. Opole 2013, s. 69–80.
42. Pałys Piotr: Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945–1948. Opole 2014 – 466 s.: il. mapy, sum, Zjeće, Zsfg. bibliogr. indeksy. Rec.: Krzysztof Tarka: Pamięć i Przyszłość 2015, nr 2 (28) s. 72–74; Jean Kudela: „Revue des Études Slaves” 2015 Fasc. 1/2 s. 218–220; Далибор Соколовић: Филолошки преглед /Revue de philologie. Часопис за страну филологију 2015 Год. 42 број 1, s. 150–151; Józef Borzyszkowski: Acta Casubiana 2016 t. 18 s. 296–299.
43. Pałys Piotr: Edmund Jan Osmańczyk wobec Serbołużyczan

- i Łużyc, [w:] Śląsk Edmunda Jan Osmańczyka. Red. nauk.: Michał Lis, Anna Jedynak. Opole 2015, s. 99–112 .
44. Pałys Piotr: Kontakty członków Związku Polaków w Niemczech z Serbołużyczanami, *Studia Śląskie* [Półrocz.]. Red. nacz.: Bernard Linek. Opole 2015 t. 76, s. 55–66.
45. Pałys Piotr: Serbołużycki ruch narodowy w latach 1918–1939, [w:] W 90 rocznicę założenia Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym. Red. nauk.: Piotr Pałys, Dietrich Scholze-Šořta. Budyšin/Bautzen–Opole 2015, s. 37–65.
46. Pjech Edmund: Sytuacja Serbow, Polakow, Danow a Sewjerynych Frizow we Weimarskiej republice (1918–1933), [w:] W 90 rocznicę założenia Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym. Red. nauk.: Piotr Pałys, Dietrich Scholze-Šořta. Budyšin/Bautzen–Opole 2015, s. 69–76.
47. Kaleta Petr: Tematy polskie w międzywojennym czasopiśmie serbołużyckim „Serbski Student, [w:] W 90 rocznicę założenia Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym. Red. nauk.: Piotr Pałys, Dietrich Scholze-Šořta. Budyšin/Bautzen–Opole 2015, s. 89–96.
48. W 90 rocznicę założenia Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym. Red. nauk.: Piotr Pałys, Dietrich Scholze-Šořta; Państwowy Instytut Naukowy–Instytut Śląski w Opolu, Serbski institut Budyšin/Sorbische institut Bautzen, Budyšin/Bautzen–Opole 2015 – 170 s.: sum. bibliogr. indeksy.
Rec.: Grzegorz Strauchold: Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka 2016 nr 1 s. 177–180.
49. Pjech Edmund: Serbołużyczanie w planach socjalistycznego miasta Wojerecy w czasach NRD, *Studia Śląskie* [Półrocz.]. Red. nacz.: Bernard Linek. Opole 2016 t. 79. T. monograficzny: Górnośląskie

- miasto w aspektach współczesnych i historycznych / pod red. nauk. Michała Lisa i Piotra Pałysa, s. 139–148.
50. Pałys Piotr: Kwestia żytawska 1945–1949. Na skrzyżowaniu interesów czeskich, niemieckich, rosyjskich, serbołużyckich i polskich. Opole 2016 – 154 s.: il. mapy, bibliogr. indeksy.
Rec.: Grzegorz Strauchold: Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka 2017 nr 2, s. 170–173; Milan Hrabal: Problémy Žitavska v letech 1945–1949. výběžek.eu, 2 červenec 2017 <http://www.vybezek.eu/kultura/35-knihy/8915-problemy-zitavska-v-letech-1945-1949.html> (dostęp: 4 VI 2017); Mikołaj Krawc: Powojnskie zajimy wo Žitawu, Serbske Nowiny – Kultura a wumělstwo. Předženak pjatk 20. Oktobra 2017; Adam Szpotański: Perspectiva: legnickie studia teologiczno-historyczne 2018 nr 1 s. 254–255.
51. Pjech Edmund: Życie kościelne ewangelickich Serbołużyczan w ramach wrocławskiego Konsystorza Ewangelickiego w czasach republiki weimarskiej, Studia Śląskie [Półroc.]. Red. nac.: Bernard Linek. Opole 2017 t. 81. T. monograficzny: Kościoły na Śląsku / pod red. nauk. Bernarda Linka i Piotra Pałysa, s. 179–186.
52. Pałys Piotr: [rec.]: Petr Kaleta: Lužičtí Srbové v lidové sněmovně. Nástin politického života v srbské Lužici v době NDR. Praha 2017, „Studia Śląskie” [Półroc.]. Red. nac.: Bernard Linek. Opole 2018 t. 82, s. 257–59.
53. Pałys Piotr: Wojciech Kóčka w serbołużyckim ruchu narodowym (1945–1948). Wybór dokumentów. Opole 2019 – 143 s.: bibliogr. indeksy.
Rec.: Dietrich Šolta: Wójciech Kóčka jaklo narodny prócowar po wójnje,. Rozhlad Serbski kulturny časopis 2020 R. 70 č. 10, s. 40; Zdzisław Kłos: Wojciech Kóčka – biografia udokumentowana, Zeszyty Łużyckie 2020 t. 54, s. 223–226; Tomasz Szczepański: Glaukopis. Pismo społeczno-historyczne 2020 nr 38, s. 387–389.
54. Piotr Pałys, Sprawa Łużyc w Paryżu. Przykład politycznego altruizmu czy wyrachowania?, [w:] Colloquium Opole 2019. Polacy

- Niemcy – Czesi. Sąsiedztwo w XXI wieku, Konferencja pokoju z 1919 roku. Jak tworzone ład wersalski. Red. nauk., Marek Mazurkiewicz, Agata Haas, Robert Wieczorek, Opole 2020, s. 192–207.
55. Pałys Piotr: Podwójne nazewnictwo w przestrzeni publicznej Łużyc. Zarys problematyki, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*. Red. nauk. Monika Choroś, Piotr Pałys. Opole 2020, s. 181–202.
56. Pjeh Edmund: Hamtske rozprawy wo dwurěčności Serbow w šleskej Hornjej Łužicy 1918–1955, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*. Red. nauk.: Monika Choroś, Piotr Pałys. Opole 2020, s. 149–164.
57. Sochacka Stanisława: Nazewnictwo miejscowe na pograniczech Śląska w świetle najnowszych badań (dziedzictwo czeskie, łużyckie, niemieckie), [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*. Red. nauk.: Monika Choroś, Piotr Pałys. Opole 2020, s. 55–81.
58. Šurman Pěťš: Dwójořečnosť w zjawnem rumje Dolneje Łužyce. Serbska ludność mjazy asimilaciju a narodnym wobstašim, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*. Red. nauk.: Monika Choroś, Piotr Pałys. Opole 2020, s. 165–180.
59. *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*. Red. nauk.: Monika Choroś, Piotr Pałys. Opole 2020 – 299 s.: sum. Zsfg. bibliogr. indeksy.
60. Pałys Piotr, Sokolović Dalibor: Jugosławia wobec Serbołużyczan i Łużyc w latach 1946–1949. Wybór źródeł. Opole 2020 – 345 s.: bibliogr. Wykaz publikowanych dokumentów. Списак објављених докумената, List of published documents, indeksy. Rec.: Josef Botlík: Slezský sborník 2022 roč. 120 č. 1, s. 124–127.
61. Pałys Piotr: Problematyka górnośląska na łamach „Katolskiego Posoła” w latach 1918–1921, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, t. 2. Prasa

- mniejszości narodowych i etnicznych w perspektywie historycznej. Red. nauk.: Agata Haas, Piotr Pałys. Opole 2022, s. 133–145.
62. Pjeh Edmund: Mjeńšinowe periodika „Serbske Nowiny“, „Serbski dženik“, „Časopis Maćicy Serbskeje“ a „Kulturwehr“ (1919–1938), [w:] Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim, t. 2 Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w perspektywie historycznej. Red. nauk.: Agata Haas, Piotr Pałys. Opole 2022, s. 147–161.
63. Sochacka Stanisława: Współczesne nazwiska Polaków łużyckiego pochodzenia, [w:] Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim, t. 2. Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w perspektywie historycznej. Red. nauk.: Agata Haas, Piotr Pałys. Opole 2022, s. 163–179.
64. Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim, t. 2. Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w perspektywie historycznej. Red. nauk.: Agata Haas, Piotr Pałys. Opole 2022 – 278 s.: sum. Zsfg. bibliogr. indeksy.
65. Pałys Piotr: Badania sorabistyczne w Instytucie Śląskim, [w:] W służbie polskiej nauki i kultury – Instytut Śląski 1934–2024. Red. nauk. Leokadia Drożdż, Piotr Pałys, Opole 2024, s. 104–122.
66. Pjeh Edmund: Serbske šulstwo wot 1918 hač do přitomnosće, [w:] Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim, t. 3. Szkolnictwo mniejszości narodowych i etnicznych. Aspekty historyczne, społeczne i językowe. Red. nauk. M. Mieczkowska, A. Misiurska, P. Pałys, Opole 2025, s. 141–162.
67. Pałys Piotr: Szkolnictwo serbołużyckie „we słowjanskim wukraju“, [w:] Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim, t. 3. Szkolnictwo mniejszości narodowych i etnicznych. Aspekty historyczne, społeczne i językowe. Red. nauk. M. Mieczkowska, A. Misiurska, P. Pałys, Opole 2025, s. 163–195.

68. Mieczkowska Małgorzata: Kwestie szkolnictwa Serbołużyczan w optyce „Serbskich Nowin”, [w:] *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, t. 3. *Szkolnictwo mniejszości narodowych i etnicznych. Aspekty historyczne, społeczne i językowe*. Red. nauk.: M. Mieczkowska, A. Misiurska, P. Pałys, Opole 2025, s. 197–208.
69. *Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, t. 3. *Szkolnictwo mniejszości narodowych i etnicznych. Aspekty historyczne, społeczne i językowe*. Red. nauk.: M. Mieczkowska, A. Misiurska, P. Pałys, Opole 2025 – 332 s.: sum. Zsfg. bibliogr. indeksy.
70. Pjeh Edmund: Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech (1924–1938) a kontakty polsko–serbołużyckie. Przypadek Jana Skali, *Studia Śląskie [Półrocz.]*. Red. nacz.: Bartosz Jan Kuświk. Opole 2025 t. 96. T. monograficzny: *Związek Polaków w Niemczech (1922 – 1939)* / pod red. nauk. Bernarda Linka s. 301–318.
71. Pałys Piotr: Poseł RP w Berlinie o aktualnych problemach działalności Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech – dokument z kwietnia 1931 r., *Studia Śląskie [Półrocz.]*. Red. nacz.: Bartosz Jan Kuświk. Opole 2025 t. 96. T. monograficzny: *Związek Polaków w Niemczech (1922 – 1939)* / pod red. nauk. Bernarda Linka, s. 321–335.

Lusatian Studies in the Publications of the Silesian Institute

Lusatian themes were present in the activities of the Silesian Institute almost from the moment of its founding in 1934. The list of Lusatian studies publications from 1938 to 2025 includes 70 items in the fields of literary studies, linguistics, political science, and history. Their authors included representatives of scholarly circles from Poland, Lusatia, Germany, Czechia, and Serbia. These works were published in Polish, German, Upper Sorbian, and Lower Sorbian.

Inge Bily, *Wörterbuch der slawischen Appellativa in Ortsnamen zwischen Saale und Bober/Queis*, Praesens Verlag 2024, s. 273.

Inge Bily, *Wörterbuch der slawischen Personennamen in Ortsnamen zwischen Saale und Bober/Queis*, Domowina-Verlag 2022, s. 388.

Inge Bily, niestrudzona badaczka toponimów słowiańskich na obszarach zamieszkałych przez Serbów Łużyckich, opublikowała dwa słowniki poświęcone łużyckim nazwom miejscowym zawierającym słowiańskie imiona osobowe oraz słowiańskie apelatywy. Stanowią one pierwsze kompleksowe opracowania prezentujące wszystkie nazwy osobowe i pospolite występujące w nazwach miejscowych opisywanego terytorium, czyli między Soławą na zachodzie a Bobrem i Kwisą na wschodzie. Równocześnie opracowania te wypełniają lukę pomiędzy badaniami nad łużycką toponimią a nazwami osobowymi i słownictwem apelatywnym, tworząc brakujące ogniwo łączące publikacje z zakresu nazw miejscowych i nazw osobowych oraz leksykograficznych opracowań słownictwa języka górno- i dolnołużyckiego. Dotychczas nie było leksykonu, który onomastie i zainteresowanemu czytelnikowi umożliwiałby łatwe i szybkie dotarcie do zasobu występujących w nazewnictwie miejscowym nazw osobowych i pospolitych, gdyż jedynie czasochłonne poszukiwania w publikacjach onomastycznych i dołączonych do nich indeksach umożliwiały znalezienie danego antroponimu lub apelatywu.

Autorka tych obszernych monografii wykorzystała swoje doświadczenie zdobyte podczas pracy nad atlasem starołużyckich typów nazewnictwa nazw miejscowości¹, w którym analizowano starołużyckie nazwy miejscowe głównie pod względem ich struktury. Sam *Atlas* unaocznia jak wielkie znaczenie dla antroponimii i toponimii całej Słowiańszczyzny ma systematyczne ujęcie zawartych w nazewnictwie miejscowym słowiańskich/starołużyckich nazw osobowych. Strukturalne podejście do analizy nazw miejscowych historycznych Łużyc zaowocowało przejrzystością układu omawianego materiału.

Ponieważ jest to pierwsza tego typu praca, koniecznym było rozwiązanie szeregu kwestii metodologicznych, gdyż starołużyckie nazwy osobowe i po-

¹ *Atlas altsorbischen Ortsnnamentypen. Studien zu toponimischen Arealen des altsorbischen Gebietes im westslawischen Sprachraum*, Hrsg. Von Ernst Eichler. Unter der Leitung von Inge Bily, bearb. Von Inge Bily, Bärbel Breinfeld und Manuela Züfle, Stuttgart 2000–2004.

spolite zostały wydobyte i zrekonstruowane z nazw miejscowości, które uległy znacznym zmianom graficznym i morfologicznym po przyjęciu do języka niemieckiego. Dlatego sięganie po najstarsze zapisy pozwala ustalić najbardziej prawdopodobne brzmienie nazwy miejscowej i podać jej starołużycką formę podstawową.

Oba słowniki zostały przygotowane na podstawie pracy Ernesta Eichlera *Slawische Ortsamen zwischen Saale und Neisse*², *Historisches Ortsnamenbuch von Sachsen*³ oraz publikacji z serii *Deutsch-slawische Forschungen zur Namenkunde und Siedlungsgeschichte* a także inne prace podane w podrozdziale zatytułowanym baza materiałowa. Dla części Łużyc położonej w Polsce autorka wykorzystała pracę Ernesta Eichlera i Christiana Zschischanga, *Ortsnamen der Niederlausitz östlich der Neisse*⁴ oraz *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*⁵ i Kazimierza Rymuta *Nazwy miejscowe Polski*⁶.

Układ słowników jest przejrzysty i logiczny. Zawierają one bardzo bogatą literaturę przedmiotu, stan badań, podstawę materiałową, omówienie struktury omawianych nazw miejscowych z wyszczególnieniem toponimicznych sufiksów oraz sposobów kreowania nazw i najważniejszą część publikacji – zrekonstruowane nazwy osobowe oraz pospolite zawarte w łużyckim nazewnictwie miejscowym. Cennym uzupełnieniem słownika odosobowych nazw miejscowych są dołączone wykazy dwuczłonowych pełnych imion starołużyckich według członu drugiego (np. *-był* < **Drogo-był*, **Radobył*; *-mysł* < **Bado-mysł*, **Pre-mysł*; *-vid* < **Chorovid*, **Zawid*) oraz indeks *a tergo* zawartych w słowniku nazw osobowych, wskazujący wyraźnie ich strukturę. Natomiast dołączona do słownika starołużyckich apelatywów mapa ukazująca badania nad nazewnictwem we wschodniej części Niemiec nie tylko unaocznia, że niemieccy językoznawcy poświęcili znacznie więcej uwagi nazewnictwu

² *Slawische Ortsnamen zwischen Saale und Neisse. Ein Kompendium*, Bd 1–4, Bautzen 1985–2009.

³ *Historisches Ortsnamenbuch von Sachsen*, Hrsg E. Eichler und Hans Walther, Bd 1–3, Berlin 2001.

⁴ E. Eichler, Ch. Zschischang, *Die Ortsnamen der Niederlausitz östlich der Neisse*, Leipzig 2011.

⁵ *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. 2–3, red. S. Rospond, H. Borek, Warszawa–Wrocław 1985–1986, t. 4, red. H. Borek, Warszawa–Wrocław 1988, t. 5–17, red. S. Sochacka, Opole 1991–2016.

⁶ *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie i zmiany*, red. K. Rymut, od t. 8 pod. red. K. Rymuta i B. Czopek-Kopciuch, Kraków 1996 ff.

miejscowemu historycznych Łużyc niż innych regionów, lecz także pozwała w szybki sposób poprzez podane nazwiska badaczy dotrzeć do literatury onomastycznej.

Monika Choroś

ORCID: 0000-0002-8128-947X

Piotr Pietryk, *Miasto wygnańców. Zgorzelec 1945–1950, Zgorzelec–Wrocław: GAJT Wydawnictwo 1991 s.c., 2024, ss. 368, ill.*

Z zaciekawieniem przyjąłem fakt, że pod koniec 2024 r. ukazała się następna książka o Zgorzelcu. Z premedytacją używam sformułowania „następna”, bowiem w 2022 r. premierę miała praca pióra Adama Szpotańskiego¹. Tym bardziej zaciekawił mnie fakt wydania innej pozycji poświęconej dziejom miasta znad Nysy Łużyckiej, bowiem świadczy to o niesłabnącym zainteresowaniu zarówno mieszkańców, jak i badaczy historią tego regionu.

Układ recenzowanej książki można określić jako chronologiczno-problemowy. Pierwsze rozdziały (s. 13–75) są klasycznym przykładem narracji linearnej, przedstawiają rozwój sytuacji polityczno-militarnej i początki obecności polskiej administracji w Zgorzelcu oraz osadzone są w precyzyjnych ramach czasowych. To podejście porządkuje fakty i pozwala czytelnikowi lepiej zrozumieć tło późniejszych procesów. Od rozdziału trzeciego (s. 76–92) struktura książki zaczyna się jednak wyraźnie zmieniać. Autor przechodzi do omawiania zjawisk społecznych, politycznych i kulturowych, które rozwija w formie odrębnych bloków tematycznych. W tej części narracji nie zawsze zachowana jest ciągłość chronologiczna – np. wątki związane z wysiedleniem Niemców (s. 179–201), losami Żydów (s. 130–136), grecką diasporą (s. 291–328) czy strukturami Kościoła Katolickiego (s. 271–290) przeplatają się z partiami poświęconymi kształtowaniu się struktur państwowych oraz rywalizacji o władzę (rozdz. 7 i 10), będącymi – w mojej ocenie – kontynuacją układu chronologicznego.

Zaletą tego rozwiązania jest to, że Autor nie ogranicza się do jednej osi narracyjnej – pokazuje, że historia regionu nie była prostym ciągiem wydarzeń, ale zbiorem równoległych, często kolidujących procesów. Dzięki temu książka zyskuje na wielowymiarowości i pozwala czytelnikowi dostrzec skomplikowaną historię powojennego Zgorzelca. Jednocześnie taki układ wymaga od czytelnika większej czujności, ponieważ ramy czasowe poszczególnych rozdziałów mogą się pokrywać, a niektóre wątki są rozproszone w różnych częściach książki. Taka konstrukcja budzi trudności w orientacji, zwłaszcza przy próbie syntetycznego ujęcia rozwoju wydarzeń.

Choć Autor początkowo przyjmuje układ chronologiczny, to zdecydowanie bardziej przekonująco wypadają rozdziały oparte na układzie problemowym.

¹ A. Szpotański, *Monografia miasta Zgorzelec w latach 1945–2020*, Jelenia Góra 2022.

Taki sposób prezentowania treści wydaje się szczególnie trafny w przypadku monografii poświęconych dziejom lokalnym, gdzie wiele procesów historycznych toczy się równolegle i dotyka różnych grup społecznych w odmienny sposób.

O ile struktura książki może być uznana przez czytelników za udaną, to nie sposób zgodzić się z niektórymi tezami zawartymi na jej łamach. Już na wstępie Autor twierdzi, że „wszystkie publikacje [dotyczące Zgorzelca – przyp. K.R.-L.] skupiają się na wydarzeniach lokalnych z pominięciem kontekstu europejskiego”, a „włączenie zagadnień historii powszechnej lepiej oddaje – K.R.-L.] klimat zmian zachodzących w nadgranicznym mieście” (s. 9). Zanegowany został m.in. cały dorobek Zakładu Socjologii Pogranicza z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Liczne prace powstałe w ostatnich latach, a pominięte przez Autora, choć nie są *stricto* historyczne, odpowiadają na apel wygłoszony przez Autora².

Nie podoba mi się również dowolność terminologiczna stosowana przez Autora. Na dwóch sąsiadujących ze sobą stronach pojawiły się określenia „Ziemie Zachodnie”, „tzw. Ziemie Odzyskane” oraz „Ziemie Odzyskane” (w oryginalne bez cudzysłowu, s. 10–11 i in.). Ta niekonsekwencja pojawia się także w dalszej części książki, co może zwrócić uwagę czytelników – „ziemie zachodnie” (s. 137). Nazewnictwo ziem przyłączonych do Polski po 1945 r. jest tematem licznych dyskusji i sporów, nie tylko w środowisku zawodowych historyków. Warto zwrócić szczególną uwagę na ten aspekt, pamiętając, że wybór terminologii nie jest jedynie kwestią stylistyczną, lecz niesie ze sobą określone konotacje polityczne, ideologiczne i emocjonalne. Autor powinien więc świadomie dobrać słownictwo i konsekwentnie się go trzymać, a jeśli decyduje się na różnorodność terminologiczną – uzasadnić ten wybór we wstępie lub przypisie, by uniknąć nieporozumień – nawet w wydawnictwie popularnonaukowym. Podobna uwaga tyczy się terminu „wyzwolenie”. Czy aby na pewno Armia Czerwona „wyzwoliła” Dolny Śląsk (s. 15)? To określenie wpisuje się w propagandową narrację komunistyczną, o której pisze sam Autor (s. 10–11). Tereny te należały do Niemiec, nikt zatem nie musiał nikogo wyzwalać. Termin „repatriacja” i „repatrianci” używany w kontekście wysiedlenia Polaków z Kresów Wschodnich także pozostawia podobne przykre wrażenie, a podane przez Au-

² Zob. szerzej: *Zakład Socjologii Pogranicza*, <https://www.socjologia.uni.wroc.pl/Zaklady-i-pracownie/Zaklad-Socjologii-Pogranicza> (dostęp: 10 IV 2025).

tora twierdzenia o „kresowym charakterze” Zgorzelca też są dyskusyjne (s. 142 i in.)³.

Poziom uogólnienia w niektórych partiach książki jest zbyt wysoki, przez co miejscami sprawia ona wrażenie podręcznika do historii, a nie pracy poświęconej konkretnej miejscowości. Dwa akapity o łącznej objętości pół strony poświęcone zostały przemocy seksualnej wobec kobiet, która stosowana była przez żołnierzy Armii Czerwonej. Podane przez Autora informacje dotyczące wieku ofiar, poczucia zagrożenia czy prób ukrywania się są jak najbardziej prawdziwe, ale zarazem tożsame dla całych wschodnich terenów III Rzeszy. Piotr Pietryk nie podał ani jednego przykładu ze Zgorzelca, co czyni ten fragment „podręcznikowym”, niemal wyciętym z opracowania poświęconego II wojnie światowej w Europie. Nakład pracy związany z odszukiwaniem świadectw przemocy seksualnej na interesującym Autora obszarze jest niewielki. Monografia Tomasza Kruszewskiego poświęcona schyłkowowojennym gwałtom na niemieckich kobietach jest dostępna w wersji elektronicznej. Wspomniany badacz przywołuje w niej co najmniej kilka aktów przemocy seksualnej opisanych przez Franza Scholza⁴ i Maxa Opitza⁵. Tragiczne losy zgorzeleckich matek chroniących swoje niepełnoletnie córki, kobiety ukrywające się na wyższych kondygnacjach budynków, metody poszukiwania schronienia, gwałty na zakonnicach oraz okrzyki, które niosły się po mieście – te wszystkie przykłady powinny znaleźć się na kartach książki⁶. Zdecydowanie lepiej jest operować na konkretnych świadectwach niż przedstawiać ogólny obraz sytuacji, która miała miejsce pod koniec II wojny światowej. Brak lokalnych przykładów nie jest niestety wyjątkiem, lecz tendencją widoczną także w dalszych partiach książki. Opisu nadużywanie alkoholu wśród milicjantów i nakładane na nich kary Autor pisze, że: „można o tym poczytać w zachowanych archiwach” (s. 147).

³ W 1950 r. około 30% mieszkańców powiatu zgorzeleckiego pochodziło z „Kresów Wschodnich”. Zob. szerzej: L. Kosiński, *Pochodzenie terytorialne ludności Ziemi Zachodnich w 1950 r.*, Warszawa 1960, Tabela 1.

⁴ F. Scholz, *Notizen an der Görlitzer Neiße*, [w:] *Letzte Tage in Schlesien. Tagebücher, Erinnerungen und Dokumente der Vertreibung*, Hrsg. Herbert Hupka, München 2003, s. 333–345.

⁵ M. Opitz, *Kriegsende 1945 in Görlitz*, Görlitz 2010.

⁶ T. Kruszewski, *Gwałty na kobietach niemieckich w schyłkowym okresie II wojny światowej (październik 1944–8/9 maja 1945 roku) i w pierwszych latach po jej zakończeniu*, Wrocław 2016, s. 30, 71, 111–112.

Właśnie te konkretne, zindywidualizowane (choć zanonimizowane) przykłady powinny zostać zawarte w książce. Odesłanie do „zachowanych archiwów” jest niewystarczające, zresztą Autor nie podaje żadnych szczegółów, gdzie powinno się ich szukać.

Z uwagi na przyjętą formę, która nie ma charakteru monografii naukowej, nie mogę krytykować Autora za poziom przeprowadzonej kwerendy, mogę natomiast zachęcić do jej pogłębienia i poszerzenia w przyszłych wydaniach pracy. Na potrzeby recenzji dokonałem pobieżnego przeglądu „Pioniera” (1945–1946) i „Słowa Polskiego (1946–1950). Oba, *notabene* zdigitalizowane, periodyki zawierają kilkadziesiąt cennych wzmianek o Zgorzelcu. Na poparcie tej tezy przywołam artykuł ze stycznia 1947 r. pt. „Na zachodnim pograniczu”, który w całości został poświęcony podziałowi miasta i zmianom, które miały miejsce po II wojnie światowej, w kontekście przekształcenia Zgorzelca w miasto polskie⁷.

Do tekstu wkradły się także usterki językowe, np. w formie niegramatycznych zdań: „w atmosferze niepewnej jutra” (s. 90). Pisząc o jeńcach, Autor wspomina, że „byli to porucznik Kraskowski, podporucznik Wacław Spiechowicz i podporucznik Dominik”, a dalej kontynuuje: „Franciszek Dominik, jeden z pierwszych mieszkańców polskiego miasta [...]” (s. 68). Warto usystematyzować kwestie podawania imion i nazwisk. Na marginesie, kilka stron dalej Autor wydzielił rozdział poświęcony jeńcom wojennym ze Stalagu VIII A, zatem z powodzeniem te informacje mogłyby zostać tam przeniesione (s. 80–82). Ponadto tekst zawiera powtórzenia, które powinny zostać usunięte. Piotr Pietryk konstatuje, że „dokładna data narodzin polskiego Zgorzelca jest trudna do ustalenia. Był to proces, który trwał kilka tygodni. Według Waldemara Beny we wtorek 25 maja ukonstytuowało się Starostwo Powiatowe z siedzibą przy ul. Domańskiego 7” (s. 72–73). Kilka akapitów dalej pisze: „trudno podać dokładną datę narodzin polskiego Zgorzelca. Według Waldemara Beny był to wtorek 25 maja 1945 r., kiedy ukonstytuowało się Starostwo Powiatowe w Zgorzelcu” (s. 75). Powtórzenia tego typu nie tylko spowalniają lekturę, ale też świadczą o braku konsekwencji w organizacji materiału. Na marginesie warto dodać, że 25 V 1945 r. to nie był wtorek, ale piątek.

Nie wiem, czy zapis wielką literą „Komendant Wojenny” jest uzasadniany (s. 64, 69, 71 i in.). Jednocześnie pod rozwagę poddaję samą kwestię takiego na-

⁷ A. Aniszczuk, *Na zachodnim pograniczu*, „Słowo Polskie”, nr 21 z 23 I 1947, s. [4–5].

zewnictwa⁸. Czy na pewno „żaden władca Rosji nigdy nie miał takiej władzy jak Stalin” (s. 74)? To teza wymagająca solidnego uzasadnienia. Równie wątpliwe pozostają twierdzenia, że „[dopiero – K.R-L.] po sześciu latach wojny pojawiło się pragnienie kształcenia dzieci i nastolatków” (s. 149) lub to, że „pozytywnych emocji [w stosunku do Niemców – K.R-L.] brakowało” (s. 86). To zbyt duże uogólnienie negujące polsko-niemiecką koegzystencję (nierzadko bardzo udaną i serdeczną) w pierwszych miesiącach po zakończeniu II wojny światowej. Jakimi argumentami Autor może poprzeć swoje twierdzenie jakoby „alkoholizm w Polsce tak naprawdę rozprzestrzenił się w okresie powojennym, kiedy do władzy doszli komuniści. Rozpijali oni celowo społeczeństwo, które miało być postuszne woli nowej władzy” (s. 171)? Czy Autor znalazł źródła potwierdzające funkcjonowanie Werwolfu w okolicach Zgorzelca, nazwanego zresztą w książce błędnie „Wehrwolfem” (s. 76)? Warto zestawzić te informacje z badaniami, które blisko 15 lat temu opublikowała Joanna Hytrek-Hryciuk i starała się uporać z tym zmitologizowanym tematem⁹. Ultimatum wysłane do Pragi dotyczące wycofania Czechów z zajętych polskich miejscowości (konflikt polsko-czechosłowacki z 1945 r.) dawało nie 48, jak twierdzi Autor, a 24 godziny na wycofanie wojsk (s. 116)¹⁰. Na marginesie dodam, że Piotr Pietryk poświęcił sporo miejsca tym zagadnieniom, nie wiem, czy jest to zasadne w kontekście tematu przewodniego pracy. Nie zgadzam się z opinią Autora dotyczącą powojennych pogromów żydowskich, jakoby „[po wojnie – K.R-L.] panowała powszechna opinia, że Żyd to albo komunista lub dusigrosz. Nie chciano zrozumieć, jak niewyobrażalnej zbrodni dopuścili się hitlerowcy, którzy w sposób bezprecedensowy w historii świata dążyli do unicestwienia narodu żydowskiego. Mimo tragicznego losu Żydów w czasie wojny, w umysłach wielu Polaków pozostał przedwojenny antysemityzm” (s. 132). Ponownie jest to zbyt duże uogólnienie, oderwane całkowicie od prowadzonych w ostatnich dziesięcioleciach badań nad pogromem kieleckim i postawami antysemickimi w Polsce. Sam rozdział

⁸ W. Skóra, *Instrukcje dla komendantów Armii Czerwonej obejmujących władzę na terytorium Polski w latach 1944–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 38 (2021), 2, s. 726–754.

⁹ J. Hytrek-Hryciuk, *Wróg publiczny? Działania dolnośląskiego Urzędu Bezpieczeństwa wobec „podziemia niemieckiego” na Dolnym Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 65 (2010), 1, s. 37–56.

¹⁰ P. Pałys, *Na krawędzi konfliktu zbrojnego. Incydent raciborski z czerwca 1945 r. i jego bezpośrednie reperkusje*, „Dzieje Najnowsze” 47 (2015), 2, s. 100.

jest zresztą niezwykle ogólnym omówieniem kondycji społeczeństwa żydowskiego po wojnie w kontekście całej Polsce. Czytelnik nie dowiaduje się prawie żadnych szczegółów o diasporze zgorzeleckiej. Jeśli przyjąć, że Autor nie dotarł do żadnych dokumentów (jak sam zresztą informuje) – to nie widzę zasadności tworzenia osobnego rozdziału poświęconego tej tematyce. Podobna sytuacja dotyczy się podrozdziału o Milicji Obywatelskiej – poza kilkoma skromnymi wzmiankami o sytuacji panującej w Zgorzelcu, Autor przywołuje przykłady z Leszna i Radomierzyc (s. 148), które mają „zapełnić” objętość.

Na tle pozostałych części publikacji, zdecydowanie wyróżnia się podrozdział o lokalnej oświacie (s. 149–163). To właśnie tutaj czytelnik w końcu otrzymuje konkretne informacje związane bezpośrednio z miastem – dane, nazwiska, instytucje, a także refleksje, które pozwalają lepiej zrozumieć lokalną specyfikę. Ten fragment pokazuje, jaki potencjał mogła mieć cała książka, gdyby zachowano podobną dbałość o osadzenie tematu w realiach Zgorzelca.

Niestety nieprawdą jest, że „pierwszy numer gazety »Pionier« ukazał się na początku maja” (s. 72), bowiem wspomniany tytuł zaczął ukazywać się dopiero od sierpnia 1945 r.¹¹ Nadmienić wypada, że przed „Pionierem” wydawana była „Gazeta Dolno-Śląska” i „Nasz Wrocław”, którego pierwszy numer ukazał się w czerwcu 1945 r.¹² W maju 1945 r. funkcjonował natomiast „Dziennik Lignicki”, który „kolportowany” był w formie ulotek przyklejanych w miejscach publicznych¹³.

Znane z literatury, choć ciekawe są wzmianki Autora dot. rozminowania regionu (s. 78). Bardzo cieszy mnie fakt, że Piotr Pietryk zwrócił uwagę na proces kształtowania się systemu opieki zdrowotnej w Zgorzelcu. Podkreślona została także sylwetka Jana Bohdana Glińskiego – zasłużonego lekarza z tego regionu (s. 82–84). Na marginesie dodam, że „przebił się” on do ogólnopolskiej świadomości jako autor monumentalnego słownika biograficznego lekarzy i farmaceutów¹⁴. Trafnie opisane zostały trudne losy Niemców i ich powo-

¹¹ S. Dąbrowski, *Prasa na Dolnym Śląsku 1945-1948. Treści i cechy regionalne dzienników i tygodników*, Wrocław 1992, s. 27.

¹² Ibidem, s. 24–25.

¹³ Ibidem, s. 11–12.

¹⁴ J. B. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów - ofiar drugiej wojny światowej*, t. 1, Wrocław 1997 i następne tomy. Zob. J. Kotuła, *Jan Bohdan Gliński (1915-2019) – zasłużony badacz historii medycyny*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 82, (2019), s. 49–54.

jenna kondycja, co także uważam, za mocną stronę książki (s. 179–201 i in.).

Podsumowując, uważam, że publikacja, która miała być pracą poświęconą Zgorzelcowi, niestety rozczarowuje pod względem realizacji tego celu. Choć Autor obiecuje skoncentrowanie się na tym konkretnym mieście, zawartość książki wskazuje na coś zupełnie innego. Zamiast opisu powojennego Zgorzelca, czytelnik otrzymuje szereg ogólnych przykładów z terenu Dolnego Śląska, a nawet całej Polski, które – choć interesujące – nijak się mają do lokalnej specyfiki miasta. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Autor zdecydował się na pójście na skróty, sięgając po gotowe przykłady z regionu i z rzadka kiedy podejmując wysiłek, by osadzić narrację w kontekście lokalnym. A przecież to właśnie „regionalność” – konkretne miejsca, wydarzenia, ludzie – stanowią o wartości książki tego typu. Myślę, że czytelnik szukający wiedzy o Zgorzelcu może poczuć się zdezorientowany.

Najpoważniejsze zastrzeżenia dotyczą rzetelności przedstawionych informacji. Autor dopuszcza się licznych uproszczeń i uogólnień, które – choć pozornie atrakcyjne dla laika – wprowadzają odbiorcę w błąd. Przykłady można mnożyć: brak cytowania konkretnych źródeł (np. w sprawie rzekomej obecności Werwofu), nieweryfikowalne stwierdzenia o charakterze politycznym („komuniści celowo rozpijali społeczeństwo”), czy tezy nacechowane ideologicznie (np. „wyzwolenie” Dolnego Śląska przez Armię Czerwoną „repatrianci”). Takie uproszczenia są szczególnie groźne w literaturze popularnonaukowej, ponieważ to właśnie na jej podstawie wielu czytelników buduje swój pierwszy kontakt z historią. Niepokój budzi również terminologiczna niekonsekwencja. Zmienność w użyciu pojęć takich jak „Ziemie Odzyskane” (pisane raz z cudzysłowem, raz bez, raz małą, raz wielką literą), a także wahania między określeniami typu „repatriacja”, „wysiedlenie” czy „przesiedlenie”, wprowadzają zamęt i świadczą o (być może nieświadomym) braku kontroli nad tekstem. To nie są detale – to bardzo ważne pojęcia historyczne, których użycie niesie za sobą konkretne znaczenia, również emocjonalne i polityczne – o czym Autor zapewne wie.

Nie sposób też nie zauważyć rozczarowującego poziomu źródłowego udokumentowania niektórych rozdziałów. W wielu miejscach Autor powołuje się ogólnikowo na „zachowane archiwa” lub „badania historyków”, ale nie podaje żadnych konkretnych odniesień. Zawarte w pracy informacje o dramatycznych wydarzeniach – jak przemoc seksualna, pogromy, represje – są przedstawione

bez lokalnych przykładów, co sprawia, że brzmią jak cytaty z podręczników, a nie zapis doświadczeń konkretnego miasta i jego mieszkańców.

Jednocześnie trzeba uczciwie podkreślić, że niektóre fragmenty książki bronią się merytorycznie, co zostało już przeze mnie podkreślone we wcześniejszej części recenzji. Z pewnością zasadne byłoby skierowanie książki do recenzji wydawniczej jeszcze przed publikacją. Pomogłaby wyeliminować liczne błędy terminologiczne i niespójności faktograficzne, a także przyczyniłaby się do precyzyjniejszego zdefiniowania odbiorcy, do którego książka faktycznie ma trafić. Bez takiego wsparcia publikacja pozostawia wrażenie niedopracowanej. To właśnie na etapie recenzji możliwe byłoby zrównoważenie proporcji między kontekstem ogólnym a lokalnym oraz lepsze wykorzystanie potencjału zgromadzonego materiału. Dobrze przygotowana opinia o książce nie tylko koryguje, ale także buduje.

Biorąc pod uwagę, że książka nie jest pracą *stricte* naukową, nie można formułować wobec niej zbyt rygorystycznych oczekiwań metodologicznych. Niemniej jednak warto, by w przyszłych wydaniach większą wagę przyłożono do wspomnianych powyżej wątków. W obecnym kształcie praca wymaga gruntownej rewizji zarówno pod względem merytorycznym, jak i redakcyjnym.

Kacper Rosner-Leszczyński

ORCID: 0000-0002-5464-6611

Adam Fischer, *Etnografia słowiańska. Zeszyt pierwszy: Połabianie. Z 18 ilustracjami i mapą. Stowarzyszenie na rzecz tradycji i kultury „Niklot”*, Warszawa 2022, s. 72, ilustracje.

Adam Fischer, *Etnografia słowiańska. Zeszyt drugi: Łużyczanie. Z 41 ilustracjami i mapą. Stowarzyszenie na rzecz tradycji i kultury „Niklot”*, Warszawa 2023, s. 132, ilustracje.

Reprinty opracowań Adama Fischera to klasyczne pozycje dla miłośników i znawców dziejów i kultury Słowian. Oba zeszyty wydane pierwotnie w 1932 r. to przypomnienie mini encyklopedii wiedzy na temat Słowian Zachodnich. Adam Fischer (1889-1943) był w latach międzywojennych cenionym badaczem ludów słowiańskich – w latach 1924-1939 był profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie kierował Zakładem Etnologicznym, a także był przez jakiś czas dziekanem Wydziału Humanistycznego tej uczelni. Ponadto był sekretarzem (1910-1939) Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, redaktorem pisma „Lud” (1914-1939), a także wydawcą serii „Prace etnograficzne”. Zmarł we Lwowie w 1943 r.

Oprócz opisywanej pracy Fischer wydał ponadto: „Lud polski” (1926), „Rusiń, zarys etnografii na Rusi” (1928), „Kaszubi na tle etnografii Polski” (1935, w: „Kaszubi. Kultura ludowa i język”, pod red. F. Lorentz, K. Lehr-Spław- iński), „Drzewa w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego”, a w opisywanej serii ponadto „Polacy” (1934), zeszty ten także jest w planach wydawniczych Stowarzyszenia „Niklot”.

Omawiane wydawnictwa do druku przygotował Grzegorz Ćwik w nowej szacie graficznej, za którą odpowiada Krzysztof Niewiadomski. Seria opisująca etnologię słowiańską w zamyśle autora została ujednoliconą pod względem konstrukcji publikacji, co miało ułatwić odbiorcy poruszanie się w tej tematyce – każda zawiera podobnie zatytułowane paragrafy zgrupowane w tak samo zatytułowanych rozdziałach.

Zeszyt poświęcony Połabianom zawiera 29 paragrafów podzielonych na cztery rozdziały, w których znalazło się kompendium wiedzy na temat dziejów (oczywiście tej sprzed 90 lat) tego ludu. Rozdziały zatytułowano „Obszar etnograficzny”, „Kultura materialna”, „Kultura społeczna” i „Kultura duchowa”, które uzupełniono o 18 rycin i jedną mapę. Mimo, iż pomieszczono to na 72 stronach, co sugeruje dość skromną zawartość, to jednak autorowi udało się w skondensowanej formie zamieścić „ogrom wykonanej pracy badawczej

i niezwyklej objętość ustaleń naukowych i faktograficznych” (cyt. z opisu na okładce wydawnictwa). Publikacja ta jest tym, bardziej cenna i warta przypomnienia, gdyż dziś już praktycznie nie ma żadnych reliktyw po słowiańskim ludzie zamieszkującym niegdyś nad Łabą, ostatnie z nich zanikły bowiem w początkach XVIII w.

Inaczej jest z Łużyczanami, którzy są tematem drugiego z wznowionych zeszytyw, i którzy do dziś zamieszkują pogranicze Saksonii i Brandenburgii. Na 132 stronach omawianego zeszytu znajduje się tym razem 36 paragrafów także w czterech rozdziałach zatytułowanych tak samo jak w Zeszytzie 1. Autor miał do dyspozycji obszerniejszy materiał badawczy, gdyż obcował z kulturą żywą. Nic dziwnego zatem, że zeszyt ten jest prawie dwa razy obszerniejszy, uzupełniony o paragrafy, które w zeszytzie pierwszym się nie znalazły, takie jak np.: „Statystyka”, „Narzecza” czy „Rozwój badań etnograficznych” w rozdziale I. „Obszar etnograficzny”; „Zwyczajje doroczne” w rozdziale III. „Kultura społeczna”. Najbardziej rozszerzony wobec pierwszego zeszytu jest rozdział ostatni „Kultura duchowa” – o pięć dodatkowych paragrafów, z których oryginalny to „Pieśni”, a pozostałe to rozwinięcie obecnych już w zeszytzie pierwszym.

Krzysztof Stecki

ORCID /0000-0001-5530-9097

Justyna Michniuk, *Tradycje i zwyczaje na Dolnych Łużycach. Troska o zachowanie kultury mniejszościowej*, Wydawnictwo Novae Res, 2025, ss. 334, ill.

Polskie badania etnograficzne Łużyc mają długą tradycję. Dość wspomnieć Alfonsa Parczewskiego, rozpropagowane przez Oskara Kolberga dokonania Andrzeja Franciszka Kucharskiego, czy wydane w 1932 r. studium Adama Fischera *Łużyczanie*. W ostatnim okresie w zielonogórskim ośrodku naukowym, z którym związana jest także autorka omawianej pozycji, powstała praca doktorska Agnieszki Łachowskiej *Odzież wiejska jako element kapitału społecznego i kulturowego x XIX i XX wieku na przykładzie Wschodnich Łużyc*. Omawiana pozycja odnosi jest pierwszą polską monografią odnoszącą się wyłącznie do obszaru Łużyc Dolnych pozostających administracyjnie w granicach Brandenburgii.

Praca ma charakter problemowy. W przeprowadzonych badaniach autorka wykorzystała metody badawcze z zakresu etnografii, szczególnie prowadzone na przestrzeni lat 2009-2024 na obszarze Łużyc badania terenowe w postaci wywiadów oraz obserwacji uczestniczących i nieuczestniczących. Niezwykle cennym źródłem okazała się prasa – autorka wykonała wnikliwą kwerendę w Polsce trudno dostępnych wydawnictwach prasowych dolnołużyckiej i niemieckiej proveniencji. W szerokim stopniu uwzględniono także literaturę przedmiotu, szczególnie tę najnowszą.

Pod względem strukturalnym składa się z trzech głównych części, podzielonych na szereg podrozdziałów. Pierwsza część ma charakter wprowadzenia. Znalazł się tam, siłą rzeczy skrótowy, ale w zupełności wystarczający, wykład dziejów Serbołużyczan, od wczesnego średniowiecza począwszy. Zawiera omówienie ich osadnictwa na Łużycach, a także analizuje zmiany terytorialne i demograficzne, które miały wpływ na tę grupę narodową. W tej części autorka przedstawia także rolę kościoła ewangelickiego w ochronie języka serbołużyckiego oraz status Serbołużyczan jako mniejszości narodowej w Niemczech, omawiając ich prawa i współczesne wyzwania, z jakimi się borykają.

Druga część książki skupia się na tradycjach i zwyczajach Serbołużyczan na Dolnych Łużycach. Opisane są tu różnorodne obrzędy związane z cyklem pór roku oraz lokalnymi świętami, które stanowią ważny element zachowania kultury i tożsamości tej społeczności. Autorka omawia również, jak tradycje te przekształciły się częściowo w „turystyczne widowiska”, które równocześnie przyczyniają się do zachowania folkloru, ale i jego komercjalizacji.

Trzecia część poświęcona jest tradycyjnym strojom serbołużyckim. Opisano

tu zarówno stroje męskie, jak i kobiece oraz dziecięce, charakterystyczne dla różnych regionów Łużyc, oraz ich funkcję kulturową i społeczną w przeszłości i teraźniejszości. Rozdział zawiera także refleksję na temat współczesnego postrzegania strojów narodowych na Łużycach i ich współczesnej funkcji. Pracę wyposażono w bibliografię oraz spisy fotografii, rycin i tabel.

I tutaj dotykamy niezwykle ważnego problemu. Jak mianowicie postrzegać kultywowanie obyczajowości ludowej w dolnołużyckich realiach XXI wieku? Autorka wskazała na komercjalizację niektórych jej aspektów. Jednak w jakże ciężkiej sytuacji w jakiej znajduje się język dolnołużycki, kultywowanie opisywanych przez Michniuk tradycji stanowi w wielu miejscach ostatni element serbołużyckiej tożsamości narodowej. Dlatego też w strategii walki o zachowanie i rewitalizację serbołużyckiego etnikum kultywowanie niektórych obyczajów, jak choćby *camprowanie* czy *łapanie kokota – superkokot*.

Konstrukcję rozprawy uznać należy za właściwą, aparat naukowy także nie budzi zastrzeżeń. Napisana została dobrym językiem. Ważnym elementem narracji są ilustracje oraz przygotowana przez autorkę dokumentacja fotograficzna. Szkoda, że trakcie prac redakcyjnych nie ujednolicono sposobu zapisów nazw miejscowych, np. w tekście raz występuje *Chociebuż*, w innych miejscach *Cottbus*. Ponieważ książka jest przeznaczona dla polskiego odbiorcy należałoby dawać pierwszeństwo formom ustalonym przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Wskazanim byłoby także rozwinięcie zapisu nazw niektórych organizacji i instytucji uwzględniającego trzy formy językowe – np. Serbołużycka Rada Narodowa – Łużiskoserbska narodna rada – Lausitzisch-sorbisch Nationalrat. W bibliografii proponowałbym wydzielenie netografii. W tak ważnej pracy nie powinno zabraknąć także indeksów nazw miejscowych i osobowego. Te drobne uwagi w żadnym stopniu nie wpływają na wysoką ocenę omawianego dzieła.

Książka Justyny Michniuk jest najpełniejszą w polskiej literaturze prezentacją zakresu dolnołużyckiej etnografii. Praca posiada niewątpliwy walor dokumentacyjny, ale przede wszystkim stanowi ważne studium sposobów adaptacji do współczesnych warunków tradycyjnych elementów dolnołużyckiej tradycji duchowej i materialnej. Jej odbiorcami będą etnografowie, historycy i politolodzy. Zainteresuje także z pewnością szerokie grono regionalistów.

Piotr Pałys

ORCID 0000-0003-3701-6930

KRONIKA

Krzysztof Stecki

ORCID: 0000-0001-5530-9097

Łużyckie tradycje jednostek garnizonu opolskiego – w 80. rocznicę bitwy budziszyńskiej i wyzwolenia północnych Czech. Opole, 16 kwietnia 2025 r. Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej

16 kwietnia 1945 r. rozpoczęła się ostatnia wielka ofensywa na froncie wschodnim podczas II wojny światowej. Forsowanie Odry i Nysy Łużyckiej zakończone zdobyciem Berlina i wyjściem wojsk alianckich nad Łabę kończyło zmagania wojenne w Europie, zaś ich ostatnim akordem była Operacja Praska – dobicie niemieckiego zgrupowania zajmującego Czechy, w którym także wzięli udział żołnierze 2. Armii Wojska Polskiego. Osiemdziesiąta rocznica tych wydarzeń skłoniła Instytut Śląski oraz Stowarzyszenie Polsko-Serbołużyckie Pro Lusatia do zorganizowania konferencji naukowej w trakcie której zaprezentowano najnowsze ustalenia dotyczące walk na Łużycach w Czechach w kwietniu i w maju 1945 r. ze szczególnym uwzględnieniem udziału w nich Wojska Polskiego.

Po wstępie wygłoszonym przez dyrektora Instytutu Śląskiego – dr. Bartosza Kuświka, inauguracyjny wykład konferencji w pierwszym panelu przedstawił dr hab. Tomasz Ciesielski, dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego. Z wykładem „Łużyce jako nowożytny teatr działań wojennych”. Tomasz Ciesielski przedstawił słuchaczom jak na przestrzeni wieków zmieniły się geograficzne i ekonomiczne uwarunkowania dotyczące Łużyc, określające ich przydatność do prowadzenia działań wojennych. Prelegent podkreślił, że do XVIII w., tam, gdzie dziś rozciągają się wielkie kompleksy leśne, znajdowały się rozległe tereny rolne i dla wojsk był to teren otwarty, łatwy do prowadzenia działań wojennych i zaopatrywania wojsk, zwłaszcza, że do

tego czasu nie prowadzono w łżyckich miastach w zasadzie żadnych prac budowlanych, a nawet modernizacyjnych nad umocnieniami. Te wnioski dotyczyły szczególnie Łżyc Dolnych. Z kolei Górne Łżyce, ze względu na równoleżnikowo przebiegające pasma górskie, były obszarem trudniejszym, zwłaszcza dla manewrów na osi północ-południe.

Czasy panowania Habsburgów i Wettynów na Łżycach niewiele zmieniły – władcy z tych dynastii niewiele inwestowali w ten teren, budując tylko podwaliny pod obozy warowne jako miejsca kwaterowania i zaopatrywania wojsk. W czasie wojny 30-letniej stoczono na Łżycach w zasadzie tylko bój o Budziszyn, którego zamek mógł wtedy pełnić rolę cytadeli. W prusko-austriackich wojnach o Śląsk w XVIII w. miały miejsce tutaj trzy niewielkie bitwy, ale o wiele poważniejsze były konsekwencje gospodarcze późniejszych batalii toczonych z dala od Łżyc – mieszkańcy tego regionu ponosili ich koszty. Na przykład podczas wojny o sukcesję korony polskiej zobowiązano stany łżyckie do zmilitaryzowania tego obszaru.

Ustalenia i charakterystyka Tomasza Ciesielskiego co do znaczenia wojskowego Łżyc potwierdził następny prelegent omawiający wydarzenia z 1945 r.

Drugi wykład wygłosił dr hab. Leszek Kania, profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego, zatytułowany: „Udział 10 Dywizji Piechoty w Operacji łżyckiej”. Wspomniana dywizja od początku lat 50. XX wieku stanowiła trzon garnizonu w Opolu, a na Łżycach w składzie 2. Armii walczyła na jej prawym skrzydle w Lasach Mużakowskich. Leszek Kania omawiając jej zadanie i działania bojowe sprzed 80 lat zaznaczył, że mimo pozornie łatwego celu, jakim było forsowanie Nysy Łżyckiej i stopniowe spychanie oddziałów niemieckich na zachód – dywizja nie mogła sobie początkowo zupełnie z tym poradzić. Takie ogólnikowe zadanie, będące częścią operacji berlińskiej 2 Armii Wojska Polskiego, było przede wszystkim konsekwencją planu opracowanego w sztabie 1. Frontu Ukraińskiego marszałka Iwana Koniewa, którego podległe wojska działały na dwóch, zgoła odmiennych kierunkach – główna masa

wojsk łukiem od południa uderzała na Berlin, a mniejsza grupa, wraz z 2 Armią, kierowała się na zachód w stronę Drezna i między nimi z czasem powstawała coraz większa luka. Niestety - nikt, począwszy od sztabu frontu, poprzez podległe mu armie, nie wiedział, a raczej nie doceniał, jakie niemieckie wojska się tam znajdują. Dotyczyło to także obszaru na południe od Łużyc, skąd wyszło główne kontruderzenie niemieckie. Była to główna przyczyna zdaniem Leszka Kania – czyli złe rozpoznanie oraz chwiejność decyzyjna już w trakcie operacji w sztabie frontu – wielkich strat 2. Armii w trakcie operacji łużyckiej.

Leszek Kania omawiając działania 10. Dywizji Piechoty i szerzej i 2. Armii, wykazał, że w zasadzie do dziś dokładnie nie wiadomo, jakie one były. Dotychczasowy przekaz historyczny mówi o tym, że wraz z całą 2. Armią miała ona osłaniać uderzenie głównego ugrupowania Frontu na Berlin, tymczasem według prelegenta, nie jest to prawdą, gdyż zadanie to spoczywało na innej jednostce armii sowieckiej.

Kolejnym panelistą był Benedikt Cyż z referatem „Puć do doliny śmierci. K stawiznam wojowanjow 26. a 27. apryla 1945 mjez Lejnem a Kukowom (Ścieżki do „Doliny Śmierci” Z dziejów walk 26 i 27 kwietnia pomiędzy Lejnem a Kukowem)”. Benedikt Cyż przyjechał do Opolą z Łużyc i jego wykład miał po części akcent osobisty, gdyż pochodzi on z miejscowości, gdzie rozegrał się w 1945 r. dramat pododdziałów polskiej 5. i 9. Dywizji Piechoty. Wciągnięcie w zasadzki polskich jednostek było skutkiem wspomnianej wcześniej chwiejności decyzyjnej w sztabie Frontu, którego sztabowcy, naciskani przez Moskwę raz chcieli jak najszybciej osiągnąć brzegi Łaby, a gdy w spowodowana przez nich lukę weszły silne oddziały niemieckie, w trybie alarmowym zawracali polskie pułki by te lukę załatać. Nałożyło się na to zdobycie przez Niemców dokumentów i map z zaznaczonymi trasami przemarszu polskich oddziałów, co ułatwiło zastawienie licznych zasadzek na polskie kolumny.

Przekaz wykładu Benedikta Cyża wzmocniony był licznymi fotografiami i mapami, a jako znający doskonale ten teren, pokazał, w jak trudnej sytuacji znalazły się polskie oddziały zmuszone do walki w okręże-

niu z wojskami, których żołnierze, nie tylko świetnie znali tę okolicę, ale także byli doskonale wyszkoleni.

Przedostatnim prelegentem przed przerwą był Syman Pětr Cyž z prezentacją: „Budyšin 1945 – fotowa dokumentacija za čas bojow w Budyšinie 26.4. – 4.5.1945 (Budziszyn 1945 – dokumentacja fotograficzna z czasu bojów o Budziszyn 24.4. – 4.5.1945)”. Syman Pětr Cyž, będący na co dzień dyrektorem łżyckiego Wydawnictwa Domowina z Budziszyna, zaprezentował zestaw unikalnych fotografii pokazujących jak wyglądało to miasto przed i po zakończeniu walk. Materiały te były prawdopodobnie po raz pierwszy prezentowane w Polsce.

Ostatni przed przerwą wystąpił Radek Andonov z Czech z wykładem: „Pochod 2. AWP do ČR - bitva o Severní a Lobendavu, 8. května 1945 (Marsz 2 AWP do Czech - bój o Severní i Lobendawę 8 maja 1945).” 6 maja 1945 r. rozpoczęła się tzw. „Operacja praska” – ostatni akord II wojny światowej w Europie, będąca przedłużeniem wcześniejszych walk o Berlin. W Czechach wojska niemieckie w końcu wojny liczyły prawie milion żołnierzy i w likwidacji tego zgrupowania, która nastąpiła do 11 maja, już po oficjalnym zakończeniu II wojny światowej w tej części świata, brali udział także żołnierze polscy. Jednym z epizodów tych walk było starcie omawianie przez Radka Andonova, któremu dzięki dokładnym badaniom terenowym udało się ustalić wiele nieznanych dotąd szczegółów, zwłaszcza dotyczących wojsk niemieckich działających w tym rejonie.

Drugą część obrad rozpoczęła się od wykładu poświęconego działaniom czeskich służb specjalnych na Dolnym Śląsku w 1945 r. po zakończeniu działań wojennych. Jiří Zahradník w opracowaniu „Zpravodajská činnost ČSR v Dolním Slezsku (Działania wywiadowcze ČSR na terenie Dolnego Śląska)” omówił bardzo mało znane czeskie działania wywiadowcze, które niejako uzupełniały pretensje terytorialne Pragi do części Dolnego Śląska. Działania te obejmowały nie tylko pograniczne powiaty, ale w zasadzie cały obszar Śląska aż po Odrę. Zachowane z tych działań raporty pokazują, że w polu zainteresowania wywiadowców znaj-

dowały się najprzeróżniejsze tematy, co potwierdza pośrednio, że Praga bardzo poważnie traktowała przygotowania do ewentualnego przejęcie części Dolnego Śląska.

Drugi w tej części konferencji zabrał głos dr hab. Piotr Pałys z Instytutu Śląskiego z referatem „Udział 2 Armii Wojska Polskiego i 1 Korpusu Pancernego w zabezpieczeniu granicy państwa latem 1945 r.”. Jego referat uzupełniał ustalenia Jiří Zahradníka. Niewypowiedziany konflikt graniczny między Polską a Czechami zaczął się od Zaolzia, gdy tylko ten obszar został oczyszczony z wojsk niemieckich, a w kolejnych miesiącach objął między innymi rejony Głubczyc czy Ziemi Kłodzkiej. W następnych latach spór graniczny toczył się w gabinetach dyplomatów, ale w 1945 r. niewiele zabrakło, by przybrał on formę starcia zbrojnego. Trzonem zgrupowania, które było przygotowane do przekroczenia dawnej granicy niemiecko-czeskiej na Śląsku była między innymi 2. Armia Wojska Polskiego, której jednostki po odwołaniu wydanych już rozkazów do wymarszu przejęły pod nadzór granicę Polski na Śląsku, zanim rolę tę zaczęły pełnić oddziały Wojsk Ochrony Pogranicza.

Konferencję kończył referat Krzysztofa Steckiego pt. „Pierwsze lata funkcjonowania garnizonu opolskiego po 1945 r.”. Opole stało się nowoczesnym miastem garnizonowym w końcu XIX w., gdy władze pruskie zdecydowały się na budowę obszernego kompleksu koszarowego dla jednego z pułków piechoty, wraz z zapleczem obejmującym także plac ćwiczeń, lazaret, magazyny itp. Drugi etap rozbudowy nastąpił po 1935 r., gdy powstały trzy kolejne zespoły koszarowe. Tę bazę w 1945 r. przejęła najpierw armia sowiecka, a od lata 1945 r. pierwsze jednostki Wojska Polskiego. Cywilnym wsparciem dla stacjonujących w Opolu żołnierzy były rozmaite organizacje społeczne, z Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza na czele. Ich działalność, a także wiele podejmowanych przez nie inicjatyw to temat bardzo mało znany, podobnie jak nie zawsze łatwy styk pomiędzy garnizonem a resztą miasta. Zachowało się bowiem wiele relacji o napadach i rabunkach dokonywanych na cywilach nie tylko przez żołnierzy sowieckich, ale także polskich.

Trzecią częścią konferencji była prezentacja najnowszych wydawnictw poświęconych Łużycom i wydarzeniom sprzed 80 lat. Leszek Kania jest autorem dwóch z nich: „Budziszyn 1945. Ostatnia kontrofensywa Wehrmachtu” oraz wydanej w popularnej serii „Historyczne bitwy” wydawnictwa Bellona: „Nysa Łużycka – Łaba 1945”. Obie pozycje prezentują najnowsze wyniki badań autora nad przebiegiem tych starć, które w wielu punktach rzucają zupełnie nowe światło przede wszystkim rolę dowództwa 1. Frontu Ukraińskiego, którego rozkazy spowodowały, że 2. Armia Wojska Polskiego poniosła tak wielkie straty na Łużycach. Autor pokazuje także, w jaki sposób te rozkazy próbował wykonać generał Karol Świerczewski, dowódca 2. Armii i przypisywanie mu wyłącznej odpowiedzialności za niepowodzenia na Łużycach jest nieporozumieniem. Do tej pory, zwłaszcza w wydanych w latach PRL monografiach 2. Armii i jej dywizji, konsekwentnie budowano tzw. „czarną legendę” Świerczewskiego, tymczasem analiza zachowanych dokumentów pokazuje zupełnie coś innego.

Z kolei Syman Pětr Cyž zaprezentował wydaną przez jego wydawnictwo dylogię Michaela Richtera „Die Oberlausitz im Zweiten Weltkrieg”. Pozycja ta cieszy się bardzo dużą popularnością, nie tylko wśród Łużyczan, gdyż jest to najnowsza synteza tego okresu w dziejach Łużyc, a autor postarał się o wieloaspektowe potraktowanie opisywanego problemu.

Ostatnie wydawnictwo „Z Lobendavy směr Praha! - duben a květen 1945 mezi Budyšínem a Prahou: Budyšín - Lobendava - Rumburk - Mělník – Ďáblice” przedstawił jego autor. Jest to opracowanie popularnonaukowe, niemniej posiadające sporą wartość merytoryczną, gdyż Radek Andonov poprzez kwerendy, a także badania terenowe z niezwykłą dokładnością odtworzył szlak bojowy jednostek 2. Armii w północnych Czechach w ostatnich dniach II wojny światowej w Europie.

Konferencję zakończyła dyskusja, w której przede wszystkim dominiował temat bitwy budziszynskiej i narosłych wokół niej przez dekady nieudomówień, przekłamań i ukrywania faktów.

NASI AUTORZY

Radek A n d o n o v – Mgr, Česká Lípa
I.R.18@seznam.cz

Monika C h o r o ś – dr, Opole
mchoros@poczta.onet.pl

Tadeusz L e w a s z k i e w i c z – prof. dr hab., Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
lewtad@interia.pl

Marian O r z e c h o w s k i – prof. dr hab., Warszawa

Piotr P a ł y s – dr hab., Instytut Śląski
p.palys@instytutslaski.pl

Kacper R o s n e r – L e s z c z y ń s k i – mgr, Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
rosner.leszczynski@gmail.com

Dalibor S o k o l o v i ć – prof. dr, redovni profesor, filološki fakultet
univerziteta u Beogradu
dalibor.sokolovic@fil.bg.ac.rs

Krzysztof S t e c k i – mgr, Instytut Śląski
k.steckii@instytutslaski.pl

Franc Š ě n – dr, Budziszyn
franc.sen@gmx.de